

1766.





G. 3. #221.

3

~~W~~ ~~L~~ ~~N~~  $\frac{10}{18 \times}$

III

R

Dye



*Lib. 8151*  
U P O M N I E N I A  
D U C H O W N E  
O Z I E B Ł E G O Z A K O N N I K A .

PRZEZ POBOŻNE UWAGI, I KRÓCIUCHNE  
NAUKI DO POCIECHNEJ DOSKO- *G. 3.*  
NAŁOŚCI

Z A G R Z E W A I A C E . *n. 221.*

WSZYSTKIM WIERNYM POZYTECZNE;

OSOBLIWIE JEDNAK.

BRACI ZAKONNEY ŚWIĘTEGO DOMINIKA  
NA OSMIÓDZIENNEJ OSOBNOSCI

B A W I A C E Y S I Ę

KU ZBAWIENNEJ POBUDCE

P O D D A N E

PRZEZ

XIĘDZA LUDWIKA

H R Y N C E W I C Z A

S. THEOLOGII DOKTORA

PROWINCYAŁA LITEWSKIEGO,

TEGOŻ ZAKONU KAZNODZIEYSKIEGO.

*Carlusia Beverano*

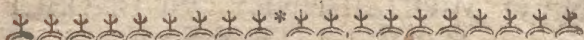


W W I L N I E .

W DRUKARNI J. K. M. I RZECZYPLTEY A-  
KADEMICKIEY SOCIETATIS JESU.

ROKU 1773.

*G. 3. n. 221.*



J M P R I M A T U R .

CAROLUS KARP

Can: Senior: Cathedr: Offic: Gen: Vilnen:  
mppr.



587789 - 587790

Mag. 87. 4r.

Bibl Jag

St Dr 1998. K. 1445/13 (259)



\* \* \* \* \*

# PRZEDMOWA

## DO BRACI ZAKONNEY.

**T**E upomnienia Duchowne i Reflexye, które Wam, Naymilsi Bracia, w tey Książeczce ku pobudce zbawienney poddaę; naypierwiew sobie, dla wzbudzenia i umocnienia mego w pobożności osłabionego Ducha, z różnych powybieierałem Ascetów, ażebym, gdy iuż na tym stanąłem stopniu, gdzie mnie nie tak często innych dóyda upomnienia, sam siebie upominał, i do należytey pobudzał Zakonności, i pobożności. Gdy zaś podobało się BOGU, mię acz niegodnego waszym uczynić Przełożonym: to, com dla siebie zbierał, wam też chętnie udzielam. Przyimuycież i wrażaycie w serca wasze te zbawienne uwagi, nie iuż odemnie, ani z uśc moich pochodzące, który iestem nayniedoskonalszy; ale barziew od tych naygorliwizszych Ascetow, od których one swój początek mają; a gdy z nich zbawienne pożytki zbierać będziecie, mnie też grzesznika, przez wasze westchnienia BOGU polecaycie.

*W Pismach barziew pożytku szukać powinniśmy, niż subtelności mow; nie szperay kto to rzekł, ale co rzeczone uważay. W. Tomasz à Kempis.*

✠ (O) ✠   ✠   ✠ (O) ✠

# INFORMACYA

## O POWINNOŚCI I SPOSOBIE ME- DYTOWANIA.

**N**aypierwiej wiedzieć trzeba, iż każdy Zakonnik, inko. jest pod grzechem śmiertelnym, podług zdania Świętego Tomasz obowiązany, usiłować i dążyć codziennie do doskonałego żywota, także powinien niezaniebawiać i medytacyi, która jest nayskuteczniejszym środkiem do nabycia doskonałości. Stawny ów Doktor i Kardynał Zakonu naszego Kajetan powiada Quæst: 82. Art: 3. iż ktoby oprócz Modlitwy ustnych przynajmniej raz na dzień medytacyi nieodprawował, niegodzien być zwany Zakonnikiem, nawet i Duchownym. Każdą tedy medytacyą ma poprzedzić przygotowanie; a to -- jest dwoiakie: imo. Dalsze: które się składa z samey Modlitwy i proźby do Pana Boga, aby raczył zapalić miłością swoją serce medytującego, a oddalił wszelkie dystrakcyje i myśli przeszkadzające. Ta zaś Modlitwa tym skuteczniejsza jest, im barziej w przytomności Boskiej, iako to przed Najswiętszym Sakramentem czyniona bywa. Przypatrzam tu niektóre Modlitewki, których użyć możesz.



✠   ✠   ✠

## MODLITWA PIERWSZA.

*Ex medit S. Aug. C. 36.*

**P**anie JEZU, Słowo Oycy Przedwiecznego, któryś przyszedł dla zbawienia grzeszników, proszę cię przez najłaskawszą wewnętrzną miłosierdzia twego, przeczyść życie moje, napraw sprawy, ułóż obyczaje; oddal odemnie, co mi szkodzi, i tobie się niepodoba, a daj co sądziś być tobie do upodobania, a mnie ku pożytkowi. Któż może uczynić czystym tego, który się z nieczystego poczyndzaju, chyba ty sam? Tyś jest BOG Wszechmocny niekończoney świętości, który usprawiedliwiasz niebożnych, i ożywasz przez grzech obumarłych, który odmieniasz grzeszników, i już więcej nie są takiemi. Widzisz ty Panie wszystkie niedoskonałości moje, wyrwijże to wszystko ziemie, cokolwiek obraża najświętsze oczy twoje. Przed tobą jest całość i ułomność moja, taką zachowaj, a tę racz udoskonalić. Ty Panie, który niemocne uzdrawiasz, uzdrowione zachowujesz, i samym skinieniem naprawujesz

rze-



rzeczy upadłe, uzdrow i zbaw mię w upadku moim, á pewien będę zbawienia. Jeżeli bowiem raczysz Panie na sercu moim dobre zasiać ziarno, trzeba ażebyś pierwiey twoią nayświętszą ręką powyrwał głogi nieprawości moich. Nayłaskawszy i nayukochańszy JEZU, wiesz, proszę, obfitość nayłodszey miłości twoiey do wnętrzości moich, ażebym nie ziemskiego i cielesnego niepragnał, ani myślił, ale ciebie tylko Boga mego kochał, i pisałował w sercu, i uścitech moich. Wraż we mnie żywą pamięć nayłodszego Imienia twego, bez zapomnienia; wyrzy na sercu moim wolą twoię, i ustawy sprawiedliwości twoiey, ażebym Ciebie Pana mego, i przykazania twoje zawżemiał przed oczyma memi. Zapal duszę moję owym ogniem, któryneś zeflawszy z Nieba zapalił serca Uczniów twoich, ażebym ofiarę strapionego ducha mego i skruszonego serca, obfitemi zalawszy się łzami oddawał tobie codziennie. Znakiem to będzie dla mnie szczerey miłości moiey ku tobie, Panie, jeżeli przez łaskę twoię przy modlitwach i świętych ofiarach od też się nieśtwrzymam. Wyśłuchayże o  
BO-





BOZE mój, wysłuchay światłości oczu moich, o co proszę; á day, ażebym nie nieprosił, czego byś nie chciał słuchać; nie odrzucay Panie modlitwy moiej dla wielkości grzechów moich, ale day skutek proźby moiej, i pragnienia mego, za przyczyną i zasługą natchwalebniejszey Panny MARYI Pani moiej, i Wszystkich Świętych, Amen.

## MODLITWA DRUGA.

*Przed Najświętszym Sakramentem.*

**J**EZU Najmiłosierniejszy, który prz dziwnym sposobem w Przenajświętszym Sakramencie ludzkim jesteś ukryty oczom, racz otworzyć duszne oczy moje, abym się postrzegł, iak daleko odbiegłem od ścieżek Przykazań twoich. Oświeć Panie rozum mój, abym poznał cię Boga, Stwórcę, i Odkupiciela mego, iakim uszanowaniem, i iak wielką odemnie godzien jesteś być uczczony usługą. Zapal ogniem miłości twoiej ostygłe serce moje, abym cię, naywiększe dobro moje, i ostatni koniec wszystkich usilności moich, nad wszystkie kreatury, nawnagorętszą i nayobszerniejszą kochał miłością. Na  
pek-



pełniy też Nayśłodczy JEZU duszę moję  
wspomagającą łaską twoją, abym tę go-  
dzinę, którą na uczczenie Nayświętsze-  
go obrał Majestatu twego, w gorącości i  
pobożności ducha mógł odprawić, á myśl  
moję od wszelkiego wstrzymać roztar-  
gnięcia. Ofiarując tobie, nayłaskawszy  
Panie, każde westchnienie moje, wszyst-  
kie affekta, i poruszenia serca mego, z tey  
miłości, którą niekończenie pragnę ko-  
chać Ciebie, i z Tobą na zawsze nieroz-  
dzielnie zostawać, który żyjesz i królu-  
iesz na wieki wieków, Amen.

**D**Rugie przygotowanie bliższe, á to za-  
wiera w sobie następujące Akty. 1.  
Wzbudzenie pobożne żalu za przeszłe le-  
niństwo w służbie Bożey. 2. Wrażenie w  
pamięć przytomności Boskiej 3. Pod-  
niesienie affektu i miłości ku Panu Bogu.

**Z**A temi aktami następuje Medytacya:  
ta składa się z tych Aktów: naypier-  
wiej powinna być Lekcyja albo czytanie  
jakiego punktu dla powzięcia materyi  
do rozmyślania. *zdo.* Rozmyślanie tego  
punktu: á to bywa albo przez imagina-  
cyą,





cyą, na przykład: gdy rozmyślamy męki piekielne, mieszkanie niebieskie, i inne rzeczy Duchowne z komparacją do rzeczy ziemskich. Albo przez podniesienie rozumu nad rzeczy materialne i ziemskie, iako to, gdy uważamy dobrodziejstwa Boskie, miłość jego ku Człowiekowi &c. Za rozmyślaniem następują inne akty, iakich materya medytowania wy-  
ciąga, na przykład: żal za przeszłe niedo-  
fkonaności, ohydzenie grzechu, przedsię-  
wzięcie poprawy, dziękczynienie za do-  
brodziejstwa Boskie, upokorzenie się  
przed Majeństwem jego, ziednoczenie się  
w serdeczney miłości z Bogiem, i inne.  
Nigdy więc nietrzeba zaprzętać rozum  
samym tylko czytaniem, albo samym roz-  
myślaniem, ale trzeba część niejak cza-  
su pozwolić i sercu, żeby się wzbijało miło-  
ścią ku Panu Bogu, i innemi się aktami  
unosilo ku onemu.

Przeto lubo tu przydłuższe położyłem  
punkta do Medytowania, te jednak nie ko-  
niecznie wszystkie przez godzinę masz  
przebiec, ale dosyć ci będzie i jednego,  
jeżeli Bóg miłością swoją twe serce za-

pa-



pali. Ci jednak, którzy zaczynają życie Duchowne, a skąpi są w swe reflexye i affekta pobożne, żeby się myśl ich niebłąkała, mogą mieć dostateczną materią na godzinę.

Medytacye zaś te, luboin na ośm tylo dni rozłożył, jednak ieżeliby się zdało do dzieściaci dni one pociągnać; dwa dni odłóżysz na Examen i przygotowanie się na spowiedź generalną, lub roczną, i do godnego przyięcia Nayświętszey Kommu-nii.







# DZIEN PIERWSZY.

Naypierwiey masz sobie obrać Akt Strze-  
listy, który często z affektem ku Panu  
Bogu powtarzać będziesz. Na ten  
Dzień, ten ci służyć może: *O Panie !  
niech poznawam Ciebie, niech poznawam  
siebie. Święty Augustyn.*

## MEDYTACYA PIERWSZA.

*O zbawiennych okolicznościach, w któ-  
rych stworzonys jest.*

Przygotowanie pierwsze albo Modlitwa  
iak wyżey.

*Przygotowanie drugie. Wraż sobie w pamięć  
przytomność Boską, iżkbyś stał przed obli-  
czem iego, i mów ten affekt.*

**B**OZE w Majestacie twoim nieograni-  
czony; który nieskończoną Wszech-  
mocnością wszelkie napelniasz mieysca,  
oto ja nędzny grzesznik stawię się przed  
oblicznością Twoją, wyznawiając żeś jest  
tu przytomny sprawom moim. Upadam  
więc na uczczenie Majestatu twego, że-  
brzę twej łaski, abyś raczył sercu memu,  
udzielić iskierkę miłości twoiey, á rozum  
móy

móy oświecić do pojęcia prawd wiecznych, i poznania Ciebie Boga mego.

*Punkt* U Ważay, czymś był przed kil-

1. kadzieśiat laty, nim cię Bóg stworzył? iedno nic. Stworzył tedy cię Bóg z niczego; ominał tyle millionow ludzi lepszych od ciebie, nietwarząc onych, abyś ty był uczestnikiem Chwały iego. Sprawił to, żeś się urodził z Rodziców nie pogan, nie żydow, z którymi byłbyś potępiony, iako i oni, ale z Katolików, od których miałeś edukacyą, i naukę zbawienią. Nieuprzedził cię śmiercią w żywocie Matki twoiej, nim się urodził, albo nim byłeś ochrzczone, co się wielu innym przydarzyło, którzy nigdy twarzy Boskiej oglądać nie będą, lubo z osoby swojej nic nieprzewinili. A ztąd te sobie wnoś Reflexye: *imo*, Ześ iest z niczego; nic sobie przywłaszczając niepowinności, czymbyś się od innych mógł lepszym pokazać. Zadnych dobrych uczynków niemasz sobie przypisywać, iakobyś one z własney miał usilności, i starania. Zadnych Prerogatyw i honorow, twym talentom nie możesz przyśądzać, iakoby ci należące były, ale szczegulnie Boskiej

wła-



władzy, i rządzeniu: bo te wszystkie przymioty, i samą sposobność, którą masz do dobrego, mógł Bóg oddać komu innemu; a że cię temi udarował, patrzaj, abyś na chwałę jego onych używał; gdyż z tego wszystkiego oddasz rachunek. Przytym powinienes być gotow na wszelkie choroby, i śmierć wszelką; podług woli Boskiej, który iak cię stworzył z niczego, tak może w niewecz cię obrać. *2do.* Ześ w zbawiennych okolicznościach od Boga stworzony, obowiązany jesteś nieskończone mu dzęki za to oddawać, a sposobić się do otrzymania chwały wiecznej, iak nayprzykładniey, i naypobożniey żyjąc. Tu pomyśl, iakoś dotąd był wdzięczny Bogu? i iakoś żył? a czyń przedsięwzięcie lepszego życia.

*Punkt* 2. **S**tworzył Bóg Wszechmogący Duszę twoję na wyobrażenie i podobieństwo swoje; uczynił wiekuiłą, i sposobną do widzenia Twarzy swojej. Ztąd wnoś: *imo.* Ponieważ jesteś wyobrażeniem Boskim, na cóż ten obraz szpecisz grzechami obrzydłemi Bogu? w których nigdy twarzy jego nieoglądaś, ale z czartem przeklętym (które-

re-

remu przez grzech staiesz się podobnym) mieszkanie będzie twoie. *2do.* Ze masz duszę wiekuiłą, tu się refleksuy, iż cię czeka wieczność szczęśliwa, albo niezdychyśliwa; niechybnie albo z Bogiem w Niebie cieszyć się, albo z czartem w piekle gorzeć trzeba na wieki. Iedno z tego dwóyga obierać musisz. *3tio.* Ześ sposobny do chwały wieczney; niepowinieneś zbytecznym staraniem zanurzać się w tych doczesnościach, które za moment giną, a duszę na wieki gubią; ale o wieczne a nieprzemieniające starać się masz dobro. To cielsko nie przystoi osobliwszymi tuczyć wygodami, które się wkrótce w szpetną rozleie ropę, ale wszelkim ono obowiązany iesteś martwić sposobem, czy to wewnątrz, czy zewnątrz, ażebyś na wieki żył z Bogiem. Lecz ach piekliwy Zakonniku? na co zasługujesz? gdy te nawet zaniedbywasz umartwienia, do których cię Zakon i Reguła obowiązują? tych wygod szukasz, które ci podobno i z urodzenia nie są przyzwite? Wszytek się w doczesnościach zanurzyłeś, a przecię szczęśliwey spodziewasz się wieczności? Ach omylna nadzieja! to



pewnieysza, bo Ewangelia świadczy: iż tyle ci mąk zadadzą, ileś używał roskofzy.

*Funkt*

3.

**U**Darował cię Bóg rozumem przenikającym złe i dobre.

Odkupił Krwią Naydroższą Syna swego. Przyozdobił łaską swoją. Zrównał co do chwały Niebieskiey z Aniołami. Ztąd uważay. *Imo.* Czy niezaćmiłeś rozumu twego nałogiem iakiego grzechu, żyjąc iako woł i osieł, którzy rozeznania niemaia, a codziennie grzech do grzechu przymnażając? osobliwie ieżeliś już utracił bodźce sumnienia, że ci grzech niedolega, ieśteś w stanie cale niebezpiecznym; gdyż ieś to znak ostatniey twey nieszczęśliwości, i potępienia: wszak i członek zraniony, gdy bolu nieczuje, już martwy ieś, i odciąć go potrzeba; tak i człowiek gdy w grzechu będąc, ciężkości grzechowey niepoznawa. *zdo.* Ponieważ dusza twoia Krwią Chrystusową odkupiona, za cóż tak tanno ją szacujesz, iż za krótką i bagatelną roskofz na wieczne męki piekielnym onę oddaiesz oprawcom? Oślepoto nierozumna! i kiedyż poznasz szacunek naydroższej Krwi Chrystusowey,  
dla

dla twego zbawienia wylaney? Kiedy użyjesz oney i a obmycie zbrodni twoich? Ach zapewnie nigdy, ieżeli z gruntu serca nienawrócisz się do Zbawiciela twego. *3tio.* Ześ ieść przez Chrześc obmyty z winy pierworodney, i łaską udarowany Boską; uważay iak wielką sobie czynisz krzywdę, gdy znowu w grzech odpadasz, w którym wszystkie twoie uczynki są martwe, i nieprzyjemne Bogu. Wielką też pogardę wyrządzasz Odkupicielowi tweinu, który cię przez zasługi męki swojej do pierwszej przywrócił niewinności, i samym przyrównał Aniołom, a ty przez powtórny grzech, szatańskiey się poddaiesz mocy, i z nim twe stanowisz przymierze. Tu się więc pomiarkuy z sobą, wiele też w życiu twoim dobrych miałeś uczynkow, za którebyś się mógł spodziewać wieczney odpłaty. Ach podobno żadnego, albo barzo mało! boś rzadko kiedy wolny od grzechu; rzadko od próżney chwały, i innych niedoskonałości, a zatym rzadkoś i z Bogiem złączony w prawdziwey miłości, a bez tey nie po wszystkich zasługach twoich.



*Rozmowa z BOGIEM:* O Boże nie-  
skończoney dobroci; gdym był niczym z  
iłoty moiey, stworzyłeś mię z szczegul-  
ney łaski, na wyobrażenie twoie, a oto ja  
niewdzięczne stworzenie, przez wielkość  
grzechów moich, straciłem obraz podo-  
bieństwa twego, a stałem się iako woł i o-  
siel nie mający rozumu. Dokądże nieszczę-  
śliwy pójdę? który Niebo i ziemię obra-  
ziłem. Do kogo się uciekę, od wszelkiej  
pomocy opuszczony? w Niebo uczu pod-  
nieść nieśmiem; bo przeciwko niemu  
ciężko zgrzeszyłem. Na ziemi ucieczki  
nieznayduję, bom iey był pogorszeniem.  
Lecz o! Stwórcu mój, tyś źródło wy-  
tryskającej wody na żywot wieczny, ob-  
mył mię z nieprawości moich. Tyś iedy-  
na ucieczka moja, nie pogardzay dzieła  
swego, nie odrzucay obrazu swego, acz  
grzechami zaszczonego. Do ciebie sinu-  
tny i ztłokany przychodzę iako Syn  
marnotrawny, straciwszy całą substancją  
duszy moiey. Przyimże Oycze dobrotli-  
wy, przez wnętrzności miłosierdzia twe-  
go, nie inż za syna, lecz przynajmniey  
za najemnika; a służyć ci będę w gorąco-  
ści ducha po wszystkie dni żywota mego.

*Tu na podziękowanie Bogu zmów Oycze  
nasz i Zdrowaś MARTA.*

**P**O skończoney godzinie medytacyi, od-  
łoż kwadrans lub puł godziny na re-  
kollekcyą, albo rozważanie przelzley  
medytacyi twoiey (co uczynić możesz  
przechadzając się po Celi) á przeyrzy  
wszczegulności wszystkie okoliczności  
urodzenia twego; ieżeliś z wysokiey iest  
Familii, dziękuy za to Bogu, á staray się  
o równe imieniowi tweinu przymioty;  
ażebys podłym postępowaniem, niezac-  
cił stanu twego, á innym niższym nie-  
przytykay; ponieważ żaden urodzenia  
swego niema z siebie, ale z Boskiey wo-  
li i dyspozycyi. Użyteż więc tego same-  
go daru Boskiego na twe potępienie, kie-  
dy się nad innych wynaszać będziesz. Ie-  
żeli zaś w niskiey cię Bóg stworzył kon-  
dycyi, tym barziej dziękuy Stwórcey  
tweinu, że cię w urodzeniu przyrównał  
Synowi swemu Chryştusowi Panu, á sta-  
ray się iak nayusilniey wysokiemi cnota-  
mi przyozdobić i uszlachcić imie twoie,  
ażebys to, co inni mają z zasług Przod-  
ków swoich, ty przez własną nabył cno-  
tę twoię. Przeyrzy się i daley w talen-  
tach

tach od Boga ci danych: jeżeliś dowcipny i wymówny; używaj tego daru na chwałę Pana Boga, i wyśławienie Majestatu jego, a na oświecenie innych bez zażdrości i wyniośłości. Jeżeli zaś tępego rozumu jesteś, i małej pamięci, i za to dziękuj Bogu twemu, że ci dał Bóg wielką przyczynę pokory; a w tej staraj się tego dóść przez własną aplikacyą, co inni mają przez naturę. Tak i w innych okolicznościach, zawsze upatruj dobroć Stwórcy twego, i iemu nieskończone oddawaj dzięki.

## NAUKA MORALNA.

*o Pustyni Duchowney czyli osobności,*

**S**wiat cały niema tak wesołego miejsca, któreby się z Pustynią Duchowną zrównać mogło; Tu bowiem tysięczne przykrości, i wszystkie twoje pozbywasz frasunki, tu od wszelkiej ochraniaś się okazji obrażenia Boga, tu spokojnie w serdeczne rozplywasz się affekta, i mile zabawiasz się z Stwórcą twoim.

Wiele Świętych osób od dzieciennych prawie lat, w takowey Duchowney zako-



chały się puściny; S. Katarzyna Seneńska sześćioletnia Panienka, aby pobożniey służyć mogła Bogu, zmiała od Rodziców schroniwszy się; czas nie mały w iaskini sama iedna na pobożności przemieszkała; aż instynktami Ducha S. pobudzona, do domu powróciła. Marya Egipka, obrzydziwszy światowe rokoszy, wktórych się w swey młodości była zanurzyła, na dziką poszła puścinią, i tam 47. lat w przedziwney surowości życia przebyła, zktórych przez 17. lat nieznośne cierpiała pokusy, i zapaly cielesne, aż na reszcie szczęśliwie one zwyciężywszy, w Niebieskich opływać poczęła oświeceniach, i łaskach Boskich. S. Gundyzalw Zakonu Kaznodzieyjskiego w ogrodzie Klasztornym, osobną sobie wystawiwszy komorkę, przez znaczną część życia, samą zabawiał się Bogomyślnością. Nie wyciągam iednak tego po tobie Zakonniku, ażebyś opuściwszy Klasztor, poszedł na Puścinią, ale pilnuy Celi twoiey, ákochay się w ołobności; ani bądź z liczby owych niespokoynych błakaczów, których to pełno po wszytłkich kątach Klasztornych, ale z komorki twoiey u-

dzia-

działay sobie odludną pustynią, á w niey oddaliwszy się od społeczności innych, sam jeden z Bogiem, i Aniołem Stróżem twoim zabawiay się. Cela Zakonna, iest to przybytek miłości Boskiej, w oney bez Censora, i postrzegacza śmiało tve pobożne sprawuiesz czynności, i modlitwy; tam z pokorą całujesz ziemię, oddajesz pokłon naygłębszy Stwórcy twemu, przytulaś do ust nayśłodkie Rany iego, czego byś w oczach nie czynił ludzkich. Tam z affektem podnosisz tve oczy w Niebo, składaś pobożne ręce, biiesz się w pierś bez względu na ludzkie weyrzenia; tam gęste tve westchnienia przesyłasz do Nieba, tam wszystkie tve dolegliwości otwierasz nayukochańszemu Oblubieńcowi twemu; ponawiasz tve śluby, wzbudzasz czyście ku niemu affekta, i oddalony od wszelkiej okazji gadania, innych censurowania, i sumnienia twego zawiedzenia, beśpiecznie sobie odpoczywasz. Z tego powodu Thomasz á Kempis wielce się kochający w życiu osobnym, zwykł był mawiać; w każdej rzeczy szukałem odpoczynku, i nienależłem, iako tylko w kąteczku z książeczką. Do tey więc

więc Pustyni co rok udaway się Zakonniku, ba owłzem co miesiąc dzień jeden odbierz, w który zawarłszy się na osobności, i od wszelkich oddalony interesów, żadney inney nieprzypuszczay myśli, iak tylko o Bogu, i summieniu twoim. Na początku każdego miesiąca czas iest do tego naysposobniejszy, którego z pilnością przeyrzyi stan Duszy twoiey, ieżeliś w przedsięwzięciach twoich był stały? i iakiekolwiek uczynił przygotowanie do śmierci? która z wielką natarczywością coraz się zbliża. Za pobudkę do tey Świętey osobności poddaię ci przykład Wielebnego Tomasz a K-mpis: Który, gdy się, acz krótko zabawił z Bracią Zakonną, czym prędzey odchodził od nich, wymawiając się, iż miał gościa w Celi, który go nadczekiwa. Powróciwszy zaś upadał na kolana na uczczenie Stwórcy swego i uproszenie łaski i miłosierdzia iego, a potym brał się do pracy swoiey.

Iest tedy nader pożyteczna osobność zewnętrzną, i wielce potrzebna do uchronienia się okazyi grzechowey i zaśczerpienia cnot świętych. Lecz słuchay, co Grzegorz Wielki mówi: co pomagają oso-



sobność cielesna, jeżeli nie masz ofobności serdeczney? zaiste nic! bynajmniey niepostąpisz w Cnotach ba owszem prętko upadniesz, jeżeli iaka osoba, do której oobliwsze masz przywiązanie, zawsze w sercu twoim przebywa, tak dalece, iż się nigdy sam niezoştaniesz, żeby się ona w myśli twoiey snować niemiała. Zaczyn iak nayprędzey wyrzuc onę z serca twego; Bóg sam niech będzie twych affektów i myśli twoiey celem, iemu iednemu staray się przypodobać, iakbyś niktogo więcey nie miał na świecie; nawet od wszelkich ziemskich rzeczy myśl twoję i serce oderwiy, ażebyś i między ludźmi konwersując, czy to na rekreacyach, czy też na innych iakich zabawach, nic nie szukał, oprócz samego JEZUSA Pana i chwały iego; i tym sposobem na prawdziwey zoştawać będziesz Pułtyni; unikay więc od wszelkich tumultow, i obcowania częstego nawet z Bracią Zakonną, a unikay nie zawsze ciałem (bo to rzecz nie podobna) ale myślą i affektem, a w ranach Chrystusowych zamykay się, albo pod płaszczem Nayśw: MARYI Panny ukryway się, albo w obecności Boskiej cię

postanow tak, iakbyś miał go przytomnego przed sobą, przykładem S. Katarzyny Senieńskiej, która domownikom swym poślugując, Chryştusa Pana, MARYĄ Pannę, i SS. Apostołów sobie na myśli wyrażała. Albo nareszcie, wnidź do serca twego, á iakowy akt strzeliły powtarzay, na przykład: O! Boże widzisz serce moje, iż kocham ciebie! lub: o! Panie, tu pal, tu siecz, tu nieprzepuszczay, bylebyś na wieki przepuścił! I tym sposobem pośrzodku ludzi, iak na Pustyni żyć będziesz w spokoyności, bez żadnego roztargnienia i tęsknoty duszney.

*To zakończywszy, ponotuy twe przedsięwzięcia, które ci Bóg do serca poddał, á staraj się one utrzymywać przez całe życie twoje; potym wysłuchasz, czyli odprawisz (ieże-liś Kaptan) Mszą świętą, i inne twe dewocye; i do następującej medytacyi sposobić się będziesz.*

## MEDYTACYA DRUGA.

*O końcu ostatnim, na który stworzonyś jest.*

Modlitwa i przygotowanie, iak wyżej.

*Punkt* Uważay nieśkończoną dobroć

I. Boską, gdy nie z zaślug twoich, lecz szczegulnie z upodobania swego stworzył cię Bóg z niczego, a stworzył nie na inny koniec, tylko abyś poznawszy miłość, dobrodzieystwa jego, kochał go wzajemnie, a przez to abyś otrzymał żywot wieczny w Niebie, i tam cieszył się z przedziwney piękności Boskiej na wieki. Zważay tu, na iak wysokiej godności stopniu cię Bóg postawił, iż dla ciebie, tak przedziwne dzieła, Niebo i ziemię stworzył, Aniołom stworzyć cię przykazał, z grzechu pierwotnego zbawienną cię wodą oczyścił, z mocy szatańskiej Krwią swoją oswobodził; na reszcie za syna cię swego miłofiernie przywłaścił, i dziedzicem Królestwa Niebieskiego uczynił. Możeszli większą imaginowac miłość Boską, nad tę, którą ci oświadczył? Izali mógł Bóg doskonalsze tobie sporządzić środki do dośiępienia naznaczonego ci końca? Przerzyi



rzyi wszystkie swe skrytości, a uznasz, iż cały darem jesteś Boskim. Ile momentow czasu liczysz, tyle dobrodziejstw odbierasz; tchnącbyś nie mógł, gdyby ci na włos ieden swojey Bóg umknął pieczołowitości. Lecz ach iakoś zdradził Stwórcę twego? iakoś pomieszał wszystkie stąrania, i zamyślił iego, odstępuiąc od naznaczonego ci końca; opuściłeś Boga, który ci Niebo ofiaruje, a udałeś się za czartem przeklętym, któryć przez roskofzy doczesne prowadzi do piekła! i także to lekce ważysz zbawienie twoie? tak łatwo śmiesz pogardzać Bogiem, i szczęśliwą wiecznością, dla trochę momentalney roskofzy? O! nierozumne bydle, jeżeli tey różności pojąć nie możesz?

*Punkt* **U**Ważay z iaką skwapliwością  
2. nieczule elementa dążą do końców swoich, na które są stworzone? kamień z impetem leci na dół, ogień wzbi-  
ja się w górę, rzeki szypkimi nurty płyną do morza, wszelkie rozrywając zawa-  
dy; ty zaś, który barziej powinienes łą-  
czyć się z Stwórcą twym, tak opieszaly  
jesteś? Będąc w drodze, do tego wszelkiey  
szczęśliwości terminu nieśpieszysz? Wco-  
dzien-

dziennych zостаiać niebespieczeństwach,  
 niby między burzliwemi pływiając fala-  
 mi, do brzegu się niebierzesz, lecz zguby  
 swojej oczekiwasz? O Duszo nie uważna!  
 Iżaliż nierostropnieyszą będziesz, nad głu-  
 che i nieczułe żywioły? jeżeli do osią-  
 gnienia końca twego usiłować zaniechasz.  
 Lada za frazką, za nikczemną mammo-  
 ną, za godnością światową ubiegasz się,  
 wszelkie usiłowania i myśli tve natężasz, i  
 wtyślaczne wdajesz się niebespieczeństwa,  
 abyś mógł one otrzymać, a o ostatnim  
 końcu uwielbienia twego starania nieczy-  
 nisz? Nie jest to mała rzecz zgubić lub  
 zbawić duszę. Bo gdyby ta tylko jedna  
 szkoda była, że duszę zgubisz, niemiluiąc  
 Boga, mógłbyś lekce ważyć; lecz razem  
 Boga utracić, piekło nabyć, z rokoszy  
 Niebieskiej być wyzutym, a w nieskoń-  
 czone męki wprawionym, zaiste wieczna  
 szkoda, i nigdy nienagrodzona, Sami  
 czarci przekłeci więklsze wedwòynałob  
 męki gotowi byliby cierpieć na wieki,  
 gdyby na ieden moment, Twarz Boską  
 widzieć mogli; a ty masz otwarte bramy  
 do Nieba, a tam wnieść nie usiłujesz. Na-  
 uczże się przynajmniej od samych pie-  
 kiel-

kielnych duchow, iż powinienes martwić tve namietności dla przyszley w Niebie chwały. A ieżeli na większe niemożesz się zdobyć umartwienie, tak uważnie używaj ziemskich rzeczy, ażebyś temi niezagodził sobie drogi do Nieba które ci za stopnie do niego służyć miały. Tak mier nie staray się o doczesności, ażebyś szczęśliwey nieutracił wieczności. W kaźdey sprawie, w kaźdey okazyi, o ostatnim końcu, naypierwiza niech będzie myśl twoia i staranie.

*Punkt* **U**Ważay, iż cała posturę twoię

3. Bóg stworzył ku tobie Urodę dał prostą ku Niebu, głowę wyniosłą, oczy podniesione. i wszystkie władzy tak duszne, iak cielesne, zwierzchności poddał rozumu; a to na ten koniec: abyś całym sobą zmierzał ku Bogu, abyś wszystkie sprawy czynił dla chwały iego, abyś nie niepragnał, nie niemyślił, coby niebyło z honorem Stwórcy twego; abyś wolą twoę i same rebellizujące przeciwko prawu, zmyśły, rozumem kierował do niego, a nie niekochał na świecie, tylko same nieskończone dobro Boga twego. Lecz ty o! przewróttny Architekcie,

tak



tak porządną strukturę na zły przełoży-  
łeś koniec? chęć i wolą twoję w niego-  
dziwych zanurzyłeś amorach; rozum za-  
przątnąłeś staraniem zbytecznym o ziem-  
skie rzeczy. oczyś wlepił w światowe pró-  
żności, uszy szpernym dyfzkursom nad-  
stawileś, inni ch. w szetecznemi słowy gor-  
zyleś, Boga niechwalileś, ręce na wszel-  
kąś rozwiązał nieuczciwość, zgoła we  
wszystkim odstąpiłeś od końca ci nazna-  
czonego, i sromotnieś zbłądził z drogi  
zbawiennej; kiedy twoie intencye i za-  
myśły niezmierną do Boga, i zbawienia,  
kiedy nic nieczynisz, tylko dla oka lu-  
dzkiego, dla wygody swojej, abyś chę-  
ciom swoim dogodził, abyś cielsko swoje  
wymyślnym pokarmem, napoim zbyt-  
nim, ospałościem, i innemi wygodami na  
ogień piekielny wytoczył. Ach zgubio-  
naś duszo! iakoś daleka od końca zba-  
wiennego? Postrzeż się, á proś Boga, a-  
by cię naprowadził na drogę zbawienia.

*Rozmowa z Bogiem:* Ach mnie bezro-  
zumnemu? i takżem to omamionym zo-  
stał od przewrotnego świata? dla słodzin  
(iż tak rzekę) wieprzowych Niebiełkie-  
mi pogardziłem roskoszami. Życie wie-

czne

czne na śmierć zamieniłem wiekiutą. Za frazkę Boga utraciłem! O dobroci nieskończona Boże moy? zblądziłem jako owca rozbląkana, naśladowając wyuzdane namietności moje. Ach wstyd mi, że cię Boga mego odstąpił? zewsząd otoczyły mnie nieprawości moje; dokąd mam się udać, sam niewiem? Lecz ty łaskawy, Panie, naprowadź mnie na drogę przykazań twoich. Niedopuszcz, aby ginąć miała dusza moja, którąś naydroższą krwią twoją odkupić raczył. Już odtąd ślubuję tak miernie używać rzeczy doczesnych, aby one nieodrywały serca mego od przedsięwziętego końca. Tyś Boże odtąd termin i meta chęci moich. Do ciebie przyiść pragnę, któryś jest początkiem i końcem moim, i pożądanym spoczynkiem duszy moiej.

*Oycze nasz i Zdrowaś MARTA Śc.*

Po skończonej godzinie Medytacyi na rozważaniu, pilnie siebie wyexaminuy, która cię rzecz lub osoba naybarzziej odrywa od ostatniego końca, a staray się onę wyrugować z serca twego. Roztrząś twe sprawy i interessa, a ziniarkuy, czy niebarzziej przywiązuiesz się do  
onych,

onych, niż do Boga i zbawienia twego? czy nie z większą usilnością starał się o dobra doczesne? niż o wieczne? Ponotuy więc przedsięwzięcia twoie, abyś częściej przypominał, iakimi sposobami małz odtąd dążyć do końca zbawiennego.

*To skończywszy czytaj uważnie z Tomaszem a Kempis Księgi trzeciej Rozdział 9.*

## CZAS PO OBIEDNI

### DNIA PIERWSZEGO.

*Po obiedzie, masz godzinę odpoczynku, której (jeżeli jest ci we zwyczaju) możesz zasnąć, ażebyś miał wolniejszą głowę do medytowania, lub na dyszkursie pobożnym zabawić się, albo na innej iakiej ręcznej robocie, bez roz-targnienia iednak ducha. Potym czytaj z Nauki zbawienney o sposobach postąpienia w Zakonnej doskonałości Rozdział 1. Lub inną iaką naukę do upodobania. Druga Lekcja następująca będzie.*

## NAUKA MORALNA.

*O pilnym przygotowaniu się do należytey Spowiedzi.*

**W**Idziemy niemało Osob w Zakonach, iż za czasem i upływającemi laty, im  
bar-



barziej miałyby postępować w życiu Duchownym, tym barziej one ułtawają, w pobożności łtygną, w Zakonności gniunśnieią, á coraz do więkſzey mają ſię rozwiążłoſci, i do znaczneyſzych przywykają wyſtępków; tak dalece, iż na reſzcie do oſtatniego przychodzą upadku, i niebeſpieczeńſtwa zbawienia. A tego nie inna znaleźć ſię może przyczyna, iak tylko, częſte używanie Sakramentow bez należytego przygotowania. Idą bowiem do ſpowiedzi i Kommunii Świętey niby ze zwyczaju i przywyknienia, bez góraćności ducha i przygotowania, bez mocnego przedſięwzięcia poprawy, i żalu doſkonałego za grzechy; á tak Sakrament Pokuty S. czynią nieważny, i Przenayświętſze Ciało Chryſtusowe albo bez pożytku Duchownego, albo też niegodnie i ſwiętokradzko przyjmują. I ztąd pochodzi, że dusza bez łaski Sakramentalney ſłabieie, i w więkſze coraz wpada nieprawoſci, które gdy przez takowe niedbałe ſpowiedzi rozumie iż znoſi, nieſpodzianie dekret wiecznego zaciąga poſępienia. Ach Zakonniku, uważay tu, iak nieſzczęſliwy koniec przynoſi niedbałſtwo

stwo w życiu Duchownym? A każdą spowiedź z takim czyń przygotowaniem, iakbyś się ostatni raz spowiadał, a wnet po spowiedzi miał z tym się rozstać światem. Niedosć bowiem do ważności spowiedzi, wszystkie przed Kapłanem odkryć grzechy, ale koniecznie potrzebne jest mocne przedsięwzięcie poprawy, które iednak trudno nader wzbudzić w woli przyzwyczajoney do iakiego grzechu; częstokroć bowiem w oney zostaje się nieiakaś skłonność, i chętką do tegoż nałogu; a tey niewykorzeniwszy, staje się nieważna i świętokradzka spowiedź. Do tego, potrzebny jest doskonały żal i skrucha za grzechy, tę takż gorąco i wczesnie wzbudzać potrzeba przed spowiedzią; bo jeżeli się z oną w ostatni zaciągniesz moment, aż cię Kapłan upomni i rozgrzeszać będzie, możesz wtedy zapomnieć wzbudzić oney, przywodząc sobie na myśl, jeżeliś się wszystkich grzechów wyspowiadał? albo co za pokuta ci byłaznaczona? A tak znowu wystawiłś siebie w niebezpieczeństwo świętokradzkiej Spowiedzi. Uważay tedy, iakie to są trudności do uczynienia doskonałej Spowie-

dzi, od ktòrey tve wieczne zawisło zbawienie. Czyń tedy onę ziać naywiększą pilnością, i takim przygotowaniem, iakbyś zaraz po spowiedzi miał umrzeć, podobług przykładu pewnego Zakonnika naszego, ktòrego gdy w ciężkiey chorobie upominał Przełożony, ażeby się doskonałe wypowiadał, á do śmierci się sposobił, odpowiedział: Ach mòy Oycze, trzydzieści lat przeminęło, wktòrych codziennem się spowiadał, i Mszę Świętą odprawowałem, iakobym po owey zaraz miał się rozstać z tym mizernym życiem. Ten zbawienny zwyczaj niech i w twoim tkwi sercu i pamięci Zakonniku.

### MEDYTACYA TRZECIA.

*O dobrodzieystwach Boskich, danych ci za  
szkodki do dostąpienia końca zbawien-  
niennego.*

Modlitwa, i przygotowanie iak wyżej.

*Punkt* **B**OG Wlzechmogący chcąc cię  
1. pociągnąć do siebie, i mieć pomnożenie chwały swoiey z osoby twoiey, troiakiemi cię obdarzył dobrodzieystwy. Naturalnemi, albo powszechnemi, osobnemi, i dusznemi. Co do natu-

tury: oprócz tych przymiotów, któremi  
cię udarował przy stworzeniu twoim, u-  
waż, iż całą obfzerność świata dla twoiey  
stworzył wygody: ziemia nieporuszona  
wygodnie cię piasztuje. Powietrze wol-  
nym odetchnieniem ożywia. Ogień o-  
grzewa. Woda ci swoiey dodaie ochłody.  
Słońce, miesiąc i gwiazdy ci przyświe-  
caią. Niebiosą punktualnie swe sprawu-  
ją obróty. Nerozumne nawet zwierzę-  
ta, swoje ci czynią posługi. Zgoła, co się  
tylko rusza na ziemi, co pływa po wo-  
dzie, co lata po powietrzu, wszystko to  
Bóg stworzył dla ciebie, i twemu poddał  
panowaniu. Uważ tedy, iak wielkie to są  
dzieła Boskie, i szczególnie z miłości ku to-  
bie uczynione; gdyż tego wszystkiego a-  
ni Bóg, ani Duchy Niebieskie niepotrze-  
bują. Ażtąd 1mo. Poymuy iak niezmiar-  
na Opatrzność Boska nad tobą, która cię  
tak wielkiemi dobrodzieystwy ciągnie do  
poznania siebie, abyś szczerze służył ie-  
mu. 2do. Uważay, co za hojność iego,  
która się ci tak obficie w tych doczesno-  
ściach oświadcza, abyś wszystko mając,  
o samę tylko szczęśliwą starał się wiecz-  
ność. Na reszcie bierz miarę z tych rze-



czy tak przedziwney piękności, iak nie-  
porównanie, piękniejszy jest Stwórca o-  
nych? á przeto w nim samym wszystkie  
twoje powinienes zanurzyć affekta. Je-  
go wszelkim sposobem masz się starać, a-  
byś oglądał i z nim się cielezył na wieki.  
Lecz ty iako nierozumne bydle tak ia-  
wnego świadectwa dobroci Boskiej po-  
jąć nie mógłś. Też same dobrodzieystwa  
na zniewagę Majestatu iego obróciłeś.  
Piękności kreatur użyłeś na ukontento-  
wanie lubieżności twoiej. Z Boskiej hoy-  
ności, która cię zdrowiem, siłą i wszel-  
kimi opatrzyła potrzebami, wziąłeś po-  
chop do większey swywoli i obraży  
Stwórcy twego; on cię przez te śród-  
ki do godności chciał wynieść Niebie-  
skiej, a tyś niegodnym się stał, którego by  
ziemia nosiła. On cię Panem uczynił nad  
wzelkim stworzeniem, a tyś niewolni-  
kiem został szatańskim, niemogącym się  
odjąć pokusom iego. Ach do iak nieżczę-  
śliwego przyszedłeś stanu nędzny czło-  
wiecze? Zawstydz się, żeś dotąd na tak  
zły koniec zażywał dobrodzieystw Bo-  
skich; á obawiaj się, aby też kreatury,  
które ci dane były za śródki do zbawie-  
nia,

nia, na ostatnim sądzie nie instygowały  
na potępienie twoje, żeś ich na dobro nie  
używał.

*Punkt*

2.

**O**Prócz tych dóbr pospolitych,  
uważay iak wielką w osob-  
ności udarował cię łaską i dobrodziey-  
stwem swoim Bóg Wszechmogący. Nay-  
pierwiej od młodości twoiej w osobli-  
wą wziął cię opiekę swoją. Dał ci o-  
chotę i sposobność do nauk, przez które  
doskonaley poznałeś Stwórcę twego.  
Wzniecił w sercu twoim miłość i nabo-  
żeństwo ku sobie, żeś się niewylał wżytek  
na swy wolę i niecnoty, aleś w bojaźni Bo-  
żey przepędził lata młode; a jeżeliś kie-  
dy z niewiadomości lub ułomności ludz-  
kiej pobłądził, wraz cię oświecił zbawien-  
nemi instynktami, i na drogę naprowa-  
dził przykazań swoich. Na reszcie chcąc  
cię na ostatnim i naydoskonalszym stop-  
niu postawić zbawienia, do Zakonu po-  
wołał Świętego, a w nim iako nayuko-  
chańszy Ociec syna swego, tak cię piele-  
guje, i pracą ludzką bez wszelkiej two-  
iej żywi turbać, abyś o samo tylko starał  
się zbawienie. Iak tedy szczerze masz ko-  
chać Boga twego w tak szczęśliwym zo-  
sta-

stając stanie? iak pilnie powinienes służyć  
 onemu żadney nie mając przeszkody? z  
 iaką gorącością masz chwalać nieskoń-  
 czoną dobroć iego, naymnieyszey niecier-  
 piąc dystrykcyi? iak uważnie masz za-  
 chować każde przykazanie iego, mogąc  
 łatwo wszelkiey uniknąć okazyi do prze-  
 stępstwa? Zważay to wszystko, i porzą-  
 dnie w twym sercu rozbieray. A ieżeli te-  
 go nieczynisz, osądź sam siebie, iak wiel-  
 ka niewdzięczność twoia ku Stwórcy  
 twemu. Cóż ci mógł więcej Bóg wy-  
 świadczyć, abyś doskonałey kochał iego?  
**Wszak** naysroźsze bestye, i te się nierzu-  
 cają na karmiciela swego. Iakże się ty  
 ważył powstawać przeciwko nayuko-  
 chańszemu Oycu i Stwórcy twemu, któ-  
 ry cię w tym Świętym pielęgnie Zako-  
 nie? Iak śmiesz znieważać i deptać roz-  
 kazy iego! który cię tak wielkimi uda-  
 rował dobrodzieystwy? gdybyś był we-  
 zwany od ziemskiego Monarchy do umia-  
 tania pokoju iego, z iakąbyś pilnością tę  
 wykonał przyługę dla doczesney nagro-  
 dy i łaski Królewkiey? teraz zaś nie już  
 do tak podłej usługi, ale do wielbienia i  
 kochania Króla nad Królini Boga twego  
 we-

wezwany jesteś. Ach iakoś niewdzięczny, iakoś nie ludzki, jeżeli się od niego odwracasz! Niechybnie wielkie cię czeka potępienie, jeżeli tak iawne mając śródki do zbawienia, jeszcze leniwy i niedbały jesteś.

*Punkt* **N**aywiększe dobrodzieystwa, które Bóg wlał na duszę twoją, te są: *Naypierwiej*, że jednorodzonego Syna swego darował tobie, abyś w nim miał wszystkie skarby, łaski, nauki, przykładu i zasług; przez iego albowiem wszelkie dary Niebieskie spływają na cię, ba i samo Niebo otworem ci stoi, które przez grzech Adamowy zawarte było. Przez iego poznałeś Tróycę Przenajświętszą, i inne tajemnice zbawienia twego. On ci jest przykładem wszelkich cnot Zakonnych, iako to: cierpliwości, pokory, cichości, posłuszeństwa, ubóstwa, czystości, i wszelkiej doskonałości. Na reżcie przez mękę iego, wszystko u Boga wyśłużyć i uprosić możesz, cokolwiek do zbawienia twego potrzebnego być może. Patrzże, iakoś dziękował Bogu za tak wielki dar iego? i iako masz używać tego śródku na zbawienie twoie? *Drugie.* Dobrodzieystwo twej duszy wyświadczo.



zione jest: że ci Matkę swoją oddał za Pośredniczkę i Opiekunkę; ona albowiem jest ucieczką twoją w potrzebach, jest obroną w utrapieniu, jest załogą od gniewu Boskiego, słowem: jest Matką wszelkiego miłosierdzia. Ona cię acz nieposłusznego piasłue, wszelkie niebespieczeństwa oddala, od pokus natarczywych ochrania, i wszelkie łaski od Boga uprasza. Bądźże Synem kochającym tę Matkę, niewypuszczay iey z serca i myśli twoiej, a niewypuści cię ona z opieki swojej. *Trzecie* Dobrodzieystwo, że ci naznaczył Aniołów swoich za Stróżów, i Dyrektorów, którzy cię na ręku prawie swoich piasłuią. Strzegą od najazdów szatańskich, bronią od okazyi grzechowych, poddawają ci instynkta do uczynków zbawiennych, i wszelkie z pilnością czynią posługi; naprowadzają na drogę zbawienną, abyś ty sposobnieyszym był do służenia Stwórcy twemu. Ach nieuważny Zakonniku, izaliż niepoznaś tak wielkich darów Boskich nad sobą? izali niepoymiesz, iak skutecznie mi śrzodkami Bóg Wszechmogący prowadzi cię do siebie? I pókiż za próżnością uganiać się będziesz światową? Zreflektuy

ktuży się! czyń dzięki Bogu, za tak wielkie dobrodzieystwa iego; a tak pilno używaj tych środków do zbawienia, abyś na wieki mógł używać Boga twego.

*Rozmowa z Bogiem:* O! Zbawicielu mój Chryste JEZU, znam żem iest niewolnikiem twoim z grzechowey i szatańskiej niewoli naydroższą Krwią twoią wykupionym. Znam niekończone dobrodzieystwa twoie na mnie niegodnego wylane; widzę, iak iawnemi łask twoich dowodami ciągniesz mię do służenia sobie; lecz ach ja nieszczęśliwy Rebellizant! za wyuzdaną udawszy się passyą moią, zrzuciłem słodkie iarzino twoie, a poddałem się pod iarzino czarta i świata! Przyimiyże mię teraz, o Panie, zbiegłego sługę twego, który wstydzę się, i serdecznie żałuję, żem przeciwko tobie Panu memu powstawał, i twych dobrodzieystw na zniewagę Majestatu twego używał. Wracam się do ciebie, i poddaię serce moje w więzy przykazań twoich, których niezrzucac na wieki postanawiam. Tylko o Boże mój, przez wnętrzości miłosierdzia twego proszę cię, uwolnij mię od tyranniej passyi i złych affektów

moich, abym ferce i wszystkie władzy duszy moiej mógł kierować do ciebie, któryś jest naywyższe dobro i koniec spraw moich.

*Oycze nasz i Zdrowaś MARYA &c.*

Po skończoney Medytacyi pod czas Rekolekcyi, rozbierz w osobności wszystkie ci od Boga świadczone dobrodziejstwa, o których nikt lepiej iako ty sam wiedzieć możesz. Uważay wszystkie niebezpieczeństwa, z których cię Bóg wyrwał, wszystkie okazyi grzechowe, od których cię uchował; dobra doczesne, któremi cię wygodnie opatrzył; talenta i przymioty duszne, umiejętności, pobożności i innych cnot, któremi cię udarował; a będziesz miał obszerną materią do dziękowania nieskończenie Bogu, i służenia onemu z naygorliwszą pilnością.

*To skończywszy zmówisz częstkę Rożanca Świętego, i inne wieczorne Dewocye. Lekcyja Duchowna z Tomaszem a Kempis Księgi trzeciej Rozdział 22.*

Idąc do wczasu ściśle siebie wyexaminuy ze wszystkich spraw dnia tego, wzbudź żal za sweniedoskonałości, uczyn przedsięwzięcie poprawy, a co cięższego

zanotuy do przyśzłej Spowiedzi. Zwyczaj zaś pobożnego zasypiania, niech ci ten sam będzie, co i umierania: *1mo.* Układź się na łóżku, iakbyś iuż z niego więcey powstać nie miał. *2do.* Odday wa-  
le światu, i wszystkim rzeczom iego. *3tio.* Przyimiy Duchownie Kommunią Świę-  
tą i ostatnie pomazanie. *4to.* Wzbudź w  
sobie Akty Wiary, Nadziei i miłości ku  
Bogu. *5to.* Poleć moment śmierci twoiey  
konaiącemu na Krzyżu Chrystusowi Pa-  
nu. *6to.* Odday ducha twego w ręce Tròy-  
cy Przenayświętszey, Nayświętszey Pan-  
ny, i wszystkich Świętych. Nakoniec rę-  
ce na krzyż złożywşy niby ostatnim  
tchnieniem powtarzay Imiona JEZUS i  
MARYA, i tak zasypiaj.







## DZIEŃ WTORY.

Akt Strzelisty na ten dzień: *Oycze, zgrzeszyłem przeciw Niebu i przeciw Tobie! już niegodzien nazywać się synem twoim.*  
Lucæ 15.

## MEDYTACYA PIERWSZA.

*O grzechu śmiertelnym.*

Modlitwa i przygotowanie iako wyżej.

Punkt **U** Ważay straszliwe słowa przez  
1. Iana Świętego napisane: 1.  
Ioan: 3. *Kto czyni grzech, z diabła jest; ponieważ od początku diabeł grzeszy. A z nich miarkuy złość grzechu śmiertelnego. Imo. Grzech, jest to znieważenie Boga, rebellia przeciwko przykazaniom jego; sprzyśnięcie się z czartem przeklętym przeciwko naywyższemu światu Monarsie. Rozmyśl się więc kogo znieważasz? Pana naywyższego, dobroć nieskończoną, który cię stworzył, który cię wszelkim dobrem udarował, i Niebo dla ciebie zgotował. Przeciwno komu powstaiesz? przeciwno naypotężniejszemu Mocarzowi, który cię w punkcie iako ro-  
ba.*

baczka zetrzeć może, i w niwecz obrócić! Z iakowey przyczyny ważył się tey złości? oto dla iedney bestyalskiej delektacyi, która za moment przemija, dla próżney estymacyi, która z wiatrem ulatnie; dla zysku bagatelnego. Lecz co zyskuiesz? kiedy duszę gubisz? Boga i Niebo utracasz? z cnot wszelkich siebie wyzuwasz, i iedną obrzydłą stajesz się poczwarą, nie już Boskiemu obrazowi, ale barzieszy czartu podobny rebellizującemu przeciwko Bogu? A będziesz się kiedy ważył takowey złości Zakonnika? będziesz śmiał w samego się przemieniać czarta, któryś synem jest przywłaszczonym Boga? 2do. Grzech śmiertelny, usiłowanie samego zniszczyć Boga, ( gdyby to mogło być ) gali na krzyżowanie Chrystusa Pana, i już nieśmiertelnego, chciałby o śmierć przyprowadzić. Okrutnieyszym się staie od Heroda; bo nie już weźłobie leżącego, ale królującego w Niebie, pragnie zamordować, aby tym wolniey mógł swe rozszerzać złości, nieobawiając się więcej zemsty Boskiej. Niepodobam się moc i władza naywyższego prawodawcy, i przeto niemal szaleie z nienawiści przeciw Bogu

gro-

grożącemu wieczną karą; á tak często-  
kroć wpadłszy w oštátniá desperacyá, bez-  
rozumne ukłáda sobie w głowie maxy-  
my, że albo Boga, albo piekła nie masz,  
albo dusza iešć śmiertelna, iako i každy  
beštyi. Oto czego się ważył niewdzię-  
czne stworzenie? Boga znalazł, bez któ-  
rego sambyś nigdy niebył. Tego niena-  
widzisz, który z miłości ku tobie na krzy-  
żu umarł. Reflektuy się, izaliż go po-  
wtórnie złością swoją krzyżować bę-  
dziesz? izali się odważył Bok iego twą  
ręką krwawić i otwierać? 3tio. Ieden  
grzech wyniošłości, Aniołow, Źług Boskich  
nayukochańszych, z Nieba ściągął, w  
straszliwe zamieniwszy diabły. Iedno nie-  
pośluszeństwo, Adama i Ewę z pierworo-  
dnej niewinności i Rayskiey wyrzucił ro-  
skoszy. Saul, który był nad innych od Boga  
wybrany, za iedno nieposłuchanie głosu  
Pańskiego, opuszczonym został, że go na  
reszcie czart opętał, i marnie na wojnie  
zginął. Miarkuy tedy, co się z tobą stanie  
mizerny człowiecze, któryś tyśiączne po-  
pełnił złości; jeżeli te przednieysze krea-  
tury, za ieden tylko grzech tak wielki  
gniew Boski zaciągnęły? Na reszcie Chry-  
stus

stus Pan, Bóg prawdziwy, współ-istotny Ojcu, za ludzkie grzechy tak wiele u-cierpiał, iż wszystkich Męczenników ka-townie nigdy ziego męką zrównać się niemogą. Cóż tedy ciebie czeka nikcze-mne stworzenie, za twoie niezliczone zbrodnie? Ach iako się nieprzełękiesz nad tak straszliwą ciężkością grzechu śmiertelnego? Iak się odtąd ważyć bę-dziesz zaciągać gniew Boski na siebie? Re-flektuy się.

*Punkt* 2. **U**ważay iak wielkie przynosi szkody grzech śmiertelny.

1mo. Ze w nim zostając nie zgola na chwale wieczną zasłużyć niemożesz, ale wszystkie twoje dobre uczynki, modlitwy, umartwienia są obrzydłe i nieprzyjemne Bogu, tak właśnie, iak ukłony twego nieprzyjaciela, który na twoje życie czyha, są ci nie mile. 2do. Iż za ieden moment, któregoś zgrzeszył, na całą wieczność będziesz obmierzły Bogu, i nigdy zagniewanej Twarży jego nieprzeblągasz, choćbyś większe, niż piekielne, cierpiał męki, jeżeli zasługi JEZUSOWE twej złości niezaślapią przy szczerem pokucie twoim. 3tio. Iż grzech śmiertelny odziera cię ze-

wfzy-

Castroville Berezana wily-



wszystkich zaślug przeszłych, tak dalece, iż choćbyś był najsświętszym, choćbyś cuda czynił, i w naywiększe opływał łaski Boskie, za iednym dopuszczeniem się grzechu śmiertelnego, to wszystko tracisz, i samemu Lucyperowi stajesz się podobnym. 4to. Ze zostawie człowieka w tródze wiecznego potępienia przez całe życie iego, wyjąwszy osobliwe objawienie o odpuszczeniu: bo niemoże człowiek nigdy siebie ubespieczyć, że się doskonale wypowiadał, i wypokutował: gdyż do zniesienia grzechu śmiertelnego, potrzebny jest koniecznie żal nadnaturalny; niemożesz zaś wiedzieć, ieżeliś kiedy takowy miał, lub nie? 5to. Ze oddala cię od społeczności Świętych Pańskich, od Opieki Matki Najsświętszey, od straży Aniołów, od widzenia Boga, i radości Niebieskiey, którey ty nigdy nieobaczysz, chyba na ostatnim sądzie: i to dla tego, abyś barziefy bolał, widząc coś utracił dla momentalney rokoszy. Ach iako się niewzdrygniesz nad tak wielką strata, w którą cię grzech śmiertelny przyprowadza? Iako nieuczynisz końca złościom twoim? iako cię nie gryzie ie-

szcze

szcze robak sumnienia twego, że w tak nieszcześliwym stanie trwałś bez szczerrey pokuty? Czyń więc przedsięwzięcie, a nie odwłaczay poprawy.

*Punkt* **U**Ważay iż każdemu grzesznikowi Bóg z niedościgłych są-  
3. dow swoich, założył pewną liczbę i miarę grzechów, którą gdy dopełni, zaraz straszliwą na się zaciąga karę Boską, albo śmierci nagłej i wiecznego potępienia, albo zaciętości i zatwardziałości we złościach: gdyż Bóg odpadającym często w grzech, zwykł uymować łask swoich, i opuszczać ich bez swey pomocy, przez co niemogą dać odporu pokuśom szatańskim, lecz upaść muszą, i do tego przychodzą, że ich nałog niby się w naturę przemienia, i staje się grzechem grzeszącym. Ztąd stają się zaciętymi w złościach swoich, iż więcey ani żalu za grzechy, ani też mocnego przedsięwzięcia poprawy, uczynić niemogą. Poczynają też lekce ważyć zbrodnie swoje, i tak zaślepieni bywają, że niemogą poznać ciężkości ich, i obrazy Pana Boga. I lubo się spowiadają, czynią to niby ze zwyczaju, bez należytey skruchy i przygotowania, a tak nie-

gładzą, ale przyczyniają sobie więcej grzechu, i Ciało Chrystusowe niegodnie na większe potępienie swoje przyjmują. Atacy lubo żyją na świecie, są jednak żywymi potępieńcami, których więcej żadne postrachy i napominania, ani samo piekło poprawić, i od złości ich oderwać niepotrafią. Ach niešťczęśliwy Zakonniku! izaliż twoje serce truchleć nie będzie nad tak straszną karą Boską? Izaliż ieśćcie cierpliwości Boskiej na złe używać będziecie? czy się nie bęćcie lękał grzeszyć więcej, aż ci się co złego stanie? Iak wielu za jeden grzech śmiertelny piorun ubił, albo nagle pomarło? Iak wielu za pierwszym dopuszczeniem się iakowey złości zaciętemi zostali, iż się nie mogli doskonale wypowiadać, i na wieczne poszli potępienie? Chybabyś już był zakamieniałym i opuszczonym od Boga, ieżeli cię ta uwaga nieprzerazi, i do poprawy niewzbudzi. Może ostatni już raz ci Bóg przepuścił, żeś strasliwej niezaciągnął kary. Staray się tedy, żebyś nigdy więcej nieupadł; czyn mocne przedsięwzięcia; a upadłszy u nog ukrzyżowanego JEZUSA, proś z łzami, aby ci pozwolił

czas do poprawy i pokuty.

*Rozmowa z Bogiem:* Zgrzeszyłem! o Boże mój! zgrzeszyłem! i już liczbę piasku morskiego przechodzą nieprawości moje! Nie masz grzechu nad grzech mój, ani powstała nieprawość nad nieprawość moję? Zailte niemogę się wydziwić, iako Panie do tych czas możesz zniesć nieubożność moję? stałem się wlystkim pogorszeniem i okazyą grzechu, żyjąc przeciwko powołaniu memu. O gdybym cię nigdy nieobrazil nieskończona miłości moja! Ogdybym za pierwszym dopuszczeniem się grzechu zniszczonym został, abym cię nieznieważał więcey Boga moiego! Załuję żem do tych czas tak był zaślepiony; ale już odtąd wolę tyśiąc razy umrzeć, niż cię Boga mego obrazić, wolę do piekła być wtrąconym, niż więcey gwałcić przykazania twoje. I ieżeliś przeyrzał Panie, że mam złomac to moje przedsięwzięcie, zgładź mię z świata tego, a niedopusć abym upadł w grzech naymnieyszy. Ubiy mię piorunem, nim nadeydzie ta nieszczęśliwa godzina, w którą miałbym twój Majestat obrażać. Lękam się wprowadzie śmierci, dla wiel-



kości grzechów moich, lecz wstyd mi żyć daley w nieprawościach bez poprawy życia. I przeto proszę cię o JEZU najmiłosierdniejszy! albo mi day poprawę życia mego, albo uczyni koniec życiu i grzechom moim. *Oycze nasz, Zdrowaś MARTA &c.*

Po skończoney medytacyi wyexaminuj siebie, w które grzechy częściej wpadasz; i co za okazyje maż do nich! a wy naydź środki do uchronienia się ich, mocnym przedsięwzięciem one do skutku przywozić. Patrz o tych środkach in formacyą niżej dnia szóstego po medytacyi pierwzey.

## NAUKA MORALNA.

*O przyczynach upadku Zakonników.*

**T**ak jest ułomna natura ludzka, iż w żadnym stanie, nie może się człowiek ubeśpieczyć, ażeby miał statecznie trwać w swym cnotliwym przedsięwzięciu, i bezodmiany służyć Bogu; ponieważ widzimy częstokroć, iż i ci, którzy się na wieczne mu oddali usługi, i przez czas niemały zdali się stać nieporuszeni, mizernie upadają i do ostatney w życiu Duchownym przechodzą ruiny. Zkąd zaś to pochodzi, ażebyś Zakonniku wszys

tkie

ſtkie źródła i przyczyny tych nędznych upadków poznać, a poznawszy pilnie ſię ich wyſtrzeżał, krótko tu one wyliczań.

*Pierwsza* tedy przyczyna upadku Zakonników ieſt, nie założony dobrze fundament Zakonności w Nowicyacie, nie-  
wkorzeniona ohyda każdego grzechu, o-  
sobliwie śmiertelnego ; nieuſtawione  
mocne przedſięwzięcia przeciwko onym,  
nie cale oderwany od ſwiatowych pożą-  
dliwości affekt, niewrażona dobrze w ſer-  
ce chęć umartwienia, i pragnienie krzy-  
żów, nieugruntowane Duchownych rze-  
czy i Zakonnych obrządków poważanie  
i ſzacunek, i niezaſzczepiona doſkonale  
miłość Boſka. Ale pod powierzchowną  
tylko ſkromnością duch ſwiatowości u-  
tajony, i iako tako, tylko dla boiaźni ty-  
tu czujących Przełożonych, przeciągnio-  
ny Nowicyat; po którym ſkoro uczynił  
takowy nędzny Zakonnik Profeſſyą, aż  
on taki, iaki i był przedtym na ſwiecie;  
a pod czas gorſzy: domaga ſię zaraz po-  
zwolenia ieździć do ſwoich, ſprawuie ſo-  
bie rzeczy i porządki nad uſtawy Zakon-  
ne, porzuca tunicelle i inne oſtrości, a za-  
tym nieznacznie ſwiatowieie, dziczeie,

gor-

gorszym się staie i upada. Jeżeliś i ty Zakonniku twemu Zakonnemu życiu tak niedoskonały założył fundament, masz czas, możesz poprawić, i mocniej ugrunтоваć, wiedząc czego po tobie Bóg i Zakon wyciąga.

*Druga przyczyna upadku Zakonnika jest, odstąpienie pierwszey Nowicyjskiej pobożności, albo oziębłość w chwale Pana Boga. Kiedy to Pacierze Kapłańskie, albo też i prywatne, niedbale, bez uwagi, bez podniesienia serca i myśli do Pana Boga, odprowadzamy; Medytacye tak codzienne w Chorze, iako też doroczne ośmiodzienne, bez żadnego przygotowania, myślami i interesami różnem roztrągnięni odbywamy, albo i całę opuszczamy; ztąd się zajmuie niesiaki mierzączka w rzeczach Duchownych, tęsknota w paciierzach, nieukontentowanie z samego stanu Zakonnego, a za tym i ostatni następuje upadek; kto bowiem zwykł często Kapłańskie opuszczać Pacierze, znak jest pewny, iż za czasem będzie Apostatą. Dawnych to Oyców przestroga. Staraj się Zakonniku, ażebyś Pacierze Kapłańskie, i inne powinności Zakon-*

ne iak naygorliwiey odbywał, medytacyi nigdy nieopuszczał. Ten to bowiem iest iedyny śrzodek od Oycow Świętych wynaleziony, na utwierdzenie umysłu naszego, w iednostayney służbie Bożey.

*Trzecia* przyczyna upadku Zakonnikow iest, dobrowolne szukanie różnych dystrakcyi, konwersacyi z świeckimi, Kapellaniy po Dworach i Plebaniach, wdawanie się w sprawy niepotrzebne, i do siebie nie należące; a to iedynie dla uysścia tesknoty i obmierzionej osobności Zakonney. Przez co rozprasza się Duch pobożności, opuszczają się exercycya Zakonne, słabieją przedsięwzięcia, i następuje upadek. Masz Zakonniku sprawę własney duszy, otey myśl, i na to się gotuy, iak masz stanąć przed Sędzią Bogiem, á w cudze się sprawy niewdaway. Pilnuy Celi twoiey i sumnienia własnego, znaydziesz dosyć zabawy dla siebie, gdy powinnościom Zakonnym zadość czynić będziesz; nieszukay niepotrzebnych konwersacyi i rozrywek, ale mieszkay w osobności z JEZUSEM, á mieszkać on będzie nieustannie w sercu twoim.



*Czwarta* przyczyna upadku Zakonne-  
go, taż sama ieſt, dla którey Lucyper z  
Nieba wypadł, to ieſt chciwość właſney  
wynioſłości: zkąd pochodzi wielkie o ſo-  
bie rozumienie, chluba z Szlachectwa, z  
nauki, i innych talentów; ſtaraſanie o Prze-  
łożeństwo nad innemi, o mieſzkanie wy-  
godnieyſze, o urzędy znaczneyſze. Po-  
garda innych, oſobliwie tych, którzy ſą  
z niſzszego urodzenia. Uraza, gdy ſię in-  
nym godnieyſze naznaczają urzędy, ſzem-  
nienie dla zaniedbanego względu na ſwe  
prace, á zatym zaymuie ſię gorzkość w  
sercu, nienkontentowanie i nieſmak z po-  
życia Zakonnego, i upadek. Na zabieże-  
nie tey nieſzczęſliwości, miey zawſze w  
pamięci Zakonniku, pocoſć przyſzedł do  
Zakonu? Wszak nie dla urzędów, i pre-  
eminencyi, ale dla zbawienia duſzy two-  
iey? tey zaś niezbawiſz, ieżeli ſię nieſta-  
nieſz maluczki podług ſłów Chryſtusa-  
wych, to ieſt: pokornym i uniżonego ſer-  
ca. Nie o tym myſł, czymeſ był na ſwie-  
cie? albo cóś zapracował w Zakonie? ale  
czymeſ Boga obraził? za co nie honory,  
lecz nayhaniebneyſze ſłuſznie ci należy  
poniżenie.

*Piąta* przyczyna upadku, jest wolna i nieostróżna konwersacya z świeckimi: kto bowiem z kim przestaje, takim się sam staje; to też i Zakonnik obcujący często bez potrzeby z świeckimi, światowiem, i Zakonność traci, osobliwie gdy się niestrzeże konwersacyi z osobami płci różney; kto się, bowiem kocha w niebezpieczeństwie, pewnie zginie w onym. Takowe zaś konwersacye, lubo niemal zawsze pochodzą z utęsknienia w życiu osobnym, jednak częstokroć pozorny początek mają: rodzą się albowiem one z uczciwego poznania, z Duchownych nauk, i instrukcyi na Misłlyach, na Spowiedziach, lecz powoli następuje poufałsza konfiden-cya, zwierzenie się sekretow, listy pora-ienne, aż na ostatek ruina. A po cóż ci Zakonniku, zabierać przyiaźń z temi, którzy cię Bóg Sędzią postanowił?

## MEDYTACYA DRUGA.

*O grzechu powszednim.*

Modlitwa i przygotowanie iak wyżej.

Punkt **G**Rzech acz powszedni, jest ie-  
I. dnak w swojej mierze znie-

wa-

wagą i pogardzeniem Boga. A ztąd uważay, imo. Iż nie jest to lekki exces, którym się Bóg znieważa; niemała to wina, wzgardzić i obrazić naywyższego Pana, gdy podług Hieronima Świętego: *w grzechach lekkich, nie trzeba uważać że są małe, ale że wielki jest Bóg, któremu się niepodobają.* Jeżeli bowiem naymnieyszy kontempt Królewskiey godności, jest to kryminał, i obrażenie wielkie Majestatu iego, toć barziej grzech powszedni, jest występpek niemały, gdyż jest pogardą Króla nad Królmi Boga Wszechmogącego. I przeto tak jest mu obrzydły, iż gdyby w Niebie naywyższy Święty i kochanek iego, iakiey się dopuścił naymnieyszey nieporządności, tedyby wraz strącony był z Nieba, jako wzgardziciel Majestatu iego. Patrz tedy z iakim uszanowaniem masz być dla Stwórcy twego? z iaką wielką czułością wystrzegać się powinieneś naymnieyszego grzechu. *2do.* Nie jest to mała złość grzechu powszedniego, która przechodzi wszystko złe by naywiększe świata tego, wżysłtkie choroby, nędze, uciski. Na reszcie podług Augustyna Świętego: *Mnieyszeby złe było, gdyby świat cały*

*z grun-*

z gruntu wyrócić, gdyby wszyscy, co tylko są ludzie i Aniołowie, wiedno się nic zamienili, niż gdyby ieden najmnieyszy grzech miał być popełniony. Ztąd wnoś, iż nigdy się onego dopuszczać niegodzi; choćbyś wiedział, iż zaiednym dopuszczeniem się grzechu, świat cały zbawiony zostanie, że wszyscy potępieni z piekła uwolnieni będą. Ach miły Boże! Ileś razy nieuważny Zakonniku dla iedney bagateli, dla nikczemnego intereksu, niezliczonych dopuścił się grzechów powzednich? ile razy dla próżney uciechy, dla upatrzenia, dyszkursu, Bogaś śmiał znieważyc? 3to. Nie jest to lekki grzech, który Święci Pańscy nad wszystkie nacyęższe i same piekielne męki przekładali, obierając lepiey w piekle gorzeć, niż się iaką najmnieyszą nieporządnością pomazać. 4to. Nie małe to przestępstwo, które ci największe dobro Boga, i Niebieskie roskoszy, acz docześnie, odeymuie, i nie bez wielkiey pokuty one pozyskać możesz. Na reszcie, nie mały to grzech, dla którego stawić się musisz na sąd Boski przed zagniewaną Twarzą Stwórcy twego, któremu teraz ciężko znieść gniew i opomnie-



mnienie Przełożonego swego. Ach co za nieuwaga twoja, że tak lekko ważyysz grzechy powłzednie! że niemożesz poznać, iak wielki przez one czynisz kontempt Bogu Wszechmogącemu! lecz poznasz tedy, kiedy się ci nieśmiertelności otworzą oczy: kiedy obaczysz, coś utracił, i kogoś obrażał? iak niedostępnego Majestatu Pańa?

*Punkt* **W** Życiu terazniejszyim nie-  
 2. masz większey i straszliw-  
 wzey kary nad śmierć, á przecie za ieden grzech powłzedni, nie ieden od Boga śmiercią był skarany. Tak pewny Mąż Boży (3. Regum Cap: 13.) że tylko ieść ważył się wdrodze, nad zakazanie Boskie, od srogiego Iwa był rozdrapany. Oza (2. Reg:) że się dotknął bez należytey uczciwości Arki Pańskiej, zaraz padłszy na ziemię, skonał. Ananiasz (Aktor: 5.) i Saphira za iedno kłamstwo popelnione przed Świętym Piotrem, nagle pomarli. Ezechiasz (2. Reg:) za próżną Ostentację skarbow swoich, na synach był pokarany. Dawid że się chlubił z wielkości woyska, powietrzem ludu był utrapiony. Z tey tedy straszliwey kary, bierz miarę  
 cięż-

ciężkości grzechu powszedniego: ieżeli jedno niepośluszeństwo, jedno mniej uważne nieuszanowanie Arki Pańskiej, jedno nierostropne kłamstwo, i próżna chwala tak srodze są pokarane: iakiey więc kary godne są twoie umyślne sprzeciwieństwa? Twoie w domu Bożym irrewerencye, i bez należytego uszanowania Świętych tajemnic sprawowanie? kłamstwa, próżne chluby, i inne niezliczone występki? zapewne nie iedney i niedoczesney, ale wieczney są godne śmierci. Iakoż częstokroć Bóg na całe zgromadzenia i klasztory zwykł rozciągać swe kary, przepuszczając choroby śmiertelne, nieurodzaie, pożary, persekucye od innych, i różne uciski, za same powszednie grzechy. Ieżeli tedy tak się sroży Bóg Wszemogący w tym życiu w stanie miłosierdzia, czego się masz spodziewać w przyszłym, gdzie sama tylko sprawiedliwość mieysce mieć będzie? Theolodowie pospolicie twierdzą, iż między karą piekielną za śmiertelne, a Czyścową za powszednie grzechy, żadney różności niemasz, prócz samey wieczności. Zważay więc, czybyś się odważył na  
iaka

iaką nieforemną okazyą, za którą od srogich katów musiałbyś być żywo rozpalamy kleszczami targany? A przecie tak nieuważnie dopuścił się grzechów powszednich, za które od straszliwych ogniów czyścówych dręczony będziesz, z tą tylko iedyną pociechą, że nie na wieki. O złości nigdy dostatecznie nieopłakana chociaż powszedniego grzechu, która do tak srogiey kary pobudzaś Boga Wszechmogącego! i nie będziesz się lękał tak wielkiej zapalczywości Boskiej nie uważny Zakonniku? i jeszczeż chronić się zaniechaś tych grzechów, które na cię tylko co niepiekielne sprowadzają męki? lecz potym życiu przez setne lata nieopłaczysz twej niedoskonałości.

*Punkt* 3. **G**Rzech powszedni iest to niby choroba iaka, która nie zaraz człowieka morzy, ale pierwiey sprawuje cikliwość, odeymuie smak i apetyt, przez co osłabia, a w refzcie do śmierci dysponuje; tak i grzech powszedni, nie zabija wprawdzie duszy, ale sprawuje cikliwość w nabożeństwie, i rzeczach Duchownych, odeymuje chęć do modlitwy, umniejsza gorącość miłości Boskiej, ta-  
mu-

muje natchnienia pobożne, i łaski skuteczne; przez co staje się człowiek słabszym w zwyciężeniu pokus, a skłonniejszy do upadku w grzech śmiertelny, w który za małą pokusą na łeb leci, nie mając żywości Ducha i pomocy od Pana Boga. Tu się refleksuy, z jaką pilnością zabiegasz defektom twym cielesnym? a nie będziesz miał żadnego starania o ruinie Duchowney, która nie już doczesnego, ale wiecznego życia grozi ci utratą? wszak lepiey początkom zabiegać, a żadnego ile z uwagą niedopuszczać się grzechu powszedniego; niż być w ostatnim niebezpieczeństwie upadku do grzechu śmiertelnego. Nieprzystoi ile na Zakonnika i sługę Bożego, abyś szczegulnie z bojaźni, tylko się tego wystrzegał, za co Bóg piekłem karze; a nie raczey z miłości ku Stwórcy twemu, i naymnieyszey warował się obrazy Majestatu iego? Izali kochający to byłby syn, któryby wszelkie Ojcu swemu wyrządzał szyderstwa i zniewagi, tylkobym śmiertelnie go nieranił, a nieraczey wierutny zbójca? Toż ty czynisz z Stwórcą twoim, gdy go powszednie obrażasz: pogardzasz i znieważasz o-



nego, a przez to serce iego Boskie rozrzewniasz, i do nie małej zapalczywości pobudzasz. Rozmyśl się, iakiey się rzeczy ważył? czego godna tak swawolnia twoia rezolucya? Przyjaciela ieżeli szczerze kochasz, z iaką pilnością starasz się naymnieyszym słówkiem i postępkim nieurazić; a Boga, którego niekończenie kochać powinienes, potysiąc razy na dzień, nieboisz się obrażać? I takież to wdzięczność twoja ku Bogu? Taką to miłość wzajemnie oddajesz Odkupicielowi twemu, który cię aż do śmierci krzyżowey umiłował? Podług Świętego Pawła przez grzech śmiertelny krzyżuje człowiek Chrystusa Pana: więc ty grzesząc powzednie, pluiesz na nayświętszą Twarz iego, bluźnisz, i różne szyderstwa wyrządzasz. Ach iako się nie wzdrygniesz na takie okrucieństwo? iako niepoştanowisz odtąd chronić się z pilnością wżelkiey niedoskonałości? Chybaś już zakamieniałym jest, i większymi grzechami małz zawalone sumnienie, ieżeli cię to niewzrusza.

*Rozmowa z Bogiem:* O JEZU naymilościernieyszy, oto ja nędzny grzesznik wy-

zna.

znaję nieprawość moję, żem dotąd żadney niemiał baczności wystrzegać się grzechow powłzednich, ánim żałował doskonale za one, ánim się wstydził po tyfiąckroć na dzień powtórzyć onych; i przeto nieśmiem już i oczu podnieść w górę, lecz z iawnogrzełznikiem wołam: Boże bądź miłościw mnie grzesznemu. á nie racz karać mię podług mnołstwa grzechów moich. Niedopusć Panie, abym przez to niedbalłstwo i oziębłość moję w więkłze upadł grzechy; ale ratuy duszę moję od obrazy Majestatu twego. Uprzedź onę natchnieniem zbawiennym i skuteczną łaską twoią. Wiem o Boże, że niechcesz śmierci grzełznika, lecz żeby się nawrócił, i poznał nieprawość swoję. O JEZU mój, oświeć ciemności serca mego! Day abym poznał wszelkie niedoskonałości, które mię od miłości twoiej odrywaią; áżebym je obmył łzami moimi, i szczerze wyznał przed tobą Panem moim. Żałuję o Boże mój, z całego serca mego, żem dotąd tak oziębłe i niedbałe prowadził życie, á żalom moim nigdy końca uczynić niechcę, boim cię nieskończone dobro obraził. Racz tedy

Panie udoſkonalić we mnie żal mdy, á do prowadź do końca przedsięwzięcie moie; boś ty ieſt iedyna nadzieia i ucieczka moia.

*Oycze niſz i Zdrowaś MARTA &c.*

Poſkończoney medytacyi, wyexaminuy ſiebie, w które częſciey wpadaſz grzechy powſzednie, á rozłoż czyfy; náypierw iednego, potym drugiego grzechu wyſtrzegać ſię, i tak daley, á za każdym dopuſzczeniem ſię, naznacz ſobie pokutę, á tym ſpoſobem powoli wſzyſtkie wykorzenisz.

*Lekcyja Duchowna z Tomafza a Kempis Kſięgi 1. Rozdział 13.*

## CZAS PO OBIEDNI

### DNIA DRUGIEGO.

*Lekcyja Duchowna, z Nauki o ſpoſobach poſtępienia w doſkonatoſci. Rozdz: 2. lub innu do upodobania. Lekcyja druga naſłępująca.*

## NAUKA MORALNA.

*O przyczynach codziennych deſektow.*

**P**ismo Święte ſwiadczy: iż ſprawiedliwy ſiedmkroć na dzień upada; á cóż mówić o tych, którzy w zachowaniu Przyka-

kazań Bożkich niedbale i niezawszech  
 miar sprawiedliwie postępują, ale szuka-  
 ją wymówek, zasnania się niezdrowiem,  
 słabością natury, nieuwagą, prętkością, i  
 innemi pretextami: ci pewnie, częściey  
 na łeb lecą w większe coraz grzechy, i  
 gdy na początkach małym defektem nie-  
 zabiegają, za czasem do największych  
 przychodzą kryminalów, podług słów E-  
 klezyaſtyka Cap:19. Kto małemi rzecz-  
 mi pogardza, powoli upadnie. Zebyś te-  
 dy Zakonniku wczesnie tym zabiegał,  
 trzeba przyczyny i zródła ich zatamo-  
 wać, zkąd te defekta pochodzą. Przyczy-  
 ny zaś ich są te.

imo. Niedostatek intencyi, gdy oney  
 albo cale niemamy, albo niemamy szczer-  
 rey szukania chwały Pana Boga, ale  
 zmieszaną z chęcią szukania własnych po-  
 żytków, i próżney chwały swoiey; i z tego  
 pochodzi, iż nasze predykacye, nauki,  
 starania około dobra powszechnego, i in-  
 ne z istoty swoiey dobre uczynki stają się  
 niedobremi, Bogu nieprzyjemnemi, albo  
 czasem szkodliwie giną bez zapłaty. Po-  
 strzegay więc w tym Zakonniku, nauki  
 Doktora Anielskiego Tomasz Świątego,



który z owych słów Apostolskich Corinth: 10. Czy iecie, czy pijecie, czy co innego czynicie, wszystko na chwałę Boską czyńcie; pod grzechem zaleca, ażebyśmy wszystkie sprawy nasze Bogu ofiarowali, jeżeli nie aktualnie, przynajmniej wirtualnie, to jest: mocą pierwszey uczynkowej intencji. Chwalebna zaś rzecz jest, przed każdą, znaczniejszą sprawą, aktualną uczynić intencją.

2do. Zapomnienie przytomności Boskiej, z którego źródła iakie defekta w Zakonnikach rodzą się, wylicza one Święty Bazyli w Regułach temi słowy: Czyja myśl niebacznie błąka się, i na próżnowanie się udaje? kto się często gniewa? kto pochwał ludzkich szuka? kto do zabaw Duchownych leniwy jest? kto spraw swoich do Boskiej chwały nie kieruje? kto na modlitwach bywa roztargniony? ten, co nie zawsze myśli, że Bóg jest dozrca i widzem spraw i myśli jego. Póty S. Bazyli. Zawal więc Zakonniku to źródło, pamiętaj zawsze na przytomnego Boga, a łatwo wszelkim nieprawościom zatamujesz weyście. Klemens Alexandryjski *Lib: 3. de Paedag: Cap: 5. mō-*

*wi:*

wi: iż tym tylko sposobem przychodzi człowiek do tego, że nigdy nieupada, kiedy na przytomnego zawsze sobie Boga pamięta. Iakoż tym środkiem S. Pafnucy Taide nierządnicę nawrócił; tymże środkiem Święci Staro Zakonni Prorocy do wielkiej przyszli doskonałości. Dawid o sobie mówi *Psalm: 22*. Choćbym chodził pośrodku cienia śmierci, nie będę się bał złego, boś ty zemną jest. Elias 3. *Reg: 11*. Zawsze z tym się oświadczał: żyje Pan, przed którego oczyma stoję. O Enochu Pismo świadczy *Gen: 5*. Chodził Enoch z Bogiem. Ta zaś pamięć na przytomność Boską, niekoniecznie przez imaginacyą być powinna, ale może się ona często ponowić przez Akty Wiary, Nadziei i miłości, oraz przez modlitewki strzeliste, które każdego czasu, z gorącą miłością powtarzać możesz, na przykład: będę cię miłował Panie, siło, mocy moia, &c. Boże ku wspomózeniu memu wey-  
rzy &c.

3tio. Zaniedbanie porządku czasu, i zabaw; ztąd się przytrafia, że Zakonnik z zabawą do Boga należącą, iako to z medytacyą, z Examinem sumnienia, z Pa-  
cie.

cierzami Kapłańskimi &c. zeprze się w ciasnotę czasu, z ką� następuie śpiezienie się, nierozumysłność, odprawowanie niedbałe, a czasem i opuszczenie modlitwy, a za tymi defektami inne nierównie więkksze idą.

4to. Niezachowanie milczenia; albo wielomówstwo, bo to nigdy niebywa bez grzechu, podług Prowerbialisty C. 10. I szatan łatwo takiego zwycięża; albowiem iako miało otwarte, i murami nieotócone, tak Mąż który niemoże w mówieniu utrzymać ducha swego *Proverb: 25*. W rzeczy i przed Bogiem takowy usprawiedliwić się niemoże, gdyż języczny człowiek usprawiedliwiony nie będzie. *Iob: 11*.

5to. Respekta i względy ludzkie, dla których Zakonnik częstokroć dobre zamiśły odkłada daley, na innych defekta przez szpary patrzy; Reguły, obyczaje Zakonne, iako nie obowiązujące pod grzechem łatwo przestępuje, czas zbawienny marnie na dyżkursach i mniej potrzebnych zabawach traci; a tak przez te respekta czasem i Pan Bóg bywa w despekcie; bo takowe przyiaźni cale są nieprzyjaźne Bogu. Strzeż się onych Zakonnika, ie-

żeli chcesz mieć Boga przyiaźnego sobie.

6to. Niestateczny umysł w przedsięwzięciach w zachowaniu czasu, w porządku zabaw, i utrzymaniu prywatnego nabożeństwa, których lada za okazją zaniedbujemy i odstępujemy; a ztąd pochodzi oziębłość i upadek; stoy więc mocno w swym postanowieniu i pobożności, od młodości zabranej, jeżeli chcesz wytrwać w łasce Boskiej do końca.

7mo Niedbałe strzeżenie zmysłów, widzenia, słyszenia &c. Przez te bowiem okienka, i u Zakónników, nie tylko małe defekta, ale i śmierć wchodzi w duszę. Strzeż więc onych iak naysilniey, a Bóg cię strzec będzie od upadku; bo inaczey i forta dobrze zawarta, niewiele ci pomoże, kiedy te okienka otworem stać będą.

8vo. Niewystrzeganie się okazyi z niektórych Osób, czasu, mieysca, trunkow, i innych okoliczności, w których się nie raz popełniły defekta, i przeto z doświadczenia, trzeba się ich iak naysilniey chronić.



## MEDYTACYA TRZECIA.

*O szkodliwej oziębłości.*

Modlitwa, i przygotowanie iak wyżej.

*Punkt* **U**Ważay iż człowiek oziębły i  
 1. niedbały w służbie Bożej, większą czyni krzywdę Bogu, niż każdy grzesznik: ten bowiem raz upłatawłszy się w nieprawość iaką, już jest niesposobny, aby przyjemnie służył Bogu. Oziębły zaś mając jeszcze łaski Boskie, i mogąc onemi miłe czynić posługi, szczerze nie z lenistwa opuszcza one, albo czyni właśnie iak z przymusu, bez żadney aplikacyi i uwagi, tylko aby odbył, i przeto miasto nagrody, gniew Boski, i straszliwe na się zaciąga przeklęctwo, podług słów Pańskich *Ierem: 48 v. 10.* Przeklęty, kto dzieło Boskie czyni niedbale. Tu się refleksuy nad twojemi nabożeństwami, Pacierzami Kapłańskimi, i innemi powinnościami Zakonnemi, z iaką aplikacją, z iaką intencją, uwagą i chęcią one wypełniał, i co wysługujesz, czy błogosławieństwo od Boga, czy też przeklęctwo? Barzo się mylisz, gdy trzepiąc pacierze bez podniesienia myśli, rozumiesz iż Boga chwa-

chwalisz, iż łaskę jego sobie jednaśz? á ty go barziefy irrytujesz, i karę na się zaciągasz. Zaden bowiem występek niema tak przywiązanego sobie przekłęstwa Boskiego, iako oziębłość, która nawet dobre znatury swoiey uczynki zaraża i w złe obraca, á przez to samo, łaskę Boską dobrym uczynom przynależącą tamuje, i nieznacznie człowieka w grzech wprawuie. Ona tó sprawuje, że człowiek nie co złego czyni, ale same dobre uczynki źle i niedobrze czyni, á przez to uftawnie grzeszy, nawet i co dobrego czyniąc, naprzykład: Modląc się, Mszy Świętey słuchając &c. O iak wielka to złość nieszczęśliwey oziębłości? Słusznie więc nazwać się ona może wykorzenicielką cnoty, grzechem nad grzechy, śmiercią zaślug, węzłówką szatana, zgubą wszego dobra, piekłem żyjących, á naśladowaniem potępieńców, trucizną łaski Boskiej, zasmuceniem Ducha Świętego. Izaliż niewzdrygniesz się na to Zakonniku? i nie będziesz się zdobywał wszelkim sposobem na pobożniejszy życie? Uważ z iaką pilnością słudzy światowi pełnią rozkazy Panow swoich, iak gotowi stoją

na wszelkie ich skinienie; izaliż ty leni-  
wym będziesz od onych wfluźbie Bo-  
skiej? Aboż mnieyszey godzien posługi  
JEZUS, niż światowi Potentaci? Zaw-  
stydz się, á czyń przedsięwzięcie żarli-  
wszey usługi Bogu.

*Punkt* **U**Ważay iż człowiek oziębły,  
2. sobie też barzieszy szkodzi niż  
grzesznik: ten bowiem znając się do upad-  
ku swego, zawsze iest w bojaźni śmierci,  
i kary Boskiej, á tak ieżeli nie z miłości  
ku Bogu, to przynajmniej z bojaźni przy-  
chodzi do pokuty i poprawy życia. O-  
ziębły zaś będąc pełny wylokiego o sobie  
rozumienia, sądzi siebie być w łasce Bo-  
skiej, i przeto mniej stoi o doskonałość  
w pobożnym życiu, á on iest w ostatnim  
stopniu upadku i wiecznego potępienia.  
Przytym oziębły iest wystawiony wszel-  
kim nieszczęśliwościom i najazdom sza-  
tańskim: *Naypierwieszy*: częścieszy cierpi po-  
kusy i natarczywości nieprzyjacielskie,  
iako miasto żadney niemające obrony. 2.  
Łatwieszy bywa zwyciężony, iako ten, któ-  
ry niewzywa pomocy Boskiej. 3. Nie-  
rychło i z ciężkością powstaje, iako para-  
liżem ruszony. 4. Trudnieszy przychodzi  
do

do zdrowia, bo innego dla oziębłych nie-  
masz lekarstwa, ieno ciężki upadek. 5.  
Odpada w chorobę swoję snadniey, iako  
przyzwyczajony do oney. 6. Rzadsze mie-  
wa oświecenia Boskie, i pocięchy dufzne,  
bo się ztelknął w służbie Boskiej. 7. Upa-  
da ciężey, niemając żywości ducha. 8.  
Kamienieje i w zatwardziałość serca wpa-  
da nieznacznie, ani czuje ran swoich ia-  
ko trup. 9. Umiera bojaźliwiey iako ten,  
który od Boga ma być odrzucony. 10.  
Trudniey bywa zbawiony, bo sprawy  
zbawienia nikczemnie odprawował. 11.  
Pewnieyszy bywa potępienia; i iako na  
letarg chorujący umiera, bez aktów  
Chrześcikańskich, i pokuty. 12. Leci do  
piekła spieszniey; bo za życia ielzeze ia-  
ko potępieniec dobrei się brzydził rze-  
czami. 13. Pograżony bywa w piekle głę-  
biey, bo wrak wielu okazyach do dobre-  
go, na potępienie zarobił. Onadwzyszt-  
kie kamienie zatwardzialszy Zakonniku,  
ieżeli cię te nieszczęśliwe skutki z twej  
pochodzące oziębłości do pobożnieyszego  
życia wzrucić niemogą! Ogdyby się ci  
godziło przynaymniey spóyrzeć w pie-  
kielne przepaści, tambyś obaczył, iak  
wie-

wiele dusz swe wiecznie oplakują niedbalstwa? A ty na brzegu już stoisz życia, a zatym i piekła, w twej oziębłości, a przecie tak wielkiego nielekasz się niebezpieczeństwa? I co za sposób uniknienia tey ostatniey zguby? na czym więcej możesz zasadzać nadzieję twego zbawienia? jeżeli goręcey odtąd służyć Bogu nie będziesz?

*Punkt* **U**ważay iż stan oziębłego człowieka jest mu wielce niebezpieczny: a to naypierwiej iż częstokroć Bóg takiemu umyka, łask swoich, i dopuszcza w naywiększe upaść grzechy; te albowiem osoby, które z natury urodzone są do cnoty, które mają umiarkowaną kompleksyą, duszę skłonną do dobrego, rozum prosty i serce szczóre; przytym, które, same Nieba łaskami swemi uprzedziły, iż naymniejszy grzech czują, i gryzotę cierpią sumnienia, ( te mówię osoby ) nigdy w pomierney śrzedzinie stać niemogą ale muszą być albo cale złączone z Bogiem, albo cale odrzucone od Boga. Tak Tereza S. widziała dla siebie już zgotowane miejsce w piekle, gdyby się była nie wybiła z tey oziębłości i niedbalstwa, w którym  
przez



przez czas nieiaki trwała. Tak i Apostołowie Pańscy wyraźny mieli rozkaz, ażeby się nieiuż na iakie pomierne zdobywali cnoty, ale na tak doskonałą pokorę i niewinność, iaka w maluczkich bywa dzieciach; inaczey gdyby się ani spodziewali królestwa Niebieskiego. Ty Zakonniku, któremu Bóg do nayprzednieyszych cnot wszelkie zrządził dyspozycye, uważay do iakiey gorliwości obowiązany iesteś. Z drugiey też strony pomiarkuy wtwey oziębłości, na iakim stopniu niebezpieczeństwa stoisz? *Powtòre.* Stan oziębłości jest niebezpieczny, iż wprowadza człowieka w duchowną ślepotę, która pochodzi z ustawicznych rozrywek, i częstych w grzechy powszednie upadkow; przez co zaczyna człowiek oziębły one lekce ważyć, i zamawiać: tak owe przeciw bliźniemu zaiadłości, sądzi za wstręt naturalny odiego obyczajów; owe srogie tyry, poczyta za żarty; złośliwe przeciw Starszym szemrania, za słuszne żale; dotkliwe obmowy za żarliwość, niebezpieczne konwersacye za uczciwe rozrywki, nieporządne affekta za dobre przyjaźni; nieprzystoyną swywołę za śmieszki i u-

cie.

ciechy. Przytym czas na próżnowaniu trawić, powinności swych niepełnić, od Spowiednika, któryby o to upominał, unikać; owszem z tego się niespowiadać, i do Komunii Świętey w tych defektach bez nabożeństwa, i przygotowania przystępować, ma to wszystko za nic: a zatym nieuchybny idzie w naycięższe grzechy upadek, i trudne powstanie; a to wszystko pochodzi z nieszczęśliwey oziębłości.

*Potrzecie:* Stan oziębłej Duszy jest niebezpieczny, iż Bóg oney cierpieć niemóże, ale precz od społeczności swoiey oddala, iako niegdyś do Biskupa Leodycey rzekł: żeś jest letni, wyrzucę cię z ust moich. Ta bowiem dusza, która stygnąć po cznie w miłości Boskiej, nieiakaś nudność czyni Sercu JEZUSOWEMU, dla której chce ją pozbyć, i wyrzucić od siebie. Ach niedbały Zakonniku! dokądże się obrócisz wygnany i oddalony od Serca JEZUSOWEGO? nie masz już dla siebie innego mieysca, tylko samo piekło. Gorzeć tam musisz na wieki, któryś przez krótki przeciąg doczesnego życia, i iskierki nie miał prawdziwey miłości ku Bogu.

*Rozmowa z Bogiem:* O Boże iedyna miłości moja? oto serce moje opuściło mię? zabląkało się w marnościach światowych, i w grzechach niezmiernych jest zatopione; zapomniało cale zbawienia swego! Stwórz tedy Panie serce czyste we mnie, serce po bożne, serce miłością twoją napełnione, któreby cię nadewszystko kochało, o tobie zawsze myślało, o tobie mówiło, ciebie wychwalało w gorliwości ducha. Odnow też o Boże mój! Ducha prawego we wnętrznościach moich! bo pierwszego, któregoś był dał, zatłumiły grzechy moje, i pograżyły mię w głębokości niedbalstwa, żem ani mógł podnieść myśli i serca mego ku tobie Stwórcy memu. Nie dopuszczayże łaskawy Panie, abym w tey uwięzły gnusności trwał aż do końca, ale wesprzyj mię łaską swoją, ażebym wybiwszy się z tak niešťczęsney toni, w żywości ducha, tobie Bogu memu służył bez odmiany.

*Oycze nasz, i Zdrowaś MARTA &c.*

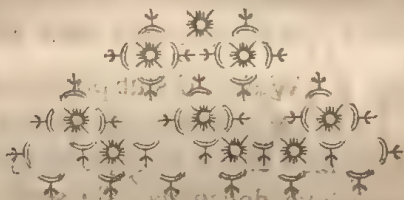
Po skończoney medytacyi wyexaminuy pilno siebie, ieżeli też i ty w tym niešťczęsnym stanie oziębłości niezosta-jesz? co łatwo poznasz z tych skutków o-ney.

ney. 1. Ieżeli się modlisz i rozmyślasz o rzeczach Boskich bez poruszenia serca i pożytku. 2. Ieżeli z trudnością ci przychodzi i zgarnąć myśl ku Panu Bogu, i powrócić do serca twego. 3. Ieżeli śpieszno bez zawstyżenia, i przedsięwzięcia poprawy, roztrząsałz myśli, mowy, i uczynki swoje, a tym barziefy ieżeli cale examina opuszczasz. 4. Ieżeli w sprawy cudze nienależące do siebie, ochoczo się wdajesz nie tak dla pomocy bliźniego, iako barziefy dla uyscia telknoty. 5. Ieżeli szukasz chciwie pociechy od rzeczy stworzonych, iako to gdy się bawisz łowami, pieškami, ptaszkami &c. 6. Ieżeli swobodnie innych obmawiasz, słowa i sprawy onych nicuiesz. 7. Ieżeli ci iuż się sprzykrzyła karność Zakonna, która niegdy przyjemna była. 8. Ieżeli próżnowania żądasz, albo tym się bawisz. 9. Ieżeli w gorliwości o zbawienie dusz słabiefisz. 10. Ieżeli Przełożonym twoim z trudnością i opieraniem się iesteś posłuszny. 11. Ieżeli od wszystkich pragniesz poszanowania i ulegania. 12. Ieżeli ofobliwych żądasz wygod i wolności. 13. Ieżeli trzymasz o sobie, iż więcey nad innych pra-

cujeſz, i rozumieſz iż nic nie maſz, coby  
ci w nagrodę niebyło powinno; którykol-  
wiek z tych znaydzieſz, ſtaray ſię iak nay-  
pilniey wykorzenić, á w miłości ſię Bo-  
skiej pomnażać.

Lekcyą Duchowną z Tomafza á Kempis  
Kſięgi I. Rozdział 21.

*Cartusiae Breviana.*







## DZIEN TRZECI.

**Akt Strzelisty:** *Przysięgłem i postanowiłem (Panie) posłuchać ustawy sprawiedliwości twojej. Posłay mię podług słowa twego.* Psalm: 118.

## MEDYTACYA PIERWSZA.

*O zachowaniu słobow Zakonnych.*

Modlitwa i przygotowanie iako wyżej.

**Punkt** **U**Ważay iż ślub posłuszeństwa  
1. w Zakonie, jest to Akt najwyższey cnoty Religii, którym nie już rzecz iaką doczesną, ale sam siebie oddajesz na ofiarę wieczną i cześć najwdzięcznieyszą Bogu. Akt ten wzięty jest z przykładów wielkiego Patryarchy Abrahama, i Oblubieńca MARYI Panny Jozefa Świętego. Z tych pierwszy gdy z Nieba wziął rozkazanie, aby syna iedynego zabił Bogu na ofiarę, acz to dzieło było przeciwko wrodzoney miłości, iednak wyrzekszy się oney, chętnie nato zezwolił. Drugi, gdy mu Anioł przez sen kazał uchodzić do Egiptu z maluchnym Jezusem, nie opierał się, ani rzeczy tey roztrzą-

trząsał: iż ponieważ to dziecko jest Bogiem, i ma zbawić lud swój, izali nie będzie mogło teraz wybawić siebie od śmierci? ale wnet powstałszy, w tę daleką wybrał się podróż. Patrz więc i ty Zakonniku, żebyś równie był posłuszny Przełożonym twoim, iako Bogu, podług owych słów: kto was słucha, ныне słucha; á czynił wolą ich zupełnie, ochotnie, mężnie, bez sprzeciwienia się, bez szemrania i wymówek, z uczciwością i miłością ku ortym, z pokorą powinną, z zaprzeniem się woli i rozsądku swego, á poddając się pod wolą i rozsądek Przełożonych; á tą Świętą rezolucyą wyrównałz nie tylko Świętych Patryarchów, ale też i samych Męczenników odwagę, ilekroć wolą twoję mężnie przewyciężysz, i pod wolą Starzych poddasz, chociaż w rzeczach trudnych. Bierz miarę, z iaką powolnością żołnierz słucha rozkazow Hetmana swego, z azardem życia i wytrzymaniem wszelkich niewygód wojennych. Izaliż przystoi, żebyś ty żołnierz Chrystusow, był inniey posłuszny Wodzowi swemu Duchownemu, który ci w osobie Boskiej rozkazuje? Chrystus Pan, będąc równy

Oycu Przedwiecznemu, we wszystkim  
czynił wolą jego, przyjmując mękę okru-  
tną i śmierć zelżywą na krzyżu: i więc  
Pan będzie posłusznymy i żyje od ciebie sługi?  
Syn Boski od nikczemnego człowieka?  
Ach Zakonniku! jeżeli tej nayprzye-  
mniejszey ofiary, którąś przyrzekł, nie  
czynisz Bogu twemu, i nie oddajesz iemu  
serca, woli i affektów twoich, składając o-  
ne w rękę Przełożonego przyjmującego  
w osobie Boskiej, wiedz iż wszystkie twe  
umartwienia, posty, i modlitwy, tak bę-  
dą odrzucone, jako odrzucił niegdyś Bóg  
posty Izraelitów dla przewrótnej ich  
woli, podług słów Izajasza *Cap. 58. v. 3.*  
Oto w dzień postu waszego, znajduje się  
wola wasza. Saul zwycięzca Amalecy-  
tów, że niezwyciężył woli swojej, i nie-  
spalił na ofiarę Bogu, podług rozkazu  
iego, całej wziętej korzyści, opuszczony  
został od Boga, iż na rełzcie od Fili-  
stynów zwyciężony mieczem się swoim  
zabił. *1. Reg: Cap: 31. v. 4.* Lucyfer że się  
niechciał poddać Państwu i rządowi Bo-  
skim, ale równey pragnął zwierzchności,  
z Nieba jest strąconym. Obawiaj się i ty,  
żebyś za swe szemranie, i z Boskiej łaski,  
i z Za-

i z Zakonnego niewypadł Nieba, w któ-  
rym bez iego pomocy i Professya cię nieu-  
trzyma. Paweł Święty ostrzega: iż kto  
się zwierzchności sprzeciwia, Boskiemu  
rządzeniu się sprzeciwia; á podług zdania  
Samuela, sprzeciwiać się Bogu, jest to ni-  
by grzech Czarnoxieństwa, á niechcieć słu-  
chać, jest to iakieś bałwochwalstwo. Zwa-  
żay tedy wiak ciężki grzech wpadasz  
przez twoje nieposłuszeństwo; á lękay się  
abyś równey niezaciągnął kary, iżko  
niegdyś Dathan, i Abiron *Numer: Cap: 16.*  
*v. 31.* Których za sprzeciwieństwo Moy-  
żeszowi Wodzowi ludu Boskiego, żywych  
ziemia pożarła. Jeżeli więc tak straszliwe  
przykłady niezmękczą serca twego, że-  
byś więcej niebył upornym zwierzchno-  
ści, wniesć pewnie możesz, żeś jest od-  
rzucony od Boga, tylko na karę iego wy-  
gląday.

*Punkt* **U**Ważay iż ubóstwo za przysię-  
żone Bogu, jest to funda-  
ment Zakonów, które się na owych Chry-  
stusowych fundują słowach: jeżeli chcesz  
być doskonałym, idź. przeday wszystko,  
co masz, i rozdaj ubogim, á powróci-  
wszy idź za mną. Jeżeliś tedy nierozdał  
wszy-

wszystkiego, aleś więcey w Zakonie zebrał, iak możesz obciążony temi tłumoczkami, póysć za ubogim Chrystusem, który i głowy nie miał gdzie skłonić, a za tym iak możesz być doskonałym, i nazywać się Zakonnikiem? któryś sam fundament zruynował Zakonu, Chrystus Pan począwszy od Bethleemskiej stajenki, aż do śmierci krzyżowey, żył w wielkim niedostatku, tak dalece: iż za przewoz nie miał czym zapłacić; aż mu rybka od Piotra ułowiona w pysku swoim srebrnik poddała *Matth: Cap: 17. v. 26.* Uczniowie jego równe też Panu prowadzili życie, kiedy nic niemając, na swe pożywienie musieli kłosa rywać na polu, i z nich wykruszonemi ziarkami posilać się. Paweł Święty takż oświadcza się mówiąc: u mnie niedostatek cierpieć. Uczyn więc z temi porównanie życia twego, a poznasz iakoś daleki od doskonałości i życia Apostolskiego. Podług Świętego Bernarda: Nie tak ubóstwo, iako zakochanie się w ubóstwie iest cnotą. Ty zaś ieżeli oboygą z tych nie masz, còż ty za ubogi Chrystusów, któryś się tak wielą obłożył rzeczy, a więcey ieszcze mieć pragniesz. Zażywał



waśz onych podług swoiey woli, bez wiadomości i dozwolenia Przełożonego two-  
go. Domagasz się wygod iak najlepszych  
w pokarmach, w napoju, i innych swych  
wymyślach, á szemrzesz na naymniey-  
szy skutek ubóstwa. I toż to iest ubóstwo  
twoje poprzyśiężone? Ach Zakonniku!  
takim postępowaniem świat i Zakon o-  
fzukiwaśz, którzy cię szanują iako Zakon-  
nika, a ty ś iest obłudnikiem! ale nieoszu-  
kasz Boga, który się przez Pśalmistę od-  
graża, zatracić wszytkich, co kłamstwo  
popołniają. A nie iestże to ciężkie kłam-  
stwo, przysięgać na ubóstwo, á chcieć żyć  
po Pańsku? Piotr Święty Ananiasz i Za-  
firę chcących niektóre rzeczy zataić, co  
byli Bogu poświęcili, iako piorunem o-  
wemi przeraził słowy: czemu kłamacie  
Duchowi Świętemu? iż wraz padłszy, na-  
gle pomarli. Aboż niekłamasz i ty prze-  
ciw ślubowi uczynionemu Bogu, kiedy  
tyle mając rzeczy, taisz one przed Prze-  
łożonym twoim? I nie maszże równey  
obawiać się kary od Boga iako i Ananiasz?  
Na cóż się przyda tobie, żeś ślubował u-  
bóstwo, kiedy się boisz skutkow doznawać  
ubóstwa? chyba na to, żebyś grzechów  
sobie

fobie przyczynił, i kary, któżby niechciał być takim ubogim, żeby mu ni naczym nieschodziło? Ale iakążby nam zaśluga uczyniło tak wygodne ubóstwo, któreby nas wlepszę wprowadzało mienie, niż byliśmy przed ślubowaniem ubóstwa? strzeż się więc takim ubóstwem i innych ludzi i siebie gubić: to mi prawdziwy ubogi Zakonnik, który i wewnątrz i po wierzchośnie, ze wszystkiego dla ubogiego Chrystusa wyzuty, nie tylko jest gotow ponosić wszelki niedostatek, ale w samey rzeczy kiedy się trafi, cierpliwie i chętnie ponosi, w żywności, odzieniu, pościeli, w mieszkaniu, i innych potrzebach cielesnych. Jeżeli więc tey nie masz rezolucyi, toć próżna twa chluba żeś Zakonnik, ani będziesz miał cząstki w Niebie z prawdziwemi Zakonnikami.

*Punkt* **U** Ważay iż czystość poślubiona Bogu, jest to iedyna ozdoba Zakonow, i cały zaszczyt przed Niebem i światem; ztąd i świat poważa Zakonników, i Bóg się z onemi ściśle jednoczy, że się w tey Anielskiej kochają cnocie. Słuchay co mówił niegdyś Paweł Święty do Koryntianow: zaręczyłem was

jako czystą Pannę iednemu mężowi Chry-  
stusowi. A zważay iż to samo i Zakon z  
swojeimi czyni Kandydatami, gdy ich do  
czystey swojey przyimuje sukienki, za-  
ślubia onych temuż naydostównieyszemu  
Oblubieńcowi Chrystusowi Panu, i iako  
czyste Panny samemu tylko Bogu po-  
święca na usługę. Poznay więc godność  
twoję Zakonniku, a niechciey oney nie-  
przystoyną szargać konwersacyą. Jesteś  
Oblubienicą Chrystusową i niby wiedne  
ciało zpojony z Stwórcą twoim; iakże się  
odważysz to ciało w bestyallickich walać  
szpetnościach? Przez ślub czystości sta-  
łeś się Kościołem i mieszkaniem Ducha  
Świętego, czy możesz więc tak sprofne-  
mi się profanować grzechami? Ieżeli nie-  
cierpi Bóg materyalnemu Kościołowi u-  
czynionej zniewagi? barziefy znieść nie-  
może, gdy który Zakonnik niewstydliwie  
ten szpeci przybytek iego, to iest ciało  
swoie. Niemafz zaprawdę żadnego grze-  
chu, któryby tak obrzydły był Bogu i  
tak straszliwą iego zaciągał zemstę, iako  
grzech nieczysty. Za ten, Bóg świat ca-  
ły powszechnym zalał potopem, ażeby  
pożądliwości ugasił ognie. Za ten, spuścił  
ogien

ogień z Nieba na one bezecne miasta Sodomę i Gomorrhę, ażeby wszystkie niewystydow wypalił ślady. Za ten czterdzieści tysięcy Izraelitow z rozkazu Boskiego pobitych w krwi własney swą sprośność obmyć musieli. Wreszcie tak wiele tysięcy dusz ludzkich, krwią Chrystusową odkupionych, ten grzech codziennie w piekielnych pograża ogniach. Ach któż tedy odważyć się może na tak obmierzlą Bogu sprośność? i nieuchybna, którą ona za sobą ciągnie, karę? Lecz ta jest nieszczęśliwość wżetecznych ludzi, iż skutków tey kary, które grzech nieczyſty na nich sprowadza, nigdy wcześniej poznać nie mogą, aż się onym w piekle otworzą oczy. *Naypierwiej* bowiem ta sprośna nie cnota zaślepia ich, iż zabrnawszy w nierządne chuci, chociaż od wszystkich palcem skazywani bywają, przecie oni tego nieznają, co nieciotliwie broją; bo porzucił ich Pan Bóg (iako mówi Apostoł) i oddał ich niewystydow, i złym serca chciwościom. Przeto błędzą oni widomie idąc za swoim ślepym rozumem, który ich wiedzie do spraw bestyalskich i niegodnych człowieka. *zdo. Od-*  
bie-

biera im światło łask Boskich, iż niemogą poznać rzeczy Duchownych, ani podnieść duszy, aby kiedy pomyślała o Bogu i zbawieniu swoim. I ztąd wnosi Augustyn Święty, iako sam na sobie doznał, iż naytrudniey nawrócić człowieka nieczyłtego. 3to. Cmi nawet samo światło wiary Świętey, tak dalece, iż kto się przez długi czas w tym sprośnym tarza błocku, staje się nie tylko wyuzdanym, ale też i niewiernym: niewierzy, iż dusza jest nieśmiertelna, iż jest piekło karzące na wieki, iż jest Bóg sprawiedliwy mściciel tey niecnoty; bo się to wszystko iego sprzeciwia bezbożności. Wszak i Luter nie byłby Herezyarchą, gdyby nie był nieczyłtym. 4to. Wprowadza człowieka, w naywiększe kryminały. Ztąd bowiem pochodzą Spowiedzi świętokradzkie, Komunie Iudaszowkie, szpetne kalumnie na całe zgromadzenia, sprofanowania Nayświętszych rzeczy, desperacya i samobódystwo. Te to są nieszczęśliwe skutki nieczyłtości, których iednak wżetecznicy dóyrzeć i poznać niemogą. Ach Zakonniku! ieżeli nieczujesz w sobie wstrętu do tego grzechu, znak jest pewny,



ny, iż już i na ciebie ta padła ślepotą. Tak wiele Świętych dla tey cnoty w okropnych zamknęło się iaskiniach; tak wiele niewinnych Panienek naysroźsze czyniły umartwienia; tak wiele Męczenniczek krwią swoją ten drogi skarb czystości okupiło? a ci się tey niechcianej oditać okazji, w której nieiaką czujesz potrzebę? I nie jestże to opuszczenie ciebie od Pana Boga, i umknienie łask jego? Na reszcie uważay iż sama nieczystość jest największą karą człowiekowi nieczystemu: jest bowiem nieznośną katownią sumnienia za żywota, jest katownią przy śmierci, i przez całą wieczność. Alboż to nie katownia, sławę i pocziwość kochającemu człowiekowi, że się wstydić musi przed Spowiednikiem (i Przełożonym ratione Calus reservati;) a czasem i przed całym zgromadzeniem? że musi serdecznie żałować? a nad same czarty i piekło brzydzić się oną? że mu i cierpieć robaka sumnienia, który mu nigdy wesołej niepozwoili godziny? Przy śmierci takż musi się gryść i trapić wątpliwością, jeżeli się dobrze z tego wyśpoważał, i skutecznie wypokutował; bo  
 nay-

na częściej z tych grzechów czyni wtedy zarzuty duszny nieprzyjaciel. Wreszcie nie daj Boże być w piekle, tam to straszliwiecy te nieczyste zapachy, wiekuiście będą dopalać ognie, tam te rokoszne niegdyś cia a, ogniste węże zrzeć będą bezmiary. Zachęć się, odtąd do zachowania poślubioney Bogu czystości Zakonniku? jeżeli nie z miłości-tey cnoty, przynajmniej z bojaźni kary, i z obrzydzenia przeciwney sprośności.

*Rozmowa z Bogiem:* Zbłądziłem o JEZU mój! iako owca zgubiona za marnością udając się światową. Szukayże ty sam Panie ługi twego, bo bez twoiego starania, nigdy do ciebie powrócić nie mogę. Zabiłem w zaślepieniu rozumu, za ponętą znikomey rokoszy, która mnie do wieczney prowadzi zguby. Ach pewno zginąć muszę, jeżeli ty dobrotliwy JEZU nie utrzymasz mnie łaską swoją. I serce moje już mnie opuściło, włoczy się po mnięscach błędnych, ani mogę zagarnąć do ciebie Stwórcy mego; wyrwij więc ono, a serce czyste stwórz we mnie Boże, któreby od ziemskiej oderwane miłości, ciebie jedynie kochało nadewszystko.

ftko. Oddaliłeś mię Panie od wszelkich rokoszy światowych, gdyś do Zakonu powołał Świętego; dokończże to dzieło, któreś we mnie tak zbawiennie zaczął, a miej łaskawe oko na słabość natury moiej, abym przy pomocy twoiej to wier nie dochował, com na całe życie moje ślubował tobie.

*Oycze nasz, i Zdrowaś MARTA &c.*

Po skończonej medytacyi wyexaminuy siebie, iakoś dotąd te zachowywał śluby? a jeżeli postrzeżesz żeś niedoskonałe; padłszy u nóg JEZUSOWYCH od now one z mocnym przedsięwzięciem, a postanow. imo co do posłuszeństwa, cokolwiek rozkaże Przełożony czy to małego czy wielkiego, chętnie wypełniać, niebadając się przyczyny czemu to rozkazuje, ani czekając, aż posłuszeństwem cię przyciskać będzie. Zły bowiem to sługa, którego do usług Panu, na łańcuchu ciągnąć trzeba. 2do. Co do Ubóstwa; nic zbytniego nie mieć; żadney. rzeczy przed Przełożonym niechować, bez dozwolenia jego nie brać, nie dawać, nie pożyczać, nie darować; ani też według upodobania swego nie szafować; bo takie zażywanie

rzec.

*Cartusian*

rzeczy iako własney iest grzechem śmiertelnym, & casus reservatus, kiedy ta rzecz tyle iest warta, ile dosyć iest w kradzieży do grzechu śmiertelnego. *3tio.* Co do Czystości postanow, strzec się konwersacyi z Osobami płci różney od siebie, nawet z Penitentkami pod pretextem nauki Duchowney; bo i w tym diabeł swoje żądło rai. Niedyszkutować nigdy o grzechu nieczystym, nawet o upadku innych, a tym barziej nieużywać słów Allegorycznych, nieprzyzwoitych &c. Zeby o tym podług Pawła S. i w zmianki nigdy niebyło. Oczy pilno chować od wszelkiego widowiska, z kądby się mogła wkraść do serca myśl nieprzyzwoyna. W pokusach mieć pamięć na obecnego Boga, na wityd, który będziesz miał na ostatnim sądzie, w oczach całego świata; na straszliwe ognie piekielne. W natarczywościach zaś szpetnych myśli, rzucić się do myśli przeciwnych: o śmierci nagłej, która może cię w tym momencie zaskoczyć: o chwale Świętych, którzy takowąż zwyciężywszy pokusy teraz tryumfują w Niebie. W reszcie o męce Chrystusowej, i w niey się zanurzwszy wołać

*Benedictus.*

łay o ratunek do Zbawiciela twego, a  
pewnie zwyciężcą zostaniesz.

## NAUKA MORALNA.

*O strzeżeniu się partykularnych przyjaźni.*

**M**ieć przyjaciela, rzecz jest przyzwol-  
ta człowiekowi; lecz z kim szczerą  
przyjaźń ma być zabrana? trudność jest  
największą. Jedni wchodzą w przyjaźń,  
z powabu i skłonności natury, że się dru-  
giego gładkość twarzy, piękna uroda,  
manier przystoyny, i uciechne podobają się  
żarciki; lecz takowy affekt, jest to miłość  
nieporządna, nie zaś dobra i szczerą przy-  
jaźń; bo iak prętko ta powierzchowna  
zginie okrasa, tak zaraz odmieni się i  
przyjaciel. Drudzy lubią tych, których  
znajdują skłonnych do wszelkiej rozwią-  
złości życia, i z tymi się łącząc radzi in-  
nych posądzać, zawłze na drugich szem-  
rzeć, konspiracye czynić, od zachowa-  
nia Reguły odstępować, przeciwko Prze-  
łożonym powstawać: a takowa przyjaźń  
jest rozboynicza, ludzi swywołnych, i bo-  
jaźni Boskiey w sercu niemających; wia-  
kowe przymierza wchodzą złoczyńcy,  
na wszelkie kryminały i niecnoty zma-

wia-



wiając się. Inni zaś zabierają przyjaźń, ażeby mndstwem i potęgą przyjaciół, swe interesa utrzymywali, i zamyśliły swoje uskutecznić mogli, subtelnie siebie do honorow promowując, lub inne swoje stanowiąc prywaty: á tacy są podobni psu łaszczącemu się, który kogo tylko spotka, temu się łaszczy i podchlebia, nie żeby on kogo miał kochać, ale żeby iego wszyscy kochali, i dobrze mu sprzyjali, tego pragnie. A takowe wszystkie przyjaźni są naganne; á osobliwie pierwszego gatunku; te bowiem jakim upadkom i niebezpieczeństwom są podległe, gdybyś uważał Zakonniku, nigdybyś się w one nie wdawał. Czy nie jestże to tortura nieznośna, mieć serce do iedney tylo przywiązane osoby, do niey zawsze tęsknić, nocy częstokroć trawić bezsenne, pokusami się trapić, i nieustanną cierpieć melancholią? A tym większa ta bywa męczarnia, im częściej takowe Osoby z sobą się zchodzą; w tedy bowiem iedna się od drugiey oderwać niemoże, ani wlepionych zobopolnie spuścić oczu; ale pod pokrywką ludzkości, ręce wzajemnie uciskają, affekta swe i przyjaźni oświad-

G

czają,

czają, dyskursami przeciągłemi, á mniej potrzebnemi, chyba tylko dla znudzenia czasu bawią; á z tych przychodzą do żartów allegorycznych i mniej przyzwoitych, á tak sama czystość częstokroć niebezpieczeństwu podpada. Owe bowiem łagodne á przedłużone zapatrywania się, owe wzdychania, słowa i dyskursy przecinane, migi i gesty miłośne, które i bez słów wyrazu mówią wyrażnie coś się w sercu zawiera; takowe mówienia konwersacye, nieprzyzwoite w sercu zapalały wzniecają, głowę myślami wszetecznemi zaprzątają, i w całym ciele gwałtowne wzburzają pożądliwości, á tak nieuchybny następuje upadek, osobliwie, jeżeli się takie przyjaźni między różnej płci zawezną osobami; chociaż bywa to że i teyże płci osoby ile młodsze częstokroć do takich przychodzą akcyi, które publicznym ogniem poskramiać potrzeba. A daymyto, że się mogą ustrzec takich ciężkich kryminalów, rzadko iednak obaczysz, á żeby te osoby, które się w takowe wplątały affekta, miały postąpić w jakieykolwiek cnocie. Rozdzielone bowiem jest serce onych, częścią Bogu czę-

częścią przyjacielowi poddane, ba o-  
wizem całe już trzyma dwóch kochany przy-  
jacieli: bo iako niepodobno gdybyś trzy-  
mając w garści, naprzykład pięćdziesiąt  
czerwonych złotych, mógł się ująć ręki  
mojej, a niewypuścić z rąk owego złota:  
tak barziej niemoże się w tym sercu po-  
mieścić nayukochańszy JEZUS, które  
nieporządnym kochaniem iakiey kreatu-  
ry jest zaprzątione. Ani mogą takie  
Osoby szczerą i doskonałą uczynić spo-  
wiedź; bo nigdy dostatecznie wykorze-  
nić niemogą owych nieporządných affe-  
któw z serca swego, i mocnego przedsię-  
wzięcia, uniknienia takowych okazyi; a  
zatym oziębłe, albo niegodnie przystę-  
pują do Świętey Komunii Ciała Chry-  
stusowego; a na reszcie i do wiecznego  
przychodzą potępienia. I z tych przytżyn  
zaklinam cię Zakonniku na rany Chry-  
stusowe, ażebyś się kiedy w te partykular-  
ne niewikłał przyiaźni; ale miłość Boska  
niech zawsze przebywa w sercu twoim;  
ieżeli zaś masz do iakiey osoby osobliwsze  
przywiązanie, kochay ją porządnie, a z ta-  
ką serca czystością, ażebyś się naymniey-  
szego niedopuszczył grzechu, z taką uczci-

wością, któraby samym Aniołom była ku podziwieniu, z taką ostrożnością, aże byś naymnieyszey swoiey ku niey nie wyiawił skłonności, lub tesknoty, lub też innych twych defektów, które samemu tylko Spowiednikowi wiadome być powinny; te bowiem acz pod pozorem pobożności, lub Duchowney porady, przed przyiacielem odkryte, początkiem bywają naywiększych pokus i upadku; a nad wszystkich sobie miłych obierz, radząc, za nayukochańszego tobie przyiaciela JEZUSA Pana Syna MARYI: temu iednemu zupełnie podday serce twoje, i wszystkie affekta twoje; iego kochając czystym bądźiesz, iego do siebie przytulając nieskażonym zostaniesz. Miłość JEZUSA, i nayukochańszey MARYI, ukontentowanie przynosi zupełne, i nigdy się nieśkończy, ani śmierć sama iey nieprzerwywa; o tę więc iedynie staray się przyiaźń Zakonniku, a innych chroń się iak naypilniey.

## MEDYTACYA DRUGA.

*O słusznych przyczynach zawstydzienia się niedoskonałego Zakonnika przed Bogiem.*

Modlitwa i przygotowanie iak wyżej.

*Punkt* **P**rzywiedź sobie na pamięć tę

I. gorliwość, z którąś do Zakonu wstępował, a żnieś onę z teraźniejszym stanem życia twego, zaprawdę sam siebie wstydzić się będziesz musiał w obecności Boskiej, iż nierównie gorliwszy byłeś na świecie, niż teraz jesteś w Zakonie. A wszakże wstępując do Zakonu miał mocne przedsięwzięcie ćwiczyć się w cnotach, i miłości Boskiej: Pokutować za przeszłe twe ułomności, martwić ciało postami, dyscyplinami, niespaniem &c. i we wszystkim ściśleysze prowadzić życie. Lecz ach iak prętkoś wszystkiego zapomniał, coś przyrzekł Bogu! Skoroś uczynił Professyą, odstąpiłeś od owej gorącości nabożeństwa, porzuciłeś pierwiastkową Zakonność, a do światowości i próżności udałeś się, chcąc aby cię widziano, poważano, i wszelkich ci wygod wystarczano. O mizerny Zakonniku! i także to na wiatr poszły wszystkie two-



ie przedsięwzięcia? tak nietrwale two  
były postanowienia? iż w tak krótkim  
czasie, cała twoja zbawienna upadła stru  
ktura. Gdzie się podziały owe piękne two  
zamyśły, które przedtym miałeś? gdzie  
owa gorącość Ducha i pokoy sumnienia  
w co się obróciły owe prawdziwe pocie  
chy, w któreś obfitował w Duchownych  
ćwiczeniach? Ach podobno smutna ty  
ko została onych pamięć, która ci na  
tylko przydać się może, ażebyś poznał  
iakoś oddalony od tego stanu, w który  
być powinieś. Z czymże staniem, i jak  
się pokażesz przed Zbawicielem twoim  
nawet z tych cnot odarty, któremiś o  
natury był przybrany? Izali nie zawsty  
dzi cię stan twój świecki, w którym  
był doskonałym w cnotach, i pilniej  
szym w nabożeństwie, niż teraz? á wia  
keś doskonałości nabywać przyziedz  
Zakonu? i takież to twoje postąpieni  
woney? w innych stanach mają ludzie  
swą naganę, jeżeli kto za rok w swym  
ćwiczeniu niepostąpi: Student w naukach  
Rzemieślnik w swym rzemieśle, żołnier  
w dziełach Rycerskich; á tyś czego go  
dzien, któryś przez lat trzy lub cztery  
albo

albo już i dwadzieścia, nie tylko doskonałości, aleś nawet dobrej niedoszedł Zakonności? wszystkie lata przepędziłeś w oziębłości, aniś się wiedzynym niepoprawił defekcie, i owszem więcej przyczyniłeś? Tesknisz na modlitwie, i medytacyach, smaku nie czujesz w examinach; od kreatur pociechy żebrzesz, szukając konwersować z obcemi, á wszystkie twoie dyskursy to o niewygodach Zakonnych, to o surowości Przełożonych, to o przeszlých twoich światowych obrótach, tak dalece, iż samym świeckim ludziom obmierzłym bywasz. A co cięższa, i to się często trafia (nad czymby zapłakać potrzeba) iż ty Osoba Duchowna i Bogu poświęcona wszetecznemi twoie rozmowy profanujesz dyskursami, używając na te niegodziwe słowa ięzyka tyle razy krwią Chrystusową zafarbowanego; i w tym ieszcze szkrupulu nie masz, iakby te mowy z wesołości serca pochodzące przyjemnieyszą czyniły konwersacyą ludzką, á żadnego nie przynosiły grzechu? A przecie Paweł Święty przestrzega: iż za to, strata Nieba i wiecznym trzeba przypłacić potępieniem. Iakoż tak wielu dla  
słów

słów takowych, niewinność straciło. U  
słyszane to słówko urodziło myśl w głó-  
wie, z myśli zajęła się nieczyłta pożądli-  
wość, która wprzód do grzechu, potym do  
piekła duszę zaprowadziła. Oto do cze-  
goś przyszedł nędzny Zakonniku? nie  
dofyć, żeś sam niepostąpił w pobożność  
i jeszcze drugim stałeś się pogorszeniem  
zawstydz sięż przed Stwórcą twoim tego  
wielkiego niedbalstwa twego, a odnow  
przedsięwzięcie pobożnego życia; gdy  
krwawemi potym swe płochości będziesz  
musiał opłakiwać łzami.

*Punkt* **S** Taw sobie przed oczy żywe  
2. twój dotąd w Zakonie prze-  
pędzony, a przejrzyj się we wszystkie  
powinnościach, do których się obowiąz-  
załeś przy Professyi, iż miałeś żyć podle  
Reguły Świętego Augustyna, i postanowienia  
Braci Zakonu Kaznodziejskiego. Uważaj, czy  
zachowujesz choć łacniej-  
sze obowiązki, albo przynajmniej wszy-  
stkim Zakonom pospolite: iako to: 1. Je-  
żeli prowadzisz życie światu przeciwne  
którymeś podeptał? 2. Jeżeli zachowa-  
jesz śluby i Reguły Zakonne? 3. Jeżeli  
czynisz ustawiczny gwałt twoim przy-  
ro-

rodzonym skłonnościom, i złym nałogom, iako będący w stanie pokuty, i bezkrwawego męczeństwa? 4. Jeżeli żywot twój we wszystkim jest doskonalszy, niż człowieka świeckiego, ponieważ jesteś w stanie doskonalszym, i pod grzechem powinienes coraz do większey ciągnąć doskonałości? 5. Jeżeli naśladujesz Chrystusa ubogiego, pokornego, posłusznego, cichego, i cierpliwego? Lecz ach podobno przeciwnym sposobem postępuiesz, mając się co raz do większey niedoskonałości, od przykładu odstępując Chrystusowego? I nie maszże tu słuszney przyczyny wstydzic się przed Bogiem, któremuś niedotrzymał wiary? a większą znawdziej racją, gdy w osobne, a twemu Zakonowi własne, zayrzyś obowiązki. Jeżeli się niewyłączasz tak od mówienia spólnego z innymi Pacierzy Kapłańskich w Chorze, iako też od iedzenia w Refektarzu? Jeżeli nie opuszczasz dla swych wygod czucia nocnego i porannego dla modlitwy? Jeżeli zachowujesz post Zakonny zawisły na iednym obiadowym iedzeniu od Podwyższenia Świętego Krzyża, aż do Wielkiey nocy? Takoz ściśle mil-

milczenie w Klasztorze, osobliwie podanym znaku nato we dzwonek Konwent-  
fki? Medytacye codzienne, i doroczne  
ośmiodzienne? &c. O jak wiele miałbyś  
śrzedkow do wysokiej doskonałości, gdy-  
byś to wszystko wypełniał! Masz tedy  
niemałą wstydu i bojaźni materią przed  
Bogiem twoim, gdyż tego wszystkiego  
miał co zachowujesz. Pomiarkuy się, po-  
coś przyszedł do Zakonu, jeżeli powin-  
ności Zakonnych pełnić niechcesz? Któ-  
ry gospodarz cierpi najemnika niechęcą-  
cego pracować? który Pan trzyma U-  
rzędnika niedbałego, i niepostrzegające-  
go dobra Pzńskiego? Jakże i ciebie ma  
Bóg cierpieć w Zakonie Świętym, w któ-  
rym nieczynisz tego, na cós jest powo-  
łany? Zaisze zawstydzi ciebie świat, iż  
on pilniey się o swoje stara marności, niż  
ty o dobro wieczne; zawstydzi cię stan  
twój Zakonny, w którym jesteś iako  
drzewo niepożyteczne, żadnego owocu  
nieczyniące, godne wycięcia, i na ogień  
wrzucenia. Zawstydzi cię ieszcze i stan  
Kapłański, albo zażywanie tak częste  
Nayświętszego Sakramentu, dla które-  
go trzebaby żebyś żył bezgrzesznie,



w gorącości Ducha iako Anioł w ciele, gdybyś godnie i z należytą zawsze przyjmował skruchą. W reszcie zawstydzą cię Święte przykłady innych Zakonników, którzy pilnie postrzegając swoich powinności, w rozliczne obfitują cnoty, i do wielkiej przyszli doskonałości, nie tak iako ty, któryś dotąd ani dobrym Zakonnikiem, ani doskonałym nie zostałeś Chrześcianinem. Zawstydz się i sam zbawienie, z przedsięwzięciem poprawy życia, ażebyś na sądzie Boskim cięższej konfuzji i wiecznego uszedł zawstydzenia.

*Punkt* **S**łuchaj co Pan mówi *Levit:*

3. **II. v. 44.** Bądźcie Świętymi, bom ja Święty jest. A uważaj, iż przez wstąpienie do Zakonu wpisałeś się w poczet Świętych sług Boskich. Przeniosłeś się ze świata, a stanąłeś na ziemi Świętej, i niemal w jednym domu, albo ościannę tylko mieszkasz z Stwórcą twoim, w Przenajświętszym Sakramencie utajonym. Słusznie tedy Bóg po tobie wyciąga, ażebyś w zupełnej onemu służył świątobliwości. Lecz ach! weyrzyj tylko w życie twoje: wiele w nim znajdziesz grzechów ciężkich, któreś na tej świętej

tey popełnił ziemi? Wiele zgorzzenia dla niewinnych ludzi, któreś przez twe płochę postępowanie wtym to domu Bożym, iako w świątnicy jego zostając poczynił? Wiele powinności i obrządkow Duchownych, któremiś miał uczcić Boga twoiego, a tyś przez lenistwo zaniedbał? Izaliż tego wstydzic się niebędziesz, iż między tak wielu Świętych i pobożnych ludzi, tyś stał się niezbożnym? w takim mnóstwie okazyi do dobrego, tyś złym został, iakbyś w pośrodku ognia uziął? Tak wielą dobrodzieystw od Boga udarowany, niewdzięcznym się mu stawieś, i stałeś się niby ową nieżyzną winnicą, około której i Bóg pracował swoimi instynktami, i Zakon swoim upominaniem, a tyś przecie ostry i ciernie zrodził, to jest: przykre, i nieprzyjemne Bogu i Zakonowi obyczaje? I czego się więcej masz spodziewać, jeżeli nie teyże kary, co niegdyś ów u Izaiasza Cap: 5. v. 6. Gospodarz uczynił z winnicą swoją; iż rozgrodził parkan, zostawił bez muru, i fosy, i dał onę na łup wszystkim przechodzącym, aby się stała zdeptaną, i drogą publiczną? Toż samo i z tobą Bóg u-

czy.

czyni: gardzisz łaską jego, i instynktami, które ci przez Reguły Zakonne podaje, nieprzynosisz żadnych owoców cnot. i załug; oto odbierze od ciebie swe łaski i pomocy, i da cię na łup wszelkim pałlyom, iż się nieodeymiesz onym, i staniesz się zdeptanym i odrzuconym od Boga, Straciłeś nędznie w Zakonie Świętym tak wiele czasu, którego mógłbyś w wielkiego przed Bogiem urość męża. Przebyłeś niedbale tyle Rekollekeyi bez żadnego pożytku i poprawy życia. Odprawiłeś tyle Spowiedzi i Świętych Komunii bez przygotowania, a przeto i bez otrzymania łaski Sakramentalney; a wszakże iedna Spowiedź doskonale uczyniona, i iedna Kommunia godnie przyjęta, mogłaby cię do wysokiej podnieść doskonałości. Zawstydz się przed Bogiem twoiego niedbalstwa w Święteyiego służbie, a pobudź się tą uwagą, ażebyś mu iak naysilniey odtąd począł służyć. Przypatrz się innym doskonałszym Zakonnikom, iak to rzecz miła, widzieć pobożnego, przykładnego, skromnego, i pilnego w swych powinnościach Zakonnika. Pomiarkuy się i z sobą, iak ci samemu iest  
wdzię-

wdzięczno, służyć doskonale Bogu; iak wielką wtedy w nim ufność, iaki pokoy na sumnieniu, iaka bezpiecność w życiu i przy śmierci, iakie zbudowanie wspól mieszkającym; iak ustawiczna łask Boskich i Błogosławieństw iego hoyność, iaka pewność wiecznego Zbawienia, iż bezpiecznie wtedy pragniesz rozstać się z światem, a mieszkać z Chrystusem. Oto takie całe życie twoje być powinno Zakonniku. Postanow więc starać się pilnie o doskonałość Chrześciańską, do której cię sam stan twój Zakonny obowiązuje.

*Rozmowa z Bogiem:* O! Boże nieskończonej dobroci! oto ja syn rozpustny, marnotrawny, napełniony jednak wstydem, i serdecznym zdięty żalem, a zupełnie pobudzony nadzieją odważam się upaść do nóg twoich dobrotliwy Ojcze, abyś mi odpuścił przewinienie moje. Użyj więc Panie tego miłosierdzia, którego użył ów Ociec nad synem swoim. Wszakże ty sam ten dowód miłości twojej przepowiedział w owej przypowieści, pokaże teraz skutek onej nademną grzeźnikiem. Wyznaję mój Panie że wstydem moim, żem dotąd był sługą two-

im w niczym niepożytecznym, nawet tego, com mógł, nieczyniłem; ale szedłem torem złego syna w występках moich. Lecz odtąd chcę naśladować onego w konfuzyi, żalu i poprawie życia mego; więc ty Panie naśladuy litościwego Oycy, a przyimi mię do łaski twoiey. Zgrzeszyć mogłem bez ciebie, przeciwko dobroci twoiey, ale powrócić do ciebie, i żałować za zbrodnie moje, nie mogę bez łaski twoiey. Dayże mi łaskę twoją, ażebym to mógł nadgrodzić gorącością Ducha, com utracił przez ociężałość ciała mego.

*Oycze nasz, i Zdrowaś MARTA &c.*

Po skończoney medytacyi wyexaminuy pilno siebie, i mocno uważay, ieżeliś w Zakonie postąpił cokolwiek w cnotach pobożności i miłości ku Panu Bogu; tego bowiem stan Zakonny koniecznie wymaga, I ieżeli miarkujesz, iż cnotliwym, pobożniejszy i przykładniejszy byłeś przed tym na świecie, niż teraz ieś w Zakonie: masz wiedzieć, iż ieś w stanie cale niebezpiecznym, i niepewnym zbawienia: każdy bowiem Zakonnik pod grzechem śmiertelnym ieś obowiązany,

po-



podług nauki Świętego Tomasza usiłować co dzień do doskonałszego żywota: a iakież to twoie usiłowanie, kiedy nie iuż do doskonałości, ale coraz do większey dążysz rozwiązłości życia? za co cię Bóg słuszenie potępić może, choćbyś innego nie miał grzechu; ale to pewna, iż w takowey oziębłości upaść musisz, a upadłszy trudne ci będzie powstanie bez żywości ducha, którąś dawno utracił. Postanow więc teraz, z naywiększą usilnością starać się o doskonałość Zakonną, a wszelkich chronić się okazyi, które do rozwiązleyszego prowadzą życia. Te zaś są naypierwsze źródła rozwiązłości Zakonney. 1mo. Sładność do opuszczenia modlitwy, medytacyi, Spowiedzi, Komunii i innego nabożeństwa; kiedy to Zakonnik lada za okazyiką iest gotow opuścić swe powinności. 2do. Ustawiczne roztargnienie; kiedy Zakonnik barziefy powierzchownych pilnuje interesów, niż rachunku sumnienia. 3tio. Oziębła modlitwa bez uniżoności, attencyi, i podniesienia myśli ku Panu Bogu. 4to. Zaniedbanie małych rzeczy; gdyż zopuszczenia małych i do wielkich przychodzi &c.

Lek-

*Lekcja Duchowna z Tomaszem a Kempis Księgi 1. Rozdział 19.*

## CZAS PO OBIEDNI

### DNIA TRZECIEGO.

*Lekcja Duchowna o sposobach postąpienia w doskonałości Zakonnej Rozdział 3. lub inna do upodobania. Lekcja druga następująca.*

## NAUKA MORALNA.

*O pilności w rzeczach małych.*

**R**Zeczy małe częstokroć w większym bywają szacunku u Boga, niżeli się my spodziewać możemy. Co mnieyszego nad włos być może? átożi żadnego nie masz, któryby w liczbie i osobliwszey staranności nie był u Boga. Co podleyszego, nad płod kruczy, który skero się wykluje z iayka, opuszczony bywa od własnych matek, á jednak karmi go ten powizechny Gospodarz, który daje pokarm (iako mówi pismo) kruczętom wzywającym iego. Zaczym i te drobne rzeczy, które w uczczeniu należytym Pana Boga, lub w nabyciu Zakonnej doskonałości zdarzają się, niemają być lekceważone, ale tak się o one starać powinni-

H...śmy,

śmy, iakoby na nich cała szczęśliwość  
 nasza zawiśła. Te zaś w dwojakim  
 znaydują się gatunku: inne są, których  
 mężnie unikać mamy; inne zaś, o których  
 z wielką pinością starać się powinniśmy.  
 Do pierwszych należą: *Imo.* Owe ma-  
 i niby rodzące się tentacye, które pocho-  
 dzą to od widzenia jakiey próżności, to  
 od spóyrzenia na iaką osobę, to od czy-  
 tania Ksiąg mniej wstydlivych, i od in-  
 nych różnych okazyi, które zapalają  
 myśl do większych pokus. *zdo.* Małe i d-  
 lekkie niebespieczeństwa obrażenia Pan-  
 Boga, iako to dyfzkurować niepotrze-  
 nie z osobą płci różney, wnićć do Celi dr-  
 giego bez pozwolenia Przełożonego; zt-  
 bowiem pochodzą słowa próżne, posądze-  
 nia drugich, niezachowanie milczenia &c.  
 Czas na próżnowaniu trawić, á ztąd re-  
 dzą się myśli nieprzyzstoynne, oziębłość o-  
 modlitwy, opuszczenie choru, &c. *3to.*  
 Małe zapaly miłości, gniewu, niecierp-  
 wości, zażdrości, i innych passyi, które  
 ieżeli na początku nie będą przytłumio-  
 ne, wielkie do zbawienia czynią prze-  
 szkody. *4to.* Lekkie grzechy powszednie  
 które się przydarzają, w słowach prób-  
 nych,

nych, w myślach niepotrzebnych, i innych podobnych defektach. 5to. Lekceważenie i niezachowanie niektórych punktów Reguły i Konstytucyi Zakonnych, którymi przez Profeslyą poddaliśmy się. 6to. Naymnieyſze niedoſkonałości, w kaſz-dych okolicznościach, iako to: głoſno na-zbyt mówić, co ieſt przeciwko Zakonney Modeſtyi; barzo z bliſka niemal w uſta drugiemu dyſzkuiować; ochędoſtwo przyſtoyne Zakonney ſukienki zaniedbać, i innych wiele ieſt wad, które ſię acz zda-dzą być małe, z wielką iednak pilnością ich ſtrzec ſię należy.

Drugi gatunek rzeczy małych, o któ-re wſpaniałym ſercem mamy ſię ſtarac, te, i tym podobne zawiera. 1mo. Małe umartwienie zmyſłów naſzych, 2do. Prze-zwyciężenie chęci naſzych w niektórych potocznych rzeczach. 3tio. Przełomanie zdania naſzego w jakim dyſzkurſie i uło-żeniu. 4to. Przemyſł niektórych ſpoſo-bów do poſkromienia żądz naſzych w ró-żnych okolicznościach. 5to. Niektóre lekkie i łatwe pokuty wynalezione na zgładzenie grzechów, a umnieyſzenie mąk czyſcowych. 6to. Zachowanie Re-

guły co do najmnievtzych i nayłatwiejszych punktow. W tych tedy małych drobnych rzeczach, wielką pilność należy, ażebyś iednych strzegł się, a drugie się starał, ieżeli szczerze pragniesz Bogu służyć, i znacznie w ciotach pościć; bo ani wątpić potrzeba, iż Bóg za małe zwycięstwa, wielką w Niebie od nagrodę podług owych swych słów: gdy żeś nad małym był wierny, nad wielką ci postanowię. Błogosławiona Ioanna od S. Katarzyny w najmnieyszych rzeczach tak była pilna, i chciwa z nich zysku Duchownego, iż wszystkie w obrządku Kościelnym zwyczajne ceremonie i inklinacye policzone miała, i z wielką uczciwością one czyniąc Bogu ofiarowała. Mawiała ona, iż przez rok czyniemy w pałacach Kapłańskich pięćdziesiąt tysięcy dwieście głębszych inklinacyi, dziewięćnaście tysięcy czterysta ośmdziesiąt średnich inklinacyi. Powtarzamy modlitwę Pańską, to jest: *Oyże nasz*, dwanaście tysięcy czterysta razy. *Salve Regina*, tyśiąć pięćset razy, a *Chwała Ojcu*, więcey niż czterdzieści tysięcy razy. Oto Zakonniku uważay, iak wiele tracisz wysług przez



przez przeciąg iednego Roku, te drobne  
 á pobożne opu:zczając uczynki? A iak  
 wielką dajesz okazyą złemu duchowi do  
 ucieszenia się z twego niedbalstwa, i infe-  
 stowania ciebie przy śmierci; z owey do-  
 chodź list rvi. iż nawet odrobiny chleba  
 ze stołu nie zmieciono, i te na oczy wy-  
 rzucił ten powszechny nieprzyjaciel Bra-  
 cizkowi konającemu; ztąd więc naucz  
 się, iż nie tylko szatan cieszy się z tak-  
 wey wrzeczach drobnych naszej opie-  
 szczości, ale też i Bóg Wszechmocny su-  
 rowy z nas wyciągać będzie rachunek z  
 onych; á zatym mocne ustanow przedsię-  
 wzięcie, pilne mieć staranie w tych ma-  
 łych rzeczach, które Bogu przyjemne,  
 tobie pożyteczne, i stanowi twemu przy-  
 stoyne sądzić będziesz.

### MEDYTACYA TRZECIA.

*O przednieyszych cnotach Zakonnych, to jest:  
 Pokorze, Cierpliwości, i Umartwieniu.*

Modlitwa, i przygotowanie iak wyżej.

*Punkt* **U**Ważay, iż żywot Zakonny

**I.** tak iest złączony z pokorą,  
 iż kto tey nie ma cnoty, prawdziwym Za-  
 kon-

konnikiem być nie może. Nie z inney bo-  
 wiem pobudki Zakonnik pogardził świa-  
 tem, i honorami iego; pogardził wygodą  
 mi ciała, a siebie pod moc i władzą podda-  
 cudzą, to iest Przełożonych Zakonnych  
 tylko z powabu cnoty pokory: więc iak  
 obowiązany iest nieustannie być Zakon-  
 nikiem, tak powinien zawsze ćwiczyć się  
 w pokorze. Zachęca nas i Chrystus Pa-  
 do tey świętey cnoty. Imo. Przykłade  
 swoim; bo gdy chciał zbawić Narod ludz-  
 ki, zstąpił na świat, i narodzić się raczy-  
 nie z iakiey Monarchini, ale z pokorney  
 i barzo szczupłego majątku Paniienki M<sup>ar-</sup>  
 RYI. Przybrał sobie za uczniow i kolle-  
 gow pracy swojey, nie Potentatów świa-  
 ta, ale prostych Rybaków. Na reszcie  
 sam nie iuż za człowieka, ale za nayliż-  
 szego robaka był poczytany, i między  
 Łotry na Krzyżu powieszony umarł.  
 więc cię tak wielka pokora w Zbawicieli  
 twoim nie zachęci do naśladowania iego,  
 choć w łacnieyszych okolicznościach?  
 Król ziemski, który względem Boga proci-  
 iest i niczym, może swoim przykładem  
 tak wiele dodać serca swym adherentom,  
 iż co żywo oślep na śmierć oczewistą le-

ca. Może swą pokorą, chociaż dumne i wyniośle umyśły zapalić do uniżoności, że się upokorzą; á przykład Chrystusa Pana, którego za Króla i Boga uznawamy, niebędzie mógł tego w sercu twoim dokazać? Ach chybaby kamienne to serce było, któreby się takim przykładem niezmiękczyło. *2do. Zachęca Nauką;* bo wyraźnie mówi: uczcie się odemnie, żem jest cichy i pokornego serca. *3tio. Zachęca Rozkazem,* bo równy wydaje mandát i pogrózkę tak o chrzcie mówiąc: jeżeli się kto nie odrodzi z wody i Ducha S. wnieść nie może do Nieba: iako też o pokorze: jeżeli się nieştaniecie małemi i pokornemi iako niemówłéta, niewnidziecie do Królestwa Niebieskiego. Ach gdzież jest wiara nasza? gdzie powinno Bogu posłuszeństwo? Wierzemy, że bez Chrtu żaden zbawionym być niemoże, á czemuż teyże wiary niemamy o pokorze? ale żyjemy iakobyśmy o przeciwnym zdaniu byli upewnieni; izaliż nie jest to znak oddalenia nas od królestwa Niebieskiego? Mamy przytym i z nas łamych liczne pobudki do tey Świętey cnoty. *imo. Uważay iż zgrzeszyłeś i Majestat Boski*  
znie-

znieważyłeś; ach na jaką przez to zaśluzyleś zniewagę? czy niegodzienesz żebyś za to był pod nogami czartowskiemi, i po śmiewilkiem stał się całego świata, a nie w pychę podnosił się iakową? *zdo.* Zarobiłeś na piekło, a nie wiesz tego, ieżeli teraz nie jesteś godzien onegoż; A iakże z tą myślą twoją o piekle, zgodzić się będzie mogła najmnieysza wyniosłość? Chybaby już i takim piekłem pycha twoja ukorzyć się nie dała. *3tio.* Weź na uwagę stan całej istoty twojej; nic nieznajdziesz w duszy i ciele, oprócz niesposobności do dobrego, a skłonności do złego; z czego więc możesz się chlubić, chyba ze złości twojej? a cokolwiek masz dobrego, to od Boga ci dano. Izaliż tedy cudzą chwałę sobie przywłaszczając będziesz? W reszcie: niewiesz ieżeliś przeznaczony do Nieba, czyli też do piekła determinowany jesteś? czy zbawiony, czy potępiony będziesz? Ach iakże cię ta niepewność tak wielkiej rzeczy niema poniżać? Nie jesteś tak doskonałym iak Iudas, który był Apostołem, i Towarzystwem Chrystusowym, a świadkiem cnot i cudów jego, a przecie zdraycą został i

Apo-

Apostatą od wiary, a umarł desperatem. leżeli się tedy kolumny Niebieskie pokruszyły: Ach cóż my słabe trzcinki jesteśmy? iako się korzyć i drzeć od strachu niemamy?

Punkt **S**łuchay, co mówi Zbawiciel  
2. Pan: *W cierpliwości waszey osiągniecie Dusze wasze; a wnoś ztąd, iż rzecz cale niepodobna, ile Zakonnikowi, zbawić duszę bez cierpliwości; stan bowiem Zakonny, jest to powolne, ale nieustanne acz bezkrwawne męczeństwo. Więc iako żaden bez cierpliwości nie został Męczennikiem, tak też bez oney Zakonnikiem, i doskonałym w cnotach być nie może. Każda cnota bez cierpliwości jest niepewna i barzo słaba, przy cierpliwości zaś wszystkie cnoty są doświadczone, i w naylepszey probie. Na przykład: 1. Gdy Zakonnik w ciężkim będąc prześladowaniu, a w ostatniy siebie widząc być położonym wzgardzie; w tych krzyżach dobroć upatruje Boską, wierząc iż te Bóg dopuszcza, chcąc go od światowej oderwać miłości, a obraz Syna swego Ukrzyżowanego na nim wyrazić, i tym charakterem naznaczonego, między wy-*  
bra-



branemi do Nieba, policzyć. Owiak wysokim stopniu w nim się w tedy znajduje Wiara! *2do.* Gdy w tychże utrapieniach nietraci serca, ale w samym Bogu pokłada otuchę, i z Iobem Świętym mówi: chociażby mię Bóg i zabił, jednak ufać w onym nieprzeestanę, i na rękę jego wspierać się będę. O iak mocney nadziei pełen jest taki Zakonnik! *3tio.* Gdy w tychże chłostach od Boga sobie zadanych, ina go za Oycę, i Synowskim ku niemu unosi się afektem, á tę rękę całuje, która bicz nad nim trzyma. O iak doskonała w tedy wydaje się w nim miłość ku Panu Bogu! któż tedy o takową starać się nie będzie cierpliwość, która do tak wybor-nych cnot, i samego zbawienia, szerokie otwiera wrota? Masz przytym i pobudki różne do oney. *imo.* Zrównay twe utrapienia z mękami Chrystusowemi, á wstydić się musisz niecierpliwości twoiey. Chrystus Pan cierpi niewinnym będąc, á słówka niemówi o niewinności swoiey, ty zaś cierpisz słusznie za grzechy twoje, á tak barzo utyśkujesz? Chrystus nic się nieskarży na okrutne męki, które za twe ponosi grzechy: á ty na lek-  
kie

kie swe niedole skarżyć się nieprze-  
 jesz, które za swe cierpisz przestępstwa?  
 O jak małe do cierpliwości serce twoje!  
 2do. Spoyrzyj na Niebo w twych ciężko-  
 ściach, a wielką ci będzie pobudką do  
 cierpliwości; bo ieden moment lekkiego  
 tu utrapienia (podług Świętego Pawła)  
 niezmierną sprawuje wagę chwały wie-  
 kuistej. Niemale były i tego Świętego  
 Apostoła dolegliwości, iż ustawał pod o-  
 nymi, a przecie twierdził, iż choćby i  
 większe były utrapienia, żadneyby nie  
 miały proporcji do chwały wiekuistej,  
 której się spodziewał; i dla tego nacyęższe  
 boleści i trudności z radością ponosił; tym  
 sposobem i SS. Męczennicy w nayokrut-  
 niejszych katowniach, ni o czym niemy-  
 ślili, tylko o koronach, które ich czeka-  
 ły w Niebie, i przeto zdało się, że mąk  
 swych nieczuli. Tych tedy przykładem, i  
 ty we wszelkich dolegliwościach, nie o tym  
 myśl, co cierpisz, ale o tym, czego się w  
 Niebie za swą cierpliwość spodziewasz.  
 3tio. Samo piekło zbawienną ci może być  
 pobudką do tey cnoty, kiedy uważać bę-  
 dziesz, żeś swemi grzechami na większe  
 w nim zarobił męki, niż te, które tu po-

nośisz ciężkości. Niech stanie natwym miejscu w tychże utrapieniach, na które ty szmerzesz, iaki potępieniec, pewnie za szczęśliwego siebie mieć będzie, i twoja dolegliwość będzie się mu zdawała Rajem, a tobie zda się piekłem, dla tego, że nie myślisz, na iakieś w piekle zasłużył kary. Myśl więc zawsze w swych utrapieniach o mękach piekielnych, a te choć przykre twoją ośłodzą dolegliwość, iż się znośnieyszą stanie, i przyuczysz się z cierpliwością wszystkie znosić przeciwności, i niesmaki. W samym okrucieństwie swych nieprzyjaciół i w niesprawiedliwym ich postępowaniu, na sprawiedliwość patrzay Boską, która słusznie cię temi dotyka instrumentami; a bierz miarę, jeżeli w tym życiu takimi cię Bóg karze uciłkami, iakie ci w przyszłym nagotował męki za twoje przestępstwa? Rozwuy się więc na naywiększe przykrości, w cichości serca tu wytrzymywać docześnie, niż potym cierpieć wiecznie.

*Punkt* **S**łuchay, co mówi Apostoł:  
 3. *Wszystcy, którzy do Chrystusa należą, ciała swe ukrzyżowali z występkami i pożądliwościami swoimi. A uważay, iż nie-*

możesz być sługą Chrystusowym, i prawdziwym Zakonnikiem, jeżeli niechcesz być umartwionym. Chrystus Pan jest wodzem i głową zebrania Duchownego; czy przyłtoyna więc rzecz, pod głową tak bolejącą, aby się miał znaleźć iaki członek delikatny? Wyśłużył on nam łaskę powołania do stanu doskonalszego, a zatym i do zbawienia, mocą krwi swojej; trzeba więc nam aż do krwi własnym sprzeciwiać się pasyom, ażebyśmy godnemi się stali uczestnictwa tey łaski iego, do ktorey nie mało w nas znayduje się przeszkod: mamy w sobie pożądliwość do złego, wolą zepsowaną, pasyę gwałtowne, ciało nieposłuszne; trzeba tedy powściągnąć te niepohamowane żądze, uskromić te pasyę, umiarkować wolą, ukrzyżować ciało; a iakoż to być może bez krzyżów i umartwienia; ktorych jeżeli się chronisz, tym samym nie jesteś sługą Chrystusowym, i prawdziwym Zakonnikiem; niepragniesz zbawienia, ale na swe godzisz potępienie. Do tego, żebyś i niebył Zakonnikiem, sama cię powinność Chrześcijańska do umartwienia obowiązuje: wyrzekłeś się przy Chrzcie

świa-

świata i wszelkiew pompy iego; wvrzeksie się czarta, i wszelkich spraw iego: wyrzekles się ciała, i wszystkich rozkoszy iego. A cóż to iest, ieżeli nieściła obietnica uczyniona Bogu? od którey żadną miarą uwolnić się nie możesz. Cóż iest zaprzec się świata i pompy iego? tylko martwić swą chęć, która do honoru i próżney wiedzy chwały; cóż iest zarzec się ciała, i rozkoszy iego? tylko cielesne ukrzyżować chęci, umiarkować namiętności, a powściągnąć swe zmysły od wszelkich rozkoszy, któreby albo zgrzechem były, albo do grzechu wiodły. Z samey tedy powinności Chrześciańskiej obowiązany iesteś, skutecznie twe martwić chciwości, ambicyą, porywczosć do gniewu, przylgnienie do rozkoszy, i wszelkie złe odciąg skłonności, chybabyś niechciał być Chrześcianinem i cnotliwe prowadzić życie; bo nie iest to rada, czynić umartwienie, ale ściśle przykazanie na każdego Chrześcianina włożone. Więc pod utratą zbawienia zachować należy; cóż bowiem są one Chrystusowe upomnienia do Uczniów rzeczzone, aby się sami siebie zaprzeli, aby krzyż swóy dźwi-



gali, żeby duszę swą w nienawiści mieli, żeby ciasną ścieżką do Nieba się darli? nie co innego, tylko mocne zalecenie, żebyśmy koniecznie ciała nasze martwili, i we wszystkim umiarkowane życie prowadzili. A jeżeli w tym, Apostołów, i samego Chrystusa nienaśladujemy, toć i chwaly jego uczestnikami być niemożemy. Ach Zakonniku tu się refleksuy? Cóż są one twoje wymysły w potrawach? przebieranie w odzieniu? używanie woli swojej? jeżeli nieroskosz ciała, pompa świata, i sprawa szatana; a zatym obraza Bofka i strata duszy! Przyszedłeś do Zakonu dla pokuty i umartwienia, a teraz wygod i rokoszy szukasz? Gdzie twe przedsięwzięcie i pierwsza gorliwość? Ach wszystko twe własne przytłumiło niedbalstwo. Im daley idziesz w lata, tym więcej przyczyniasz grzechów, a mniej umartwienia! nieuważasz, iż co raz bliższy jesteś śmierci, i mniej ci zostaje już czasu do pokuty. Postanow więc jeżeli nie w większych, to przynajmniej w tych się ćwiczyć umartwieniach, do których się Wiara i Zakon obowiązuje.

*Rozmowa z Bogiem:* O Boże mój! z nieskończoney łaskawości twojej czuję częstokroć w sercu moim zbawienne natchnienia twoje, które mię pobudzasz, ażebym niedbając o znikomą powagę u ludzi, na pokorze, cierpliwości, i umartwieniu wszystkie moje zakładał szczęście. Lecz ty Panie wiesz ułomność moję, iż wstręt mi czyni samo przyrodzenie moje, i od tych pobożnych odciąga mię myśli. Umocnij więc służbę twego skuteczną łaską twoją, abym się w pomysłnościach niewynosił, a w wzgardzie i poniżeniu nie rospaczał, ale dla miłości twojej i na zadość uczynienie za grzechy moje, wszelkie przeciwności, mężnym wytrzymywał umysłem. Day Panie we mnie serce spokojne, w upadku bez troski, w boleściach bez narzekania, i wszelką niepomyślnością nieporuszone, ażebyś one za ofiarę krzyża twojego miłościwie przyjmując raczył, a mię w chwale wiekuiściey, a gdzie Święci twoi cieszyć się będą bez końca, pomieścić.

*Oycze nasz i Zdrowaś MARTA &c.*

Po skończoney Medytacyi, postanow skutecznie w tych się ćwiczyć cnotach.

*Spo-*

*Sposoby ćwiczenia się w pokorze są te: 1mo. Sądzić siebie niegodnym Oblicza Bożkiego, i społeczności z ludźmi. 2do. W pogardzie i w poniżeniu weselić się, a smucić się gdy cię poważać będą. 3tio. Nie żądać żadney okazałości, ale tego pragnąć, co jest naysposobniejszego. 4to. Milczenie ściśle chować, z pobudki, żeś niegodzien z drugimi mówić. 5to. Z cicha mówić, bo spuśczoney głos jest znakiem unieżonego serca. 6to. Nic ku chwale i estymie swoiey nie mówić. 7mo. Na nikogo nieżalić się, ani się sprzeciwiać żadnemu, chybaby słuszność tego wyciągała. 8vo. Ochoczo chwytać się do posług niskich. 9no. Wszystkich uszanowaniem poprzedzać. 10mo. Cichym i łaskawym stać się wszystkim. 11mo. Kochać się w osobności, i z Celi rzadko wychodzić. 12mo. Niezadawać żadney trudności Starszym w rządzeniu około siebie* *Wcierpliwości te są sposoby: 1mo. W dolegliwościach nie narzekać, ani się przed drugimi uskarżać. 2do. Przymówki od innych milczeniem znosić. 3tio. W censurach i obmowach, które do twych uszu dōyda, nie exkuzować się, ani się wymawiać. 4to.*

Milczeć, gdy cię będą udawać i oskarżać, ani się z tego wywodzić, chybaby takie milczenie było zuszczerbkiem chwały Boskiej i całego zgromadzenia. *5to.* Zadney wygody nie szukać. W reście, dopuszczenie Boskie, najazdy czartowskie, pokrzywdzenia od ludzi, posądzania, naśmiewiska &c. bez szemrania i żądania pomsty cierpliwie znosić. *W umartwieniu te:* Naypierwiej ściśle zachować wszystkie ostrości Zakonne w Regule i konstytucjach opifane. Powtòre, zmyślności swe układać, oczom nie dać patrzeć na ciekawe widowiska, w iedzeniu postrzegać nierności, wstrzymując się od potraw gułtownieyszych, albo onych niedojadając; ucha nienadstawować na żadne ciekawości, ile z ktòrych żadnego się niespodziewasz zbudowania Duchownego. W setorach gdy się gdzie być zdarzy przecho-dem, niebyć barzo delikatnym: i inne tyfiaczne możesz znaleźć w kaźdey rzeczy i postępku sposoby umartwienia.

*Lekcyja Duchowna z Tomaszem à Kempis  
Księgi 3. Rozdział 12.*



# DZIEŃ CZWARTY.

Akt Strzelisty: *Pragnę rozłączyć się, i  
być z Chrystusem. Ad Phil: 1.*

## MEDYTACYA PIERWSZA.

*O śmierci.*

Modlitwa i przygotowanie iako wyżej.

*Punkt* **U**ważay, iż śmierć, jest to ten  
1. moment, którego z życia  
doczesnego, masz przeysć na wieczność  
nigdy końca niemającą. Punkt to straszli-  
wy, od którego twoje szczęście lub nie-  
szczęście wiekuiście zawisło. Raz w tym  
ostatnim punkcie pobłądzić, jest to na  
wieki zginać. Trudne sprawy i niepra-  
ktykowane, pospolicie od razu się nieuda-  
ją: raz ci tylko umrzeć przyidzie; a co  
trudniejszego nad to? Patrz więc, ak się  
masz sposobić, abyś dobrze umarł. Ten  
moment wszystkich twych myśli, frafun-  
kow, i starania, iedynym powinien być  
celem, do tego wszystkie twoje usilności  
zimirzać mają; bo gdy tu od razu nietra-  
fisiz, nigdy się niepoprawisz. Chociażbyś  
we wszystkich roskoszach, bogactwach, i



pomyślnościach, co tylko na świecie być mogą, opływał; choćbyś wszystkich Państw osiągnął korony, jeżeli moment śmierci w grzechu cię załstanie, cóż ci te wszystkie dostatki i honory pomogą? Wszystko to przepadło na wieki; sama tylko wieczność nieszczęśliwa przy tobie została. Przeciwnie zaś choćbyś fortuny, zdrowie, godności stracił, i wszystko złe, co tylko jest na świecie, na ciebie spadło, cóż ci to wszystko zaszkodzi, jeżeli w punkcie śmierci właśnie Boskie zostawać będziesz? Ten jeden moment wszystko ci nagrodzi, i do szczęśliwej wieczności otworzy wrota. Z jaką tedy pilnością na ten ostatni masz się gotować moment, uważ głęboko. A że nie wiesz, który w twym życiu będzie ostatni, w każdym powinieneś być gotowym. Lecz to mamy za nieomylny prognostyk, iż jeżeli się często twoje życie z grzechem łączy, pewnie i ostatni moment od grzechu się nie oddzieli. Bo i drzewo, na którą się stronę chwieje i nachyla, na tęż upadać zwykło. W tym też stanie i ludzie pospolicie umierają, w którym długo żyli. Jeżeli twoja skłonność do grzechu się nachyliła,

w grze-

w grzechu też i ostatni twój upadek będzie. O! nieszczęśliwy i nigdy nieopłakany to moment, w którym się grzech z śmiercią złączy! bo zapewne piekłem kończyć się musi. Ach iak mało teraz dbasz o marnie stracone twego życia momenta, i owszem radujesz się, gdy czas na wielkich upływie rozrywkach; lecz przy śmierci, chciałbyś stratą wszystkiego majątku, i długoletnią pokutą ieden okupić moment, dla przygotowania się do oney; ale już czasu nie będzie więcej, już na wieki niepowrócą dni marnie stracone; a zatym nie będzie miejsca i twej pokucie, i Boskiemu miłosierdziu; wszystko to za czasem upłynęło. Teraz więc każdy moment niech ci tkwi w pamięci, czy nie tento jest ostatni kres twego szczęścia lub nieszczęścia wiecznego?

*Punkt* **U**Ważay, iż co niegdyś rzekł  
2. Bóg do Ezechialza, to dziś mówi tobie: Isajæ 38. *Umrziesz ty, i żyć nie będziesz.* Ta cię sama reflexya od wszystkich powinaby odstraszyć występków: *Umrziesz!* Na cóż więc tak zbytnim afektem wiążesz się do rzeczy doczesnych, które ci śmierć za moment wydrze? *Umrziesz!*

rzez! Na còż to cielsko tak wytwornie pieścisz, i namiętnościom iego dogadzasz, które za kilka dni pastwą będzie robactwa? *Umrzez!* Na còż o preeminencyi honory się starasz, który wkrótce z najpodleyszym kmiotkiem będziesz porównany? Zayrzyj w trumny naymożniejszych Potentatow, równą tam w szpetności znaydziesz zgniliznę trupom najpodleyszych ludzi. Gdzie ich bogactwa? gdzie rokoszy? gdzie ich wysokie ambicje, i niedostępne warty? wszystkie z czasem przeminęły. Co się im zdarzyło, to cię pewnie nie minie. Takąż wkrótce staniesz się wszystkiom obrzydliwością, iak i oni. Ty sobie długie rokujesz lata, a twoje dni iako cień przemina, iż się niepostrzeżesz iak ci z ciała wynieść każą. Pòydziesz ieden do wieczności od krewnych, przyiaciół i od wszystkich opuszczony; same tylko za tobą pòydują twa uczynki; ach zgubionyś, jeżeli nie dobre! bo i wieczność będzie nieszczęśliwa. Pòydziesz, lecz niewiesz czy za Aniełem twoim Stróżem przodkującym do Nieba, czy za czartem przeklętym prowadzącym cię do piekła? Lękały się Świętych Dusze z ciał

wychodzić, które po siedmdziesiąt lat służyły Bogu; iako czytamy o Świętym Hilaryonie; iakże ty drzeć nie będziesz, któryś i siedmiu dni nie przebył bez obrazy Majestatu jego? Staną ci w ten czas w oczach wszystkie twoje przestępstwa. Ach iaki cię żal zdeymie nad tym czasem, coś marnie na śmiechach i mniej Zakonnych zabawach, a nie na Boskich stracił usługach; ale większa cię obeymie bojaźń nad wiecznością niešťczęśliwą, na którą grzesząc zarobił. Lecz ten żal, już ci nie będzie pomocą do zbawienia, lecz większą torturą sumnienia twego; bo lubo rozum pozna złe swe sprawy, lecz wola przyuczona do nich, nieodstąpi nałogu swego. Do tego, sprzykrzona choroba i gwałtowne bole, które cię dręczyć poczyna, strach przyszłej kary, i niepokoey sumnienia, który cię ogarnie; na reście śmierć łama, która cię z świata wypychać będzie, niedopuszczą, ażebyś doskonale mógł żałować za przeszłe twoje zbrodnie. Cóż więc za tym nastąpi, tylko rozpacz i ostatnia trwoga, w której mniej gotow puścić się musisz na los wątpliwej śmierci? ach day Boże nie na wieczne potępienie!

nie! O śmierci! iakże straszna pamięć twoja? lecz szczęśliwy, kto wcześniej pamięta na cię!

*Punkt* **U**Ważay; iak wielka iest różność między śmiercią ludzi pobożnych i grzeszników! Równie chociaż dysponuje Kapłan obudwuch, ale nierównie w nich sprawuje skutki, które z przeciwnego ich pochodzą życia. Życie pobożnych przykre, smutkow i utrapienia pełne, lecz śmierć lekka i radośna. Życie zaś niepobożnych, zda się być szczęśliwe, wesołe, i we wszystkie opływające wygody, ale śmierć ich nader ciężka i okropna. Stawi Kapłan Krucifix przed oczyma rozpustnemu; upomina go do usłóści w ranach i zasługach Chrystusowych; lecz on i spóyrzeć nań niechce, iako na nieprzyjaciela swego, którego nieprawością swą tyle razy znieważył. Nadziei żadney nie czyni sobie o miłosierdziu iego, którego krew z miłości ku nam wylaną podeptał; rzuca się wtę i owę stronę częścią z rozpacz, częścią z niecierpliwości w bólach, lecz wszędy strach mu w oczach stawa. Spóyrzy w Niebo, to widzi zawarte dla siebie, i Boga już nieprze-  
bła-



błaganego. W tył się obejrzy, tam zgra-  
 je postrzeże szatanow czuwających na  
 duszę swoją. Ach iak się lęka i truchleje  
 nad tak straszliwą już już nadchodzącą  
 zgubą swoją! Spuści na doł oczy, i tu o-  
 kropny stawia się mu widok, bo otwarte  
 na pożarcie piekło. Przed sobą obaczy  
 surowego Sędziego Chrystusa Pana, któ-  
 rego naukę i środki poddane do zba-  
 wienia pogardził. Rzuci okiem na swe  
 zbiory, te mu przez wielkość żalu, serce  
 wydierać będą, że w cudze idą ręce.  
 Wspomni na swe rozpustne życie już się  
 kończące, tam myśl naywiększą sprawi mu.  
 gryzotę na sumnieniu, że mogąc żyć le-  
 piej i być zbawionym, nie miał o to sta-  
 rania. W ręście wtych rozpaczach i  
 trwogach, oddaje nieszczęsną duszę sza-  
 tanom, którym za życia służył. Ach iak  
 okropna śmierć bezbożnego? Przeciw-  
 nym zaś sposobem, iak miła, iak droga  
 w obecności Boskiej śmierć Świętych ie-  
 go? Umierają spokojnie, pełni ufności  
 onieomylnym miłosierdziu Boskim. Przy-  
 mują mile Krucyfix z rąk Kapłańskich ia-  
 ko pewny znak zbawienia swego; całują  
 z afektem nożki Ukrzyżowanego JEZU-  
 SA,

SA, którego w życiu naśladować starali się, w umartwieniu, pokorze, i innych cnotach. Nie ich nie trwoży; bo często kroć widzą Zbawiciela swego, albo Najświętszą Matkę MARYĄ Pannę, albo Świętych Patronów swoich, do których osobliwie nabożnymi byli. A chociażby nieprzyjaciel duszny i czynił jakie postrachy, mniej się jego lękają, którego nie raz za pomocą Boską zwyciężyli. Nie trapią ich, chociaż czasem i ciężkie czują boleści, bo one wołają Boską i śmiercią Chrystusową ośładzają. Nie żałują świata i marności jego, bo temi dawno pogardzili. Nie boją się śmierci chociaż z przyrodzenia strasznej, bo ta im otwiera wrota do żywota wiecznego i widzenia Boga. Wreszcie w Aktach Wiary, Nadziei, i Miłości Boskiej, oddawiają duszę Chrystusowi Panu, któremu za życia służyli. Obierayże teraz Zakonniku, którą życzyś sobie umrzeć śmiercią? Straszna ci pewnie śmierć grzesznika, a czemuż się nie lękasz prowadzić życie podobne onemu, z którego pewnie na taką śmierć przyjdiesz? Pragniesz umrzeć śmiercią ludzi pobożnych, niechże i ży-

cie twoje będzie pobożne. Chceśz spokojnie bez trwogi zeyść z tego świata? pokutnyże wcześniej za grzechy, á kochay całym sercem Boga twego, służ mu w gorącości ducha, aż do ostatniego zgonu; bo inaczey próżna nadzieja dobrej śmierci, ieżeli twe życie będzie nie dobre.

*Rozmowa z Bogiem:* O JEZU konającym na Krzyżu! oto już otoczyła mię ze wsząd bojaźń nieuchronney śmierci: jużem głęboko zabrnął w same piekielne niebezpieczeństwa dla wielkości grzechow moich. Znam że wkrótce rozstać się muszę z tym znikomym światem, a bym zdał i achunek przed tobą Sędzią moim z sprósnego życia mego. Przybądźże Panie na ratunek duszy mojej, á pozwól jey w otwartym sercu twoim pożądaną znaleźć ucieczkę od czartowikich postrzałów. Wiem iż w tę ostatnią godzinę, gwałtownieysze ich będą natarczywości, aby mię zagarnęli w towarzystwo potępienia swego. Lecz ty o Boże Wszechmocny, nieopuszczay stworzenia swego! nieday tym bestyom na pożarcie duszy ciebie wyznawającey. Znam mnogość nieprawości moich, znam że więcej

cey ich popełnił, niż ich znać do siebie mogę, i jużem na tyśiączne zarobił potęg pienia; lecz większe twoje Panie miłosierdzie, w którym mam nadzieję, niżeli grzechy moje. Uczyniże miłosierdzie nademną mizernym grzesznikiem! Odpuszczalesz mi tak często kiedym cię obrażał; pokaż mnie miłosierdzie teraz, kiedy żałuję. Poddaję się pod wszelkie karanie w tym życiu, tylko niekarz mię w ostatnim zgonie, śmiercią grzeszników nągorszą; ale niech umieram śmiercią sprawiedliwych, i koniec życia mego niech będzie im podobny.

*Oycze nasz, i Zdrowaś MARTA &c.*

Po skończoney medytacyi wyexaminuj siebie, coby cię naybarziej trapiło, gdyby ci dziś umierać przyszło? a pilno staraj się w tym się ułatwić, ażebyś nie miał na sumnieniu, coby cię trwożyć mogło przy śmierci; przytym postanowić według przykładu ludzi sprawiedliwych, abyś też umarł śmiercią onych.

## NAUKA MORALNA.

*O Codzienney gotowości do śmierci.*

**C**odziem umieramy, codzień część niejaka

jaka życia naszego ubywa. Razem skoro żyć poczynamy, zaczynamy też i umierać, iednak tak chytrze śmierć dłabi każdego, iż iej zdrad ustrzec się niepotrafi żaden. Oszukiwa ona Młodzieniaków; bo lubo ci na wielu swych rowienników poglądują zwłoki, iednak w tey toni ieszcze siebie być nie sądzą. Zdradza starców; żadnego bowiem nieznaydziesz tak zgrzybiałego,któryby przynajmniey roku ieszcze pożyć niespodziewał się. Napada ona znagła chorych; bo tych pewną nadzieją pożyłkania zdrowia, podsycają Medycy; przyjaciele także swemi pochelbstwami ubezpieczając, trwogę śmierci precz oddalają, lubo ona iuż za pasem. Lecz o nieszczęśliwi takowi przyjaciele, którzy zdradliwych nieprzyjaciół bierzecie na się funkcją, gdy niechcąc trwożyć chorego, Duszę na wieczną trwogę i karę nieustanną wydajecie do piekła! lecz nieszczęśliwsi wy Pacyentowie, którzy temi omamieni perswazyami, do jutra odkładacie dyspozycją swej duszy, á to jutro częstokroć niebywa pozwolone, tylko wieczne w mękach piekielnych! Ach iakże pilno i zawsze gotowym nam  
być



być należy na śmierć, by spać ona w grzechach kiedy nas nie zachwyciła, iako się przydarzyło onemu niegdys Młodzieniaszkowi (o którym pisze W. Paweł Barry) który nagle śmiertelną ścisniony boleścią, to tylko na znak wątpliwego swego zbawienia mógł wyrzec: *O mizerna duszo dokądże pòydziesz!* i w tym punkcie rozstać się musiał z światem. Opuuszczam tu nie mało podobnych Historyi, na któreśmy oczyma naszymi patrzymy; to tylko wyrażam, iż w tę straszliwą godzinę, i szatan większe zwykł czynić natarczywości, a sroższymi postrachy napępniać imaginacyą, to powiększając te grzechy, które przedtym za małe uważał, to spowiedzi sądząc za nieważne, dla zamilczonych niektórych defektów, to inne zarzucając wątpliwości. Dowód tego mamy z przykładu pewnego naszego Braciszka: ten gdy przeciwko przepisowi Zakonnych Konitytucyi kilka razy zaniedbał pozmiatać ze stołu odrobiny chleba; bliżki śmierci, uyrzał czarta wstraszliwey postaci, który pełny wor odrobiny chleba zrzucił przed oczy jego, grożąc mu za to niedbalstwo potępieniem; i

w niemal nato nieprzyšedł, zdesperowa-  
 ny Braciszek, gdyby go rozumny Spo-  
 wiednik nie zreflektował, á Bracia gorę-  
 tszą do Boga niewsparli modlitwą. Świę-  
 tym nawet Pańskim niezwyčajne przy-  
 śmierci wbija p. łtrachy ten to powszech-  
 ny dusz ludzkich nieprzyjacieli; i ztąd  
 Święty Hilarion owemi siebie umacniał  
 słowy: Wychodź Dulzo moja, czego się  
 obawiaś? siedmdziesiąt lat służyłaś Bo-  
 gu, á jeszcze umierać boisz się. A iakże  
 na to niezadrży twe serce Zakonniku,  
 któryś podobno i siedm tygodni poboż-  
 nie, iako stan wyciąga Zakonny, nieśłużył  
 Bogu. Jeżeli Świętym wynayduje czart,  
 coby zarzucił w godzinę śmierci, iakże ci  
 całego w nieprawościach przepędnzonego  
 życia wymiatać nie będzie; wspomniny so-  
 bie, jeżeliś widział kiedy umierającego  
 człowieka, co też znaczą owe wzdycha-  
 nia iego, owe natę i na owę stronę rzu-  
 cania oczu, owe żmarśczenia czoła, wąt-  
 pliwe odpowiedzi, ucinki słów, drżenia  
 członków? znaki to są walczącey duszy  
 z tym to naygłówniejszym nieprzyjacie-  
 lem. Teraz więc przeciwko tym natar-  
 czywościom iego, uzbroić się ci radzę po-  
 boż-

bożnością i dobrymi uczynkami; gdyż po tym nie będzie czasu myśleć, o Duchownym orężu, gdy śmierć stanie we wrotach.

## MEDYTACYA DRUGA.

*O Sądzie Boskim Partykularnym.*

Modlitwa i przygotowanie iak wyżej

*Punkt* **W**lara uczy, iż dusza każdego  
 I. **W**go człowieka wyszedłszy z ciała, zaraz tego momentu stawić się musi przed Trybunał najwyższego Sędziego Chrystusa Pana, aby oddać rachunek z całego życia swego. Prawo to jest powszechne, od którego żaden wyłączać się nie może. Monarchowie świat w tym nie mają różnicy od poddanych swoich, i lubo sądzą onych na ziemi po dług woli swojej, równie jednak z nim stawić się muszą na Sąd Boski, i z ław sędów sprawić się przed Bogiem. To jednak rzecz dziwna, iż my będąc w tej prawdzie przekonani, że za lada moment na ten sąd nieuchybnie stawić się mamy dziecinnemi prawie rozrywkami bawimy się, i tak nieuważnie żyjemy, iako by.

byśmy nigdy przed Bogiem rachunku zdawać nie mieli z spraw naszych? Cobyś mówił o tym, któryby zapozwany na sąd o kryminał, a barzief na się śmierci niż życia spodziewając się dekretu, ważył się Sędziego swego nierostropnym postępowaniem gniewić, i znieważać? pewnie rzekłbyś, iż zdrowego rozumu nie ma. A czy zdrówszy twój rozum, gdy obraziwszy Boga, co raz więcej przykładasz grzechów, i Boskie iego rozjatrzasz serce, nie myśląc że za kilka momentów staniesz przed sąd iego, i dekret usłyszysz nigdy nieodmienny; a pewnieysza rzecz, iż na potępienie, niż na zbawienie? Ieżeli bowiem sprawiedliwy ledwo zbawiony będzie; a zły i grzesznik (i jakim ty jesteś) iak się tam postawi? pewnie przegra! Człowiek, który z całego serca służy Bogu, bać się powinien, ieżeli na gniew iego niezarobił? ale który niedbały iest w służbie Bożej, słusznie wątpić może, ieżeli iuż nie iest w gniewie iego? Iakże w takim nie ma być bojaźń Sądu Boskiego? iak może upewnić siebie o łasce iego? i odpuszczeniu grzechów? kiedy samych sposobów nabycia łask Boskich, to iest Sa-

kramentów pokuty i Komunii Świętej niedbale używa? Pokuta powinna być z skruchą doskonałą; na taką zaś skruchę zdobyć się człowiekowi w służbie Bożej z lenistwa ociężałemu, rzecz trudna, albowiem to jest niepodobna. A tak w tym samym, przez co się on miał usprawiedliwić przed Bogiem, Bóg go na swym sądzie potępić może. Ach czy może być nad ten sąd ostateczniejszy, kiedy same środki dane nam do nabycia łaski i zbawienia, na sądzie Boskim będą nam przyczyną ostatecznej zguby i potępienia. Iakże się nie maź lękać niedbały Zakonnika tak ścisłego sądu, kiedy nie tylko znaczniejsze grzechy, ale same nawet dobre uczynki niedobrze i niedbale odbyte pódają na szalę sprawiedliwości Boskiej? Tam się pokażesz nic cale nie mający, który iakąkolwiek miał nadzieję w zasługach swoich. Ach iakże w tedy żałosny zostaniesz, utraciwszy nadzieję zbawienia?

*Punkt* UWażay, iż w życiu twoim  
 2. wiele jest tych grzechów które passya i miłość własna tai i kryje przed tobą. Sam rozum oszukany namiętnością, częstokroć złe niektóre akcye za-

do-



dobrze i cnotliwe sądzi. Lecz w momencie śmierci objaśni wszystkie skrytości sumnienia twego niestworzone światło Chrystus Pan. O jak okropną wtedy znajdą się materią Sądu Boskiego, owe mniey tobie znajome i lekceważone grzechy? Owe zbawienne uczynki przez twę lenistwo opuszczone? Różne funkcye ci zlecone, a nienależycie sprawowane? sama świątobliwość stanu Zakonnego, do którego cię Bóg powołał, twym życiem sprofanowana? cierpliwość Boska, z którą Bóg twe znosił grzechy czekając poprawy, na złe od ciebie użyta? Grzechy niedoszłe, których luboś niepopelniał, żeś nie miał okazji, lecz zawsze miał chęć do onych? Grzechy cudze, ale dla uczestnictwa, lub zgorzelenia, słusznie tobie przypisane, i inne samemu tylko wiadome Bogu? Cnoty nawet twoje, w których tyś iedynie swe zasadzał nadzieje, pokażą się zepsute, albo przez próżną chwałę, albo przez respekt i poważenie ludzkie, albo inną jaką okolicznością; i z materyi zaślugi, okazyją stanąć się potępienia twego. Ach jakie w tedy będziesz miał zadumienie! jaki przestрах padnie na ciebie! gdy postrzeżesz, iż całe twe

cie iedynym było matactwem, bez szczer-  
 rey cnoty i uczynku dobrego! Iob (*Cap:*  
 31. & 9.) nad każdym chociaż nayświęt-  
 szym drżał uczynkiem swoim, wspom-  
 niawszy nato, że go Bóg ma sądzić. O-  
 bawiał się ten Święty Mąż, aby niezna-  
 lażł Bóg, za co go by potępił w tym sa-  
 mym, co on przynosił na swe usprawie-  
 dliwienie. Ach iakże ty bez trwogi i prze-  
 lęknienia żyć możesz w grzechach, wie-  
 dząc, iż tak strasznego ci sądu uysć nie-  
 podobna? Wspomnij, co rzekł Mędrze-  
 Pański: iż są takie drogi, co się zdadzą  
 proste, a jednak prowadzą do piekła.  
 Wiele jest takich akcyi, które się widzą  
 dobre, i ważne, iednak częstokroć tracą  
 swój walor przed Bogiem, gdy się nie  
 dobra przymiesza intencya. Bóg nie  
 tak nauczynki patrzy, iako barziefy na  
 koniec, do którego zmierzają, podług S.  
 Augustyna *Soliloq: Cap: 14.* W każdej  
 więc akcyi miew pilne oko na koniec, czy  
 nie pociąga oney do siebie miłość własna  
 i swój interes? Naprzykład: idziesz do  
 Choru, pełnisz Zakonne powinności, pil-  
 nuy zbawiennego końca; czyń to nie  
 z przymusu, ale z miłości ku Bogu; bo to  
 wfszy-

wszystko czynisz w oczach Sędziego twego, przed którym każda zła okoliczność, zepsuje twą sprawę. Ach iak wielkiej trzeba pilności i uwagi w życiu naszym, żebyśmy mieli z czym się pokazać na Sądzie Boskim? Służnie więc utyskuje Augustyn Święty: Nieszczęśliwe życie ludzkie, choćby naychwalebniejsze było, ieżeli odłożywszy na stronę miłosierdzie, sądzić je będzieisz Panie!

*Punkt* **S**łuchay, co mówi Doktor Narodow: *Hebr: 1. Strażliwa rzecz jest wpaść w ręce Boga żywego. A uważay wszystkie okoliczności sądu osobnego, ziakim ci przestrachem przyidzie stanąć przed zagniewaną Twarzą Zbawiciela twego. imo. Pokaże się on wszytek zraniony, za świadectwem Innocencyusza: (de Vilitate Cond: humane) i wyrzucac ci będzie na oczy niewdzięczność twoję, żeś pogardzał tak srogą męką ie-go, którą dla zbawienia poniośł twego. Izali w ten czas od wstydu pałać nie będzieisz? Izali serce twe nie będzie się kra-jało od żalu, gdy obaczysz tak wielką dobroć Boską, którey ty użyć niechciales na zbawienie swoje? 2do. Zasiądzie po-  
tym*

tym w osobie surowego Sędziego na examen życia twego: tam się pokażą iawnie wszystkie twego serca skrytości, wszystkie obłudne sprawiedliwości, w larwę tylko przybrane cnoty. 3to. Stanie po twej lewicy mnóstwo czartów oskarżających ciebie, żeś porzuciwszy instynkt Boskie, szedł za ich poduszczeniem, ba i więcej z swej własnej złości dogadzał sobie w niecnotach. 4to. Stanie i Anioł Stróż twój z drugiej strony nad twym życiem żaląc się, że nieskuteczne były jego nad tobą starania. 5to. Samo sumienie nakształt księgi pokaże twe wszystkie sprawy. Ach co rzeczesz w ten czas? O gdybyś mógł mówić z Augustynem Świętym: Panie, uczyniłem, coś przykazał, dałeś coś obiecał! Ale pewniey przyznać się musisz z innemi sobie równemi: Panie, kiedyśn y cię widzieli, albo łaknącego, albo pragnącego, &c. i nieśłużyliśmy tobie? A zatym; o jak straszliwy nastąpi dekret: *Idźcież przekłęci na ogień wieczny!* O! pioruny nie słowa! chybabyś całe już zakamieniały był Zakonniku, gdyby serca twego przerazić nie miały. A gdybyś i tak był szczęśliwy, żebyś nie tak cięż-

kie-

kiego nieuczynił w życiu swoim, za co by  
cię Bóg miał potępić, jednak za samo le-  
nistwo w służbie Bożej i opieszalność w sta-  
raniu o zbawienie, słusznym cię sądem  
swoim może oddalić od królestwa Niebie-  
skiego, iako ci prawem żadnym nienale-  
żącego. Rzekłbyś, i za co mię ma Bóg  
potępić, ieżelim nic złego niezbroił? Lecz  
uważ, za co też ma ci Królestwem Niebie-  
skim płacić, ieżeliś nic dobrego nigdy  
nieuczynił? Między potępieniem i wie-  
czną zapłatą niemałz śródka żadnego.  
Niegodzien ten nagrody, co nic nieuczy-  
nił dobrego, więc winien potępienia. Iza-  
liż niewielki to grzech nic nieczynić dla  
Boga, który tak wiele czynił i cierpiał  
dla nas? Izali to niewielki grzech życie  
na próżnowaniu strawić, a Bóg nam przy-  
kazał ustawicznie pracować? Sługa co tyl-  
ko ręce założywszy stoi, czy będzie bez  
winy, chociażby niepopelniał żadnego  
kryminału? Czyli się on tym usprawiedliwi  
przed tobą, iż nic nie robił? ponieważ tyś  
go najął na to, żeby pracował; pewnie dla  
tego samego karać go rozkażesz. Toć i  
Bóg na swym Trybunale za to samo cię  
potępi, żeś nic niepracował. Ach do iak  
wiel-



wielkicy przywiodą cię rospaczy te wszystkie okoliczności przy śmierci? a teraz zbawiennej w tobie nie mogą wzbudzić bojaźni, żebyś się wcześniej gotował na Sąd Boski.

*Rozmowa z Bogiem:* O Boże Sędzię miłosierny! zrań bojaźnią sądu twego zapamiętałe serce moje, aby się wstrzymało w zapędach nieprawości, któremi idę bez liczby Majestat twój obrazić. Pokazujelz Panie codzień nad grzesznikami niezliczone miłosierdzia twego przykłady: pokaż łaskawe oko mnie zbrodniarzowi naywiększemu w dzień sądu twego, a niechciej wchodzić w ściśły rachunek grzechów moich; bo wiem, iż przed obliczem twoim żadnym sposobem usprawiedliwić się niewydołam; chyba nieskończone zasługi i męka twoja zastąpią niedoskonałości moje. Co za korzyść, Odkupicielu mój, będziesz miał z naydroższej Krwi twojej, którąś dla zbawienia mego wylał, jeżeli podług wielkości grzechów moich sądzić mię zechcesz, za które pewien jestem, iż dekretu potępienia nieuydę? Dla tego proszę cię, o Stwórcu mój! odwróć oblicze twoje od grzechów

moich, á spóyrzyi raczey na rany swoje, któreś ucierpiał dla innie! Zgładź mocą ich wszystkie nieprawości moje, abym niezośtał zawstydzony na wieki w dzień gniewu i zapalczywości twojej, ale między synami i przyjaciołami twojemi był policzony.

*Oycze nasz i Zdrowaś MARTA &c.*

Po skończoney medytacyi, abyś sąd ten miał łaskawszy na siebie, postanow te sposoby do skutku przywodzić: 1mo. Nigdy nikogo nieposądzay; abowiem za wyrokiem samego Sędziego, sam nie będziesz sądzony. 2do. Rachuy się pilno z sumnieniem swoim codzień, á tak uydzieśz furowego rachunku na sądzie Boskim. 3tio. Staray się ziednać sobie afekt u Matki Sędziego, MARYI Panny; á ta ci ziedna miłosierdzie u Syna swego.

*Lekcyja z Tomasza á Kempis Księgi I. Rozdział 23*

## CZAS PO OBIEDNI

DNIA CZWARTEGO.

*Lekcyja pierwsza z nauki o sposobach &c.  
Rozdział 4. Lekcyja druga następująca.*

NAUKA

## NAUKA MORALNA.

*O Drogim czasie życia ludzkiego.*

**J**Ak jest drogi najmniejszy moment życia naszego, żaden tego doskonał niepoymuje, ani uważa, póki żyje; lecz pozna, gdy na ostatnim życia stanie terminie; bo największymi wtedy skarby króciuchnego sobie nieprzykupi czasu. Ludwik XI. Król Francuski, każdego dnia ostatniej swej choroby po pięćset czerwonych złotych wyliczał Medykowi, żeby pomocą lekarstw przeciągnął nieco czasu życia. Pragnął ten dobry Monarcha złotem czas stracony okupić, lecz niepodobna było już upłynione cofnąć, lub przedłużyć lata: a zatym błędnie wszyscy, którzy przyszłe sobie układają sukcesy i pomyślności, a o śmierci następującej ani pomyślą. Święty Augustyn świadczy, iż każdy czas marnie ginie, który się na kochanie nie obraca Boga. Toż niegdyś zeznał i szatan w pewnym opętanym, gdy spytany, co by go najbardziej trapiło w piekle? odpowiedział: iż ów czas, który ma być pozwolony na kochanie Boga i wyśłużenie wiecznego

wiel-

wielbienia, á on go na źle użył; więcęy  
zaś nad dwa momenta iż nie miał sobie  
pozwolonego czasu, iest zdanie wszyft-  
kich Theologow. Iest też rzecz pewna,  
iż wielu iest potępionych, którzy za to  
tylko są wtrąceni do piekła, iż pół kwa-  
dransa lub momentu czasu na źle użyli.  
Amy całe tygodnie, miesiące i lata, ba i  
całe życie marnie trawimy, na śmie-  
chach, żartach, grach niezakonnych, i  
innych próżnych zabawach, które nie-  
zmierzają do chwały Boga i zbawienia  
duszy naszej, opuścżając powinności  
nasze, á nad strata tak drogiego czasu ani  
ubolewamy, z którego ściśly rachunek  
Bogu na Sądzie iego oddać będziemy  
musieli, i za ieden moment na źle użyty,  
długie cierpieć ukarania? Teraz więc po-  
dług słów Apostoła: gdy czas mamy, pra-  
cujemy na dobro, á wszyftkie momenta  
obracamy na uczczenie Pana Boga;  
śmierć bowiem dobra od dobrych zawi-  
śła uczynkow. leżeli żyjąc pobożnemi my-  
śłami i Świętymi afektami serca nasze  
iż napełnione będą; pewna też dla nas bę-  
dzie nadzieja dobrej i pobożney śmierci.  
u Lecz ieżeli za życia w myśłach zażdroś-  
nych

nych, pysznych, wyniosłych, wszetecznych i w sprosnych zanurzać się będziemy amorach, w tychże i pomrzemy. Tak pewny Sabaudczyk, za świadectwem W Bedy, przyzwyczajony do owych słów *niech mię diabli wezmą*: na tych i ostatni moment życia swego zakończył. Tak pewny złotnik, który cały swój wiek poczym więcej niemyślał, tylko o srebrze i złocie; gdy mu Kapłan przy zgonie podawał Krzyż srebrny z paśsyką złotą chcąc w nim wzbudzić żal za grzechy, miłość ku Ukrzyżowanemu Chrystusowi: on go pytał: po czemuby kosztował takowego srebra? Tymże sposobem zakończył swe sprosne życie i ów szlachetny z urodzenia, ale szpetny z postępków Sabaudczyk, który zaślepiony miłością ku niejakiemuś niewieście, na tych słowach wyzionął swą duszę: *Serce i pocięcho moja, i także to odrywają mię od ciebie!* Jest tedy rzecz pewna, iż śmierć jest to odgłos przeszłego życia naszego. Tak każdy umiera, iak żył na świecie. Ani może poprawić tego <sup>stanu</sup> przy śmierci, czyni się zepsuł przez swe życie. Trzeba więc cały czas życia naszego na dobro używać,



wać, a do chwalebnych i pobożnych przy-  
 wykać uczynków, jeżeli pobożnie i chwa-  
 lebnie umierać pragniemy. Ztąd to bo-  
 wiem pochodzi, iż wielu pobożnych lu-  
 dzi przykładnie w miłości Boskiej umie-  
 rają, przytulając do ust i serca swego  
 Krzyż Chrystusowy, a owe zbawienne  
 powtarzając słowa: JEZUS, MARYA,  
 JOZEF! bo się do tego za życia nałożyli.  
 Uważ tedy tu Zakonniku, do czegoś przy-  
 zwyczajony? i jaki twój ostatni będzie  
 koniec? Ach na wiekiś zgubiony, jeżeliś  
 do jakich nieprzystoynych przywykł lek-  
 komyślności, a wcześniej tego nie odmie-  
 niaś nałogu! bo pewnie na tym i życie twe  
 zakończysz.

## MEDYTACYA TRZECIA.

*O sądzie powszechnym.*

Modlitwa, i przygotowanie iak wyżej.

*Punkt* UWażay okropne okoliczności  
 I. poprzedzające sąd ostatecz-  
 ny. imo. Oprócz straszliwych znaków  
 na Niebie, niemniejszy też będą się dzia-  
 ły i na ziemi podług S. Grzegorza *Hom:*  
*35. in Evang:* Powstaną tak gwałtowne  
 szturmy, że się ziemia z fundamentów

swo-

swoich wzruszy: skały się iedna o drugą kruszyć będą; wieże i miasta całe zapadać, góry się wywracać poczną, bestye naysroźsze w swych się nieutrzymają iaskiniach, ale zapomniawszy swej zajądłości, żałosnym rykiem u ludzi ratunku szukać będą; lecz sami ludzie wtak okropnym momencie załomawszy ręce, na swoje też będą wyglądać zgubę, aż świat cały częścią z przełtrachu, a w reście od pożerającego ognia zniszczony zostanie. Jeżeli tedy tak straszliwy pozew Bóg wyda światu: Co za sąd, i iak okropne przyście jego na sąd będzie, kto do koła nale pojąć i uważać może? Zesle Bóg Aniołów swoich, którzy ogromnym trąb odgłosem, wzywać poczną umarłych ze czterech części świata na dolinę Jozefatową! Ach iak srodze ten głos przerazi wszystkich! iaki szelest i wrzask się uczyni, gdy z podziemnych lochów, szpetne, i straszliwe potępieńcow ciała dobywać się poczną? dusze też ich z piekielnych przybywać ogniów? Tamto żałosne będzie przywitanie. Dusza na ciało narzekać pocznie: że dla twych wyuzdanych pasłyi i rokoszy iam nieszczęsna

na wieki zginęła! Przeciwnie ciało na duszę; żeś ty będąc Panią wszystkich władz i namiętności, wszelkiey im dozwalałaś wolności, i mnieś zgubiła! Szczęśliwsze przecie w ten okropny moment będą dusze sprawiedliwych, że swe ciała uyrzą świetne, i z weselem błogosławić będą, że im były pomocą i niby instrumentem do zbawienia. A tak tych radośne i pożądane, a tamtych żałośne i z złorzeczeństwem będzie złączenie. 3tio. Pokaże się zatym na powietrzu Krzyż Chrystusowy iśniejszy nad słońce, i Zbawiciel Pan w wielkim Majestacie, otoczony niezliczonemi pułkami Aniołów przychodzący na sąd. O z iak wielką radością spotykać będą sprawiedliwi Zbawiciela swego? pewni, że za ich krótkie prace, nieskończoną im przynosi nagrodę. Iak się weselić będą, że w przeszłym życiu swoim wierni byli Bogu swemu? że acz w uciskach i utrapieniach wytrwali do końca w służbie jego? Lecz ach iak nieznosny w tedy strach padnie na potępieńców! Woleliby oni naywyższemi górami być przywaleni, niż spóyrzec na zaginioną Twarz Chrystusa Pana! prze-

to kryć się będą i wołać: Góry padnicie na nas &c! ale darmo; trzeba stanąć przed tym mściwym Sędzią, którego łaskawym Pośrednikiem mieć niechcieli. Poznają wtedy (lecz już późno) błąd swój, gdy obaczą sprawiedliwych radujących się w Panu: i serdecznym żalem narzekać poczną: My bezrozumni! żywot ich poczytaliśmy za szaleństwo, a oto oni między Synami Boskimi są policzeni! zdali się nam być nędzni i nayośtatnieysi od ludzi, a oto tryumfują w Chwale! a my niešťczęśliwi na wieki zostali! Patrz Zakonniku, żebyś równie z temi niepobłądził, ieźeli pomyślności i wolnieyszego szukasz życia, a od Zakonney unikasz ostrości!

*Punkt* **U**Ważay daley proceder sądu  
2. tego. Wynidą Aniołowie, (mówi Ewangelia) i odłączą owce od kozłów, to ieść wybranych od potępionych, i postawią złych na lewey, a dobrych na prawey łtronie. Ach iak okrutne to będzie odłączenie dla złych? ale pożądane dla dobrych? Staną przy boku Sędziego po prawicy iego wybrani z owey nieprzeliczoney zgrai, wzgardzeni niegdyś u świata ludzie, którzy samą tylko cnotą  
i świę-

i światobliwym wstawili się życiem, a Monarchowie i wielcy uświata Bchatyrowie, którym szczęście choć w nieciotach służyło, którzy honorami tylko i fortuną, a nie cnotą nad innych byli wyniesieni, w wieczney hańbie zostaną po lewicy. Ach czego by w ten czas nie czynili potępieńcy, gdyby mogli przejść na prawą stronę, i stanąć w owej małej liczbie wybranych Boskich? O iak tego pragnąć, iak się gwałtem cisnąć będą, gdyby wynieść z owej przeklętej od Boga kupy? ale darmo, już po czasie! Przeto od żalości iako wściekli psi wyć i gryść się sami będą. Tu się reflektuy Zakonniku, gdzie ci stanąć przyidzie? ieżeli się kochasz w wygodach i rokoszach, patrz gdybyś niechybił prawicy. Inkwizycyi tam żadney nie będzie, ani wypytania: bo się otworzą Księgi sumnienia każdego, i wszystkich choć nayskrytsze sekreta się wyjawiają; same nawet myśli i intencye ludzkie na wierzch się wybija, i co się niegdyś wgłębokich kryło ciemnościach, w oczach stanie wszystkich. W ten czas się objawi owa tych obłuda, którzy dosadnie umieli fałszywą zmyślać pobożność.

L

Innych



Innych brzydkie wżeteczności, którzy się zdali żyć przystoynie; innych skryte nieprawości, którzy za cnotliwych uchodzili przed ludźmi. Iaki wten czas ogarnie wstyd grzesznika, gdy się całego świata stanie widowiskiem? gdy iego niecnoty i tajemne grzechy przed wszystkiemi Narodami będą objawione? gdy się rozwiną nayskrytsze zawilkości sumnienia, na którym wszystkie iego obrzydliwości, widomym a nigdy niezmazanym charakterem wyryte będą? Cięższy mu ten widok będzie, gdy na swe spóyrzy sumnienie, niż gdyby na piekło i czartowski patrzył larwy. Zważay tu: iak cię to boli, kiedy choć jedna osoba lekce cię waży, ile ta, którey się ty boisz, albo wysoce szacujesz; iakże będziesz mógł znieść od całego świata tę powszechną wzgardę, gdy wszystkie stworzenia, obaczywszy twe złości, potępiać cię będą? Teraz naysgwałtownieyszą passyą wiodącą do iakiey sromoty, dla wstydu pohamować musisz, gdy choć jedna na to patrzy osoba: iakże się nie będziesz wstydzil przed Bogiem i całym światem twych nieporządności? Tak więc w twym ży-

ciu sprawuy się, gdybyś nie miał czego się wstydzic na ostatnim sądzie.

*Punkt* **U**Ważay w ręście straszliwy  
3. dekret, który Boskiemi usty  
ferowany będzie na potępieńcow: *Idźcie odemnie przekłęci na ogień wieczny.* Ach pioruny nie słowa! Czyjeż tu serce truchleć nie będzie? Idźcie odemnie Boga waszego, którego nieprawości wasze naysroźszym wam uczyniły nieprzyjacielem. Odemnie Zbawiciela waszego, którego wasze niewdzięczności nieubлагanym wam sprawiły Sędzią. Odemnie Stwórcy waszego, któregoście przez złości wasze do słuszney pobudzili zemsty. Idźcież przekłęci. Przekłęci na wszystkich dobrach waszych, przekłęci na honorze, przekłęci na rokoszach, w którychście byli zanurzeni; przekłęci na ciele, przekłęci i na duszy. Ach mój Boże, dokądże pójdą ci nieszczęśliwi, których w zapalczywości twojej odrzucasz od siebie? W ogień wieczny! który dla czarta i Aniołów jego jest zgotowany. Stali się oni uczestnikami przestępstwa czartowskiego, niechże i w karaniu będą towarzyszami. Ach niestety! i długoż oni

w tym zostawać będą ogniu? w ogniu wiecznym, póki Bóg będzie Bogiem, póty ci przekłęci nieprzeestaną cierpieć, gorzeć i zrzeć się z desperacyi bez końca na wieki. O męko straszliwa! ani ludzkiem rozumem dościgniona! Słusznie jednak wyrokiem Boskim tym nieszczęsnym przysądzona! Ach Boże litościwy, karz mię iako chcesz w tym życiu, ale nie odrzucay mię na wieki od siebie. W tey tak żalosney trwodze, szczęśliwi będą wybrani, bo inny nierównie dla siebie usłyszą dekret: *Pójdźcie Błogosławieni Ojca mego, osiągniecie Królestwo, które wam zgotowane jest od początku świata.* O słowa pełne radości i uciechy! O iak niewymównie ci się uwesela, usłyszawszy tak łaskawe Boskie wzywanie! Pójdźcie z mieysca wygnania, i z padółu płaczu do Ojczyzny waszey. Pójdźcie z ziemi do Nieba, z nędzy do Królestwa, z smutku do wesela, i nieprzerwanych żadną boleścią rokoszy. Z iak wielką tedy ochotą pośpieszą wybrani za Chrystusem do Nieba! Lecz ach iak srodze to widząc zawyją potępieńcy, zostawszy pod mocą czartowską, z iakim żalem i wstydem po-

glądać będą Rodzice na swych synow unikających w górę, Profesorowie na Dyscypułow, Zakonnicy na swych Kollegow i przyjaciół, których zdali się przewyższać cnotą i umiejętnością, lecz tam się inaczej pokaże. Ach strato całą wiecznością nigdy nienagrodzona? I niewzruszy się na to serce twoje Zakonniku? Ciężkie ci się zdadzą teraz Zakonne ostrości. Przykre owe słowa Chrystusowe: dźwigay Krzyż twój, a idź za mną; lecz przykrzey sze będą owe na ostatnim sądzie wyrzeczone: Idźcie odemnie przekłęci w ogień wieczny! których ażebyś uszedł, słuchay pierwszych, a we wszelkich ciężkościach życia Zakonnego, wspomniy na ten straszliwy dekret, i tym sposobem znośne ci będą wszelkie przykrości dla przyszłej w Niebie chwały.

*Rozmowa z Bogiem:* O Boże Sędzio żywych i umarłych! napelnij duszę moję zbawienną bojaźnią sądow twoich, i Świętym zawstyżeniem przeszłego życia mego; niech teraz przy szczerrey poprawie gniew twój błagam, i miłosierdzia żebrzę, abym się mniej obawiał na ostatnim sądzie sprawiedliwości twojej. Teraz Pa-

nie

nie wyrzucay mi na oczy niewdzięczności moje, twoim przerażającym i przeni-  
kającym serce moje słowem, żebym się  
skrusić mógł do prawdziwego żalu za  
nieprawości moje. Teraz mi twe napo-  
minania będą pożyteczne, teraz mnie  
zbawiennego strachu nabawić mogą, i do  
tego przywieść, ażebym się starał, nie-  
ślyszec napotym tak strasliwego dekre-  
tu twego. Niech teraz na mnie cały  
świat wywrze swoje przeklęstwa, niech  
iako chce prześladowuje, i nademną się pa-  
stwi, chętnie na to pozwalam, aby tylko  
nieminęło mię błogosławieństwo twoje  
Panie, i owe pożądane z ust twoich mógł  
usłyszeć słowa: Pódźcie Błogosławieni  
Oyca mego &c.

*Oycze nasz, i Zdrowaś MARTA &c.*

Po skończoney medytacyi postanow  
te trzy rzeczy mieć na pamięci. 1mo.  
Gdy cę namiętność do czego nieprzy-  
stojnego kuśić będzie, pomyśl, że oto  
przed całym światem i przyjaciółmi  
twemi, którzy otwey cnocie tak dobrze  
trzymają, wstydzić się musisz. 2do. Gdy  
prześladowania iakie na cię powstaną, i  
do-



dolegliwości, znoś cierpliwie : znakiem  
jest to, że między wybranemi poczytany  
będziesz. 3tio. Sądź się teraz sam, czegoś  
godzien za twe grzechy, á tak uysć mo-  
żesz napotym dekretu wiecznego potę-  
pienia.

*Lekcyja z Tomaszá á Kempis Księgi 1. Roz-  
dział 24.*

*Cartusie Bererana.*





# DZIEN PIĄTY.

Akt Strzelisty: *Panie gdy przyjdiesz są-  
dzić, niechciej mię potępić.* Ex Officio  
Defunctorum.

## MEDYTACYA PIERWSZA.

*O Czyszc.*

Modlitwa i przygotowanie iako wyżej.

*Punkt* **U**ważaj, iż dusze, które za  
1. grzechy powszedne, albo  
śmiertelne co do winy już odpuszczone,  
zadosyć w tym życiu co do kary wieczney  
nieuczyniły; po rozłączeniu od ciała,  
sprawiedliwości Boskiej wypłacać się  
muszą, a to przez dwojaką karę. Pier-  
wsza jest kara szkody albo utraty (acz  
do czasu) widzenia Twarży Boskiej; a ta  
jest onym naycięższą i naynieznośniej-  
szą. Dusza albowiem, która jest stworzona  
do widzenia Pana Boga, nigdy niemoże  
być uspokojona iaką rzeczą doczesną; lu-  
bo i w tym życiu czuje ten instynkt, i  
skłonność ku Stwórcy swemu, ma jednak  
tyśiączne rozrywki, które onę zabawiają,  
i afekt oney do stworzenia zwracają; lecz  
gdy

gdy się rozstanie z ciałem, gdy się serce  
iey oderwie od wszystkich dóbr docze-  
snych, w których się zatapiało, wtedy  
z wielkim impetem rwać się będzie do  
nawyższego dobra. Pozna wtedy, gdy  
śmiertelną z oczu zrzuci załonę, że sam  
tylko Bóg jest godzien nieskończoney mi-  
łości; w klar obaczy, że w nim samym  
iey zawisło szczęście, przeto zechce ona  
iako najbliżej przytulić się afektem do  
niego; ale przeszłe nieporządności iesz-  
cze nieskaffowane zupełnie niedopuszczą.  
Pragnąc będzie serdecznie złączyć się z  
Bogiem, widząc że w nim wszystkie swe  
znaydzie ukontentowanie, ale iey tego  
szczęścia niepozwolą. Ztąd troszczyć się  
niezmiernie będzie, że iey zbawienne  
żądze przyiść do skutku niemogą. Oza-  
iste wielki to gwałt, i niewymówna ser-  
cu tesknota, tak natężone wstrzymywać  
afekta! Absolon śmierć dobrowolnie o-  
bierał, aby tylko twarz Oycowską mógł  
obaczyć, od której był oddalony. Daniel  
lubo między Xiążęty miał miejsce w Ba-  
bilonie, iednak trzyrazy na dzień wyglą-  
dał przez okno ku Jerozolimie, nie mo-  
gąc swey ukoić tesknoty: Izraelitowie

nad

nad rzekami siedząc Babilońskiemi, gorz-  
 kie łzy wylewali, Syoński sobie przypo-  
 minając Zamek leżeli tedy z tych, pier-  
 wszego ku Oycu, drugiego ku Oyczy-  
 znie, miłość, do tak wielkicy przywodzi-  
 ła tesknoty; cóż mōwić o duszy od świa-  
 towych rozrywek oderwaney, iak się  
 trapić będzie, nie widząc iedyney pocie-  
 chy Boga swego? Miarkuy, iak wielką  
 wnas wzbudza tesknotę i smutek pra-  
 gnienie iakiey rzeczy, wktōrey się ko-  
 chamy, á iey otrzymać niemożemy! za-  
 fte nie nam wtedy niemiło, i żadną mi-  
 rą uspokoić się niemożemy, pōki oney  
 niedostapiemy. Cóż mōwić o miłości  
 czystey á tey ieszcze nadprzyrodzoney,  
 ktōrą się dusze sprawiedliwych zapalają  
 do widzenia Boga porozłączeniu od cia-  
 ła? Rzecz pewna, iż żadnym innym sposo-  
 bem uśmierzyć swego pragnienia nie  
 mogą, iak tylko widzeniem Twarzy Bo-  
 skiey, do ktōrey gdy przyiść nie mogą,  
 nad ludzkie pojęcie ponoszą mękę. Świę-  
 ty Ian od Krzyża, upewniony, że ieszcze  
 godzin dwie miał być wciele, z wielką  
 tesknotą westchnął mōwiąc: Ach mnie! że  
 mieszkanie moje przedłużyło się! Świę-

ta Terefsa omdlewała wołając; Umieram,  
 że nieumieram. Święty Augustyn ser-  
 cem zatopiony w Bogu ustawicznie wzdy-  
 chał: Ach Panie, niech umieram, abym  
 ciebie widział! Święty Cyryl Alexan-  
 dryjski ze wszystkich sił pragnący widzieć  
 Twarz Boską, gdy przez objawienie u-  
 wiadomiony został, że jeszcze rok miał  
 żyć, w gorzkie się łzy rozplynawszy rze-  
 cze ięcząc: Jakim sposobem tak długo żyć  
 mogę, bez życia mego? O więzy! o ży-  
 cie! jak długim dla mnie jesteście udrę-  
 czeniem? Jeżeli tedy słodzy Boscy w tym  
 jeszcze życiu, tak gorącym pragnieniem  
 żądali widzenia Boga swego, że wszel-  
 kie słodczy ziemskie niemogły uśmie-  
 rzyć ich chęci: co za tęskność niewypo-  
 wiedziana być musi dusz czystowych,  
 które już w łasce Boskiej są potwier-  
 dzone? a osobliwie, gdy niektóre niewie-  
 dzą, jak długo to ich więzienie będzie  
 trwało. Do tego gdy rozważają przyczy-  
 ny, iż dla marney roskoszy, dla dobra  
 doczesnego, które równo z życiem prze-  
 minęło, dla własnego niedbalstwa, od wi-  
 dzenia nieskończonego dobra i złączenia  
 się z onym, są przytrzymane: Ach co  
 czy-



czynisz duszo moja! zanurzona teraz  
w marnościach światowych, mniej trwa  
o Niebieskie dobra i Boga twego, lecz  
patrz, abyś utraciwszy onego, na wiek  
tym pragnieniem dręczona nie była.

*Punkt* **U**Ważay iż oprócz kary szko  
2. dy, jest też w czyścju karanie  
na zmysłach, albo uczuci; á to przecho  
dzi wżysłtkie męki świata tego, wżysł  
kie dręczenia i katownie wżysłtkich Mę  
czenników w jedno zebrane; bo iako au  
oko widziało, ani ucho słyzało, ani ser  
ce ludzkie pojąć może, co Bóg nagoto  
wał na zapłatę Błogosławionym; tak  
z przeciwney strony, ani oko widziało  
ani ucho słyzało, ani serce ludzkie po  
myślało, co też nagotował na ukaranie  
dusz czyścowych; te bowiem same są  
karania i męki w czyścju, co i w piekle, o  
prócz samey wieczności, ba owszem dla  
niektórych dusz w czyścju są męki na  
uczuci przewyższające takowąż mękę u  
czucia w potępieńcach niektórych: na  
przykład gdy kto za dzieśięć grzechów  
śmiertelnych, które przed samą śmiercią  
zniośł z siebie tylko co do winy przez Sa  
krament Pokuty, á niezniośł długu kary

powinney, wypłaca się z oney w czyscu; takie iego karanie na uczuciu zaiste większe iest w czyscu, niż onego, który w piekle cierpi męki uczucia na wieki za ieden grzech śmiertelny. O smutna kondycya dusz czyscowych! Izali niewzbudzi cię do bojaźni, <sup>nie/bois</sup> tak surowey ręki Sędziego twego? Cierpią one pogrążone w morzu Boską zapalczywością wznieconego ognia, nie tylko dopiekające płomienie, ale też zimna nayostrzeysze, i wszystkie prawie męki, wszystkimi będąc zewsząd otoczone boleściami; podług Psalmisty: Ogień, grad, śnieg, lod, moc burzy, częstka kielicha ich. I lubo tego świata ogień, wszystkę moc traci od przeciwney sobie wody, gorącość od zimna, suchość od wilgoci; ogień jednak czyscowy, nie ma tych dla siebie granic; tak bowiem gorącością ognia, iako też i ostrością zimna strapione dusze, żadney tam w odmianie folgi nie mają, ale równą mękę z tych obudwuch sposobów karania cierpią. Dowodnie to niegdyś opowiedział Drytelmus po śmierci drugiego dnia przywrócony do życia (o którym pisze W. Beda) *Lib: 2. C. 13. de gestis Anglorum.*

iż widział niezmierney szerokości, głębokości, i długości dolinę, gdzie po jednej stronie niby rzeka straszliwa płomienistemi płynęła nurty; po drugiej stronie wielka była zawierucha śniegu, gradu, i zimna nieznosnego, od popędliwych wzniecona wiatrow. Obiedwie te strony pełne były dusz ludzkich, które raz winną, drugi raz winną stronę się rzuciły równie tak ognia, iako też owego zimna nie mogąc wytrzymać, a na każdej stronie niewymównie dręczone były. A jakże cię tak okrutne męki niewzruszając do pokuty i litości nad własną duszą, żebyś się nie miał starać wcześniej ich uniknąć? Teraz możesz bardzo małym umartwieniem uniknąć najcięższych mук czyścowych, a tego czynić nie chcesz. Teraz jedna łza pokutna może zgaśnić ten płomień, którego potym całe rzesze nie ugaszają; a przecie za twe grzechy nigdy niezapłaczysz? Ach jakie to zaślepienie! iak na to niedbalstwo narzekać będziesz na potym!

*Punkt* **U**Ważay iak ciężkie i iak wielkie są męki czyścowe; a iakże jednak za najmniejszą winę wytrzymaj

wał

wać one muszą dusze wiernych. Cierpią one srogie udręczenia za jedną lekkomyślną rozmowę, za jedno słówko opuszczone w Pacierzach Kapłańskich, za trochę napoju użytego bez dozwolenia Starszego, za same odrobiny chleba niezmięciowane ze stołu, ale pod nogi zrzucone, za trochę więcej nad potrzebę dREW spalonych na kuchni, i za inne, iako wiele o tym mamy Historyi. Iakże tedy we wszystkich sprawach twoich niemasz z uwagą i bojaźnią postępować, widząc, iż Bóg sprawiedliwy najmnieyszego bez ukarania nieprzepuszcza wykroczenia. Te męki dusz czyścowych, które rozmyślasz, powinnyby cię zawsze trzymać w bojaźni Boskiej, i w pilnym strzeżeniu się najmnieyszego występku, ponieważ równey zone mi kary pewnie nieuydziesz. Gdyby iaki okrutny nieprzyjaciel napadłszy na Klasztor, wszystkich współ-Zakonników, począwszy od Starszego, żadnemu nieprzepuszczając zaczął wycinać (iako czytamy o naszych Sandomirskich, niegdyś od Tatarow podczas Salve wyciętych) z iaką bojaźnią i przygotowaniem, tey straszliwey czekałbyś na się kolei? a  
nie-

nieuważasz teraz, iż powszechna nie-  
przyjaciółka śmierć, już tak wielu twych  
Kollegow pod swą kosę zagarnęła, lada  
za dzień przyidzie i ci głowę skłonić pod  
onę; musisz wkrótce też okrutne, co c  
innych duszach czytasz, męki wytrzymy-  
wać za najmniejszy twój występki.  
Ach eo za nieuwaga twoja, że teraz  
największych nielekasz się grzechów  
Ucz się więc od tych czyscowych wię-  
źniów przykładu, iako masz tak srogie  
uprzedzać męki dobrowolną pokutą  
wystrzeganiem się wszelkiej obrazy Bo-  
skiej.

*Rozmowa z Bogiem:* Ach Panie! ach  
Boże mój! i mogęż ja nieszczęśliwy  
grzesznik uniknąć karzącej ręki twojej,  
który nic w sobie niemam oprócz grze-  
chu i nieprawości. W nieprawościach po-  
częty jestem, i w grzechach mię poczęła  
Matka moja; przeto cały jestem krzywy  
i nachylony do złego. Ciało pożąda prze-  
ciwko duchowi, umysł we mnie mdły,  
chęć słaba, we wszystkim człowiek jestem  
ułomny, i próżności podobny; zmyśli-  
mnie oszukiwają, imaginacya zdradza,  
niewiadomość wiedzie przez błędy i bez-  
dró-



droże, i nieskończone mam przeciwności, które mię odciągają od dobrego, a do złego naciągają, iakże mam takowemi otoczony siłami ustrzec się obrazy twojej, i niezaciągnąć sprawiedliwej zemsty twojej? Więc miłosierny Panie tu mię pal, tu mię siecz, tu mię karz, abyś tylko napotym w czyścu podług wielkości grzechów moich niekarał. Poddaję mię pod wielowładną rękę twoją! chłostał mię, iako chcesz, wszelkimi przeciwnościami! dopuszczay największe niepomysłności, przykrości, i ogniste na mnie choroby, abyś tylko w dzień gniewu i zapalczywości twojej mi przepuścił, a od ogniów bronił czyscowych. O JEZU mój zgaś krwią twoją te płonienie, na którym ja zaśluził przez nieprawości moje.

*Oycze nasz, i Zdrowaś MARTA &c.*

Po skończonej medytacyi, te osobliwe sposoby do uyscia mąk czyścowych, postanow wykonywać: Imo. Nieprzyjaciołom twoim wszystkie urazy z serca odpuszczay; albowiem upewnia nas Chrystus Pan: odpuście, a będzie wam odpuszczono. *2do.* Wszelkie przykrości w Za-

M

konie

konie cierpliwie znos: przez to wolne  
 męczeństwo (iakiem jest Zakon) pewnie  
 uydziysz mąk czyscowych. 3to. Mękę  
 Chrystusową często i nabożnie rozpo-  
 miętyway; bo ieżeli teraz wespół z nim  
 bolejetz, pewnie na potym bez bolow bę-  
 dziez uwielbiony. 4to. Dusze czyscowe  
 modlitwami twemi ratuy; bo wzaje-  
 mność przy śmierci odbierzesz od nich  
 5to. Sakramentow Pokuty i Komuni-  
 Świętey z pilnością używay. 6to. Akty  
 miłości Boskiey i skruchy często wzbu-  
 dzay. 7mo. O odpusty pilno się staray.

### NAUKA MORALNA.

*O łaskawości przyzwoitey Człowiekowi.*

**L**askawość czyli łagodność w człowie-  
 ku, jest to nieiakaś wdzięczność,  
 która się wiego chodzeniu, obcowaniu,  
 dyskursie i w każdym prawie uczynku  
 wydaje; jest też ona pierwłzym stopniem  
 do wszelkich cnot, to jest: pokory, po-  
 bożności, cierpliwości &c. Tą więc  
 wdzięcznością, albo raczey wdzięczną  
 łagodnością Zakonnika, miłość i zgo-  
 dę Braterską zupełną i nienaruszoną w  
 zgromadzeniu utrzymasz, wszystkie po-

ruszenia twych passyi łatwo umitygujesz, serca innych ku sobie zniewolisz, zamysły twe zawsze skuteczniejsz, śluby istotne, któreś poprzyśiągł Bogu, to jest posłuszeństwo, ubóstwo, i czystość nayławniej zachowasz. Wydawała się nayznaczniej ta przyjemna łaskawość w każdey konwersacyi Zbawiciela naszego, tak dalece, iż nietylko słuchających, ale nawet patrzących na się uymował serca. Pisze Galatinus, iż Hebreyczykowie samą naywdzięczniejszą słodyczą jego nazywali, i we wszelkich swych frasunkach do niego się iako do iedyney swey pociechy uciekali. Za przykładem więc tego Przewodnika i Nauczyciela twego, nigdy nieużyway słów posądzających, uszczypliwych, gniewliwych, zuchwałych, pysznych, odpowiedzi ostrych, i takich dyfkursow, któreby wewnętrzną twoją oświadczwały zawziętość; strzeż się impetycznie w sposob rozkazowania innych upominać, z pogardą i znieważeniem innych, a z okazaniem władzy twojej; nie mów także krzykliwie z gestami i z wyrażeniem twej niecierpliwości, ale staraj się naymniejszey żadnemu nieuczy-

nić przykrości, przez coby się miłość przyjacielska poróżnić mogła; nawet w tedy łagodnych słów używaj, kiedy innych o ich występki i defekta upominasz; bądźiesz; niemów na drugiego żeś jest pyśzny i hardy, albo głupi i nie dobrego choćby on i był taki. A chociażby cię kto i uraził, albo się zelżywemi słowy na cię targnął, nie powinienes przed drugimi o to się uskarżać, albo mu ten jego ludzki postępek na oczy wymieniać, ani cierpliwie znieść, albo łagodnemi słowami o niego zreflektować. Pewna niewiasta w Szkocyi widząc owego sławnego na gdyś Męczennika Xiędza Iana Ogilbysa, poczęła nań bez racyi uszczypliwie mi powstawać słowy, lżyć go, i wytrzeszczywszy oczy złośliwie wywierać przekłętwa: na co Mąż Boży łaskawą a wesołą twarzą odpowie: Pani moja! niech Bóg twoję śliczną urodę iak naydłużej nieskażoną konserwuje; nieprzyśtoj ta onę tak nie piękna odmiana. Temi słowami tak zmiękczone zostało serce owej zwadliwej niewiasty, iż publicznie wyznała, że nie słusznie powstała na sługę Bożego, i swego tak nienważnego postęku.

ku wielce żałowała. Samę nawet prawdę trzeba roztropnie drugiemu wymawiać, słowy wszelką łagodnością napełnionemi. Tak Daniel gdy Nabuchodonozorowi niemiły onemu wykład słów Boskich otwierał, temi go uprzedził słowy: *Ten jest wykład najwyższego, który przyszedł na Pana mojego Króla; Nad te słowa co może być łagodniejszego? Lecz przytoczył słowa Boskie: Wyrzucą cię od ludzi, a z bestyami i zwierzętami będzie mieszkanie twoje, i siano jako woł zrzeć będą ięsz. W ręście ażeby cię umocnił w łagodnym i skromnym postępowaniu podług praw Zakonnych, przytaczam słowa Doktora Narodów, któremi cię do życia skromnego zachęca: Obowiązuję was, ażebyście godnie posługowali w powołaniu, którym powołani jesteście ze wszelką łagodnością.*

## MEDYTACYA DRUGA.

### *O mękach Piekielnych.*

Modlitwa i przygotowanie iak wyżej.

Punkt **L** Ubo wielkie i nieznośne są męki czyscowe, jednak sama wieczność nieskończenie one powiększa w pie-



w piekle; sroźsza nie równie tam jest kara utraty, bo żadney potępienemu nie zostawuje nadziei widzenia kiedykolwiek Twarży Boskiej. Co raz on utracił, już tego nigdy więcej niepożyśczeni, a jednak nie będzie się mógł wstrzymać od pragnienia tej przedziwney piękności Boskiej, będąc na ten iedynie stworzony koniec; będzie on pragnął zawsze widzieć Boga, lecz te pragnienia nigdy skutku niewezną; Więc z zajądłości będzie usiłował, albo siebie zgubić i zniszczyć, żeby się nadaremna nie dręczył chęcią, albo Boga znieść, którego dostąpić nie może: lecz i te płonne jego będą usiłowania; bo sam pozna, iż nigdy tego dokazać nie potrafi, a tak barziej gryść się będzie, i w ostatniej rozpaczey bluźnić i złorzeczyć sobie i Bogu pocznę; i ta to jest okrutna zabawka i myśl nieustanna potępieńców, iż pragną gorąco tego, czego otrzymać im niepodobna, a wytrzymywać muszą te gryzoty, którychby oni niechcieli. Ach iak okrutna to męka niewidzieć nigdy Boga, a jednak mieć zawsze wszystkie siły, to jest rozum, wolę i pamięć, natężone ku niemu, ani  
;moc

nie  
ol  
ra  
el  
al  
to  
ro  
za  
dy  
e  
za  
y  
z  
do  
ro  
ś  
ic  
ta  
n  
o  
y  
h  
o  
k  
n  
ni  
moc na inną ku stworzeniu obrócić stro-  
nę! Biadaż tobie Zakonniku, jeżeli teraz  
tey utraty poznać niemożesz; ale poznałz,  
gdy uślanie to omamienie, którym cię  
światowe ludzą piękności; lecz już całą  
wiecznością tey nienagrodziłz szkody.  
Ta myśl, żeś Boga i Niebo utracił dla  
krótkiey rokoszy, trapić cię będzie przez  
niekończoną wieczność. Taż rokosz,  
która ci teraz iest powabnym ukonten-  
towaniem, naywiększą ci będzie torturą,  
gdy wspomnisz, żeś dla niey stał się nie-  
szczęśliwym. A ieszcze do tey męki przy-  
łączy się ów okrutny robak sumnienia,  
który cię niewymównie gryść i trapić  
będzie z różnych reflexyi Imo. Gdy  
wspomnisz na owe rokoszy, które już  
upłynęły, a wieczne za sobą sprowadzi-  
ły męki. 2do. Gdy staną ci w oczach owe  
zbawienne śrzodki, które niś łatwiachno  
mógł uysć tey nieszczęśliwości; iednym  
skruszonego serca westchnieniem mogłeś  
ziednać łaskę Boską ku sobie; iedną po-  
kutną łezką mogłeś zalać piekielne o-  
gnie; ach iakże się ci serce pukać będzie  
od żalu tych opuszczonych sposobów? a-  
le już po czasie; bo przez całą wieczność

te-

tego nieodżałujesz, tylko się trapić będziesz nieustannie. 3tio. Sromotna pamięć przeszłych grzechów, za nayokrutniejszy ci stanie mękę; pòki twa dusza trwać będzie, nigdy swych zbrodni nie zapomni, zawsze tkwić będzie iey w pamięci, że dla kròtkiey uciechy utracił Boga, i iuż go pozyskać niepodobna! Ach iaki żal twe serce pozerazi, lecz do zbawienia iuż ci nic niepomóże! Dla Boga teraz pomyśl, iak się masz ratować z tej ostatniey i nigdy niepowetowaney nieszczęśliwości.

*Punkt* U Ważay, iż kara zmyśłow tam 2. koż srożey tam się wiecznością zaostrza przeciwko potępieńcom. Toną oni przez całą wieczność pogrążeni w przepaściach pożerających płomieni, a nigdy się nie mogą wybić na ląd iakiegokolwiek ulżenia. Sam ogień piekielny iako instrument wśzechmocności Boskiey, do nadprzyrodzoney podniesiony mocy przedziwne skutki dokazuje nad onymi, iż będąc materyalny okrutnie iednak dręczy ciała i dusze onych, a nigdy nie strawi, i nie zniszczy, ażeby mógł ie na wieki palić. O zapaly pożądliwości, iak straszny ogień was gasić będzie bez końca! Ach iak

ta myśl was teraz niezatłumi! Gdy tu na ziemi widzimy iaki wielki pożar, iaki strach nam serce przeraża! á còżby się działo gdybyśmy byli tym ogniem ogarnieni? Ach iakże niesprawi przestřachu w duszy naszej ten ogień piekielny, względem ktòrego nasz ogień iest niby cień i malowanie? Gdyby komu nychciwszemu honorow przyrzeczono obfzerne Kròlestwo pod tą kondycją: aby wolnym ogniem przez miesiąc dał się palić, pewnieby żaden tak głupiey niebył rezolucyi: A my niemal codzień odważamy się gorzeć ogniem od gniewu Boskiego roznieconym, nie iuż przez miesiąc, ale przez całą wieczność, á to nie dla Kròlestwa, ale dla momentalney roskoszy. Ach iak ślepa nieuwaga! Lecz opròcz tey powszechney przez ogień kary, každy tam potępieniec swoję osobliwszą będzie miał mękę. Tam w służbie Bożey leniwi rozpalonemi bòdzcami popychani będą; á obżarcj i opoje, niezmiernym pragnieniem i głodem będą dręczeni. Tam wszetecznicy i w roskoszach się kochający w pałającey smole, i smrodliwey fjarce będą pogrążeni, á iako psi wściekli

kli od boleści zazdrośni wyć będą. Tam pyślni sromotnym zhańbieni pośmiewiskiem, pod nogami czartowskiemi ięczeć będą, a łakomcy ze wżyskiego odarci swej nagłości wstydzic się na wieki nieprzestaną. Zgoła żadney niebędzie nieprawości, któraby swojej własney niecierpiała katowni; żadney cząstki ciała w potępieńcu, ani żadney siły w duszy, któraby osobliwszą nie była dręczona męką. Oczy trapione będą przez okropne ciemności, lzy nieprzeftanne, i nigdy niewidane straszidła. Uszy przez ięczenia, krzyki i straszliwe bluźnierstwa. Smak; głód cierpieć będzie i nieżnośne pragnienia; dotknięcie srogie upały przerażającego ognia. Powonienie, smrody i szpetne fetory. W reszcie wżyskie się w nim passye gwałtownie pomieszają, i jedna przeciw drugiey walczyć będzie. Wola takż przeciwne mając chęci, niepożyteczne pragnienia, sama z sobą gryść się będzie; zechce ona pozbyć tych okrutnych katowni, a to niepodobna; nie będzie zaś chciała gorzeć w nieugaszonym ogniu, a to być musi. Rozum, i ten nie będzie bez męki; przeniknie on żywo stan twój nie-  
szczę-



szczęśliwy, i o tym tylko myśleć będzie, że mu nic więcej nie trzeba się spodziewać, tylko mąk okrutnych bez końca. Ach okrutna myśli! iakże rozdzierać będziesz serca potępieńców? Lecz okrutniejszy serce nasze, jeżeli się, to myśląc, niekruszy teraz.

*Punkt* **U**Ważay, iż nad wszystkie męki piekielne, które tylko sprawiedliwość Boska wynaleść mogła na ukaranie gwałcicieli przykazań swoich, nayokrutniejszą im jest wieczność niekończona; ta we wszystkie ich wchodzi katownie, i nieznośniejzemi one czyni. Gdyby oni choć pomyśleć mogli, że ich nieszczęście nie będzie wieczne, tym samym byliby szczęśliwemi, i prześlaliby być potępionemi. Lecz zawsze im w oczach stoi, nietylko to co cierpią, ale i co cierpieć przez wszystkie wieki będą; a tak wszystkie męki są im obecne, i niby w jeden punkt wieczności zgromadzone, okrutnie serce i myśl ich rozdzierają. Niech kogo największe ogarną utrapienia, tym się przecie cieszy, że onych kiedykolwiek pozbędzie; lecz potępieńiec zawsze cierpi okrutne męki, a ża-dney

dney i najmnieyszey nadziei mieć nie-  
może iakiegokolwiek ulżenia, ale to tyl-  
ko myśleć musi, że mękom iego nigdy  
końca nie będzie. Po skończonych tyle  
millionów lat, ile się znayduje piasku na  
brzegu morskim, kropli w Oceanie, pro-  
szkow na powietrzu, nic daley niezafedł  
w swoich mękach potępieniec, tylko ia-  
ko pierwszego dnia, kiedy cierpieć za-  
czął! Więc y iak sześć tysięcy lat, iak  
pierwszy potępieniec Kain, w piekiel-  
nych goreje ogniach, á wszystkie w stra-  
szliwych przeszły boleściach, iednak wie-  
czność i kara ieszcze cała przed nim, nie-  
bynaymniey nieubyla oney. Kto żegluję  
pośrzod niezmiernego Oceanu, dokądkol-  
wiek rzuci okiem, brzegu niezoczy; tak,  
dokądkolwiek potępieniec siwe obróci zrę-  
nice, kresu i końca nieznaydzie; zewsząd  
á zewsząd wieczność nieskończona. Gdy-  
by tak wielka była góra, iak ten świat,  
á w tyśiąc lat przylatując ptaszyna, po ie-  
dnym proszku przenosiła na inne miey-  
sce; iak srodze wielki komput larby prze-  
minął, pokiby się ta góra przeniosła? á  
iednak byłby ten czas, że się skończyłaby.  
Ale mękom piekielnym, nigdy końca i  
ter-

terminu nie będzie, zawsze iednostayne ognie, iednostayne męki, i boleści trwać będą na wieki. Bo ani się Bóg i dekret iego odmieni, ani czarci, ktòrzy tam męczą, zmordują, ani grzech, ktòry przyczyną iest tey kary, przestanie być grzechem. Owieczności niepojęta! iak prętko teraz wypadasz z myśli i pamięci ludzkiej? Lecz potym myśleć o tobie, i opłakiwać na wieki nieprzestaniemy, broń Boże do szczęśliwey nie trafiemy. Patrz więc Zakonniku, i myśl wczśnie, iakoś się oporządził na drogę wieczności, wktòrą ci wkrótce wyńsić każą.

*Rozmowa z Bogiem:* O wieczny Boże! iak wielkie miłosierdzie twoje nademną? Iam tyle razy na piekło zasłużył, i iuż w nieugaszonych miałem gorzeć ogniach, wielem się razy na grzech śmiertelny odważył; á tyś mię litościwie od onych uwolnić raczył. Powtrącałeś tak wielu innych za mniey grzechów, sprawiedliwym sądem twoim wprzepaści wiekuiste, á dotąd nieściagnąłeś mściwey ręki twojej na ukaranie mnie grzesznika największego. I mogeż ja, o Boże mój! większy znaleźć obowiązek do miłości, iako

ko-

kochać ciebie za to, żeś mie od tak straszliwey zachował nieszczęśliwości? Kocham więc całym sercem cię, o Panie, a tey ieszcze proszę łaski; cierpiałeś mię dotąd grzeszącego, nieodrzucajże pokutującego: niepotępiay mię na końcu dni moich, ale teraz miściy się nademną, a błogosławić będę rękę twoją, którą mię uderzysz w tyin życia, bylebym niebył karany na wieki. Jestem wprawdzie godzien wieczney zemsty twojej; lecz co za chwałę ztąd mieć będziesz Panie, że mię zamkniesz na całą wieczność w otchłani ognistych płomieni? Wszak nieumarli ciebie chwalić będą, ani ci wszyscy, którzy wstępują do piekła? Pragnie cię dusza moja chwalić, Panie, na wieki, i da-ley; dayże iey wieczność szczęśliwą w chwale twojej.

*Oycze nasz, i Zdrowaś MARTA Śc.*

Po skończoney medytacyi postanowim. Do żadney rzeczy, ani też do żadney osoby afektu nieprzykładać, iak tylko do samego Boga; boć on sam iest wieczny, i iako nagrody, tak też karania iego końca niemają. 2do. We wszelkich ciężkościach, postach, umartwieniach, wspo-

mniy

mniy na piekło, a wszystko ci lekko i słodko zdać się będzie. 3tio. Gdy będziesz miał jaką gryzotę sumnienia, staray się iak nayprędzey przez spowiedź Świętą tego umorzyć robaka; boć potym on na wieki cię trapić nieprzeſtanie.

*Lekcyja z Tomasza á Kempis Księgi 3. Rozdział 12.*

## CZAS PO OBIEDNI

### DNIA PIĄTEGO.

*Lekcyja pierwsza z Nauki o sposobach postępienia w doskonałościach Rozdział 5. Lekcyja druga następująca.*

## NAUKA MORALNA.

*O pogardzeniu respektów ludzkich.*

**C**Ała staranność Zakonnego człowieka ta być powinna, ażeby samemu tylko mógł się podobać Bogu. Z tey przyczyny Święty Ludwik Bertrand będąc Magistrem Novitiorum owe słowa Apostolskie na drzwiach Celi swojej napisał: Gdybym się ludziom podobał, służyłbym Chrystusowym niebył; a głębiey one w sercu swym wyrażone trzymał. Uważay tu Zakonniku, podobno nieraz po doroczney



czney Spowiedzi, albo pobożney Kom-  
munii, albo też medytacyach pilnie od-  
prawionych, ustanowiłeś mocne przed-  
sięwzięcie, nigdy sławy innego nietknąć  
się, na Przełożonych nie szemrać, o za-  
dne się niewygody nieuskarżać, ani się  
wdawać w kompanie owych, którzy ra-  
dzi takiemi się dyżkurfani bawią; nigdy  
słów próżnych, albo mniej przystoynych  
i allegoryek wszetecznych niemówić,  
nietylko przed świeckimi osobami (bo  
by to bez nie małego ich zgorzzenia, i o-  
czernienia Zakonu być niemógło) ale  
nawet przed swoją Bracią. Lecz iak  
prętkoś wpadł między rozwiązleyszego-  
życia twych kolegów, wneteś zapomniał  
coś przyrzekł Bogu, dla próżnego ich  
respektu, ażebyś się im przypodobał; od-  
stąpiłeś od postanowienia twego, a w da-  
wne two obrzydłe powróciłeś obyczajem,  
o mizerny Zakonniku! któryś nigdy te-  
go skutkiem niewypełnił, co sumnienie  
ci dyktowało, co rozum własny za do-  
bro osądził, i Bóg cię nauczył. Próżno  
się staraż podobać wszystkim; ieszcze się  
ten nieurodził, któryby wszystkim dogo-  
dził: żyj dobrze, sprawuy się iak nayle-  
piej

piey, jednak zawsze się znajdzie taki, który twe sprawy przenicuje. Jeżeli bowiem dobrze czynić będziesz, przyganiać ci będą nierozumni; jeżeli złe, potępiać twe złości ludzie mądrzy; jeżeli zaś wstrzymasz się, iż ni złych ni dobrych uczynków mieć nie będziesz, wszystkim staniesz się pośmiewiskiem. Pobożny niegdyś Opat Poponiusz wielce miłosiernym był ku ubogim Pielgrzymującym, opatrywał ich niedostatki, i z osobliwszą ich przyimował ludzkością. Lecz między Mnichami wielkie o tym było szemrzenie; jedni go nazywali rozrzutnym i rozproszycielem dobra Zakonnego; inni zaś przeciwnie, chwalili iego miłosierne postęпки, przyznawając: iż Bóg za to stokrotnie im dóbr przyznaża. Cóż nadto lepszego być mogło, iako gdy ów Ewangeliczny ślepy wołał: JEZUSIE Synu Dawidow zmiłuy się nademną! Jednak to wołanie jednemu tylko Jezusowi Panu było przyjemne, a nie drugim, którzy się o to gniewali, i upominali go aby milczał. Rzecz tedy prawdziwa, iż nic niemaż na świecie, coby się wszystkim podobało: jednak naszego wieku Placentynowie razem chcą Bogu i lu-

dziom się przypodobać, co jest niepodob-  
 na. Przestrzegam cię więc Zakonniku, a-  
 żebyś onych nienaśladował, ale na iedne-  
 go tylko Boga miał oko; tego przykaza-  
 niom czyń zadość, sumnienia twego po-  
 strzegay, a o innych respekta bynainnie-  
 nietrway, a wielce od Stwórcy twego u-  
 czczonym będziesz. Podług przykładu B-  
 Małgorzaty Ipreńskiey Zakonu naszeg-  
 Ta jeszcze w młodym wieku, zabrawsz-  
 afekt ku niejakiemuś Młodzieńszkow-  
 przystoynie od natury utalentowanemu,  
 w tę przyjaźni trwała przez czas nieja-  
 ki, w granicach wszelkiey uczciwości  
 skromności, nie żeby miała chęć do stan-  
 małżeńskiego, ale iedynie z naturalne-  
 ku onemu skłonności; lecz Bóg, który  
 chciał, a żeby Małgorzata iego tylko ie-  
 dnego kochała, tak mocnemi instynkta-  
 mi wzruszył iey serce, iż postanowiła ca-  
 le tę światową z niego wyrugować mi-  
 łość, i owego strzec się Młodzieńszka.  
 Potym postanowieniu w kilka dni zda-  
 rzyło się iey napotkać onego na ulicy,  
 iuż sama ludzkość i owa naturalna skłoni-  
 ność przymuszała ją, a żeby się z nim  
 przywitała, i podług zwyczaju nieco dy-

szkur-

ob. zkursem się zabawiła; lecz wspomnia-  
 a. wszy na swe przedsięwzięcie, bez żadne-  
 ne go względu na przyjaźń i respekt iego, á  
 za oraz na reguły ludzkości, tyłem się obró-  
 po ciwszy do poblížszego wbiegła Kościoła,  
 i tam upadłszy do n. g Ukrzyżowanego  
 Chrystusa, za swe tak znaczne zwycię-  
 B stwo, naygłębsze złożyła podziękowanie;  
 co tak było przyjemno Chrystusowi Pa-  
 Cz nu, iż się iawnie pokazawszy, kosztowną  
 w ią uwieńczył koroną. Nie będzie i twoja  
 or bez słuszney nagrody, chociaż naymniey-  
 je sza akcya, Zakonniku, którą ludzkie po-  
 ci gardzając względy, iednego tylko Boga  
 e będziesz się starał skojarzać łaskę, i iemu się  
 samemu podobać.

## MEDYTACYA TRZECIA.

*O niepojętych Sądach Boskich.*

Modlitwa, i przygotowanie iak wyżej.

Punkt **P**Rzez niepojęte sądy Boskie, ro-  
 i. zumieją się tu owe przedziwne  
 rozporządzenia Boskie koło stworzenia  
 swego, które pospolity tryb Opatrzności  
 iego przechodzą; na przykład: ordynaryi-  
 nie za złym życiem, zła też śmierć następu-  
 je; lecz z tych to niedościgłych sądów Bo-

skich częstokroć się zdarza, iż wielu do-  
brze żywszy, źle umierają; a przeciwnie,  
źle życie, dobra śmierć konkluduje. I to  
to jest, co najsłabszych i najsłabszy-  
szych ludzi trwożyć zwykło: Po-  
nieważ żaden, nawet ci, którzy z zupeł-  
ną wiernością służą Bogu, wiedzieć  
nie mogą, jeżeli do końca w służbie jego  
wytrwają. Owi Pustelnicy, Aniołowie  
prawie w ciele, nad wszelkie mniemanie  
ludzkie pokutujący, drżą od strachu w dzi-  
kich iaskiniach siedząc, gdy sobie przed-  
oczy te niedościgłe sądy Boskie stawia.  
Hilaryon Święty po lat siedmdziesiąt na o-  
strej strawionych pokucie, zapatrując się  
na one, z bojaźnią umiera. Hieronim o  
codziennych postwach i umartwienia wszy-  
tek wyniszczonej, skórę tylko i kości ma-  
jący, tychże sądów lękać się nieprze-  
staje, ani się ubespiera w swej tak ostrej  
pokucie; ale to w myśli, i w uścienach po-  
wtarza: Nie w Jerozolimie być, ale w Jero-  
zolimie dobrze żyć, rzecz jest chwaleb-  
na. A my nędzni grzesznicy w tłumie lu-  
dzi światowych, i doczesnemi obarczeni  
fraszkami spokojnie żyjemy, jakobyśmy  
już w ławce Boskiej byli potwierdzeni. Czy

przez



przez to, żeśmy do Zakonu wstąpili, już staliśmy się niepodlegli grzechowi? A wszakże i w Raju pierwsi Rodzice przeje-  
dli niewinność: i w zgromadzeniu Apo-  
stolskim, jeden z Uczniów zdradził Pana,  
drugi się zaprzął, chociaż już był posta-  
nowiony głową Kościoła iego. Dawid tak  
Święty, Mąż podług serca Bożego, upadł  
za iednym spóyrzeniem. Salomon ze-  
wżech ludzi na świecie najmędrszy, do  
tego przyszedł głupstwa, że się bałwanom  
klaniał. Słowem mówiąc, gwiazdy z fir-  
mamentu pospadały, a my pr ch i popioł  
jako się utrzymać mamy? Potylu przy-  
kładach kto się ubespieczyć może? Sam  
Chrystus Pan daje nam przestroę, iż  
wielu przyidzie od wschodu i zachodu,  
i zasiądą z Abrahamem w Królestwie Bo-  
żym, a Synowie Królestwa będą wyrzu-  
ceni do ciemności. Wielu Uczniów, Pe-  
nitentów, słuchaczów nowonawróconych  
do rąk się Boskich dostanie, a ci, co ich  
drogi zbawienney nauczali, potępieni bę-  
dą. Ach iak cię nieprzerażą te niepojęte  
Boskie dyspozycye, niedbały Zakonniku?  
któż cię upewnił, iż między potępieńcami  
nie masz dla ciebie zgotowanego miejsca?

Nay-

Naywięksi Święci o tym pewności nie mieli, á còż małz ty trzymać o sobie, czując na sumnieniu tak wiele szkaradnych zbrodni? Izali możesz się zasadzać na onych małych usługach, które tu czynisz Bogu? ponieważ i te obficie od Boga już ci są nagrodzone przez doczesne pomyslności! Ta więc niepewność zbawienia powinna by cię zawsze trzymać w bojaźni, we drzeniu i skrusze serca przez całe twe życie. Iak tedy możesz w owe szalone wdawać się uciechy, i w dziecinne lekkości, chyba albo wiary nie masz, albo ten święty przestrah twego serca nie przeymuje?

*Punkt* **U** Ważay Imo. iż Bóg Wfzechmogący z tych to przepaści stych, á żadnym rozumem niedościgłych sąd. w swoich, zawsze iednak sprawiedliwych, przed wieki z szczegulney łaski swojej, á nie z żadnych przeyrzanych zasług ludzkich (bo i te człowiek nie z siebie, ale z daru ma Boskiego) iednych przeznaczył do chwały swojej, innych zaś zostawił w swojej nikiemności (którz za zdaniem Augustyna Świętego)

*Soliloq. Cap: 28. Chociażby się pod same wzbi-*

li Niebiosą, i głową obłoków dotykali, chociażby między gwiazdami się rozgnieździli, w ręście iako śmieci odrzuceni będą. Couważając truchleją od strachu, a wydziwić się niemogą wszyscy Mędrcomie świata. Ach iakże na to nie zadrży i two serce nędzny Zakonniku, gdy niewiesz co o tobie postanowiono? *2do.* Tymże wyrokiem swoim zliczył Bóg wszelkie sprawy każdego człowieka: a iako złym zaś żył miarę do potępienia, tak też dobrym uczynkom pewną naznaczył liczbę, przez któreby iako przez środki zbawiennego mógł dóść końca. Iak tedy nie masz się obawiać wszelkiey nieprawości, gdyż i za pierwszym dopuszczeniem się oney możesz dopełnić miarkę, i być potępionym, iako się wielom przytrafiło? Z drugiey zaś strony: iak się o dobre nie masz starać uczynki, ponieważ bez tych środków od Boga ci naznaczonych nigdy zbawienia nieotrzymasz? *3tio.* Założył też każdemu termin życia, i wszelkie okoliczności śmierci jego określił, tak dalece, iż podług Świętego Augustyna, sam tylko Bóg życiu naszemu, kiedy chce, wtedy wkłada koniec; iak tedy nie masz się

oba-

obawiać, aby ci w stanie grzechu śmierci nieprzyśpieszył. 4to. Z tych iednak przepaścistych sądów Boskich niepowinieneś owych dwóch wnosić błędów wiodących do piekła, to jest: Prezumpcyi, albo zbyt teczney nadziei, odrzucając dobre uczynki; ani też desperacyi albo rozpacz, na wszelką się wylewając niecnotę; ale na oney Piotra Świętego masz się zasadać nauce 2. *Petri Cap: 1.* Bracia usiłuycie, abyście przez dobre uczynki pewne uczynili powołanie wasze i wybranie; to jest, gdy niemożecie wiedzieć o wybraniu waszym, staraycie się iak nayuścielniej o dobre uczynki; á te mając poznacie, i upewnicie się, iż was Bóg przez te śródki do zbawiennego prowadzi końca. Przytym Zakonnik powinien tey być gorliwości i rezolucyi, i z tym się protęstować aktem: iż chociażbym z niedościgłych sądów twoich Panie był od ciebie odrzucony, i widzenia Twarzy twojej niegodny: wiem iednak, żeś jest Bogiem moim, wszelkiej czci i miłości godnym; więc tym samym będę cię miłował i z miłości ku tobie służył, póki życia mego stanie, abym potym dwa razy niebył niezcześnieśliwy, gdy i w tym ży-

ciu i w przyszłym od usług twoich będę oddalony: niech się dzieje wola twoja Panie! dość mi na tym, że cię nieopuszczę, póki mnie stanie.

*Punkt* **U**Ważay daley przepaści tych  
3. sądow Bożych koło ciebie.  
*imo.* Niewiesz, czy miłości czy też nienawiści jesteś godzien przed Panem Bogiem? *2do.* Niewiesz, czy wytrwasz w dobrym aż do końca, a jeżeli koniec zły, cóż potwym całym życiu? *3tio.* Wiesz zapewne, żeś zgrzeszył, a niewiesz jeżeli ci to odpuszczono; bo niewiesz, jeżeliś kiedy uczynił choć ieden akt nadprzyrodzony; a wszakże tego potrzeba, do odpuszczenia grzechu śmiertelnego. *4to.* Nie ieden podobno z świeckich ludzi jest lepszy od ciebie; a przecie tyś Zakonnik, i Bogu na usługi oddany, powinienes nikomu z świeckich nie dać się przewyciężyć w służbie Bożej, by snadź na ciebie niepadł ów dekret Chrystusowy: odebrane będzie od was Królestwo Boskie, a będzie dane Narodowi czyniącemu owoce iego. *5to* Wiesz z wyroku pewnego Chrystusowego Matth:13. iż wiele jest wezwanych, mało wybranych: a niewiesz jeżeli też



w tey małej iesteś pomieszczony liczbie. Święty Chryzostom na publicznym Kazaniu mianym w Antiochyi niebez osobliwego instynktu Boskiego to powiedział: iż z tak wielu tysięcy dusz, które teraz znaydują się w tym mieście, i jednym z naywiększych i nayludniejszych na świecie, ledwo będzie ich sto zbawionych, a jeszcze i o tych powątpiwam. A iakże ty Zakonniku możesz się ubespieczyć o swym zbawieniu w tak małym swym zgromadzeniu, nie będąc nad innych doskonałym? Wszak i w Antiochyi zdali się powierzchownie żyć dobrze Chrześcianie, i owszem gorliwiej w owych pierwszych wiekach, niż teraz? a przecie tak mało znalazło się wybranych. Ach kogo tu nieprzerażą tak straszliwe i niepojęte sądy Boskie? Niemasz zaiste innego sposobu, iak się możesz upewnić o swym przeznaczeniu, tylko iak nayusilniey starać się powinienes o dobre uczynki, iako środki do zbawienia, a w bojaźni i zedrżeniem serca, Boski o to błagać Majestat, aby cię nieodrzucił na wieki.

*Rozmowa z Bogiem:* O nayłaskawszy Zbawicielu mój Chryście JEZU, któryś wśzystkę krew swoją Nayświętszą dla zbawienia wylał mego, i dajesz mi teraz poznać w jakim niebespieczeństwie zostaje dusza moja; niedopuszczay Panie, aby zginęła na wieki, ale łaską twoją uprzedź upadek oney. I będęż ja o Boże mój z liczby odrzuconych, któregoś już na pierwszym zbawienia przedstawił stopniu, kiedyś mię do Zakonu powołał Świętego? Prawda, wyznaję, Panie, winę moję, żein dotąd szedł szeroką drogą i za zgrają nieuważną pospolitego ludu; ale odtąd stanowią, by nacyśniejszą drogą przebieierać się do ciebie, tylko wspomóż Panie słabość i ułomność moję, łaską twoją. Wszak żadney nie masz tak gruntowney świętobliwości, któraby trwać mogła, jeżeli iej niewesprzelż; żadney roztropności, co by niepoblądziła, jeżeli iej nieoświeciłż; żadney takiej czystości, co by się niezmazała, jeżeli iej strzec niebędziesz; żadney takiej mocy, co by nieosłabiła, jeżeli iej nieutwierdzisz. Utwierdź więc o Boże ułomność moję, abym przez dobre uczynki, któreś mi poddał

za śrzodki do zbawienia, inógł dóyść do chwały wiekuistej.

*Oycze nasz, i Zdrowaś MARTA &c.*

Po skończoney Medytacyi postanow.  
imo. One dwa niedoskonałych Zakonni-  
ków oddalić od siebie afforyzmy: 1. Wol-  
no drugim, czemu nie mnie? 2. Chcesz ty  
być nad innych? bo ieżeli podług słów  
Chrystusowych, mało wybranych: toć  
nie trzeba iść za drugi mi swobodniey  
żyjącemi, ale trzeba być nad innych *zdo*.  
We wszelkich przeciwnościach stosuy się  
do woli Boskiej, á pracuy w Zakonie do  
umoru, nieoglądając się na promocyę i  
doczesne odpłaty; bo tym tylko sposo-  
bem nieutracisz wieczney.

*Cartusia Buerana*

*Lekcyja z Tomasz a Kempis Księgi 3. Roz-  
dział 14.*





# DZIEN SZOSTY.

Akt Strzelisty. *Panie! lubom ia to popełnić,  
za co mię potępić możesz: tyś iednak nie-  
utracił tego, dla czego zbawiać zwy-  
kłeś. S. Aug: Med: Cap: 39.*

## MEDYTACYA PIERWSZA.

*O powrocie do grzechu.*

Modlitwa i przygotowanie iako wyżej.

Punkt **U** Ważay, iż zwycięstwo nałogu  
i. grzechowego, iest nader tru-  
dne, i prawie cud w porządku łask Boskich.  
Zwyczaj albowiem iest to niby druga na-  
tura. Może się człowiek w czym innym  
łatwo przewyciężyć i odmienić, ale w  
naturze trudna odmiana. Każdy idzie za  
skłonnością przyrodzenia swego; tak też  
każdy tam się przeważa, gdzie iego nałóg  
pociąga. Naytrudniejsza zabawa nieczy-  
ni wstrętu temu, kto do niey naturalną  
ma skłonność; tak i grzech, kto się do nie-  
go nałożył, żadney iuż mu niesprawuje  
bojaźni, ale snadno w on wpada, i ( iako  
mówi Apostoł ) pije nieprawość iak wo-  
dę; bo iuż i reflexyi odciągającey ża-  
dney

dney niema, tak właśnie, iakby co naturalnie czynił; lecz ta nieuwaga nieulży grzechu iego, ale barziefy obciąży; bo z własney grzeszącego urodziła się woli. Pismo S. mówi: iż występki, do których się człowiek od młodości przyuczył, głęboko aż do samych kości iego przenikną; toć trudno one wykorzenić, ale iako przez całe życie przy nim się wiązały, tak i po śmierci z nim i do grobu póydą. Grzech albowiem do którego nieporządna chuć pociąga, kiedy się kilka razy powtórzy, zmacnia złą namiętność, a zmocniona pasywa odmienia się w nałóg, nałóg zaś to sprawuje, że się już człowiek nie może wstrzymać od grzechu, ale koniecznie grzeszyć musi; to iednak muszenie żadney mu niesprawi wymówki przed Bogiem; bo iest skutkiem na zle użytey woli iego. O iak okrutna to niewola, z własney naszey pochodząca woli? z której trudno wybić się ułomnemu człowiekowi bez osobliwszey łaski Pana Boga. Tak ów wielki Doktor Kościoła Bożego Augustyn Święty doznał tego, gdy o sobie mówi: „leczalem pod sromotną niewolą złych moich nałogów: zrobił był

„nie



„nieprzyjacieli z grzechów moich tak  
„często powtórzonych łańcuch iak z o-  
„gniw iakich, i w tym mię łańcuchu pod  
„władzą swoją trzymał: usiłowałem nie  
„raz wybić się z tey niewoli, ale mój zwy-  
„czaj, do tego mi przeszkadzał, i wszyst-  
„kie moje siły nieskuteczne czynił: więcey  
„bowiem nademną mocy złość moja mia-  
„ła w zwyczaj obrócona, niżeli ta cnota,  
„która mię do siebie słabo pociągała. ., I-  
koż nie bez osobliwszego cudu zerwał te  
łańcuchy Augustyn Święty, z niemłą  
pracą swoją, i nadzwyczajną pomocą Bo-  
ską, tak dalece, iż Kościół Święty to ie-  
go nawrócenie osobliwszą obchodzi uro-  
czyścią. Ach Zakonniku! iakże się ty  
równie z Augustynem możesz spuszczać  
na osobliwszą łaskę Pana Boga, któryś  
nie osobliwego, nie heroicznego w twym  
życiu dla Boga nieuczynił? Czy niele-  
piej wczesnie temu zabiegać, i niedopu-  
ścić się nałogu grzechowego, niż po-  
tym usilnie a bez skutku pracować, na  
wykorzenienie onego, i żyć w niebespie-  
czeństwie zbawienia. Wszak za każdym  
upadnięciem w grzech słabszym się co raz  
stajesz, i większą sobie czynisz trudność

do

do powstania. Izali w reście słusznie tego nie masz się obawiać, iż już do śmierci z niego niepowstaniesz? Iakąż więc możesz mieć nadzieję zbawienia? Ach przełękni się tey okrutney niewoli! á staray się nie wpaść w onę; á ieżeliś już ieść; padłszy do nóg Ukrzyżowanego JEZUSA, prosz ze łzami oratunek!

*Punkt* **S**Łuchay ze drżeniem serca, co

2. Doktor narodow mówi: *ad Hebr.*

6. Niepodobna ieść rzecz, żeby ci się odnowić mieli do pokuty, którzy już oświeceni byli, i kosztowali daru Niebieskiego; á uważay iż prawie żadnego już niemała sposobu do powstania i prawdziwey pokuty tym, którzy otrzymawszy nieraz łaskę Boską, i powstawszy z grzechu, znów w tenże grzech wpadają. Iakoż sam rozum z wielu przyczyn nam to pokazuje. *imo.* Częste w grzech wpadanie tak mocno krępuje wolą ludzką do grzechu, iż trudno ią z tamtąd oderwać: á ieżeli ta niebędzie zupełnie od grzechu oderwana, toć i spowiedź albo pokuta niedoskonała, tak właśnie, iako ten nie ieść doskonałe uleczony, który w swą chorobę często odpada. *2do.* Prawdziwey pokuty ten

ieść

*Carlusia Bererana.*

jest nieomylny skutek, iż się przez onę daje nam łaska Sakramentalna, którą się znacniamy do dania odporu ponętom i pokusom czartowskiem do grzechu; ten zaś, który wkrótce po spowiedzi wteż same łatwo odpada grzechy, iawnie się pokazuje, że żadney niema siły, ale samę tylko słabość do zezwolenia na grzech, toć znać że i łaski nieosiągnął Sakramentalney, i d. skonałey niemiął pokuty. 3tio. Człowiek w tenże grzech często wpadający, staje się sam dobrowolnie niegodnym łask skutecznych dla niewdzięczności swojej ku Bogu i pogardy dobroci iego, z którey tyle razy otrzymawszy odpuszczenie, w reście cierpliwości Boskiej na złe używa, rozumiejąc że może być bezpiecznie grzesznikiem, dla tey samey przyczyny, że Bóg jest łaskawym, i z łaskawości Boskiej czyni sobie pobudkę grzechu; taki więc nietylko niewdzięcznikiem, ale niewiernym i zdrajcą staje się Boskim; bo tyle przed Bogiem uczyniwszy proteſtacyi i obietnic, za najmniejszą okazyą i lekką pokusą wſzystkiego zapomina, i iako zdrajca wiarę daną łamie, żeby swe nierządne ukon-

tentował chuci. Czy może więc taki  
wiarołomca obiecywać kiedy sobie bez  
oczewiſtey preſumpcyi łaskę Boſką do  
powłtania? 4to. Upadek powtórzony  
sprawuje w duszy nieiakaś niechęć i o-  
cieężałość, że ſię iej żadnego iuż ſposobu  
niechce użyć, którymby ſię do łaski Bo-  
żey podźwignąć mogła: częścią iż iuż do-  
świadczyła takie ſpoſoby, być ſobie  
mniey pomocne, przeto ſię brzydzi o-  
nymi, tak właſnie, iak chory lekar-  
ſtwem, z którego pomocy nie miał; czę-  
ścią że iuż i Boga nie ſmie proſić o od-  
puſzczenie, którego miłofierdziem tyle  
razy pogardził; á tak do tego przycho-  
dzi nieſzczęſcia, że w grzechu leżeć muſi,  
z którego niepodobne być ſądzi powłta-  
nie, á ſzczerey pokuty czynić niechce i  
nie może; á chociaź i czyni, żadnego ona  
nieſprawuje ſkutku na duszy, tylko grze-  
chu przyczynia. Ach Zakonniku tu ſię  
pomiarukuy z ſwym życiem i ſpowiedzia-  
mi, ieżeli teź i one nie ſą podeyrzane  
przed Bogiem? Tyle razy obiecywałeś  
poprawę Bogu, i było w twojej mocy  
dotrzymać mu ſłowa, ażeś złamał nie raz  
daną mu obietnicę, zkąd więc wnoſić mo-  
żeſz

żeś, iż szczerześ postąpił z Bogiem? i żeś mu z serca dał słowo, któregoś ni razu nie dotrzymał? Wierz mi, iż jeżeli rzadka twa jest spowiedź, na którejbyś śmiertelnego nie przyniosł grzechu, całe w niebezpiecznym zostajesz stanie; gdyż przy tak częstych recydywach, nigdy na zupełne niezdobędziesz się przedsięwzięcie, i należyta skruszę, a zatym i spowiedzi twoje nie będą doskonałe, i zbawienie niepewne.

*Punkt* UWażay, iż powrót częsty do grzechu straszliwe w tym życiu sprowadza kary Boskie na człowieka. Imo. Dopełnia miarę grzechów od Boga naznaczoną do ukarania wiecznego, która różnym różnie się dopełniła: Damaskowi za czwartym grzechem, Saulowi za pierwszym, Amanowi aż w drugim roku szkaradnego panowania jego. A któż cię upewnić może Zakonniku, jeżeli równa i dla ciebie nie jest założona miara? *zdo.* Tamuje łaski Boskie, i zostawuje człowieka w przyrodzonej słabości bez pomocy Pana Boga, na wszelką niebezpieczeńść nakłonionego, iż za najmniejszą okazyą w nayszkaradniejszy leci grzechu,



chy, i ta jest w tym życiu, nayokrutniejsza kara Boska nad człowiekiem, gdy mu Bóg swe łaski odeymować pocznie (o której Prorok mówi Ierem: 30. Plagą nieprzyjacielską państwilem się nad tobą i karaniem okrutnym.) Insze albo wiem karania Boskie mogą na dobre wychodzić, lecz ta, na samę tylko wieczną wychodzi stratę. Pomiarkuy się tu z swą ułomnością Zakonnika, ieżeli często w grzech śmiertelny wpadasz, wnosić nie omylnie możesz, iż iuż ci Bóg swey umuje łaski; Ach iakże cię to niema obchodzić? iak niemasz na wszelkie zdobywać się sposoby, gdybyś mógł ią choć raz ieszcze pozyskać? a pozyskawszy trwać w niej aż do śmierci? 3tio. Taż nieszczęsną recydywa zaślepia rozum grzeszącego, iż niepoznawa ciężkości grzechowey i straszliwey obrazy Pana Boga. Iakoż widzimy tak wielu Chrześcian żyjących w zapamiętaniu o Bogu i zbawieniu swoim, zanurzonych w rozkoszach i namiętnościach światowych, leżących w grzechach szkaradnych, ani pamiętających na wieczność i ogień piekielne. Izali nie są to oczywiste znaki ich zaślepienia?

Patrz

Patrz czy się one i na tobie niewydają?  
4to. Zatwardza serce ludzkie, iż się nie-  
może podnieść miłością ku Bogu, ani ża-  
łować szczerze za grzechy. S. Bernard  
więcej wylicza tych nieszczęsnych sku-  
tkow albo znakow zatwardzalego serca,  
mówiąc: Serce zatwardzone jest to, któ-  
re się niekruszy żałując za grzechy, któ-  
re się nie miękczy żadnym nabożeństwem,  
które żadnego smaku w modlitwach nie-  
czuje, które się niepoprawia żadnym Bo-  
skim karaniem, ale pod plagami ieszcze  
barziej twardnieje; które się niezapala  
do wdzięczności ku Bogu przez dobro-  
dzieystwa iego, które łaskom iego nie-  
wiernym się stawia, które się niewstydzi  
choć i sromotnych grzechów, które się  
niełeka niebespieczeństw zbawienia, któ-  
re niema ludzkości ku braci i bliźnim  
swoim, ni respektu na Boga, które zapo-  
mina przeszłych, niedba na terazniejszy,  
a na przyszłe rzeczy oka żadnego niema,  
które niema pamięci na powinności swo-  
je i na samego siebie. I takie to zatwar-  
dzenie serca jest to zaczęte w tym życiu  
potępienie. Poraychuy się więc z swo-  
im sumnieniem Zakonniku, jeżeli też i  
w twym

w twym sercu. nie masz tych to znaków zatwardzenia? á jeżeli postrzeżesz one, á niewzdrygniesz się, wiedz, iż w stanie całem nieszczęśliwym jesteś.

*Rozmowa z Bogiem:* Ach niedopuszczaj tego nayukochańszy JEZU, á żebyś tak straszliwe na się zaciągnął kary dla nieprawości moich, i w tym życiu już zaciętym we złościach stał potępieńcem. Aboż do pewney liczby przepuszczają Panie człowiekowi grzesznemu, który Piotrowi odpuścić kazał nietylko siedm, ale i siedmdziesiąt siedm razy, biorąc liczbę skończoną za nieskończoną? I jeżeli tedy odpuśczeniem człowiek cię przewyższać będzie? Aboś nie ty powiedział, nie chcę śmierci grzesznika, lecz żeby się nawrócił i żył. Oto ja nędzny grzesznik wzdycham do ciebie Panie! Nawróć więc mnie zatwardziałego, któryś nawrócił Pawła w zapalczywości przeciwko tobie będącego; któryś nawrócił Augustyna wbiędnach niedowiarstwa zostającego, i tak wielu iawnogrzeszników miłosiernie przegarnąłeś do siebie. Wyrzyj na skruszone serce moje, á zgładź przewinienie jego; oświeć rozum, zapal wnętrzności mo-  
je

je miłością twoją, a zgaś we mnie grzechowe podniety, abym odtąd umocniony łaską twoją, żył w tobie, a ty Panie w sercu moim.

*Oycze nasz, i Zdrowaś MARYA &c.*

Po skończoney medytacyi postanow wszelkich zażywać sposobów, żebyś się mógł od złych uwolnić nałogów i swe ubezpieczyć zbawienie. Do czego te środki ci służyć mogą. Imo, *Generalne*, to jest: pamięć na obecnego Boga, modlitwa, Rozmyślanie, czytanie Ksiąg Świętych, używanie pobożne i częste Sakramentów, umartwienia i jałmużny. *zdo. Osobliwe*, jako to wzbudzać często iak naygorętsze akty cnoty twemu nałogowi przeciwney; a nayskuteczniejszy sposób ćwiczyć się nieustannie w rachunku partykularnym sumnienia, który się ustanawia na wykorzenienie iednego osbliwego występku; a ten tym się sposobem czyni. 1. Rano na modlitwie uczyn postanowienie strzec się iak naypilniey występku, który chcesz wykorzenić. 2. Upatrz zdaleka wszystkie te okazy, w których upaść możesz, abyś iak naydaley od nich mógł się stronić; albo ieżeli trudno od nich się schronić, ażebyś

byś prosił Boga o łaskę, któraby cię od upadku broniła. 3. Naznacz sobie trochę przed obiadem albo po obiedzie czasu, albo przynajmniej w wieczor przy generalnym rachunku, abyś policzyć mógł, wieleć razy trafiło się wdać się w tę okazyą, albo w sam występki upaść, i to zanotuj sobie na piśmie, a wzbudziwszy żal, przeproś Boga wstydzając się swej słabości, i tak prętkiey odmiany. Odnow pierwsze twoje postanowienie, i naznacz sobie jakąkolwiek pokutę przez co pobudzisz siebie do większey pilności i czystości nad sobą. 4. Ktoregokolwiek czasu postrzeżesz żeś upadł, choć i przy drugich ludziach podnieś serce do Boga, i proś o odpuszczenie. 5. Liczbę napisanych defektów, co się przez tydzień trafiły, stosuj z drugim tygodniem, abyś poznał, jeżeliś jaki postępki uczynił; a chociaż postrzeżesz, że jednakowa liczba albo i większa w drugim tygodniu, niż w pierwszym, nie trać nadziei, ale ztąd bierz sobie materią do upokorzenia się, a większe ponow przedsięwzięcia, i trwaj w twym Świętym ćwiczeniu się, a Bóg ci doda łask swych, iż za czasem wykorzenisz zły nałóg; la-  
koż



koż S. Franciszek Salezyusz z natury po-  
pędliwy tym sposobem, wżysłtkm stał się  
miłym, i do wielkiej przyszedł święto-  
bliwości.

## NAUKA MORALNA.

*O Aktach heroicznych, od których zawisło  
życie pobożne.*

**W**ielu Świętych Pańskich początek  
świętobliwości, i pobożnego życia  
wzięli od niektórych heroicznych i zna-  
cznieyszych akcyi. Tak Doktor Anielski  
Tomasz Święty od mężnym sercem od-  
pędzoney nierządniczy (która na osłabie-  
nie iego dziewictwa była naprawiona)  
Anielskie w czystości począł życie. Świę-  
ty Alexy, gdy pierwszey nocy swoich  
szlubow in przewycięzył siebie, nienaru-  
szoną zostawując oblubienicę; dzielnie po-  
czął zwyciężać czartowłkie najazdy, zna-  
szać cierpliwie wszelkie nied. starki i u-  
ragania, i wielką iaśnieć świętobliwością.  
Tymże sposobem i S Wincenty Ferre-  
ryusz (który sławą łwey świętobliwo-  
ści i przedziwnemi cudami cały niemal  
świat napełnił) początek tak znamieni-  
tey pobożności założył, od zgromionej  
furowo bezwstydnej niewiałsty, która  
nie.

nierządną zapaloną ku onemu miłością, pod pretextem choroby, była onego, sprowadziła rzkomo dla spowiedzi, a wrzeczy dla ugaszania swej nierządnej chuci. Święty Benedykt cielesne podniety, i gwałtowne krwi zburzenie, w cierniach się tarzając i szarpiąc, uśmierzył; takoweż zapaly Święty Franciszek, za grzeblszy się w śniegu ochłodził; i po przytłumionych takowych ogniach, prawdziwą miłością zaczęli ci Święci pałać ku Panu Bogu. Za tych więc przykładem powinieś i ty Zakonniku iak nayuślniey starać się, ażebyś naysroźszą, która się ci nadarzy pokusa, mężną przewyciężył dzielnością, a od tey przewyciężoney wszystkie inne szatańskie natarczywości lżeysze ci będą, i łatwiey zwyciężone zostaną. Inaczezy bowiem, nigdy się nie odeyminiesz twym passyom, i bynajmniej niepostąpisz w pobożności, pòki sobie gwałtu nieuczynisz. Możesz codziennie przywykać do przełomania twych namiętności, i w tych wysokich nieustannie ćwiczyć się czynnościach, mężnie twe przyrodzone łomiąc i krusząc skłonności, z wielkim postąpieniem w cnotach.

tach i niemalą przed Bogiem zaśluga. Służyć ci mogą do tego te przykłady: Theodozyusz Cesarz ztąd do wysokiey wżyciu Chrześciańskim przyszedł doskonałości, iż miał we zwyczaju na komedych i igrzyskach zwycięzać ciekawość oczu swoich; kiedykolwiek bowiem zdarzyło się co uciesznego widzieć, ilud z welołym okrzykiem przypatrywał się tym widowiskom, wtedy Cesarz zwykł się uchylać, albo cale zamykał oczy, ażeby najmniey ich chciwości niepobłażał. Święty Wincenty Ferreryusz podczas obiadów zaostrzywszy apetyt na jakim delikatnieyszym przysmaku, wstrzymywał się, i większą część Chrystusowi, w osobie ubożego zostawował. Znaydziesz i inne tyfiączne sposoby i uczynki, wktórych będziesz mógł heroicznie twą przezwycięzać naturę, i do wysokiey postępować doskonałości, a przeto na wieczną w Niebie zaślugać koronę, ieżeli się od tego wstrzymywać będziesz, do czego cię przyrodzona nagli skłonność, a to mężnym sercem obierać zechcelz, od czego sama odraża cię natura.

## MEDYTACYA DRUGA.

*O Pokucie.*

Modlitwa i przygotowanie iak wyżej.

*Punkt* **U**Ważay, iż niemasz inney dro-  
 1. gi do Nieba, tylko przez po-  
 kutę i umartwienia. Chrystus Pan co  
 niegdyś żydom, toż samo nam Chrześcia-  
 nom mówi: *Jeżeli pokuty czynić nie będzie-*  
*cie, wszyscy oraz poginiecie.* Zadnego od zgu-  
 by ta pogroźka niewyimuje. Jeżeliś grze-  
 sznik? powinienes pokutować, abys  
 przebłagał zagniewanego Boga. Jeżeliś  
 tak szczęśliwy, żeś niestracił ieszcze nie-  
 winności? potrzebna ci pokuta, dla do-  
 chowania tak drogiego skarbu. Barzo w  
 wątlým naczyniu ten rzadki kleynot no-  
 sisz, wielkiew trzeba pilności, abys się nie-  
 pośliznął, albo nieprzyjaciel ci niewydarł.  
 Ciało, czart i świat nieustannie na cię bi-  
 ją; bez umartwienia co za nadzieja zwy-  
 cięstwa? Jeżeli twym chuciom we wły-  
 stkim dogadzasz, o ciało zbyteczne stara-  
 nie czynisz, za skłonnościami przyrodzo-  
 nemi ślepo idziesz? i w takim stanie po-  
 śródtku świata żyjąc upadku się nieboisz?  
 przy-

przyznać muszę, iż albo nie tey iesteś natury co inni ludzie, albo (co pewnieysza) iż zwiedzionyś od czarta, w niebiespieczeństwie żyjesz, i umrzesz w grzechu. Paweł Święty w ustawicznych prześladowaniach, jednak ćwiczy się w umartwieniu, i karze swoje ciało, bojąc się, aby nawracając drugich, sam nie stał się odrzuconym; á iakże ty możesz się zdobyć na cnotliwe życie bez umartwienia, któryś i zdaleka niedoszedł świątobliwości Pawła? Wierz mi, iż żadney nie ma sz prawdziwey cnoty, bez umartwienia. Niech kto uczęszcza do Świętych Sakramentów, niech się ćwiczy w pobożności, niech dobre zachowuje uczynki, wszystkie te rzeczy są podeyrzane w ludziach nieumartwionych, których passiye coraz są żywsze, i za czałem naylepsze zatłumią skłonności. Sumnienie ci same wytyka, żeś iest grzesznikiem; á czemuż odwłaczasz pokutę grzesznikom przyzwoitą? karać musiszz twe grzechy albo tu docześnie, albo sam karany będziesz od Boga wiecznie. Z tego dwòdzyga co lepiey, obieray wczesnie. Pokutują srodze i potępiency w piekle, płaczą, narzekają, ięczą,  
lecz



lecz ta pokuta jest im niepożyteczna, karze okrutnie ich grzechy, lecz niegładzi; lepiej tedy choć najsurowszą pokutą znać tu grzechy, niż potym być na wieki pokutnikiem nieszczęśliwym, a nieprzebrać być grzesznikiem. Odwłoka pokuty do starości, a tym barziej do ostatniej godziny, jest wielce niebezpieczna. A któż cię upewnił, jeżeli się starości doczekasz? a choćbyś i doczekał, iaka tam będzie pokuta? kiedy się nałogi złe wzmożą, siły ustaną, pamięć stępieje, miłość ku Bogu ostygnie, serce do żalu stanie nieużyte, i zewsząd niesposobność cię ogarnie? a tym barziej przy śmierci, kiedy ostatnie cię zdeymną bole, kiedy fantazya pełna okropnych strachów, nie o pokucie, ale o tym, iaka ci wkrótce otworzy się wieczność, myśleć będzie. O zaiste nie do pokuty w ten czas, ale barziej rzucisz się do rozpacz, utraciwszy nadzieję zbawienia. Ach Zakonniku! iako się więc możesz ważyć z sprawą zbawienia twego, na ostatnią spuszczać się godzinę? Nieszczęśliwyś na wieki, jeżeli przyszedłszy do Zakonu na pokutę, pokutować niechcesz.

*Punkt* Uważay 1. iż pokuta powin-

2. na być podług miary grzechów: niewielkie występki mogą się zbyć modlitwą, lecz ciężkie excésa obfitemi trzeba nadgradzać łzami, znacznemi iałmużnami, postami, dyscyplinami, i całe umartwionym życiem. A twojaż pokuta Zakonniku czy jest też równa twym grzechom? Na wiele się odważasz, gdy grzeszyć przychodzi, lecz barzo mało czujesz skruchy, gdy za to żałować trzeba. Całe życie starłeś na niedbalstwie i próżnowaniu, albo (co gorszego jest) podobnoś w nieprawościach i posiwiał? á chciałbyś zato tylko ieden pokutować moment. Ozaiste taką pokutą nieublagasz, ale barziefy rozjątrzysz Boga twego? ieżeli resztę życia w ustawicznych łzach, i szczerrey pokucie niezakończysz.

2. Pokuta powinna być surowa: ponieważ każdy grzech śmiertelny, nieskończony gniew Boski, i karę na się zaciąga wiekuißtą w piekle, przeto i w pokucie na tym świecie acz równości uczynić niepodobna, iednak iakąkolwiek trzeba zachować proporcya. Gdy nie możesz zapłacić tyle, ileś winien, słuszną jest abyś

dał

dał tyle, ile możesz. Aczy słuszną to nagrodą, gdy za wieczne karanie, kilka sobie naznaczasz pacierzy; i te tak oziębłe i z takim roztargnieniem odprawujesz, iż takowa twoja pokuta, godna jest innej pokuty? á day Boże, gdyby się niezaciągnęła aż do mąk piekielnych? Kościół S. który jest tak łaskawą Matką, siedm lat w pierwszych wiekach założył pokuty za grzech śmiertelny, á wszakże i teraz ten samey on jest ciężko ci przed Bogiem, co i przedtym. Marya Magdalena lubo była upewniona od Chrystusa Pana, o odpuszczeniu swych grzechów, iednak przez lat trzydzieści oplakiwała one, w okropnej zawartłszy się iaskini. Marya Egypcyanka przez lat czterdzieści siedm na dziekiewy pułtyni w wielkiej życia ostrości czyniła pokutę. A ty tak wielu lat stracę, iedną chcesz nagrodzić godziną? 3. Pokuta powinna być szczerą i do grzechów stosującą się: kto szkody i krzywdy bliżniemu lub Communitati uczynił, powinien koniecznie nadgrodzić. Kto kogo uraził, i do gniewu dał przyczynę, trzeba przejednaniem i proźbą odpuszczenia ten grzech znosić; obmowy i kalumnie

powinno być nagrodzone przywróceniem sławy; publiczne zgorzelenia, publiczną pokutą, wygodę ciała ośtrością życia, świegotanie i próżne mowy ścisłym milczeniem, i inne zbrodnie, przeciwnym mają być poklaski umiarkowaniem. Tu się pomiarkuj Zakonniku z swoją pokutą, jeżeli takie odmiany w twym życiu nie masz, jeszcześ zagrzechy twoje pokuty nie zaczął. 4 Pokuta powinna być skuteczna, a nie na sławnych zasadach słowach: jeżeli bowiem czytaś książki iakie Akty skruchy, a ferce tey skruchy nie czuje; jeżeli usły protestujesz się, że chcesz odmaienić życie, i nawrócić się do Boga, a rzeczą samą w dawnych trwasz nałożach; w ręce jeżeli odprawujesz te kilka pacierzy, które sławny spowiednik za pokutę ci naznaczył, a myślą i afektem do nich się nie przykładaś? cóż to są, jeżeli nie same słowa próżne, a nie skutek prawdziwey pokuty? I ma więc takowa pokuta iaką proporcją do tak wielu, i tak ciężkich grzechów twoich, aby one znieść i zgładzić mogła? czy mogą tak słabe i niedbałe dosyć uczynienia nagrodzić Bogu, złość i niewdzięcz-

nieść twoję, aby dla nich darował ci wszystkie urazy swoje? Ach taka pokuta jest to barziej rozjątrzenie, a nie przebłaganie Boga! Jakże możesz na niej fundować odpuszczenie grzechów twoich?

*Punkt* S Łuchay, co Jan Święty zaleca:

3. **S**czyńcie godne owoce pokuty; a uważaj, iż niedosyć na tym czynić pokutę, ale trzeba, żeby ta pokuta godne owoce przynosiła; to jest: niedosyć zadawać ciału ostryści, ale trzeba czynić poprawę obyczajów, pokroić nieporządne chuci, wstrzymać złe skłonności, i miłość własną zatłumić. I te to są właściwie godne owoce, których Bóg czeka po naszej pokucie. Na cóż się przydadzą nasze tak częste spowiedzi, i zażywanie Świętych Sakramentów, jeżeli przez rok i wiednym z tych defektów niepoprawimy się, z których się tak często spowiadamy? Jeżeli zawsze iednakie mamy namiętności, iednakowo jesteście pyślni, niecierpliwi, gniewliwi, nieumartwieni, pełni miłości własney i nieporządknych chuci? Niedosyć jest wyrzekać się grzechów, ale trzeba mieć mocne i skuteczne postanowienie ich więcej niepo-

peł-



pełniać; á to samo postanowienie nie może być szczerze, ieżeli się w nim nie zamyka wola, uciekać od najmnieyszey okazyi grzechowey. Zakonnik nie może inaczej na świat poglądać, i na te okazye, które go nie raz do grzechu przywiodły, iak tylko z takim przest్రachem, z iakim patrzy stracony żeglarz na morskie skały, o które się iego okręt rozbił; które on zdaleka omija; lecz ieżeli sam się w one niebezpieczeństwa wdawać będzie, żyjąc w oziębłości, rozwiązłości, i pełen ducha światowego, co za owoc może zebrać z swojey tak długiey Zakonney pokuty? pewnie żadnego, ale barziej straćę i wieczny ponieście upadek. Powinien tedy Zakonnik iak naydaley stronić się od świata, á w osobności wszystkie sumnienia swego przezierać skrytości, stawiać sobie przed oczy liczbę, i ciężkość grzechów, á płakać i ięczyć przed Bogiem, żebrząc odpuszczenia, i o łaskę prosić skutecznęy poprawy. Przytym, powinien nieuwalniać się w niczym od powinności zgromadzenia, zachować z wielką pilnością Regulę, zgadzać się we wszystkim z życiem pospolitym, nie mieć żadnego względu

na urzędy, prace i lata swoje. Te to są drogie owoce Zakonney pokuty, dalekie od próżności i nayprzyjemniejszy Chry-  
stusowi, kròdzych ieżeli nie małz, nie małz  
też i prawdziwey pokuty w tobie. Są ie-  
szcze dwa rodzaje owocu pokuty, á te są  
naypotrzebniejszy, bez kròdzych inne ma-  
ło co służyć będą. *1mo.* Zwycięstwo na-  
miętności panującej; każdy b. wiem czło-  
wiek ma w sobie iedną nad inne gòrzącą  
passyą i grzech niby domowniczy, który  
nam wszedł we zwyczaj, i mniey iuż usi-  
łujemy wykorzenić onego; owoc tedy  
prawdziwey pokuty i nawrócenia nałze-  
go iest, odciąć tę wadę, i zabrać świętą  
przeciwko oney nienawiść, á bez odpo-  
czynku walczyć z oną, żeby ją z gruntu  
zniszczyć; bo inaczey nigdy niebędzie  
prawdziwym pokutnikiem. *2do.* Usta-  
wiczność modlitwy: ta bowiem dusza, któ-  
rą szczerą przeymie pokuta, poznawa-  
skłonność swoją do złego, á niesposobo-  
ność do dobrego bez pomocy Boskiej;  
przeto nieustannie ona ięczy przed Bo-  
giem na swe grzechy przeszłe narzeka-  
jąc, á nędzę terazniewła, choć smutnym  
milczeniem żądając odpuszczenia, á pro-  
sząc

sząc wybawienia. I ta to pokutującego Zakonnika powinna być zabawa ułtawiczna; i łakać, ięczyć, prosić Boga, i mówić z Dawidem: Panie, przed sobą są wszystkie pragnienia serca mego, i ięczenie moje nie jest ci utajone!

*Rozmowa z Bogiem:* Ach najsłodszy Zbawicielu mój! Oto ja niewdzięczne stworzenie twoje, tyle razy przez nieprawości moje, podeptałem najdroższą krew twoją, którąś za mnie wylał; odnowilem te rany i tę śmierć okrutną, którąś za mnie ponosił, a tyś dotąd mnie zwrócił liście! powinien byłbym na zawdzięczenie tak wielkiej dobroci twojej, życie moje poświęcić, i do ostatniej kropelki krew moją wyfoczyć, gdybyś był chciał: lecz ty dobrotliwy Panie więcej niepragniesz, tylko żebyś kochał ciebie, i za grzechy moje żałował, a poprzestał obrażać ciebie; lecz i tego odeninie otrzymać nie możesz! Ale już odtąd mój drogi JEZU, wypowiadam wojnę sobie i namiętnościom moim: dodaj tylko siłę i pomocy słabej naturze mojej. Wiesz Panie, że nikt swego ciała w nienawiści niema, jeżeli nie natchniesz w niego tej Świętej  
nie-

nieprzyjaźni, i niezapalisz w sercu iego miłości twojej. Dayże mi tę miłość ku sobie, á nienawiść ku wyuzdanemu cielfku memu, abym ono karał i trapił za przeszłe zbrodnie moje, á ciebie Boga mego więcej nieobrażał. Tyś Panie nie będąc grzesznikiem, stałeś się pokutującym dla przykładu mego; przez tę więc pokutę, i ów gorzki kielich męki twojej proszę cię, ośłódź wszystkie umartwienia, które mam w przedsięwzięciu, abym się na one ochoczym sercem odważał, á dzielnym wytrzymywał umysłem.

*Oycze nasz, i Zdrowaś MARTA &c.*

Po skończoney medytacyi, jeżeli ci lata albo słabość komplexyi, niedopuszczają ostrzeższe znosić umartwienia, postanow w lżejszych, á naybarziej w wewnętrznych ćwiczyć się: iako to: w dyfzkursie przełomć swe zdanie, á na cudzym przełtać; w impecie gniewu wstrzymać się; pobudkę do próżney chwały w jakim znacznym uczynku przezwyciężyć, od ciekawego spóyrzenia oczy wstrzymać; ciekawe gazety i listy niezaraz czytać; smakowi delikatnych potraw czasem zabronić; w reście cierpliwie znosić swe niedostatki,

nie-

niemocy swej komplexyi, gryzoty, fra-  
funkci, niewygody mieysca, czasu, osob,  
oraz wszelkie przeciwności i krzyżyki,  
które Bóg sprawiedliwy na cię dopuści;  
wzyskcie te są maleńkie umartwienia, ale  
wielką zasługą mogą być prz. d Bogiem.  
*Lekcja Duchowna z Tomasza d Kampis Księ-  
gi 1. Rozdział 25.*

## CZAS PO OBIEDNI

DNIA SZOSTEGO.

*Lekcja Duchowna z Nauki o sposobach  
postąpienia w doskonałości Zakonnej Roz-  
dział 6. Lekcja druga następująca.*

## NAUKA MORALNA.

*O strzeżeniu języka.*

**W** Zadnym rodzaju grzechów nie  
maż tak łatwego wykroczenia, ia-  
ko w należytych ustrzeżeniu języka. Są  
bowiem niektórzy ludzie tak złego zna-  
tury uł. żenia, iż nic sobie miłszego nie  
trają, iako tylko z drugich szydzić, łow-  
kami uszczypliwemi dotykać, obyczaje  
innych krytyzować, a nawet i dobre ich  
sprawy na złe przewracać. Ci łatwo z  
muchy wielbłąda formują, a z najmniey-  
szego defektu niezmierne kryminały; ani  
tym przepuszczają, którzy się w enotach  
i kar-



i karności Zakonney ćwiczą, zowiąc ich szkrupulatami, hypokrytami, i podehlebami; Przełożonych nawet swoich różnemi potwarzaniami prześladować niewzdrygają się, i nigdy onich dobrze mówić nie mogą, owszem za złe mają, jeżeli z nimi niektórzy jednomyślni będą, na tych oni niemal się pękają z zażdrości i nienawiści. O nieszczęśliwi Absoloniowie, którzy niemożecie inaczej napaść zażdrości waszey, tylko ujęciem sławy bliźniego! a wszakże czy może co szczęśliwzego być w domu Zakonnym, iako miłość i zjednoczenie wszystkich członków, z głową i zwierzchnością swoją? Inni zaś są tak niepowsściągliwi, iż za najmniejszą przeciwnością tyśiączne wywierają przeklęstwa, szatanów millionami wzywają, i całe wzruszają piekło. Obadwa tych występków rodzaje, wielce zawie-  
dz one czynią sumnienie; przeto Zakon-  
niku jeżeli pragniesz doskonałe i bezpie-  
czne a niezawikłane życie prowadzić,  
konierznie potrzeba, ażebyś częstokroć  
całe niemym być się pokazał, a nigdy zle  
odrugini nie mówił: kto bowiem strzeże  
język swój, strzeże od utrapienia duszę

swoję, młdwi Prowerbialista *Proverb: 2.*  
Możeli więkſze być utrapienie Zakonni-  
kowi pragnącemu Boga kochać, iako żyć  
w niebespieczeńſtwie grzechu ſmiertel-  
nego, á zatym i wiecznego potępienia?  
Iako ſię przydarzyło owemu nieſzczęſne-  
mu Anglikowi, który przyzwyczajony  
za życia do uſtawicznego przeklęctwa,  
będąc bliſki ſmierci, wyſołopił ſtraſzliwie  
nabrzękły ięzyk, a żałoſnie po kilkakroć  
wrzeſzcząc, iż ten nieſzczęſliwy ięzyk  
nie potępił ſwe zakończył życie. Przy-  
tym iaka to ieſt tortura kaſden u, proſić  
odpuſzczenia od obrażonego, á naybar-  
ziej tym, którzy ſą wynioſłego umyſłu,  
i od takowego upokorzenia radziby ſię  
wyłamać? na ſumnieniu takóſz iakie za-  
wikłanie? które zawſze dokucza, i dyktu-  
je, iż ſławę ujętą koniecznie trzeba przy-  
wrócić, i należytą reſtytucyą uczynić, á  
ta częſtokroć ieſt nazbyt trudna, albo by-  
wa z własnym pohańbieniem. Zaprawdę  
kto ſtrzeże ięzyk ſwój, ſtrzeże od utra-  
pienia duſzę ſwoję. A chociaſzby tego  
utrapienia i nieczuło tve zatwardziałe  
ſerce, albo żądnych bodźcow nie miało  
ſumnienie zawałone więkſzemi grze-  
cha-

chami; wiedzieć jednak potrzeba, iż nigdy ci Bóg nieprzepuści bez słuszney kary tego wykroczenia, nietylko po śmierci, ale i w tym nawet życiu, albo przez ujęcie łask swoich, i dopuszczenie większych na cię grzechów, albo też, iż sam od innych będziesz więty na języki. Świadczą dzieje Oyców Cyterfów, iż pewny ich Zakonnik dla świątobliwości życia, tym był faworem od Boga udarowany, iż zawsze po Świętej Komunii przez trzy dni niewymówną słodyczą były napełnione usta jego. Zdarzyło się temu nieco żądłowe słowo wymówić na drugiego, aż odtąd wielką uczuł gorzkę śc na języku, a na sumnieniu niezmierną gryzotę, które mu ustawicznie owo słówko przypominało. Naucz się więc Zakonniku trzymać za zęboma język twój, a nic złego o żadnym niemówić, nawet tego nie p wiaday, co zapewne wiesz, albo już i drugim jest wiadomo, albo co przeminęło, i dawno w niepamięci ludzkiej jest zagrzebiono; dość bowiem będziesz miał zabawy, kiedy się z własnym będziesz rachował sumnieniem, i swoje przypominał grzechy, abyś one oplakiwał

wał, a nie cudzych szperał, które do ciebie nie należą. Niegodziwa bowiem jest rzecz (mówi S. Hugo Gratianopol) ażeby to człowiek swywołnie drugiemu wymiatał, co Bóg litościwie podarował. Anaybarziefy strzeż się powstawać przeciwko Przełożonym twoim, na nich nie-  
fzemrzyć, nieuskarżać się, rządów ich niekrybrować; nigdy bowiem nieprzepuszcza Bóg tym, którzy swoich Starszych znieważają, tak dalece, iż pokrzywdzenie im uczynić nie, tak iako własne mścić się zwykł. Wiele niegdyś Bóg znosił defektów, uporczywych żydów, lecz gdy oni fzemrzyć poczęli na Wodza swego Moyżesza, straszliwą śmiercią niemało ich wygubił; nieuydziesz pewnie i ty kary Boskiej, jeżeli twych Przełożonych szarpaczem będziesz.

## MEDYTACYA TRZECIA.

*O staraniu koło zbawienia.*

Modlitwa, i przygotowanie iak wyżej.

*Punkt* **U**Ważay, iż staranie koło zbawienia, jest to zabawa całego życia naszego. Onie nam w tym życiu nieidzie, tylko o szczęście albo nie-  
szczę-

szczęście wieczne, żeby jedne nabyć a drugiego się ustrzec. Oto iedynie, pokąd żyjemy, nam pracować trzeba. Nad tę sprawę więkſzey i waſnieyſzey niema- my, bo ſtrata oney ieſt ſtrata wſzyſkie- go. Co pomoże, choćbyś ſwiat cały po- zyskał, i wſzyſtkie ſkarby iego oſiagnał? ieżeli duſzę ſtraciſz, wſzytkoś ſtracił. Choćbyś wſzyſtkich ſwym roztunem przewyżſzył, choćbyś cały ſwiat ſławą twej mądroſci napełnił, ieżeli z tym wy- fokim dowcipem potępiony będzieſz, wſzytkoś razem ſławę, mądrość, i duſzę na wieki zgubił? Co pomaga owym wiel- kim niegdyś na ſwiecie Mężom, Aristo- telesom, Diogenesom, i innym w nau- kach zanurzonym że ich tu ſławia, gdzie ich nie maſz? a w piekle ich dręczą, gdzie oni na wieki być nieprzeſtana? Nie bę- dą ſię i nas tam pytać, iakośmy dobrze uczyli, ale iak dobrześmy żyli? Więc żyć dobrze i duſzę zbawić, ieſt to ſprawa nam iedynie na tym ſwiecie potrzebna. Lecz ach iak u nas ieſt iedynie zaniedba- na, na wſzyſtkie inne rzeczy czas wy- naydujemy, i mocno ſię do niektórych intereſłów przykładamy: a o ſprawie zba-

wie-



wienia ani pomyślemy, i czasu nam na to nie staje. O ślepoto nigdy słusznie nie opłakana? Wszak wszystkie te dobra, o które się starasz, są stworzone dla duszy, cóż więc po nich, kiedy duszę stracisz? kto ich zażywać będzie? Czyby nieostannie to było szaleństwo, gdyby kto dla osiągnięcia korony, azardował swą głowę, którą straciwszy, nie miałby na co oney włożyć? Tak równie czyniemy, gdy zaniedbawszy duszy, odoczesne się staramy rzeczy. Cóż po wszystkim, kiedy zgubiemy duszę? a pewnie zgubiemy, jeżeli tak żyć będziemy, iak większa część ludzi żyje: bo jeżeli to prawda, że większa część jest odrzuconych: toć żyć po dług większey części, jest zgubić duszę. Ach strata całą wiecznością nienagrodzona? lecz nieczuć tey straty i żyć bez uwagi, jest to śmiertelny letarg i zaczęte potępienie. Biadaż tobie Zakonniku, jeżeli większe masz staranie odoczesności, niż ozbawienie duszy twojej! jeżeli żyjesz niedbale z gminem ludzi, i niepoymujesz wielkości tey szkody, co utracasz! poymiesz w tedy, kiedy już nieszczęśliwy samą rzeczą doznawać będziesz, a nigdy niepowetujesz.

*Punkt*

*Punkt* Uważay, iż sprawa zbawienia  
 2. iak iest wielka, tak nader trudna, i prawie nieprzeliczone ma przeszkody. Każda niemal rzecz na świecie nas do grzechu wiedzie, lub przez słabość naszą lub przez skazę natury. Przyjaciele nas często pochlebstwami swemi zwodzą, nieprzyjaciele zaś swą nienawiścią rozjątrzają. Gdy mamy nad kim zwierzchność, z tego się w pychę podnosimy, a gdy sami pod zwierzchnością zostajemy, tego znieść niemożemy. W próżnowaniu gnuśniejemy, a w pracy ustajemy. Jeżeli pokusy na nas kiedy uderzą, snadno upadamy, a jeżeli bez pokus żyjemy, wiele o sobie rozumiemy, i tak włzędzie na sidła załawione wpadamy, i te rzeczy, któreby nas miały wieść do Boga, dla nierządu serc naszych od niego nas oddalają; z nas bowiem samych największe rodzą się przeszkody do zbawienia: wola nasza słaba, natura zepsowana, leniwa do dobrego, a do wszego złego skłonna, nie do zbawienia, lecz barzciey do grzechu i potępienia nas nakłania: Rozum zaślepiony, serce pożądliwością zwiedzione, w każdym postępku nas oszu-

oszukiwają, sądząc przyrodzoną lękliwość za bojaźń Bożą; prześtrach piekła za nie nawieść grzechu, słabe postanowienie za mocne przedsięwzięcie, gniew i zajątrzenie za powinną żarliwość; miłość nieporządną, za przyjaźń i szacunek afektu; i tak nigdy się niepostrzeżemy być w okazyi grzechu; aż chyba kiedy już weń zabrniemy. Do tego, ciało, domowy nasz nieprzyjaciel. im się mniej go obawiamy, tym nam jest straszliwszy, im barziej go kochamy, i pielęgnujemy, tym on w większe nas wprowadza niebezpieczeństwa. Świat także codziennie swojemi zdradza obludami, z prostej zwo-  
dząc drogi; ciągnie do złego złemi przy-  
kładami, i rokoszną ścieżką na wieczną prowadzi przepaść. Wreście czart przekłety, chytry i czuły zdrayca, który ty-  
siące do zwiedzenia ma sposoby, na tym naybarziej stoi, aby w tedy nas zgubił, kiedy my mniej o sobie dbamy, a prawie na obie uszy zasypiamy. Ach iakiego tu męstwa, iak męznego potrzeba serca, żeby tym tak potężnym dać odpor nieprzyjaciołom? Wszytkich tu trzeba ruszyć, żeby poburzone pożądlivości u-  
śmie-

śmierzyć, rozpuszczoną passyę umiarkować, złe i zażarzałe nałogi wykorzenieć, od tak wielu ponęt i okazji do grzechu, schronić się, afekta i przyjaźni ludzkie przerwać, nieustanną we wszystkich nad sobą mieć czułość. Inie jestże to trudna nader sprawa? któż tedy może się spodziewać, iż śpiąc i nie niepracując dostąpi zbawienia? Zginionyś Zakonniku, jeżeli wtakich trudnościach ni serca do odporu, ni czułości nad sobą niemałsz.

*Punkt* **S**łuchay co mówi Doktor na  
3. *rodow: ad Phil: Cap: 2.v. 12.*  
z bojaźnią i ze drżeniem koło zbawienia waszego pracujecie. A uważay, iż słusznie w tey zbawienney pracy obawiać się każe: bo niewiesz jeżeli się ci ta praca uda? Niewiesz jeżeli tak wielkie przełomiesz trudności? broń Boże przy reście raz się pośliźniesz, wszystko stracisz, coś przed swe życie zapracował; á jednakże pracować musisz nieustannie, bo tym samym, gdy w pracy ustanieś, daleko odbieżyś od zbawienia twego, tak właśnie gdybyś przed wodą płynąc wiosłem nierobił. Ludego sposobu niepodaje ci Pismo, tylko gwałtem każe dobijać się Królestwa Niebie.

bleśkiego; toć należy mocno się wyśilać, i czuć ustawicznie żeby wnieść do niego. Iest to wprawdzie piękna korona, która nas w wieczności czeka, ale iey nikomu na głowę nie włożą, tylko temu, co się mężnie potykać będzie, i nieprzyjaciołom aż do krwi się sprzeciwiać. Trzeba więc swym passyom aż do śmierci wypowiadać wojnę, i nigdy się za ich nieudawać skłonnościami; a naypierwiej swe serce powinienes mieć za her szta rebelii, przez które wszystkie duszy i ciała siły przeciwko Bogu powstają; trzeba więc tego her szta mocno skruszyć, żeby za przeszłe excessa żałował, a więcey rokoszu niepodnosił. Powtóre; ciało własne powinienes mieć za niewolnika, który się na swojego Pana częstokroć oburza, i przeto bez wżey litości masz go surowo traktować, trapiąc postami, nieśpaniem, włosiennicą i innemi sposobami. Prawda, że ciężko ustawicznie walczyć przeciwko tym natarczywym nieprzyjaciołom, ale ciężey im się poddawać; bo i chuci ich nieporządne barziej się wzimogą, i grzechy popełnione zawsze ci w oczach stać będą, i robak sumnienia



wednie i w nocy gryść cię nie przestanie;  
 lepiej tedy ostatnich sił dobyć, a nigdy  
 się nie dać przezwyciężyć. Nie jedną za-  
 łte trzeba wygrać potyczkę, ale po otrzy-  
 manym zwycięstwie, zawsze pożądanym  
 następuje pokoy, to jest uspokojenie su-  
 mnienia, i pewna nadzieja zbawienia.  
 Gdyby ci szło o stragę zdrowia i życia  
 twego, wszystkiabyś przełamał tru-  
 łości, i ostatnich chwyciłbyś się azardow,  
 abyś mógł siebie poratować: a czemuż  
 tego nie masz starania, gdzie idzie o utra-  
 tę wieczną duszy twojej? Izali mniej  
 szarujesz duszę niż zdrowie doczesnej  
 życia? Chrystus Pan dla twego zbawie-  
 nia krew przelał, a tyś wżak ielzcze dla  
 własnego interessu do krwi niepracował?  
 Bierz miarę z Świętych Pańskich, co oni  
 czynili dla zbawienia swego? Iedni się  
 w ostrych szarpali cierniach, drudzy w  
 głębokich się tarzali śniegach, inni stali-  
 łte nagołym ciele nosili pancerze, żeby  
 grzechowe ugasić pódniety. A tyś cóż  
 tak znacznego kiedy uczynił? Ieżeli tę  
 iedynę sądzisz potrzebę do zbawienia  
 swego, żebyś same tylko zachował przy-  
 kazania Boskie (a nic więcej nierobisz)

rzecz

rzecz pewna że się z zbawieniem omini-  
esz. Kto bowiem o to tylko stoi, żeby  
się śmiertelnego uwarował grzechu, a po-  
wšedniego strzec się niemyśli, lada za-  
okazyją w grzech śmiertelny wpadnie;  
kto niby z rejestru służy Bogu, i z swoim  
się sumnieniem dysputuje, iż to ieszcze  
grzech niewielki, to nie jest śmiertelna  
obraza, za to nie póyde do piekła &c. pe-  
wnie duszę straci, i piekła nieuydzie. Ale  
kto skutecznie chce duszę zbawić, trzeba  
żeby więcey czynił niż czynić powinien:  
a wszakże i usilnie pracujących ułomność  
nasza daleko nas odniesie od tego termi-  
nu, gdzie zmierzamy. Ach Zakonniku  
przejrzy się tu w powinnościach swo-  
ich, podobno nie iedną znaydziesz opu-  
szczoną? Iakże możesz mówić, iż szcze-  
rze pragniesz zbawić duszę, ponieważ i  
tego nieczynisz, co do zbawienia czynić  
należy? usiłuyże odtąd podług słów Chry-  
stusowych tą ciasną fórtą wcisnąć się do  
Nieba; bo inaczey niewnidzisz.

*Rozmowa z Bogiem:* O Boże mój! a  
któż mię uwolni od takowych sideł, któ-  
remi zewsząd otoczony iestem? któż mię  
wspomoże przeciwko tak potężnym nie-

Qz

przy-

przyjaciółom, którym ułomność moja dać odporu nigdy niewydoła; chyba ty sam Panie straż nademną mieć będziesz, a czułość moja inniej mi pomoże. Tak wiele ucierpiałeś Zbawicielu mój dla miłości mojej od pierwszego momentu, aż do ostatniego tchu życia twego. O tym wszystko myśl i zabawa była twoja, o tym stąranie i prace twoje, abyś mię pociągnął do siebie. Nato wszystko, cokolwiek miał,łożyłeś, nawet krew i życie twoje, ażebyś zbawił duszę moję. Izaliż teraz Panie opuścisz niewolnika twego, którego krwią najdroższą odkupić raczył? Wesprzyże mię dobrotliwy JEZU łaską twoją, abym nieupadł przed obliczem nieprzyjaciół moich; przeciwko którym całą siłą moją walczyć postanawiam; do day i mocy w przedsięwzięciu moim abym odniósłszy zwycięstwo, z tobą Bogiem moim tryumfował na wieki.

*Oycze nasz, i Zdrowaś MARTA &c.*

Po skończonej medytacyi postanow wszelkich wystrzegać się zabaw, które ci do zbawienia niepomagają, ale owszem są z zawodem sumnienia: iako to: na próżnych dyfzkurfach czasu nietrawić, w

kar-

karty lub inne gry do wegetacyi i zdrowia niepomagające nie zabawiać się, a tym barziefy o pieniądze niegrać; bo to iest w Zakonniku grzechem śmiertelnym, ponieważ iest przeciwko ubóstwu; gdyż Zakonnik nic niema własnego, ale co ma, to iest w pospolitości całego Zakonu; Zakon zaś nie może tak marnie wydawać pieniądze na stronę, chyba tylko na oporządzenie i wysustentowanie Zakonnika. Te zaś sprawy, które dla chwały Pana Boga i pożytkania zbawienia są ustanowione, staray się z wielką usilnością wypełniać, iako to medytacyi codziennych idorocznych nieopuszczać, takż rachunkow sumnienia, Rożańcow i innych mortyfikacyi, a osobliwie pospolite powinności Zakonne z pilnością odbyway.

*Lekcyja Duchowna z Tomaszem a Kempis*  
*Księgi I. Rozdział 22.*





# DZIEN SIODMY.

Akt Strzelisty: *Miłość moja ukrzyżowany  
jest: S. Ignat: Mar: Ep: ad Rom:*

## MEDYTACYA PIERWSZA.

*O męce Chrystusa Pana.*

Modlitwa i przygotowanie iako wyżej.

Punkt **U**Ważay, iż Chrystus Pan ie-  
1. fzcze przed męką swoją, sta-  
mą uwagą przyszłych katowni, już okru-  
tnie był zmęczony. Niebez przyczyny  
krwawym w Ogroyeu zlał się potem; bo  
mu żywe przeniknienie wszystkich bo-  
low i niewdzięczności, które nań nastą-  
pić miały, ten niezwyuczayny pot z ciała  
iego wycisnęło. Więcey wtedy ucier-  
piał na sercu, niż pod czas męki na cie-  
le; bo owe katownie, które ponosił od  
żydow, niebyły razem zadane, lecz ie-  
dna szła po drugiey; ale w Ogroyeu, i  
bystrość rozumu iego, i przenikająca ima-  
ginacya wszystkie mu razem stawiała  
przed oczy tortury; razem więc serce  
iego, od wszystkich zdjęte mąk, i niby  
morzem zalane bolow, bez wszelkiey fol-  
gi,



gi, i naymnieyszey cierpiał pociechy. Barzief w tedy czuło Serce Jezusowe, owę zdradę niewdzięcznego Judasza, zaprzenie Piotrowe, ucieczkę Uczniow, policzki, nagrawania, bluźnierstwa, nagość, przeniesienie Barabbasza, bicze, ciernie, goździe i krzyż; bo to wszystko głębiey w spokoyności rozważał, niż przy męce, kiedy cierpiał. A to naybarzief iego Boskie przerażało serce, iż te wszystkie tak okrutne bole, niewszystkim na świecie miały być pożyteczne. Przenikał to dobrze, że jedna kropla krwi iego jest dostateczna w swym walorze na okupienie niejednego, ale million światow: a przecie dla zatwardziałości ludzkiej, tak wielu w swym potępieniu zostać miało. I ten to był ów żałośny skutek sercu Chrystusowemu, na który się ulkarzał przed Uczniami, iż smutna była dusza iego aż dośmierci, że tak wielkim swym uciśkiem, nie wszystkich serca miał skruszyć do pokuty, i nakłonić do miłości swojey. Ach Zakonniku, izaliż i ty w takowey zatwardziałości zostawać będziesz? czy się tak niewdzięcznym i zaślepionym stawisz, żebyś miał zadawać po-

wtór.

wtórny ból Sercu Jezusowemu i smutek duszy iego? Troszczył się niezmiernie Chrystus Pan pragnąc zbawić ciebie, i na tak okrutne odważył się męki, żeby cię z piekielney wyrwał paszczęki; á ty za pamiętały we złościach, gwałtem ciśniesz się do piekła. Izaliż nie ciężki to sztytel Sercu Jezusowemu, żeś nie iest wdzięczny dobroci iego, i nieumiesz szacować naydroższej Krwi Zbawiciela twego. A przez to samo niegodnym się stajesz zbawiennych skutków teyże Krwi Nayświętszey, gdy nieprzywłaszczaś sobie męki Chrystusowey przez miłość wzajemną kompassyą nad onym. Ach JEZU dobrotliwy zrań serce moje miłością twoją niech umieram z boleści, którym dotąd tak okrutnie trapił serce twoje.

*Punkt* **S**Taw sobie przed oczy wszystkie  
2. kie tajemnice męki Chrystusowey, i rozbierz one z uwagą na skonfundowanie niedoskonałości i niedbalstwa twoich. 1. Chrystus Pan od niewdzięcznego Judasza tak tanno był szacowany, iż go za trzydzieści srebrników zaprzędał żydom, i na śmierć okrutną wydać postanowił: á ty pragniesz, żeby cię wy-

soce ceniono i wszędy poważano. 2 Chry-  
stus tak się gorliwie modlił w Ogroycu  
dla zbawienia twego, iż nań krwawy pot  
wystał, i zemdlony gorącą miłością ku  
Narodowi ludzkiemu iak martwy padł na  
ziemię; á twoje tak oziębłe modlitwy bez  
żadnego afektu ku Zbawicielowi twemu.

3. Chrystus mile spotkał zdradliwego U-  
cznia, pocałował wzajemnie, i żadney  
mu niepokazał przeciwności; á ty na swe  
przeciwniki i spóyrzeć niechcesz, lecz  
wszelkim sposobem usiłujesz umartwić o-  
nych. 4. Chrystus do różnych włóczo-  
ny Sędziow, Annasza, Kaifasza i Heroda,  
wszędy był wyśmiany i wzgardzony,  
wszędy fałszywe świadectwa i niesłuszne  
oskarżenia cierpliwie w milczeniu wy-  
trzymywał; á ty ani prawdziwych na się  
skarg i przygan znieść niemożesz. 5.

Chrystus od Piłata okrutnie ubiczowany  
i niewyzwyczajnym morderstwa sposobem  
cierniem ukoronowany, pocałym ciele  
niby jedną raną wszystek był rozdrapa-  
ny: á ty we wszelkich chcesz być wygo-  
dach, przykrzysz sobie karność Zakon-  
ną, i żadnego zmuszenia ciała swemu za-  
dać niechcesz. 6. Zaślaniano mu oczy

nie-

niewymówne wyrządzano szyderstwa; á tobie nieumartwiona otwiera oczy ciekawość, iż bez żadney skromności i na niegodziwe objekta bezwstydnie poglądał. 7. Chrystus Pan upadał srodze zemdlony pod ciężarem krzyżowyn: á ty najmniejszey niechcesz znieść ciężkości i pracy w Zakonie. W reście Zbawiciela nasz Bóg i Pan Nieba i ziemi, uplwany, upoliczkowany, goździami okrutnie do krzyża przykuty, i na widok świata wystawiony, żałośnym głosem polecając duszę Oycu Przedwiecznemu umiera dla zbawienia twego: á ty nato suchymi patrzyłz oczyma. Ach Zakonniku! ieżeli ten widok nieskruszy serca twego do kompassyi nad Stwórcą twoim, i nieza-grzeje cię do miłości ku onemu, żadney więcey nieznaydziesz pobudki na Niebie i na ziemi, któraby cię skruszyć i zagrzać mogła. Gdyby bestyą iaką dla ciebie tak okrutnie męczono, i nad tą miałbyś ulitowanie; á to Bóg dla ciebie takie męki ponosi, i możesz więc nato patrzeć bez boleści i poruszenia wnętrzości twoich? Zaişte ieżeli ta boleść Zbawiciela, nie przenika wskroś serca twego, twarszy

ieścieś nad wszystkie kamienie.

*Punkt* 3. **P**Rzypatrz się pilniey temu za-  
łożnemu widokowi, który ci  
na górze Kalwaryjskiej jest wystawiony,  
a uważay głębiey wszystkie okoliczności  
tey okrutney męki Zbawiciela twego.  
Nieznaydziesz w nim żadney części cia-  
ła Nayświętszego, ani żadney siły duszy  
iego, któraby swojej osobiwszey niemia-  
ła męki. A męki te trwały od pierwsze-  
go momentu, gdy cierpieć począł aż do  
ostatniego tchu, bez wszelkiej folgi i  
prześtanku; i owszem co raz się wzmagają,  
aż w ręście Nayświętszą iego z ciała  
wycisnęły duszę. Sposoby też męczenia  
były cale niezwyuczayne i niepraktyko-  
wane: owo nie ludzkie od tyłu na prze-  
mianę katow biczowanie, owo nigdy do-  
tąd niesłychane cierniem koronowanie,  
owo okrutne goździami do krzyża przy-  
bijanie; wszystkie te iednak tak srogie  
katownie cierpliwie znośił dobrotliwy  
JEZUS, z tey szczegulnie przyczyny, że-  
by ci były pomocne do zbawienia. Wszy-  
stkim się poddał boleściom i mękom z mi-  
łości ku tobie, sławę nawet swoją, i tey  
nie zostawił sobie, ale wydał na szkalowa-



nia i sromotne obelgi. Nakoniec życie swoje ofiarował, na śmierć, a śmierć ze-  
wszech nayhaniebnieyszą i nayokrutniey-  
szą. Ach! ktōryż to rozum ogarnie tak  
wielką miłość Boga Wszechmogącego ku  
stworzeniu swemu? kto poymie to nigdy  
niepojęte dzieło, co Bóg uczynił chcąc  
zbawić człowieka? ba nawet wiary po-  
trzeba doskonałego Chrześcianina, żeby  
temu mógł wierzyć iż Bóg umarł dla  
człowieka, a umarł śmiercią tak hanieb-  
ną. Ale kto temu wierzy, i poznawa, a  
z miłości wzajemney, albo z samey żało-  
ści nad Stwórcą swoim nieumiera, musi  
mieć od wszystkich czartow zatwardzia-  
łe serce; bo gdyby Bóg za czartow u-  
marł, i ciby się tak żałośnym widokiem  
zmiękczyć dali; a twoje Zakonniku ser-  
ce, izali niebędzie poruszone nad tak  
straszliwą sceną, która się dzieje z Stwór-  
cą twoim? Umiera Bóg dla ciebie! O  
dziwowiłko samym Aniołom nigdy nie-  
pojęte? Nic więcey niemógł Bóg uczy-  
nić, choćby całą swoją poruszył Wszech-  
mocność, iako gdy cię tak wielkim na-  
kładem krwi swojej odkupił. Wszystkie  
Nieba na wieki dziwować się nieprzysta-  
ną

na takiemu Boga Wszechmocnego wyni-  
szczeniu, że dla złości twoich, aby zgła-  
dził one, a do miłości cię swojey pocią-  
gnął, naypodleyszym stał się człowiekiem, i  
łamym złoczyńcom przyrównanym. O  
niewdzięczności twoja tyśiąc piekłów go-  
dna, i więcej niż wiekuiştey kary, ieżeli  
takową poznawszy miłość Stwórcy swe-  
go, całym go sercem niekochasz Zakon-  
niku; żadnego ci nieuczyni skutku, ani  
będzie pomocna do zbawienia, tak dro-  
ga męka Chrystusowa, ieżeli przez współ  
bolenie nie będziesz oney przywłaſzczał  
i aplikował sobie: nie możesz zaś appli-  
kować, ieżeli nie będziesz sercem i łamym  
skutkiem z cierpiącym Jezusem złączo-  
ny. A iakież to może być złączenie two-  
je z Ukrzyżowanym Chrystusem w tak  
pieskliwym i zmyślności służącym życiu?  
Chrystus w cierniach, ty w rokoszach!  
Chrystus nagi wisi na krzyżu, ty w obfi-  
tych opływasz doſtatkach! Chrystus u-  
plwany i zelżony, ty w honorach i wyso-  
kim położeniu! Jego octem i żółcią po-  
ją, a ty wymyślnie sobie dobierasz potra-  
wy; zawſtydź się przed Bogiem tak wiel-  
kiey różności życia twego od Chryſtu-

sowego. Wszakżeś przyszedł do Zakonu naśladować Chrystusa? uczynźże odtąd rezolucyą to wszystko cierpliwie ponosić, co Bóg na cię dopuści, i czego po tobie karność Zakonna wyciągać będzie, a z radością puść się w tę drogę umartwienia.

*Rozmowa z Ukrzyżowanym Chrystusem:*  
I cóżes tak ciężkiego popełnił o Najśłod-  
szy JEZU! ażebyś tak srodze był sądzo-  
ny? Cóż przewinił nayukochańszy Zba-  
wicielu, ażeby cię tak okrutnie inęczo-  
no? co za występki twóy, co za wina i  
nieprawość, któraby cię o tak okrutną  
śmierć przyprowadzić miała? Co za przy-  
czyna tak nie ludzkiej katowni, i państw-  
nia się złośliwych nad tobą? Ia to, ia ie-  
stem początkiem twoich boleści! moje to  
grzechy tak ciężko cię zraniły! Lecz o  
jak niepojęte to są Boskie dyspozycye?  
Grzeszy bezbożny, pokutuje sprawiedli-  
wy. Upada przewiniony, cierpi niewin-  
ny. Co zasługuje złośliwy, to ponosi do-  
brotliwy; co popełnia sługa, to Pan wy-  
płaca; co człowiek przez swe zaciąga  
złości, to Bóg nieskończoney dobroci wy-  
trzymuje. I dokądże to zaszła twoja do-  
broć Panie? iak się uniżyła Wszzechmo-  
cność

eność twoja? iż iam zle uczynił, ty okrutne ponosisz ukarania. Iam się grzechu dopuścił, ty zemstę na się przyjmujesz: ia piekliwie odziany, rokosznie wytuczony, na wszelkich wygodach wesołe dni przepędzam; ty z szat obnażony, goździami srodze do krzyża przykuty, zółcią i octem pojony, okrutnie zmęczony, wnieznośnych boleściach umierasz. O dobroci niepojętej Panie, i cóż ia oddam tobie za tak wielkie dowody miłości twojej? nic miłszego niemam oprócz serca: to skruszone i upokorzone u nog twoich składam. Niepogardzay Boże tak podłym darem usługi twego. Ciało też moje, w wśród boleściach ukrzyżuję z nieprawościami i pożądliwościami iego, ażeby przykazaniom twoim zawsze podległe było, a nie mnie niekontentowało, coby tobie nieprzyjemne było. Dusza moja, łzami karmić się nieprzestanie po wszystkie dni i nocy życia mego, na rozpamiętywaniu boleści twoich; a całym sobą w najśrodszych ranach twoich zanurzony niech kończę życie moje, ażebym tu wśród boleści, a w chwale Niebieskiej wśród radości twojej, stał się godnym być uczestnikiem.

Oy-

*Oycze nasz, i Zdrowaś MARYA &c.*

Po skończoney medytacyi na rozważaniu męki Chrystusowey, używaj też owe słowa Apostolskie: jeżeli współ boleję, toć i współ uwielbieni będziemy. A postanow nigdy niewypuszczać z myśli twojej boleści Chrystusowych, w każdym utrapieniu ośladzay tve gorzkości uwagą męki iego. Ciężka ci będzie surowość Zakonna, uważay iż cięższe były dla Chrystusa bicze, ciernie i okrutne goździe. Ciężkie na cię ięzyki, oślawienia, niesłuszne udania i oskarżenia; lecz pomysł czy lekkie też były Chrystusowi owe bluźnierstwa, potwarzy, kłamliwe świadectwa i naśmiewiska? Uciążliwi ci będą Przełożeni, wspomniy sobie, iż uciążliwi byli Chrystusowi Annasz, Kaifasz, Pilat, Herod, i inni Sędziowie, którzy niesłusznie go zmęczonego na śmierć skazali. Przykre ci będą pokarmy Zakonne, iako to bywa, iż podle, niedostateczne, niedogotowane, niesmaczne; lecz myśl w tedy, iż przykrzeyfzy był Chrystusowi ów napój żołącią i octem zaprawiony. I inne wszystkie ciężkości i bole twoje z męką Chrystusową znaszay, i iemu na zawdzię-

cze-



czenie tak wielkiej łaski, że cię krwią swoją odkupić raczył, ofiaruy, a tym sposobem staniesz się współ bolejącym, przywłaszczysz sobie załugę męki jego, i nieuchybnie uwielbionym zostaniesz.

## NAUKA MORALNA.

*O umartwieniu.*

**D**ługą owlżem niekończoną wypowiedziałeś wojnę ciału twemu Zakonniku, skoroś Zakonną przyjął sukienkę; przeto ustawiczną pilnością powinienś twe rebellizujące ucierać, żądze, naturę gwałtem pod rząd rozumu podbić, i nieustanną nad zmysłami swemi straż odprawować; i ztąd to Święci Pańscy stan Zakonny prawdziwym zowią męczeństwem. Iakoż z tey szczegulnie przyczyny Hozyusz Biskup Kordubeński (za świadectwem S. Hilaryusza) siebie zgubił, iż swe ciało zbytecznie pielęgował, i żadney nad sobą straży nie miał; i innych niemało Zakonników na wieki poginęło, i dotąd giną, którzy w zbytecznych wygodach i rokoszach swe ciało tuczają, i podług żądz zmysłom jego dogadzają. Niech tu i twe zadrży serce Za-

R konni-

konniku, ieżeli przyszedłszy do prac i umartwienia, przyśiągłszy na lubóſtwo, w miękkie twe cielsko uwijaſz odzienie, wytwornieyſzych domagaſz ſię habitow, guſtownieyſze przybieraſz potrawy, i inne ſobie nad prawo Zakonne czyniſz wygody, á naymnieyſzey niechceſz znieść przykroſci i niedoſtátku. Bo lubo prawo Zakonne nie obowiázuje pod grzechem ſmiertelnym do tych przykroſci, iednak niezachowujácy, łatwo wpadają w contempt i pogardę onego, á przez to na wieczne exponują ſię potępienie. Kto bowiem z tych przyczyn przeſtępuje Regulę, że ona nieprzykazuje pod grzechem ſmiertelnym, iuż tym ſamym lekce iáważy, i zanic ma ten zbawienny ſpoſób życia Zakonnego od Świętych Oycow przepiſany; zaczym ieżeli przez twą ułomnoſć nowych niewynaydujeſz mortyfikacyi dla ciała twojego, przynamniey tych nieopuszczay, do których cię Regula i Konſtytucye Zakonne obowiázuja, áżebyś na wieki twey niezagubił duszy.

S. Patryarcha Dominik, oprócz powszechnych, które uſtanowił, oſtroſci Zakonnych, potrzykroć na noc krwawe

czy-

czynił dyscypliny, i trochę wsparłszy się o Ołtarz albo o twardy kamień gradułowy, spoczywał. B. Eleonora Tercyarka Zakonu naszego za wikt ordynaryiny chleb tylko i wodę miała, a za ośobliwszy przysmak rzadko kiedy trochę iarzyiny gotowaney używała, w zimie boso chodziła, w nocy inaczey nieśypiała tylko na gołej ziemi, a kamień miasto poduszki pod głowę kładła; sen iey był barzo krótki, ażeby więcej czasu miała do modlitwy. B. Marya od S. Ducha Z. N. ciało swe na trzydziestu czterech nieyskach świecą przypalała, chcąc Chrystusa cierpiącego naśladować, a duszom cierpiącym iakąkolwiek sprawić ulgę i pociechę. Ani też żadnego nieznaydziesz z Świętych Zakonu naszego, któryby nie przez ostre umartwienia, osiągnął Królestwo Niebieskie. Tych więc twoich niegdyś współ Braci, ieżeli nie zupełnie, przynajmniej w części iakiey staray się naśladować, zawżde (podług słów Apostolskich) umartwienie Chrystusowe na ciele swoim podejmując. To zaś umartwienie nie tylko ciało, ale i ducha lub umysł nasz pokramiać powinno. Ukierzać trzeba mo-

cno wyuzdaną wolą, uchylić zdanie własne, przełamać uporczywość, umiarkować wszystkie passye gniewu, nienawiści, pomsty, zażdrości, łakomstwa i wyniosłości, i żadney niemasz opuścić akcyi, wktóreybyś iakiegokolwiek sobie nieuczynił umartwienia. Ockniesz się rano w czasie stawania, porwiy się prętko z łóżka niedysputując się długo z węzłówką, żeś niedobrze leżał, żeś się niewyspał, że nie będziesz sposobny do modlitwy i nauk, ale te pierwiastki umartwienia Bogu ofiaruy, á większą będziesz miał załugę, niż żebyś się całą godzinę modlił. Wyniedziesz z Celi na publikę, wstrzymuy ciekawość oczu twoich, á niepogląday na to, co ci pożądać nienależy, albo czym się zgorzlyć lub ukontentować możesz, ale przykładnie spuszczone trzymay oczy. W. Magdalena Redonia Tercyarka Z.N. idąc przez miasto Tolosę (gdzie wielką świątobliwośćią slynęła) oprócz bruku i błota, nic więcey nigdy niewidziała, á gdzie przykrzysze było brukowanie, tedy szła. Trafi się konwersować z ludźmi, nie wlepiayże w nich twych oczu, naybarzciey ieżeli będą osoby płci różney. S.

To.

Tomasz Aquinas nawet na Matkę swoją nieśpóyrzał, z nią dyszkurując. Siądziesz do stołu dla posiłku, niezaraz chwytay się za chleb i potrawę, ale nieco zmortyfikuy twój apetyt, aż póki trzy Zdrowaś Marya zmówisz na cześć Tróycy Przenajświętszey. I owych przysmaków, w których osobliwszy będziesz miał guł, nigdy do szczeru niejaday, ale zawsze cząstkę iaką Chrystusowi Panu zostawuy; zwyczaj ten był S. Wincentego Ferreryusza. W reście gdziekolwiek się podarzy okazy iakiey ciekawości, w tey przyczyn sobie umartwienia. S. Karol Borromeusz przez żadne okno nigdy nieśpóyrzał. Wielebna Magdalena Redonia, listy od syna swego pisane do trzech lub czterech dni trzymała nieodpieczętowane, częścią dla umartwienia ciekawości swojej, częścią dla pokromienia zbyteczney ku synowi Macierzyńskiej miłości. Wielebna Ioanna Celertia w Atrebacie, nigdy do Lokutarza niešla, i nic nie mówiła, chyba o rzeczach cale potrzebnych. Tych więc Świętych Pańskich i Święte Panienki naśladuy, ieżeli chcesz być z nimi w Niebie ukoronowany.



ny. Znajdziesz w każdej akcji, w czym się masz przewycięzać, i nad sobą tryumfować, jeżeli będziesz pamiętny, iż żadnego tam nieukoronują, chyba kto tu mężnie ucierać się będzie.

## MEDYTACYA DRUGA.

*O Bolesciach Matki Najświętszey.*

Modlitwa i przygotowanie iak wyżej.

*Punkt* **U**Ważay, iż całe niemal życie  
 I. **MARYI** Panny niestanną było napełnione boleścią. Przenikała ona doskonale, od samego Zwiastowania Anielskiego, na iaki koniec miała wydać na świat Boga w naturze ludzkiej: A tym barziej zranione iey serce zostało, gdy Symeon wyraźnie te oney przepowiedział boleści. Omdlewała prawie z żalu, kiedykolwiek to ubóstwione spowijała Dzieciątko. Krajało się iey serce niezmiernie, gdy uważało, na iak haniebne męki te rokoszne miały przyiść członczki. Iak okrutne czekały bicze to niewinne ciało. Iak srogie cierpie iuż gotowano na iego Świętą głowę. Iak tyrańsko goździami miały być przybite do krzy-  
 ża

za te wszechmocne rączki. Iak wyszydzony, zelżony, zkatowany, miał być na widok świata między Łotry iako winowayca, na haniebnym krzyżu zawieszony. W tych uwagach, tonęła prawie we łzach po wszystkie dni, kiedykolwiek spoyrzała na to niewinne Pachole. Całe iey życie przeciąglą prawie stało się śmiercią, i przeto dłuższa iey była męka, niż Chrystusa Pana; bo ten we dwóch dniach swe zakończył bole; lecz boleściom MARYI Panny końca nie było i po śmierci iego, aż go Zmartwychwstałego nieuyrzała. Do tego, miłość Macierzyńska powiększała iey boleści, iż iak większą nad miłość innych Matek kochała go miłością, tak większą iey serce było zranione boleścią, nad tą przyszłą katownią. Kochała ona Jezusa nietylko iako Syna, ale razem iako Boga i Zbawiciela swego; przeto bolała też więcey nierównie niż nad śmiercią Syna swego; bo razem Boga i Stwórcy swego, tego, który był godzien wszelkiej miłości, chwały i uszanowania od każdego stworzenia. Ach Zakonniku pomyśl tu sobie: ieżeli Matka Boska tak długie cierpiała boleści i męki

przez

przez swe życie, iako ty możesz spodziewać się zbawienia bez ucisku i naymniejszey dolegliwości? Ta niewinna Paniienka przez lat trzydzieści i trzy samym oczekiwaniem tey żałośney godziny zmęczona i wyfuszona była; á ty codziennie na Obraz Ukrzyżowanego Chrystusa suchemi poglądasz oczyma, bez żalu i współbolenia. Zawstydz się tak wielkiej nie wdzięczności twojej ku Zbawicielowi twemu, á odważ się na wszelkie przeciwności i przykrości dla Stwórcy twego. Zaweźmi szczerą miłość i kompasylą ku bolesney Matce Boskiej; uważ któż iest tu okazyją iey boleści? ieżeli nie złości twoje, dla których Syn MARYI haniebnie był zamęczony, ażebyś ty między Syny Boskie był policzony. O! dzieło Boskie nigdy godnie od nas niezawdzięczone! Dziękuy więc Bogu, kochay MARYA, i nieprzestaway ubolewać nad tą boleścią, którą ona miała przez swe życie nad męką Chrystusową.

*Punkt* **R** Ozbierz całą Historią męki i 2. Chrystusowej, i uważay niewymowne troski i boleści MARYI Panny, tym wżysłtkim tragediom przytomney:

Ocze-

Oczekiwała ona w wielkim smutku przez wszystkie dni życia Jezusowego, tey okropney godziny, kiedy miał być od złośliwych porwany na śmierć: iednak gdy on przedziwne zaczął czynić cuda, gdy go z wielkim tryumfem lud wieżdżającego przyimował do Jerozolimy, nieco uspokojoną została, spodziewając się, iż ten acz gruby naród pozna Boga swego z tak cudownych dzieł jego. Lecz w krótkim czasie dochodzi iey wiadomość będącey w Betanii, iż Syn iey nayukochańszy od okrutnego żołnierstwa, z ogrodu, gdzie na spokojną był poszedł modlitwę, wzięty, okrutnie powrozami i łańcuchami skrępowany, pięściami zbity, i zelżony, do Jerozolimy był zaprowadzony. Ach iak srodze ta wiadomość przeraziła serce MARYI! iak bolesnym mieczem zraniła została iey dusza! Wtedy już w skutku doznawać poczęła, czego przez długi czas według Proroctwa Symeonowego żałośnie wyglądała. Porwie się w tym punkcie, bieży żałośna do Jerozolimy; lecz ściśnione smutkiem serce, niepospieszną czyni drogę, gdyż na każdym prawie kroku zemdlona upada na ziemię:

Sta-

Staęła jednak acz ztrudnością teyże nocy w mieście, lecz i tu większy smutek, gdy o Synie swoim dopytać się niemoże. Pyta się ona o Synie? o cudownym Proroku? ale wszyscy teraz milczą o cudach, tylko mówią o niejakimśi złoczyńcu poimanym; i ledwo pod tym imieniem dopytała się go u Kaifasza. Ach z iak wielką boleścią uyrzała go tam między okrutnym żołnierstwem tyrańko skrępowanego, wszystkiego starganego, i prawie śmiertelnie wybladłego; lecz boleśniejey było słuchać owe bluźnierstwa, fałszywe oskarżenia, i nieznośne wyszydzenia, które rozjuszzone czyniło z nim żydowstwo; á tym barziej zadrżało iey Macierzyńskie serce, ciężko przerażone, gdy go ta zajadła zgraja pięściami bić zaczęła, plwać mu w oczy, i nieprzeliczone czynić pogardy; lecz nie tu koniec iey boleściom: Wyprowadzają Chrystusa Pana od Kaifasza na ostatnią decyzją do Piłata, idzie za nim i żałośna Matka, chcąc dopatrzeć; co za koniec tam nastąpi z ukochanym iey Synem. Piłat poznawszy niewinność Jezusa, chciał poniekąd uwolnić go od tak hańiebney śmierci, jednak

do-



dogadzając woli i zjuszonego pospółstwa, i jeszcze więcej mu przyczynił boleści, a smutku MARYI; bo najpierwiewy ołądził go na ubiczowanie. To iak okrutne było, nikt dostatecznie wyrazić niemoże, a iak boleśne było MARYI Pannie, łatwo się domyślić, iż każde tam uderzenie Jezusa wydzierało iey serce z wnętrzości Macierzyńskich? Tą decyzją gdy nieukontentował Piłat żydów, dopuścił im cierpieniem ukoronować Chrystusa Pana, i różne mu wyrządzać szyderstwa; patrzała na to żałośna Matka, ach z iak niewymówną boleścią? Cierpiała to wszystko na sercu swoim, co Chrystus Pan ponosił na ciele, bo nad serce swoje barziej go kochała, to też i boleć równie z nim musiała; każdy głogowy kolec, był przenikającym iey serce sztyletem; a gdy i tą tyrannią nieuspokoilo się złośliwe żydowstwo, oddał Piłat do ich woli, ażeby był ukrzyżowan. Tu już ośtatnie ścisnęły bole serce MARYI, gdy na tak okropną śmierć wyprowadzono iey Syna; szedł on ciężkim przywalony krzyżem, szła też z nim i Matka niepełnym uciśniona smutkiem: a gdy za tumultem ludzi przystą-

stąpić blisko nie mogła, zabiegała mu za oczy, ażeby jeszcze choć raz żywego uyrzeć mogła. W reście stanęli na górze Kalwaryi i miejscu śmierci. Ach iak okrutnie owe goździe przebijały tam serce iey Macierzyńskie, któremi do krzyża przybijano Jezusa; stargały iey wstętkie wnętrzności owe nielitościwe morderstwa i szargania iey nayukochańszego Syna. Lecz nayfroźsze ią zdjęły konwulsye, gdy go na okropny widok podniesiono na krzyżu: padła ona iak martwa na ziemię nie mogąc daley tak okrutnych wytrzymać boleści, i iuźby razem swe życie zakończyła z Jezusem, gdyby nie mocą Boską utrzymana była. Podniosły ią od ziemi pobożne Matrony, lecz żalu nie ujęły; patrzała stroskana na rozpiętego Syna, a tym barziefy bolała, że naymnieyszey pomocy i ulgi mu uczynić nie mogła; radaby mu była podeprzeć swą ręką zwisłą z ramion głowę, lecz i sił iuź iey zemdloney niestawało, i wyfokość krzyża niedopuszczała! Umiera w tym razie Jezus, wielkim głosem wołając. Ach iak srodze ten głos przeraził Serce MARYI! zkamieniała niemal od żałości i po-

dzi-

dziwienia, iż Bóg nieśmiertelny od złości ludzkiej umierać musi. Dokonało już tedy swej zjadłości dzieło rozjuszone żydowstwo, lecz nieskończyła swych boleści MARYA: paści się jeszcze i nad umarłym Jezusem jeden żołnierz, przebija mu bok i serce już martwe bez bólu, ale przeżywa razem z niewymówną boleścią Duszę MARYI, która od Serca Jezusowego oderwać się nie mogła. I tu się dokończyły boleści MARYI i Proroctwo Symeonowe. O morze boleści MARYA! O iak wielkie i nieprzeliczone uciski serca twego? O któżby mi dał, ażebym mógł wrazić one w pamięć moję, i stać się uczestnikiem współ boleści twoich?

*Punkt* 3. **W** Tak wielkich smutkach i troskach MARYI Panny, uważay też nie mnieysze męstwo i stałość oney, iż te wszystkie uciski wspaniałym wytrzymywała sercem, naymnieyszego nie miała rozjątrzenia przeciwko nieprzyjaciołom Syna swego, i owym okrutnym mordercom, ale z równą była miłością, iako ku każdemu z bliźnich swoich. Zadney niepragnęła ulgi w boleściach, ale samey tylko żądała chwały Boskiej, i zbawienia

Na-

Narodu ludzkiego. Na wszelką wolą Boską odważnym i chętnym przedstawiała sercem. Z większą ona odwagą oddała Syna swego na ofiarę Bogu Oycu, niż Abraham swego Izaaka, bo w ofierze Abrahamowey, kontentował się Bóg dobrą wolą niedopuszczając przelania krwi Synowickiej; lecz MARYA samym skutkiem wypełniła swą ofiarę, oddając Syna swego na okup Narodu ludzkiego, i wszelkie z nim ponosząc męki na swym sercu; słusznie przeto stała się współ odkupicielką świata, godną nie- skończoney od nas miłości, i uzalania; ach tu się reflektuy Zakonniku! Izali niemiał- byś litości nad Matką twoją, która ci ży- cie dała, gdybyś ją widział w takich tro- skach i ucisku, a czemuż równey nie miał kompassyi nad Matką Boską, która ci do zbawienia i życia wiecznego otworzyła wrota? Oddał ją Chrystus Pan wszyt- kin wiernym za Matkę w osobie Iana S. gdy mu rzekł: oto Matka twoja! kochaj- że ją iako Syn, a nie spuści cię ona z Ma- cierzynskiej swej opieki. Nie odstępowała ona i na krok od umierającego Syna swego, będzie przytomna i ci przy śmierci

twojey; jeżeli za życia Synowskie á wspól  
bolejące będziesz miał serce ku niey; á  
coż ci może być pożądaišzego iako tę  
Protektorę mieć przy śmierci? Wy-  
trzymuyże z miłości ku oney, i za iey  
przykładem mężnym sercem wszystkie  
przeciwności, żale i uciski, które się ci  
przydarzą w życiu, łącząc one z męką  
Chrystusową i wspól boleścią MARYI, á  
żadney niepragniy zemłty nad nieprzyja-  
ciółami twemi. Tym postępkim rzecz  
wdzięczną uczynisz Bogu, á sobie wielce  
pożyteczną; bo staniesz się uczestnikiem  
męki Chrystusowey i boleści Matki Naj-  
świętszey, á zatym i uwielbienia ich.

*Rozmowa z Bogiem:* Ach Oycze przedwie-  
czny Boże mōy! i godzienmże ia sprosny  
grzesznik tak wielkiey łaski twojey, żeś  
dla okupu mego wydał na śmierć Syna  
swego, i tak niezmierne boleści dopuści-  
łeś na Matkę iego? Przez tych więc po-  
średnikow, których tyś sam obrał, zmi-  
łuy się Panie nad grzeszną duszą moją, á  
nieracz potępić oney w godzinę śmierci  
mojey. Mogłem ia ciebie dobrotliwy Oy-  
cze obrazić przez siebie, lecz przebłagać  
niemogę przez siebie. Wystawaję więc



tobie na oko dzieło odkupienia mego, którem w gorzkości serca rozpamiętywał. Spódyrzyi najłaskawszy Stworzycielu na Syna twego w naturze ludzkiej cierpiącego, i Matkę z nim bolejącą, á ulituy się nad ułomnością stworzenia twego; wspomniy co ucierpiał Syn dobry, á racz zapomnieć co zły nabroił zługa. Ilekolwiek spojrzysz na otwarte rany Zbawiciela mego, odwróć Panie oblicze twoje, od ran duszy mojej, á zgładź wszystkie nieprawości moje. Samo tylko niech zostanie zranione serce moje miłością twoją, ażeby ciebie iedynie kochało, i w tej miłości trwało na wieki.

*Oycze nasz, i Zdrowaś MARTA &c.*

Poskończoney medytacyi, wynaydź sposoby, któreinibyś mógł w skutku i w uczynku samym współ boleć i przypodobać się Matce bolesney i Synowi iey cierpiącemu: niektóre ci sposoby tu podaję. 1. Staray się codzień iaki akt nabożny ku Chrystusowi cierpiącemu i Matce iego współ bolejącej w twym sercu wzniecić. Codzień mortyfikacją iaką uczyni na cześć Chrystusa cierpiącego i Matki iego. 3. Na obraz Ukrzyżowanego Chry-

Chrystusa i stojącey pod krzyżem Matki iego z afektem poglądaj, a dziękuy za łaskę odkupienia twego. Więcej Duch S. ci poda do serca, abyś tylko miał zawsze w pamięci mękę Zbawiciela twego i boleści Matki iego.

*Lekcja Duchowna z Tomusza á Kempis Księgi 2. Rozdział 12.*

## CZAS PO OBIEDNI

DŃIA SIODMEGO.

*Lekcja Duchowna z Nauki o sposobach postąpienia w Zakonnej doskonałości. Rozdział 7. Lekcja druga następująca.*

## NAUKA MORALNA.

*O pożytkach życia ukrytego.*

**Z**ycie ukryte na tym się zasadza, i tego iedynie wyciąga, ażebyśmy oprócz dzieł pobożnych i chwalebnych, które z obowiązku postanowienia naszego wszystkim widomie czyniemy, inne też skryte, tajemne, a samemu tylko Bogu wiadome mieli, a onemi na chwałę wiekniętą zarabiali. Igdy się w oczach ludzkich zdajemy być pobożnemi, i świątobliwemi, nierównie w oczach Boskich i w skrytości

S                      ser-

serca naszego powinniśmy być poboż-  
nieyszymi i świętobliwyszemi nad ludzkie  
mniemanie; i ten to jest sposób przedzi-  
wny ukrycia swych zasług i pobożnego  
oszukiwania świata. Takowy model skry-  
tego życia wszyscy niemal, owych pier-  
wszych wieków, Bracia nasi Zakonni u-  
trzymywali, za świadectwem Wielebn.  
Humberta. Publicznie starali się być przy-  
kładnemi, pobożnemi, i wszelkimi cno-  
tami przyozdobieni, lecz prywatnie i  
wskrytości Celek swoich, ćwiczyli się w  
uczynkach większey nierównie święto-  
bliwości; ciało swe postami, włosiennica-  
mi, dyscyplinami, katenułami i innym u-  
kracając umartwieniem. Dni trawili na  
opowiadaniu słowa Bożego, i nauczaniu  
wiernych Chrystusowych, a nocy na mo-  
dlitwę i ubłagania miłosierdzia Boskiego  
obracali. Publicznie utrzymywali powa-  
gę stanu swego, a w osobności, oczu na-  
wet nieśmieli podnieść na drugiego z po-  
kory; i różni różne swoje prywatne mie-  
li umartwienia. Do takowego więc ukry-  
tego życia sposobu, zachęcam cię Zakon-  
niku, ażebyś się tego ujął; a starał się za-  
wsze lepszym być w sobie, niż w oczach  
się

się zdawać będziesz ludzkich. Obierz niektóre pobożne uczynki, które ci Bóg podda, a w nich trwaj statecznie przez całe twoje życie, o którychby sam tylko Bóg wiedział; ten bowiem, który skrytości serc ludzkich penetruje, większą ci zate odda nagrodę, niż za publiczne acz chwalebne twoje dzieła. Taką rzecz opisuje W. Anastazy, Opat góry Synaj, o pewnym Mniechu swoim: ten co do postów, dyscyplin i innego umartwienia, zdał się prowadzić życie całe oziębłe: gdy zaś był bliski śmierci, począł się radować i uśmiechać, co postrzegłszy Opat upominał go, ażeby nie do śmiechu, ale raczy brał się do płaczu, a życie swe niedbale przepędzone opłakiwał. Odpowiedź Zakonnik: iż ta radość moja ztąd Oycze pochodzi, że przez całe życie moje, zawżem się strzegł od lekkiego posądzania innych; znosiłem (prawi) cierpliwie wszelkie utrapienia i przykrości od innych mi wyrządzane, a z serca onym odpuszczałem, nieposądzając ani potępiając onych, owszem, ilem mógł, zamówilem: i to moje było osobliwsze staranie, i wewnętrzna a skryta zabawka: za którą teraz

mi Bóg ten fawor oświadcza, iż przez Anioła swego mię o zbawieniu upewnia z przyrzeczeniem dopełnienia owej obietnicy swojej. Niep sądzaycie, á nie będziecie sądzeni. O iak wielu takich będzie w Niebie, którzy cale odmiennemi się tam pokażą, niż iak tu być się zdawali; tu Förtyan, tu kuchenny, i ieden z naypodleyszych Bracizkow, przewyższy wielkością chwały Niebieskiej swego Przełożonego, Dyscypuł swego Nauczyciela, Nowicyusz Magistra; tym bowiem większą Bóg w Niebie odda chwałę w nagrodę, którzy mu wiernie bez żadney doczesney pochwały, swe skryte dochowali cnoty.

## MEDYTACYA TRZECIA.

*O miłości ku Panu Bogu.*

Modlitwa, i przygotowanie iak wyżej.

*Punkt* **T**Rojaka iest pobudka, która nas zachęca do kochania Pana Boga. Naypierwiej: owo przykazanie iego: Będiesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, ze wszystkiew myśli twojej, ze wszystkiew duszy twojej, ze wszystkich sił twoich. Rozbierz

to



to przykazanie, á uważay, ieżeli też szczerze kochasz Boga twego? 1. Kochać Boga z całego serca, jest to do żadney rzeczy ziemskiej niełgnąć sercem, ani dwoić onego, częścią Stwórcy, częścią stworzeniu oddając, ale całe zanurzyć w miłości Boskiej, przekładając Boga nadewszystko, tak dalece, iżbyś gotow był wszystko raczey stracić, fortunę, sławę i życie samo, niżli Boga obrazić. Ieżeli więc takowey rezolucyi niemasz, toć Boga całym sercem niekochasz, á zatem i zbawienia duszy twojej spodziewać się niemożesz; bo to jest pierwsze i naywiększe przykazanie Boskie, którego ty niezachowujesz. 2. Kochać Boga z całego serca jest to wstrzymać serce od wszelkiej nierządney miłości, á wszystkie pasywe, i żądze cielesne podbić rozumowi, rozum zaś zupełnie ku jednemu obrócić Bogu, i w nim wszelkie roskoszy i ukontentowanie założyć, nieklaniając się afektem do żadnego stworzenia. Ach iakoś ty daleki od tey doskonałości Zakonnika, którego serce do rzeczy stworzonych przypojone, rozum od przewyższających passyi przyćmiony, i całym sobą w roskoszach

izach cielesnych iesteś zanurzony, iakże  
 możesz mōwić, iż kochasz Boga twego?  
 3. Kochać Boga zewszystkiey myśli: iest  
 to myśl i wszystkie staranie obrócić, aże-  
 byś Boga iak naydoskonaley, ile możesz,  
 poznawał, wierząc to wszystko, co Ko-  
 ściół do wierzenia podaje, á poznawszy  
 iego dobroć, wszechmocność, łaskawość,  
 i inne wysokie przyinioty, ażebyś kochał  
 go zupełnym afektem, á nigdy z myśli i  
 pamięci Stwórcy twego niepuszczał. I tu  
 zdaleka niedochodzi twe kochanie do na-  
 leżytey miłości Boga; ponieważ myśl  
 twoja poróżnych obiektach rozbląkana,  
 pamięć interessami zatrudzona, rozum  
 roztargniony, nic cale o Bogu myślić i  
 wiedzieć niechce. 4. Kochać Boga ze-  
 wszystkich sił, iest to, obrócić wszystko,  
 co masz, na służbę i uczczenie iego, zdro-  
 wie, siły, talenta, i samo życie. Tu się re-  
 flektuy, iak wiele razy tegoś wszystkiego  
 używał na obrazę Boga twego, żyjąc nied-  
 bale, żyjąc rokosznie, i wszystkie twe  
 prace obracając na doczesne zebranie,  
 albo pomnożenie próżney sławy twojej;  
 I tak żyjąc dobrą sobie czyniłeś otuchę  
 o zbawieniu twoim, rozumiejąc, że wszy-  
 stkie

śkie zachowujesz przykazania Boskie? á  
tyś pierwsze i naywiększe o miłości Bo-  
skiej zaniedbał! Naymnieysza przykrość  
zaraz ciebie zturbuje, lada pokusa od Bo-  
ga ciebie oderwie, w każdym niedostatku  
utyłkujesz naiego: i takież to twoje ko-  
chanie? Paweł Święty w naywiększych  
utrapieniach z tym się oświadczał: á któż  
mię oddzieli od miłości Chrystusa? Czy  
prześladowanie? czy boleść? czy głód?  
czy miecz? czy ubóstwo? A iestże u cie-  
bie taka odwaga? A wszakże każdy  
Chrześcianin kochający Boga, tego po-  
winien być przedsięwzięcia, iżby go za-  
dna moc ludzka, żadna przeciwność, ani  
żadna rokosz, ani też całego świata siły  
od Boga i na moment oddzielić niemo-  
gły. Lecz czy iestże u ciebie takie posta-  
nowienie? którego lada okazyika, barzo  
lichy interes, momentalna rokosz, od Bo-  
ga łatwo oddziela; iakże mógłś mōwić,  
iż kochasz serdecznie Boga? Ach Zakon-  
niku oderwijże serce twoje od marności  
światowych, poznawszy iakeś daleki od  
prawdziwey miłości Boga; uboleway z  
Augustynem Świętym nad tym czasem,  
ktoregoś niekochał Stwōrcy twego, á  
niech

niech już cię więcej nic niekontentuje na świecie, tylko sama pamięć Niebieskich rokoszy, i Stworzyciela twego, w nim się sercem i myślą zanurzay, w nim wszystkie twe utop afekta, z nim się zabawiay, i całe twoje w nim zakładay w kontentowanie, z którym masz mieszkać na wieki, a te doczesności lada za moment ginące wyruguy. z serca twego.

*Punkt* **D** Ruga pobudka, dla której po-  
 2. winniśmy kochać Boga, są dobrodzieystwa jego. Niepodobna bowiem niekochać tego, który nam dobrze czyni. A któż nam kiedy więcej dobrze uczynił, jako Bóg Wszechmogący? którego łask i dobrodzieystw nigdy pojąć i przeliczyć niemożemy. W dwojakim tu one uważay porządku. 1. Co do natury: sama istota albo substancya twoja z duszy i ciała złożona, cała darem jest wszechmocności Boskiej; nigdybyś nie był, Bogabyś nieznał, żadnych dóbr wiecznych i doczesnych niemiał, bez Opatrzności jego; ile momentow w życiu twoim liczysz, tyle łask jego odbierasz; bo i tchnąćbyś niemógł bez pomocy jego. Ile jest stworzenia na Niebie i na zie-

mi, wszystkie ci są dobrodzieystwem Boga, i nową do miłości jego pobudką: bo wszystkie dla wygody i usługi twoiej są stworzone; wszystkie też stworzenia, jako mówi S. Augustyn, Niebo i ziemia, i co w nich jest, wołają na cię, ażebyś kochał stwórcę twego. Lecz ach niezsześliwyś, jeżeli na te głosy zatulasz uszy twoje! Jeżeli cię tak wiele dobrodzieystw jego niemogą pociągnąć do powinney wdzięczności! Niestetyż! jeden kawałek chleba, gdy go psu rzucimy, wiernym i wdzięcznym go czyni, a tak wiele łask Boskich tobie darowanych, tego u ciebie wytargować niemogą, ażebyś kochał Boga twego? O przedziwna przewrótności serca twego! że między tak wielką dobrodzieystw Boskich, od których iako od żarzytych węgli topniećby powinno, a ono stygnie, i żadney pobudki nieczuje do należytey miłości. Zawstydz się przed Bogiem twoim, że mu za tak wielkie dobrodzieystwa niewdzięcznością się wyplacasz. 2. Co do darów łaski, ten jest największy, iż ci oddał syna swego na okup twój. Uważay, któryby Monarcha dla oswobodzenia poddaństwa, wydawał



na śmierć syna swego? A oto Bóg wszechmocny, tę łaskę ci grzesznikowi bez żadnych zasług twoich, ale szczególnie z miłości swego wyświadczył. Nigdybyś niemógł zgładzić grzechu pierworodnego, i pozyskać prawa do Królestwa Niebieskiego, gdyby cię Syn Boży krwią swoją nieobmył. O iakżeś wiele winien Zbawicielowi twemu za tak wielką łaskę jego! jak powinienes go kochać! Dobrodziejstwa jego wychwalać, i nigdy jego z myśli, ust, i serca twego niewypuszczać! O nim ma być cały dyskurs twój, pamięć twoja, i wszelkie staranie twoje. Lecz ach ostygły Zakonniku, i iestże u ciebie choć iskierka miłości takiej? który częstokroć przy boku nawet stojąc Bożym w Świątnicy jego, o Bogu niepamiętasz, i żadney rewerencyi nie masz? i takież to kochanie twoje? przeto sroższe będzie twe potępienie, niż tych, którzy o tak wielkim dobrodziejstwie Bożym oświeceni niebyli. 3. Z tychże darów łaski to pochodziło, iż nieraz cię Bóg miłośniwy z samey piekielney wyrwał paszczęki, gdzie przez twoje byleś zabrnął nieprawości. Tysiąc razy jużby cię po-

tę-

tępił, gdyby nieużył miłosierdzia swego nad tobą. Tyś go obrażał, on ciebie od kary ochraniał: tyś od niego unikał, on cię przez różne instynkta do siebie pociągał: tyś go codzień do gniewu pobudzał, on cierpliwie od zemsty się wstrzymywał! Olitości niekończoney Boże! iak wielkie to miłosierdzie twoje! Lecz większa twa ślepota Zakonniku, iż niewidzisz i poznać niemożesz tak wielkich dobrodziejstw Zbawiciela twego! Czyby niepowinno twoje serce ustawiczną pałać miłością ku tak łaskawemu Panu? czy nie należałoby, ażebyś się w Serafickie rozplywał afekta, uważając tak wielkie łaski jego; ażebyś nieczujesz pobudki, upadłszy do nog tegoż Zbawcy twego, proś, ażeby on sam zapalił okrzeple twoje serce miłością ku sobie; staray się i sam, ażeby nie powstało w myśli i w sercu, ani w ustach niebrzmiało twoich, oprócz miłości Jezusowej!

*Punkt* 3. **M**łość Boska ku Narodowi ludzkiemu, jest także nieodbitą nam pobudką, która koniecznie wzajemney ponas wyciąga miłości; bo też ani możemy nie kochać tego, który nas  
ko.

kocha; iakoż i Ian Święty tą przyczyną konwinkuje nas mówiąc: kochaymy Boga, bo on nas pierwey ukochał; á ukochał barzieszy niż własne dobra, niż ohwałę, i życie swoje; bo tego wszystkiego z miłości ku nam odstąpił. Ukochał nas, żadney w nas nienalazłszy przyczyny kochania, owszem doyrzawszy tak wiele okazyi, gniewu, i nienawiści. Iakże niemamy kochać, tak wiele widząc pobudek do miłości jego? gdyby był tak wiele niecierpiał dla nas, ani krwi swojej z tak wielką boleścią nieprzelewał dla zbawienia naszego, za to samo że się z nami w naturze ludzkiej ziednoczył, że i teraz pod osobą chleba i wina nam się pożywać daje, i z nami się łączy; w reście że nas do Królestwa Niebieskiego przygarnąć pragnie, powinniśmy go kochać, i miłość mu wzajemną wyświadczać. Wszak i naypodleyszego człowieka, nawet i psa samego kochamy, kiedy widzimy, iż on nas kocha, i szczerze nam jest wierny. A iakże niemamy kochać osobę zewszech naykochańszą i naygodnieyszą Zbawiciela naszego? z którego rąk oprócz tych łask, któreśmy wzięli, ielzcze Niebo same i

wie-

wieczne uszczęśliwienie nasze otrzymać spodziewamy się. O zaiście chyba już potępiony, i na wieki odrzucony jesteś od Boga Zakonniku, jeżeli to uważając niekochasz Stwórcy swego! Ale iakże mówić możesz, iż kochasz, kiedy twe uczynki oczewiste kłamstwo ci zadawają? Cóż jest owa tak mała bojaźń twoja grzechu śmiertelnego? tak małe pragnienie podobania się Bogu twemu? tak mała żarliwość ku chwale iego Świętey? tak wielka oziębłość do wszelkiej służby iego? taka nieochota twoja do wszelkich zabaw Duchownych? jeżeli nie są to świadkowie niewdzięczności twojej ku Panu Bogu? jeżeli niedowody oczewiste odwróconego serca twego od Stwórcy swego? i nieomyłne znaki, żeś w światowych zanurzony doczesnościach. O nierozumna dużo, coż tobie po tych marnościach? Długoż się w nich kochać będziesz? oto lada za moment, wydrze ci śmierć wszystko, lada choroba odmieni twych przyjaciół, że się sam nimi brzydzić będziesz? kochayże tego, który cię pierwey swą nieodmienną uprzedził miłością; obierz iego za wszystkich najmilszego przyjaciela.

*Arturia Berzana*

ciela, który, gdy ci wszystko odbiorą, on ci dotrzyma wierności: gdy cię wszyscy opuszczą w dzień śmierci i pogrzebu twego, on cię nieodstąpi: gdy żaden ci ratunku i obrony dać niewydoła, on cię obrotni od naysłowniejszych twych nieprzyjaciół, i zaprowadzi na miejsce spokojne i we wszelkie bez odniani obfitujące dobra, gdzie w czystey miłości cieszyć się z nim będziesz na wieki. O iak szczęśliwy kto w nim iednym swych afektów i kochania założył metę! Miłość bowiem Chrystusowa jest to zadatek naszego szczęścia w Niebie: jest znak niepochybny przeznaczenia, i naysłowniejszą przyczyną zbawienia naszego; lecz ta miłość powinna być mężna i wspaniała. Powinieneś być gotow nie tylko wszystko tracić, ale też i cierpieć, cokolwiek na świecie ciężkiego tobie przydarzyć się może, ażebyś tylko miłości nie stracił Boskiej. Iakoż Bóg chcąc doznać statku twych kochankow, częstokroć ich probuje przez różne uciski i niepomyślności; lecz i w tych niepowinieneś odstępować od miłości Boskiej, ale serdecznie Oycowską jego całować rękę, która cię biczuje; nie-

szuka



sztuka bowiem kochać tego, kto nam dobrze czyni; gdyż barziefy wtedy kochamy dobrodzieystwa niż dobrodzieja; ale kochać Boga i w ten czas, gdy nas krzyżami okłada, iest to miłość wspaniała, i ku samemu tylko właśnie uczyniona Bogu. Taką więc miłością powinne być napelnione twe serce Zakonniku! ona we wszystkie twoje powinna wchodzić sprawy, ażebyś nic nieczynił, nic niecierpiał tylko zmiłości ku Stwórcy twemu, a w tej miłości żebyś mu służył wiernie i statecznie po wszystkie dni życia twego.

*Rozmowa z Bogiem:* O Nayłaskawszy Panie JEZU Chryście, oto ja ów nayprzewrótnieyszy grzesznik, który pogardził toba, całe ukontentowanie serca mego w przemijających założyłem marnościach, za tymi się uganiałem, co ani sam utrzymać, ani one trwać długo nie mogą, a ciebie Boga mego, z którym na wieki mam mieszkać, opuściłem i zapomniałem! Tyś Panie na ten iedyny koniec stworzył człowieka, ażeby kochał ciebie; w reście do większey go chcąc pociągnąć miłości i poznania siebie, sam się stałeś człowiekiem. Ach mnie nędznemu, żem

ia dotąd niepoznał ciebie, o dobroci moją niekończoną, z którą mi wiekować trzeba, i niekochalem ciebie zanurzony wśzystek w doczesnościach upłynnych! Odwróćże Panie serce moje od tych marności, a wspomóż mię łaską swoją, ażebym wśzystkie chęci, zamyśły, i afekta moje ku tobie Stwórcy memu obrócił, ażebym światem pogardzał, grzechy obrzydzał, za przeszłe żałował, a dalszych pilno się wystrzegał; tobie w szczérej służąc miłości zupełnie się przypodobał, a zatym łaskę twoję i miłość ku mnie grzesznemu zjednaj nieustanną.

*Oycze nasz, i Zdrowaś MARYA &c.*

Po skończoney medytacyi uważając tak wielką miłość Boską ku sobie, postanow wzajemnym afektem odwdzięczać onę według przemożności twojej. Zaczynam 1. Wśzelkie twe modlitwy pobożne i z podniesieniem afektu do Pana Boga odprawuy. 2. W doczesnych się rzeczach niekochay. 3. Przyjaźni partykularnych unikay. 4. Do żadney kreatury sercem się nieprzywiązuy. 5. Grzechów nietylko śmiertelnych lecz i powszednich usilnie się wystrzegay; bo i te Bóg nie-

skoń-

skończenie nienawidzi; i w wszelkie okazy, które cię od miłości Boskiej odrywają, precz oddalay, a iego iednego w sercu i myśli twojej płastruy nieustannie.

*Lekcyja Duchowna z Tomasz a Kempis*  
*Księgi 2. Rozdział 7.*





## DZIEN OSMY.

Akt Strzelisty: Kocham Jezusa miłością  
*Maryi! kocham Maryję miłością Jezusa!*

### MEDYTACYA PIERWSZA.

*O miłości ku Matce Najświętszej.*

Modlitwa i przygotowanie iako wyżej.

Punkt **U** Wążay, iż naypierwszą Fun-  
 I. datorką i Matką Zakonu  
 Kaznodzieyskiego iest Najświętsza MA-  
 RYA Panna: ona bowiem oczewiście po-  
 kazawszy się S. Dominikowi pierwszym  
 go Kaznodzieją (która funkcyja samym  
 tylko na ten czas Biskupom właściwa by-  
 ła) i opowiadaczem uczyniła honora  
 swego przeciwko bluźnierstwom Albi-  
 genfow. Ona przykazała, ażeby ogłaszał  
 nowy sposob czczenia iey, przez powtó-  
 rzenie sto pięćdziesiąt Anielskiego poz-  
 drewienia, i rozmyślanie tajemnic odku-  
 pienia naszego, co my teraz Rożańcem  
 nazywamy. Ona ten Zakon dla różno-  
 ści od innych, nową sukienką z Nieba  
 przyniesioną, to iest Szkaplerzem udaro-  
 wała. Z iaką tedy miłością i uczczeniem  
 masz

małz być ku tey powszechney Matce Zakonu twego? Reflektuy się! ieżeli naturalnie kochamy Matki nasze cielesne, od których początek mamy życia: toć barzież powinniśmy kochać tę Nayświętszą Matkę, od której początek Zakonu, życia pobożnego, i samego zbawienia mamy. Miarkuy także ziąką usilnością powinieś utrzymywać iey honor? bronić przeciwko bluźnierstwom Heretyckim, rozszerzać i rozgłaszać iey wysokie dośięństwo, zachęcać lud do wyznania iey nieskażonego Panieństwa, do czczenia nieustannego modlitwą Rożańcową? Ieżeli bowiem tego nieczynisz, toć ty nie jesteś prawdziwym Zakonnikiem Zakonu Kaznodzieyckiego, boś odstąpił od końca twemu Zakonowi należytego. Nie jesteś Synem MARYI, który synowskiey ku niej niemafz miłości, i nieutrzymujesz iey honoru; owszem przez tve ozięble i mniey przykładne życie uwłaczasz onemu: Bo też niemafz to dyzhonor Panu, kiedy sługa niedobry; á iakże się ty możesz nazwać sługą dobrym tey Monarchini Nieba, kiedy niedobrze prowadzisz życie? i przez tve nieprawości iey Ma-



cierzyńskie rozjątrzasz serce? Obawiaj się, ażeby na cię owe Boskie niepadło przeklęstwo *Ecl. C. 3. v. 18.* Przeklęty od Pana, który rozrzewnia matkę! Ach do kądże pójdiesz przeklęty i oddalony od tey nayłaskawzey Matki? Iuż ci nie więcej niezostanie, ani żadney ucieczki nieznaydziesz, tylko samo cię czekać będzie potępienie. Do Oycy przedwiecznego straszno ci przystąpić, któregoś tak wielkiemi rozgniewał grzechami. Do Syna takż udać się nieodważyysz, któregoś mękę i krew iego Nayświętszą podeptał leżeli tedy niezostawisz sobie ufności w łasce i protekcyi naylitościwszey Matki, iuż pewnie zginiony być musisz. Kochayże ią nietylko sercem, ale i całym życiem twoim, życiem pobożnym, życiem przykładnym, honorowi tey Nayświęt: Matki niewulaczającym. Nieprzyczynisz bowiem iey sławy, i sobie nieziednasz iey łaski, jeżeli usty ią będziesz wychwalał, a sam niechwalebne będziesz prowadził życie. Uważay dalsze łaski i protekcyę tey Nayś: Matki ku Zakonowi twojemu świadczony, a z nich bierz pobudkę do miłości kuniey.

I. Gdy duszny nieprzyjaciel widząc na pier-

pierwiałkach ten Zakon znacznie krzewiący się w cnoty i zasługi przed Bogiem, różnemi sposobami utiłował go zniszczyć i zatłumić; ta powszechna Protektorka, oną gorliwą wezwana na ratunek modlitewką: *Salve Regina* starła go na głowę. 2. Gdy Doktor Paryiski Wilhelmus wydałszy skamatyczną przeciw temu Zakonowi księgę, nakłonił był Innocencyusza IV do uciśnienia onego: taż Królowa Nieba, Litaniami od Braci Zakonnych ublagana, oczewistej zemsty swojej nad temi przeciwnikami pokazała dowody: tak dalece, iż w przyśłowie poszło: strzeżcie się od Litanii Kaznodziejskich; abowiem dziwne rzeczy sprawują. W reście na dowod powszechney swej łaski i Protekcyi ku temu S Zakonowi dała się ona wi-dzieć Świętemu Dominikowi trzymająca pod płaszczem swym wszystkie osoby obojey płci tego Zakonu. O jak wielka to dobroć tey nayłitościwszey Matki? Iza-liz niezechcesz i ty pod tymże mieścić się płaszczem? Lecz jeżeli synowskim iey nie będziesz kochał afektem, zdaleka odpe-dzonym zostaniesz.



tego, a tym barziej myśli, z miłości ku  
tey Przeczystey Pannie? Iako z szczegul-  
nego ku niey afektu, nawet do tego Świę-  
tego wstąpiłeś Zakonu, abyś iey w Aniel-  
skiej służył czystości, a wychwalał ią  
przez wszystkie dni życia twego bez roz-  
targnienia. Iey to sprawiła łaska, żeś nie-  
wwiązał w amorach światowych; Ona cię  
pociągnęła do tego doskonałego stanu.  
Patrzże, ażebyś i w dalszym życiu nieu-  
stawał w tey gorliwości, ani rozdzielał  
serca twego na inne kreatury, ale w tey  
jedney nayukochańszey Matce, niech bę-  
dzie twe całe ukontentowanie. 3. Uwa-  
żay, iż i w tym Zakonnym stanie ona cię  
dotąd w swojey utrzymała miłości, żeś się  
niewylał na rozpustne i przeciwne twym  
ślubom życie. Ona cię w tak wielu oka-  
zjach i niebezpieczeństwach wstrzymała  
od upadku; alboś ieżeli się kiedy i pośli-  
znał, ona zbawiennemi instynktami po-  
budziła cię do powstania i szczerey poku-  
ty. Iedno pobożne spóyrzenie na iey o-  
braz, wzniecilo w tobie żal zagrzechy, i  
ufność w miłosierdziu Boskim. We wszel-  
kich twoich frasunkach, tęsknotach du-  
sznych, pokusach natarczywych, zawsze  
iey

iey uznał protekcyą, za iednym serdecznym westchnieniem. Ona w kaźdey twojej potrzebie, kiedyśkolwiek ią szczerze wzywał, naylitościwłą ci się stawiała Matką. O iak wielkie to szczęście twoje, á iey dobroć prawie granic niemająca, iż Matka Boska w twoich nędzach i utrapieniach, twoją też staje się Matką i Protektorką! A o co więcey iuż ci idzie? Czego ona nieuprośi dla ciebie u Syna swego? Iuż pewien być możesz odpuszczenia grzechów, pewien i zbawienia. O iednę tylko staray się miłość ku niey, á żebyś szczerze ią kochał, á Niebo ci będzie nieomyłne: bo niepodobna, á żeby to serce miało gorzeć w piekielnych ogniach, które za życia miłością gorzało MARYI.

*Funkt* **N** Ależy iednak poznać i uważać, naczym się ta szczerza i doskonała miłość zasada? Kochający i rzecz kochana, tak się powinni iercem iednoczyć, iż iedna drugą na sobie ma wyrażać, i niby się w nią przemieniać. Tak owe Serafickie Panny: Katarzyna Senencka Z. N. Łucya Naxnienska, i Stefana Quinzanka Zakonu naszego, gdy się zupełną miłością w Ranach zanurzyły Je-



zuszowych, same też zranione i ukrzyżo-  
wanemu podobne zostały; toć i Matce  
Najświętszey kto chce szczerze służyć, i  
ją zupełnym afektem kochać, powinien  
iey Święte cnoty na sobie wyrażać; bez  
tych żadna miłość nie jest doskonała, ani  
iey przyjemna; mówić bowiem na iey  
cześć iakie pacierze, a w przeciwnych iey  
cnotom leżeć nałogach, jest to usty tylko  
ją chwalić, a sercem lżyć i nienawidzieć.  
Niekocha ten Chrystusa Pana, kto się nie-  
stara być podobnym onemu; niema też  
afektu i do Matki iego, kto iey święto-  
bliwości naśladować niechce. Powinie-  
neś tedy Zakonniku kochający tę Naj-  
świętszą Matkę starać się, ażebyś żywym  
iey był Obrazem, a w twych postępkach  
wszystkie iey wyrażał cnoty, osobliwie  
te, w których się ona naybarziej kocha-  
ła; z tych pierwsza jest czystość. Będąc  
bowiem ona nayszytszą od wszelkiego  
stworzenia, żadną miarą nieczystego ser-  
ca znieść niemoże; i lubo się wszelkim  
brzydzi grzechem, w większey jednak  
nierównie ma nienawiści grzech nieczy-  
sty. Obrzydłe są iey wszelkie nabożeń-  
stwa, modlitwy i afekta nieczystych lu-  
dzi,

dzi, i choćby się oni na największą zdobyli miłość ku niej, jeżeli sprośnych z swego serca niewyrugują amatorów, nigdy do iey łaski nieprzydą, iako fałszywi miłośnicy. A tu wnidź też do serca twego, i uważay, jeżeli i w nim niemasz iakiey nieporządney skłonności? a ztąd poznasz, jeżeli szczerze kochasz Matkę Boską? Druga cnota, w którey naśladować mamy MARYĄ Pannę, iest pokora. Tą ona wyśłużyła sobie Macierzyństwo Boskie, i nad wszelkie stworzenie przez to iest wyniesiona, że była pokorną. Iakoż i sama barziej się kocha w pokornym acz grzeszniku, niż w sprawiedliwym ale pyłznym. Częstoć opuszcza ona pyłznego, i zostawuje go na drodze stracenia, a pokornym uprasza łaskę nawrócenia. Chceszli profitować z twych afektów, które wzniecaśz ku niej, i wyśłużyć iey łaskę? bądźże pokornym: bo inaczey twa miłość nie będzie szczera i doskonała. Trzecia iey cnota, którą w serca nasze wrażać mamy, iest miłość ku Panu Bogu. Barziej ona kochała Boga, niż sama siebie, i tego po swych wyciąga miłośnikach, ażeby miłość Boską nadewszystko przekła-

kładali. Zaden niemoże być iey sługą, kto  
jest nieprzyjacielem Boskim: bo nie iest  
to szczéra miłość szanować Matkę, á o-  
brażać Syna. Strzeż się więc pilno  
wszelkiew obrazy Boskiej, á naybarziew  
tych występkuw, których Panieńskie iey  
oczy znieść niemogą, ieżeli szczerze ją  
kochasz, i pragniesz pod iey Macierzyń-  
ską zostawać protekcyą: to zaś szczére  
kochanie naybarziew się wydaje wżarli-  
wości ku chwale iey. Niczym niemożesz  
dowodniey oświadczyć swey miłości ku  
Matce Boskiej, iako pomnożeniem iey  
Świętey chwały; tey zaś innnym sposo-  
bem niepomnożysz, iako tylko wiodąc lu-  
dzi do poznania iey godności, i czczenia  
osobliwym nabożeństwem; nauczając  
wiernych Chrystusowych po Ambonach  
i Spowiednicach drogi zbawienney: dzia-  
tki małe prowadząc swym przykładem  
do życia pobożnego; Pacierza ich ucząc,  
do Rożańca i chwalenia Matki Przeczy-  
stey zachęcając, i na żadne się prace dla  
iey honoru nieżałując. Ite to są iawne  
dowody szczéreyy miłości ku Matce Nay-  
świętszey; których ieżeli ty niemasz, nie-  
masz też i miłości doskonałej; á tak wszy-  
stkic

ſtkie twe nabożeńſtwa i aſekta ku niey ſą fałszywe. Starayſięż o wspomniane cno-ty i gorliwość w pomnożeniu iey chwały, á upewnisz ſiebie o prawdziwey ku niey miłości.

*Rozmowa:* O Matko nieſkończonego miłofierdzia MARYA Panno, zapal miłością twoją oſtygłe ſerce moje, w któ-rym dotąd powłzechna pocałym Chrze-ſciańſtwie żarliwość i iſkierki prawdziwego ku tobie aſektu wzniecić niemogła! Kościół tak wiele Świąt nauczzenie twoje uſtanoził, i zoſobliwſzym nabo-żeńſtwem tajemnice życia twego obcho-dzi. Ludzie możni i wspaniałe Bazyliki na cześć twoję fundują: inni obrazy twoje z wielkim nakładem zdobią. Pro-ſtaczkowie nawet działki ſwoje z więk-szą gorliwością w twoim nabożeńſtwie ćwiczą. A ja Duchowny i Zakonnik, na ten iedynie koniec wſtąpiwſzy do Zako-nu, ażebym twą chwałę promowował, tak oziębły ieſtem, i tak iawnemi pobudkami do ni łości twojej wzruſzyć ſię niemogę! O Matko litościwa! obrał cię Bóg, ażebyś zgubionemu ſwiatu poddała rękę, i z tak wielkiey go wydzwignęła ruiny, w którey  
przez

przez grzech był pogrążony; wyrwiy mię z głębokości niedbalstwa, w którym zanurzony jestem. Czynisz o Pani codziennie przedziwne cuda, i nieprzeliczone wyświadczasz łaski, którzy się pod twoją garłą protekcyą; pokaż ten cud nademną grzesznikiem, ażebym odtąd prawdziwą ku tobie pałał miłością, tobie wiernie służył, i ciebie wychwalał bez końca.

*Oycze nasz, i Zdrowaś MARYA &c.*

Po skończoney medytacyi ureguluy partykularne dewocye twoje ku Matce Najświętszey, a osobliwie do których z postanowienia Zakonnego obowiązany jesteś, uczyn przedsięwzięcie z pilnością wypełniać, iako to. 1. Na każde wspomnienie imienia MARYI głowę z rewerencyą nakłócić. 2. Mijając iej obraz afekt i osobliwsze uczczenie wzniecić. 3. Antyfonę *Salve Regina*, która się śpiewa po Nieszporach, nigdy nieopuszczać. 4. Takżę Litanię w Sobotę z nabożeństwem śpiewać. 5. Rożaniec codzień uważnie odprawować. 6. Funkcyą Promotorską z chęcią przyimować, a z gorliwością honor MARYI Panny promowować, Ołtarze iej zdobić, ludzi do Rożańca zachęcać,



cać, o sobliwie dziatki małe, i cokolwiek do tej funkcyi należy, pilno, wiernie i o-  
choczo odbywać. Nieopuści ta naylito-  
ściwſza Pani żadney ſług swych pracy  
bez należytey nagrody, w tym, lub w przy-  
szłym życiu.

## NAUKA MORALNA.

*O skromności Zakonnikowi przyzwoitey.*

**L**Ubo każdego bez braku ów Królik E-  
wangeliczny na swe zaprosił gody,  
jednak który z nich godowey nie miał su-  
kienki wstydem napelniony, w reście do  
więzienia wskazany został: tak i czło-  
wiek do Zakonu powołany ieżeli przy-  
zwoitey stanowi Zakonnemu niema skro-  
mności, w obcowaniu przystoyności, ale  
jest zgorzycielem innych, w tym życiu  
bywa zawstydzony, a w przyszłym nieu-  
chybnie potępiony. Niegodziwa bowiem  
jest rzecz, ażeby człowiek Duchowny  
dał się ciału przewyciężyć, i niepodług  
rządu rozumu, ale podług zmysłów żył  
cielesnych. Zakonnik tedy ażeby skro-  
mność i przystoynść należytą utrzy-  
mał:

*Nay-*

*Naypierwiey.* Ma się starać w ogulności o wszelkie cnoty i przykładne życie, ażeby nietylko słowy innych nauczał, ale też i przyśtoynemi uczynkami do dobrego życia pociągał; skuteczniey bowiem mówią uczynki, niż same słowa. I ztąd to w niektòrych zgromadzeniach wkrada się między młodzieżą rozwiążłość życia, że co im Starši nauką doradzają, to swemi przykładami odradzają: iakby iedną ręką i budowali, i ruinowali.

*2do.* Do skromności Zakonney należy wstydlivość, to iest bojaźń i chronienie się wszelkiey nieprzyśtoyności, nietylko wuczynku, ale nawet w spóyrzeniu i słowach samych. Wstydlivość bowiem według S. Bernarda Serm; 86. in Cant. iest ozdoba każdego wieku, ale kształtniey ona się wydaje w kwitnącym: cóż bowiem miłszego nad wstydliwego młodzieniaśzka, w którym niewinności rumieniec iest to naypięknieysza perła, znak nieskażoney cnoty, i pewna nadzieja przyszley iego doskonałości. Z młodu więc Zakonnik przyzwyczajony do wstydlivości, przez cały wiek swój utrzymywać ją powinien.

*3tio.* Zdobi też Zakonnika skromnego

posłuszeństwo; kto bowiem wstępuje do Zakonu, powinien mieć dobrą wolą iakby materią całej Zakonności, i onę podać Przełożonemu, ażeby ją przekształtował do wszelkiej układności. I w tym się naybarziej na początkach powinien ćwiczyć Zakonnik, ażeby się niebadał, co i na co to przykazano, ale tylko się starał wernie wypełniać. Adam że się badał ciekawie o drzewie zakazanym od Boga, stał się mu nieposłusznym, i spodziewając się zostać Bożkiem, z Raju wypędzonym został. Tak i Zakonnik młody, a nazbyt ciekawy o rozkazach Przełożonego, w Zakonie utrzymać się niemoże.

4to. W samym habicie czyli sukience Zakonnej, skromność na Zakonniku powinna się wydawać. Strzec się należy słudze Bożemu, ażeby się niewłtydził podobnego habitu, którego Zakon jego używa; ani też próżno onym starał się innym podobać, ani też w ręście z niego pochwały iakiey u ludzi szukać. Habit przykrótki lekkość pokazuje człowieka: nazbyt zaś długi i ciągnący się po ziemi, wyniosłość i ambicyą jego znaczą. Przeto zwyczaj i mierność wszystkim przyzwoitą Zakonnik utrzymywać powinien. 5to.

sto. Ułożenie ciała, i to osobliwszey w Zakonniku wyciąga skromności. Nieprzystoi na Zakonnika głowa w górę zadarta, oczy wyniosłe, ręce w boka wparte, i inne znaki wyniosłości lub podłości. Piękną w tym Regułę przepiłuje Hugo á S. Victore in tract: de Novit: instit: Cap: 12. temi słowy: *Pilno* należy postrzegać, ażeby każdy członek swoje wypełniał powinność, á nieprzywłaszczał cudzey. Są niektórzy tego ułożenia, iż niemogą słuchać, aż chyba otwartemi usty. Inni dyfzkurując, palcem skazują, brwi to marszczą, to podnoszą, oczy wytrzeszczone, wtę i owę stronę obracają, iakoby niemoogli wielkości rzeczy innym sposobem wyrazić; inni głowę rzucają, czuprynę karują, suknie na sobie poprawują, łokciami się wspierają, i cale śmieszłą postać w swych gestach pokazują. Inni słuchając drugiego, iakby niedość było obudwuch uszu, iedno nachyliwszy się nadstawują. Inni idąc iakby wiośłami rękoma się popędzają, albo też iak lecąc po powietrzu rzucają. Zaczym naypierwszą należy mieć człowiekowi straż nad gestami swojemi, ażeby każdy członek to czynił, na

co jest stworzony: á to się krótko tu przekłada: śmiać się ma bez wyszczerzenia zębów, patrzeć bez wlepienia oczu, mówić bez rozrzucania rąk i skazowania palcami, chodzić bez przewietrzania ramion, siedzieć bez zarzucania nog iedney na drugą, bez kołychania onych, i bez opierania się bokami, *Póty są słowa iego.*

6to. Zarty zbytnie i śmiechy cale są przeciwne Zakonney skromności: na tym bowiem padole płaczu, nie do śmiechów, nie do radości, ale barziefy do smutku i żałości mieć się trzeba Zakonnikowi, który nie poco innego przyszedł do Zakonu, tylko ażeby swe ułomności oplakiwał, á dalszych się wystrzegał. A do tego po- ciąga nas i przykład Chrystusa Pana, o którego płaczu na wielu mieyscach czytamy w Piśmie Świętym. *Lucæ 19. Ioan: 22. Hrbr: 5.* Lecz żeby się miał kiedy śmiać w tym doczesnym życiu, nigdzieśmy tego nienapadli. W reście śmiech podpada przekłętwnu Boskiemu podług owych słów *Lucæ 6.* Biada wam, którzy się śmiejecie! Płacz zaś ma przyrzeczone Błogosławieństwo od Boga *Matth: 5.* Błogosławieni, którzy płaczą. W reście podług słów



słów Patryarchy Dominika Świętego, tak się ma sprawować Zakonnik, w chodzeniu, staniu, i każdym ułożeniu, ażeby nie niebyło, coby mogło obrażać oczy ludzkie, lecz o to się starać, coby z zaletą było pobożności jego.

## MEDYTACYA DRUGA.

*O Przenajświętszym Sakramencie.*

Modlitwa i przygotowanie iak wyżej.

**Punkt** **U**Ważay *naypierwiej* wielkość i. miłości Chrystusa Pana, którą w tym Nayświętszym Sakramencie ku nam oświadcza. Niedofyć bowiem że się przez Wcielenie swoje złączył z naturą ludzką, ieszcze i z każdym z osobna człowiekiem pragnie ziednoczyć się, dając ciało swoje za pokarın, i krew swoją za napoy, á przeto niby się wiednę chce spoić substancją, tak dalece, ażeby Chrystus miałkał w człowieku, á człowiek w Chryście. O miłości przedziwna Boga naszego! O nigdy niepojęte, ani żadnym rozumem niedoścignione złączenie się Stwórcy z stworzeniem swoim? I godzienemże ja grzesznik, tak wielkiej miłości twojej, Panie, ażebyś ty Bóg nieograniczo-

nego Majestatu, do tey mojej wstępowal lepianki? A któryż to tak szczęśliwy naród, ażeby miał Boga mieszkającego pośrząd siebie, iako my mamy prawowierni Chrześcianie? Poy nuyże ztąd Zakonniku, do iakiey wdzięczności obowiązany ieś B gu twemu? Czy niepowinienes wzajemnie z nim się iednoczyć przez żywą wiarę, wierząc śtatecznie to wszystko, co on do wierzenia poddał? przez gorącą miłość, kochając iego nad wszelkie stworzenie? i przez doskonałe porównanie woli twojej z wolą iego Nayświętszą, pełniąc chętnie wszystkie przykazania iego? Lecz ty cale daleki od takiej iedności; bo chociaż go przyjmujesz do wnętrzości twoich, lecz on z twym sercem ziednoczyć się niemoże, w którym tak wiele nieumiarkowanych passyi i nierządnych znayduje afektów. Przyjmujesz więc Sakrament, lecz nieotrzymujesz skutku tego Nayświętszego Sakramentu; bo dobrowolnie przez twoją winę kładziesz tamę łaskom iego. Małe ci się zdają takowe afekta do rzeczy doczesnych, i przeto mniey ich uważasz, a wszakże one same wywracają skutek

tego Sakramentu; bo podług S Augustyna: nietylko kto ma grzech, ale nawet kto ma wolę przeszyć, ten barziej obciąża swe sumnienie Ciałem Chryśtuśowym, aniżeli oczyszcza: czyłte przeto i ochędożne miej twe sumnienie, nawet od chęci nieporządnych, ażebyś się z nayszytyszym mógł złączyć Oblubieńcem duszy twojej. *Powtórę* uważay wspaniałość teyże miłości Chryśtuśowey, która się w tym nayszytyszym wydaje Sakramencie. Niedosyć bowiem że z tak wielkim wyniszczeniem Maještatu swego przyśzedłszy na świat, odkupił człowieka; ieszcze i w tym Sakramencie tak ścieśnił nieograniczone swe Bóstwo, iż w tak małej odrobinie chleba zamknąć się raczył z ciałem, duszą i całą wszechmocnością swoją. Niedosyć, że tak wiele ucierpiał urągania przy męce swojej, ieszcze i w tych Świętych tajemnicach na różne wydał siebie pogardy i kontempta, które częstokroć ponosi od owych Heretyków którzy te świątości w bluźnierstwo obracają. Od owych Katolików, którzy przez świętokradzkie swoje Kommunie ponawiają wszystkie owe krzywdy i pogardy, które  
przy

przy męce swojey ponosił Chrystus. Taką tedy stał się Bóg ofiarą dla miłości twojey, i na te się wszystkie puścił trudności, nie z inney intencyi, tylko pragnąc pozyskać serca ludzkie ku sobie, i mieszkać nieustannie z nimi. Ach serceż! serce twoje Zakonniku twardsze nad wszystkie kamienie, jeżeli niepragniesz przyjąć go: dnie d. niego Boga twego, który przez takie trudności drze się do ciebie? Gotuyże odtąd w nim godny przybytek przez wzajemną miłość ku niemu; staray się pilno te wszystkie kontempta, które się mu od nieszczęśliwych wyrządzają grzeszników. naygłębszą nadgrodzić pokorą i pobożnym przystępowaniem do tych niedostępnych tajemnic; bądź z nim wiarą, miłością i dobrą złączony wolą, a on w tobie mieszkać będzie nieprześcannie przez łaskę swoją.

*Punkt* **P**Rzenikay głęboko nikczemność  
 2. i podłość twoję; razem uważay też wielkość Majestatu i świątobliwości Chrystusa Pana, który w tym Sakramencie przychodzi do ciebie, i mieszkać pragnie z tobą, a pomiarkujesz, iak wielkiego tu trzeba przygotowania, aże-  
 byś

byś godnie mógł przyjąć onego. Ow po-  
bożny Setnik, do którego chciał przyjść  
Chrystus Pan, wołał: nie jestem godzien  
Panie, ażebyś wstąpił do domu mego.  
Piotr S. niegodnym się być mienił, ażeby  
w jedney łodce z nim się mieścił. A iakże  
ty grzesznik pomieścisz go w fercu two-  
im? Gdybyś wżylłkie lata w naywięk-  
szej przepędził świątobliwości, gdybyś  
cały wiek twój na ostrey strawił poku-  
cie, i ustawiczney modlitwie, ieszczebyś się  
nieprzygotował iak należy, ażebyś go-  
dnie choć raz tę Nayświętszą przyjął  
Kommunią; bo tey łaski niemożesz mieć  
z własnych zasług, ale ten tylko sam cie-  
bie iey godnym uczynić może. który do  
ciebie przychodzi. Czynić iednak powi-  
nieneś to, co możesz, i na wszelkie się wy-  
filać sposoby, ażebyś z naygłębszą poko-  
rą, należytytm uczczeniem, i czystością  
sumnienia, tak wielkiego przyjął gościa.  
Ludzie tego świata iak wielkie w swych  
domach czynią ochędóstwa i przygoto-  
wania, gdy się iakiego zacnego spodzie-  
wają gościa? Aczego ty niemasz czynić,  
gdy do duszy twojej chcesz przyjąć Pa-  
na nad Pany, Boga twego? Dawid Świę-  
ty



ty do budowania Kościoła owemi lud zachęcał słowy: nie jest to rzecz mała, którąście przedsięwzięli; bo się to mieszkanie nie dla ludu gotuje, ale dla samego Boga. 1. *Paralip*: 19. Dla tegoż Boga i ty w twym sercu gotujesz przybytek; uważajże z jaką użytecznością masz na to pracować? Nie jest to rzecz mała, ale największe dzieło w całej naszej Chrześcijańskiej Religii, żebyśmy mogli godnie przyjąć do ferc naszych Stwórcę naszego; wielkiego tedy trzeba przygotowania, które ażeby było, ile z nas być może, doskonałe, na te trzy okoliczności pilno się oglądaj. 1. Kto jest ten, który do ciebie w tym Najświętszym Sakramencie przychodzi? Jest to Bóg prawdziwy, Święty nad Świętymi. Ach jakieżyż on po tobie wyciąga czystości serca? O jaką powinienesz starać się niewinność i świętobliwość życia na przyjęcie jego? Najwięksi Święci za grzeszników się mieli, gdy świętobliwość tego uważali Pana. Tak trzymał o sobie ów ziemski Serafin Franciszek S. że się niegodnym być ośmieszył sprawowania tych Boskich tajemnic: a coż ty grzesznik o sobie rzec możesz? Sta-

rozakonnym niegdyś Kapłanom, którzy proſty chleb kładli na Ołtarzu, surowie Bóg przykazał, ażeby Świętymi byli. Ach iakążby powinna być czystość sumnienia twego, który się tym Anielskim karmisz chlebem? 2. Uważay, do kogo Bóg tak wielki i tak Święty przychodzi? Do ciebie człowieka, któryś jest samą podłością, ostatnią nędzą, i złości grzechowey pełen. Ach iakże się nisko spuszcza tak wysokiego Majestatu i nieskończoney Pan chwały, że w twoim fercu obiera sobie mieszkanie, które jest tak nędzne, i grzechami zaszpecone! Przyimuyże go z nągłębszą pokorą, z świętą hojażnią, i z wielkim twoim zawstydzieniem, stawiając sobie przed oczy grzechy i niegodność swoją.

3. Rozmyślaj, co też za koniec tak wielkiego uniżenia się Stwórcy twego? i po co on do ciebie z takim wyniszczeniem Majestatu swego przychodzi? Oto szczerze dla dobra twego, żeby cię obficie dobrami swemi obsypał, w słabości umocnił, w niebezpieczeństwach ochronił, z tobą się iak naysciśley ziednoczył, i nieoszacowany walor zasług męki swojey tobie przywłaſzczył; a onemi grzechów

od-

odpuszczenie, i Królestwo Niebieskie tobie u Ojca Przedwiecznego wyjednał. Ach jakie to pożytki, których nigdy zupełnie człowiek pojąć nie może? Lecz jakie nieszczęście, że te wszystkie dobrowolnie tracimy, gdy do tych strasznych tajemnic bez przygotowania, z rozerwaniem myśli, i z rozdzielonym sercem przyśtępujemy? Postanów więc przed Bogiem twoim, zawsze się iak nayspilniej gotować do nayswiętszey Komunii, o sobliwie tych trzech reflexyi nigdy nie opuszczaj.

*Punkt* **W**ielkie zaisze przynosi pożytki, i obfite daje łaski Chrystus Pan tym, którzy godnie do stołu jego przyśtępują: lecz niemnieyszym grozi karaniem, którzy świętokradzko i nieczystym summieniem, te Nayswiętsze przyimują tajemnice. Bo też niemały to grzech znieważyć Majestat nawayższego, i nieuszanować Stwórcy swego. Ciężko wykracza, kto pokrzywdza bliźniego swego; ciężey kto na Dobrodzieja swego powstaje, od którego wielkie odbierał łaski: lecz nacyężey, kto się zuchwale na osobę targnie Królewską. W tym Sakra-

men-

mencie wierzymy, że jest Bóg prawdziwy, Król nad Królmi, który nas stworzył i odkupił; wierzymy, że przychodzi do nas, ażeby nas łaskami napenił swojemi. Ach cóż tedy to jest nieprzyjąć onego godnie i z należytym przygotowaniem? Iest to mu największą wyrządzić niewdzięczność, w ten sam moment, kiedy on nam osobliwszą chce wyświadczyć łaskę; iest to pogardzić dobrodzieystwem iego, i nayzłośliwszą Majestatowi iego uczynić zelżywość; a zatym iest kryminał takię złości, którey Doktor narodow przez wielkość wyrazić niemógł, to tylko wyrzekł: iż kto niegodnie pożywa Ciało Chrystusowe, na sąd i potępienie swoje pożywa. Iakoż nayciężey Bóg sądzi, i karze ten excess, dotykając takich zapamiętałych grzesznikow nietylko na duszy, lecz i na ciele. Choroby częste i nagłe śmierci Chrześcian temu Święci Pańscy przypisują grzechowi; iakoż sami widzimy, i słyszemy, iż tak wiele osob Duchownych, cale z małym, abo i bez żadnego umierają przygotowania; nie z inney podobno przyczyny, tylko dla niedobrych Kommunii. S. Tereśsa widziała

razu jednego, dwóch czartow duszacych  
 Kapłana Mszą S. odprawującego, który  
 się był nieczystością zmazał: i gdyby by-  
 ła gorąco się zań nie modliła, nieomylnie sp-  
 przy Ołtarzu umariby był nagle. S. Cy-  
 pryan i Chryzostom. woyny, powietrza  
 i inne nieszczęścia, które za ich czasow  
 były, na znieważenie tego Sakramentu Pa-  
 składali. Lecz kary Duchowne, któremi  
 Bóg dotyka niegodnie przystępujących  
 do tych Świętych tajemnic, nierównie są  
 większe: Naypierwiej, iż niełatwo ten  
 grzech bywa odpuszczony; bo niemasz  
 inney ofiary, którąby Świętokradzcy mo-  
 gli przebłagać Boga; ponieważ oni tą,  
 która jest nayskuteczniejsza do ziedna-  
 nia łaski iego, lżą i profanują. Powtórę,  
 iż Bóg dopuścza na nich ślepotę na ro-  
 zumie, zatwardzenie na sercu, i śmierć  
 bez szczerey pokuty. Tak Judasz widział  
 cudowne dzieła Chrystusowe, przerazi-  
 ły one mu oczy nie raz, lecz rozum nie  
 oświeciły, i niemógł poznać swey złości,  
 którą był umyślił. Iaka to ślepotą! na-  
 wet gdy już przyszedł wydawać żydom,  
 przyjął go Chrystus z wielką dobrocią i  
 przytuleniem; i tu się zawstydzil Judasz  
 swey



h swej przewròtności, lecz serca niezmię-  
y czył, aż wykonał, co umyślił. Iaka to za-  
wardziałość! W reście wpadłszy w de-  
ie speracyę, umarł w grzechu bez pokuty.  
I takie to są skutki zley Kommunii. Ach  
Zakonniku rachuy się dobrze z sumnie-  
niem twoim, nim przystąpisz do stołu  
Pańskiego, żeby ta Święta Kommu-  
nia niewyślza ci na sad i potępienie twoje,  
żeby ten Chleb żywota, niestał się tobie  
késiem śmierci wieczney. Ta myśl, iż  
masz kiedykolwiek przystąpić do tych  
straszliwych tajemnic, miałaby cię trzy-  
mac w ułtawicznej na Boga twego pa-  
nięci, we drzeniu i straży nad tobą sa-  
mym, i nad każdym twego serca poru-  
żeniem, żeby nic w twym życiu niebyło,  
cooby czyłtość sumnienia twego zaćmić  
mogło, z tey uwagi, iż masz przyjąć Bo-  
ga, który iest czyłtością i światobliwo-  
ścią samą. Lecz ieżeli na taką pilność  
zdobyć się niemożesz: przynamniey nie  
tak łzczupły czas sobie naznaczay do na-  
żytego przygotowania, ażebyś godnie  
tę świętą przyjął Kommu-  
nię, nie wyexaminuy tve sumnienie: i ieże-  
by tego potrzeba, oczyść przez Sakra-  
ment

ment Pokuty; á tak w aktach żywey wiary, naygłębszey pokory, i gorącey miłości przyjmuy Boga twego, przyjąwszy rzucić się do nóg iego z naygłębszą pokorą, oddając mu ukłon, á poufale wszystkie swoje przekładay mu nędzy i proźby: ten bowiem czas iest naydroższy, co po Komunii idzie; podług zdania S. Terefsy; którego wszystko uprosić możesz u Zbawiciela twego, ażebyś tylko miał żywą wiarę.

*Rozmowa:* O nayśłodczy Zbawicielu mój, wszak samo dotknięcie szaty twojej, tak wielu uleczyło chorych, á oto ja nędzny grzesznik, tyle razy twoje Najświętsze do serca mego przyjąwszy Ciało, niemogę zleczyć dółnych niemocy moich. Lecz w tym moja wina, że nie mam tey wiary, którą inni mieli. Ale któż nas słabych i nędznych wspomóż, i w wierze Świętey umocni, ieżeli ty Panno łaską twoją niewesprzełż? niepodobna bowiem bez ciebie, przyjąć nam ciębie godnie, i nikt nam tey łaski wyświadczyć nie może, chyba ty sam, którego przyimujemy. Moc twoja, o Boże, iest nigdy niepojęta, i przedziwne wynalazki

y mądrości i dobroci twojej, w tym się  
y naybarziej wydają Sakramencie, iż Cia-  
-łem twoim Nayświętzym mnie nędzne  
-a karmisz stworzenie swoje; Uczyniże to  
-e cudowne dzieło nademną, ażebyś skru-  
-i szył twardość serca mego, a wszystkie  
-y, oddałś przeszkody, które mnie niedopu-  
-szczają przyjąć godnie ciebie Boga me-  
-go! Gotowe serce moje, o Boże, gotowe  
-o serce moje, ile ze mnie być może. Przyidź  
-Panie! udoskonal ono, i mieszkay w nim  
-u nieustannie.

*Oycze nasz, i Zdrowaś MARTA &c.*

*& Anima Christi &c.*

Po skończoney medytacyi postanow  
wczesne zawsze czynić przygotowanie  
do przyjęcia tego Nayświętszego Sakra-  
mentu. 1. W wigilią Kommunii pocz-  
niesz myśleć o niej, i rachunek czynić z  
sumnieniem twoim, a cały dzień przepę-  
dzisz w pobożności, strzegąc się wielo-  
mówstwa, i zachowując się w naywięk-  
szej, iak możesz, sumnienia czystości. 2.  
Wzbudzać będziesz często Akty skruchy  
za grzechy twoje; zażywać także mo-  
dlitewek strzelistych, i innych afektów,  
któreby wyrażały pragnienie złącze-  
nia

nia się z Bogiem: i umartwienie iakie uczynisz, wiedzeniu, lub inne. 3. Pod wieczor pokłęknawszy przed Nayświętszym Sakramentem, prosić będziesz o tę łaskę, aby on sam twe serce do godnego przyjęcia tak wielkiej tajemnicy przygotować raczył. 4. Idąc do wczasu, polecisz się S Aniołowi Stróżowi twemu, ażeby miał pilność nad tobą; gdyby nymniejczy defekt twego sumnienia niezinazał, przez cobyś mógł tak wielkiego urazić gościa. 5. Rano wstawszy, pilno chronić się będziesz wszelkiej rozrywki, niewdawając się w żadne interesa, a w milczeniu myśl twoję zabawisz owemi reflexyami, które są wyżey w Punkcie drugim. 6. Mszy Świętey słuchać będziesz z attencyą, i podczas oney przyjmiesz Nayświętszą Kommunią, z poprzedzającymi aktami, o których mówiłem w Punkcie trzecim.

*Lekcyja Duchowna z Tomasza á Kempis Księgi 4. Rozdział 4.*

## CZAS PO OBIEDNI

DNIA OSMEGO.

*Lekcyja Duchowna z Nauki o sposobach*

*po-*

*postąpienia w doskonałości Zakonney. Rozdział 8. Lekcja druga następująca.*

## NAUKA MORALNA.

*O szacunku i miłości powołania Zakonnego.*

**I**żeli każdy Chrześcianin powinien tym się kontentować stanem, do którego jest od Boga wezwany, i starać się, ażeby w nim żył podług swych powinności, i duszę swą zbawił: toć barziej Zakonnik obowiązany jest zawsze wyśzczacować i kochać łaskę powołania Zakonnego; ta bowiem jest darem najcenniejszym od Boga danym, i łaską, ze wszystkich nayprzedniejszą. Albowiem jest niby powtórny Chrztem, tak dalece, iż gdyby Zakonnik, zaraz po uczynionych trzech ślubach Zakonnych umarł, prosto by poszedł do Nieba, iako ten, któryby po Chrzcie Świętym zaraz umarł. Tak świadczy S. Tomasz 2. 2da. Q. ult. a. 3. Powtóre; jest zadatkiem nieomylnym, i nieodmiennym przywilejem żywota wiecznego. Niemoże bowiem Prawda wieczna ani zawieść kogo, ani się sama omy-

W lić



lić, która to powszechnie rzekła: każdy, ktoby opuścił Rodziców, albo Bracią, albo żonę, albo dzieci, albo rolę dla imienia mego, stokrotną odbierze zapłatę, i żywot wieczny osiągnie. *Potrzebie.* Jest naywiększym tego żywota Błogosławieństwem, i niby zaczętym już zbawieniem; bo jeżeli podług S. Chryzostoma: Ci, którzy zgromadzenie święte opuszczają, i do światowego życia wracają się, oddalają się od towarzystwa Bożkiego, a pod moc szatańską poddają się: (*Cap: 20. de modo bene vivendi.*) Toć przeciwnie mówiąc, ci, którzy w zgromadzeniu Świętym zostają, zostają w towarzystwie Bożkim, w mocy i osobliwszey protekcyi jego, a zatym i w pewności zbawienia. Z tych więc okoliczności powinienes Zakonniku, *Naypierwiey*, nietylko samo powołanie Zakonne wielce poważać, i w nim się kochać, ale też mieć w obserwie i afekcie wszystkie rzeczy z nim połączone, to jest wszystkie ustawy i Reguły Zakonne, chociażby się małe zdały; bo komu się podoba sama rzecz pryncypalna, mają się podobać i własności albo skutki oney.

2do. Powinieneś być gotowym do poświęcenia wszelkich trudności, przykrości, i prac w stanie Zakonnym, z miłości ku temu świętemu powołaniu; te to bowiem prace i ciężary Duchowne, są pewne znaki, któremi Bóg sposobi Zakonnika do otrzymania Królestwa Niebieskiego, podług owych słów: Przychodźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie, i obciążeni jesteście, a ja ochłodzę was.

3tio. Z miłości ku temuż powołaniu Zakonnemu, powinieneś szanować szatę twą Zakonną, a uczciwie i ochędóźnie w niej chodzić; ponieważ ona ci będzie szatą godową, wktórej na Niebieskich masz się pokazać godach: przeto wdziękując onę i zdejmując, pocałuj Szkaplerz z afektem; gdyż na to jest odpustu dni 100. nadanego od Stolicy Apostolskiej.

4to. Należy też mieć nabożeństwo i afekt do Najsświętszey Panny, do SS. Aniołów Stróżów, i innych SS. Patronów, a prosić o łaskę wytrzymania w tym świętym Zakonie, podług ustaw jego; bo i Professya cię nieutrzyma w Zakonie,

kiedy łaska Boska odstąpi, albo, chociaż-  
byś i umarł w Zakonie, ale kiedy niepo-  
zakonnemu, nie w miłości Boskiej, nie-  
wiele ci sukienka pomoże do zbawienia.

5to. Pokażdey Spowiedzi Sakramen-  
talney odnowić macz śluby Zakonne, ta-  
koż przy Komunii Świętey, ilekroć  
dzwonią na pozdrowienie Anielskie, to  
jest: mówiąc Anioł Pański &c. Odnow  
ślub Anielskiej czystości; mówiąc: Oto ja  
służebnica &c. Odnow ślub posłuszeń-  
stwa. Mówiąc: A Słowo stało się ciałem:  
odnow ślub ubóstwa. Takie bowiem ślu-  
bow odnowienie Zakonnych, są wiel-  
kiej skuteczności do zgładzenia kary  
grzechom należącej, i umocnienia Za-  
konnika w swym powołaniu.

Na ostatek ponieważ cię miłosierdzie  
Boskie ze świata wyprowadziło, należy  
ażebyś poznał wielkość łaski Pana Boga,  
którąś wziął, i za onę nieustannie Bogu  
dziękował, a przeto sposobił się do utrzy-  
mania tey łaski sobie daney, a godnym się  
stawał do przyjęcia dalszey.

## MEDYTACYA TRZECIA.

*Konkludująca Rekolekcyę.*

Modlitwa, i przygotowanie iak wyżej.

*Punkt* **U**Ważay, iż to rozmyślanie, które  
 i. rymeś się przez ten tydzień  
 zabawił; był to głos Boski, do serca twe-  
 go wołający, którego ieżeliś nieuśluchał,  
 i niepościanowił to wypełniać, co ci Bóg  
 do serca poddawał, już żadnych dla sie-  
 bie niemasz środków, któremibyś mógł  
 twe życie naprawić. Cudow bezpotrzeb-  
 nie Bóg nieczyni, nie trzeba więc czekać,  
 ażeby cię tak cudownym nawrócił do sie-  
 bie sposobem, i kim niegdyś nawrócił S.  
 Pawła; ale dosyć na tym, że ci instynkta  
 i nauki zbawienne poddawał, tych się  
 trzeba ująć i do skutku przywodzić, a  
 Bóg swą łaską pomagać będzie. Pozna-  
 łeś na tych Rekolekcyach, czego po to-  
 bie Bóg i Zakon wyciąga, i iakiey napra-  
 wy twoje własne potrzebuje sumnienie;  
 ieżeli tedy podług tych prawd wiecznych,  
 i Reguł zbawiennych nie będziesz twego  
 kierował życia, te same rekolekcyę sta-

na się ci okazać potępienia, i instrument zguby twojej; bo już żadną się nie będziesz mógł złożyć niewiadomością, ale jedynie twojej złości i niechęci przypisać musisz opieszałość twoją. Czas ten Rekolekcyiny, był to czas obcowania z Bogiem; kiedy więc te maxymy, które niby z ust Boskich pochodziły, nieprzeniknęły serca twego, a któż cię więcej naprawi? Czy Przełożony, który twych skrytości niepenetruje? Czy Spowiednik, który nad tobą tak długo się morderwać nie będzie? zgoła, żadnego już więcej nie będziesz miał sposobu, do poratowania siebie, ale w twych nałogach ginąć musisz. S. Augustyn niewiększe do swego nawrócenia miał środki; gdy bowiem czas jednego ratarczywiego przeszłych roskoszy trapić myśl poczęła, dwa tylko usłyszał słowa Boskie, po dwakroć do siebie powtórzone: *Bierz, czytaj! bierz, czytaj!* i zaraz porwawszy się do księgi, na one napadł słowa Apostoła: Przyodziejcie się w Chrystusa Pana, a niepieścić ciała swego w pożądliwościach; i te tak głęboko przejęły mu serce i rozum,



ż w tym momencie, wszystkie od niego złe odeszły myśli, i niby się w nowego odmienił człowieka, a za czasem w wielkiego urośli Doktora. Rzeczono nieraz i tobie od Przełożonych i Dyrektorów Duchownych, ażebyś się ujął książeczki, i czytał; i mogłeś się więcej naczytać *Reflexyi* niż *S. Augustyn*; lecz jeżeliś dotąd nieoddalił precz wszystkich złych myśli, inieum cniłeś sobie wprzedsiewzięciach pobożnych, bądź pewień, iż tve nawrócenie cale niebędzie trwałe, i nieszczęra ta będzie pokuta; bo takowy grzeźnik (mówi *S. Grzegorz*) jest raczey obłudnik, a niepokutujący, co mniefy sobie waży też popełniać grzechy, które kilka przed tym momentami oplakiwał. Kto szczerze pragnie pozbyć grzechu, i skutecznie swe naprawić życie, powinien tych użyć sposobow, któremi do tego końca snadno przyiść może, chociażby one nagięźsze i nader trudne były; powinien przewyciężyć wszystkie przeszkody do wykonania dobrych rezolucyi zachodzące, a strzec się najmniejszey okazji, za którąby snadno mógł odpaść do grzechu.

Po-

Pomiarkuy się, jeżeli takie tve były podczas tych rekolekcyi, i są przedsięwzięcia, możesz mieć nadzieję poprawy życia i pewność oświecenia twej pokucie. Lecz jeżeliś inaczej postępil; próżne tve były dewocyje, i obłudna pokuta: znać, iż w grzechach zatopiony jesteś, i od Boga odrzucony.

**Punkt 2.** **S**łuchay uskarżającego się Boga na zatwardziałość niegdyś Izraelitow: *Isaia 5. v. 4. I cożem więcej miał uczynić winnicy mojej, a nieuczynilem? a uważay, czy się to jego ubolewanie i do ciebie nieściąga? Cóż więcej miał i tobie Chrystus Pan wyświadczyć? i jakie środki poddać do poratowania duszy twojej, którychby dorąd niepoddawał? osobliwie na tych Exercycyach miałeś instynkta zbawienne, miałeś oświecenia doskonałe, poznałeś zupełnie stan duszy twojej, poznałeś i Boga, jakiego on godzien uszanowania; jeżeli więc to wszystko zaniedbawszy, znow ślepnąć poczniesz, i do twoichże powracać nałogów, już po tobie! już nieznaydziesz żadnego innego sposobu, którymbyś się mógł wybić z twych*

twych nieprawości. Płakał niegdyś Chrystus Pan nad nieszczęśliwą Jerozolimą, gdy ona nauk i predykacyi jego nieprzyjmowała; ale za to, ostatnią oney pogroził karą, iż kamień na kamieniu nie miał się w niej zostać, co się i zysciło. Lękałeś i ty, ażebyś nierozrzewnił Chrystusa Pana, a podobney dla siebie niezaciągnął kary, jeżeli tych zbawiennych nieprzyjmiesz nauk, i niewrazisz w twoje serce tych instynktów, które ci Bóg poddawał. Im więcej komu świadczy Bóg dobrodziejstw, i doskonalsze daje oświecenia, tym barziej go karze, gdy podług onych żyć nie będzie: sługa wiedzący o woli swego Pana, a nieczyniący, wielce bity będzie, mówi S. Łukasz *Cap: 12*. Większe i twoje będzie karanie, i cięższe potępienie, jeżeli po tych *Exercycyach* niebałym i rozpustnym zostaniesz, niż gdybyś natę niebył Bogomyślności. Znak to jest oczewisty odrzucenia od Boga, kiedy kto przy takim oświeceniu Boskim, upominaniu Przełożonych, i naukach zbawiennych, ieszcze ślepym zostaje, i do pobożniejszego niebierze się żywota.

Gdy-

Gdybyś tedy niebył wliczbie odrzuconych, i już do potępienia naznaczony, wśelkich użył sposobow, ażebyś się odtąd mógł podźwignąć z złych nałogow twoich, á począł służyć Bogu w należytey pobożności podług stanu twego; bo inaczej wiedz zapewne, iż padnie na twe serce Duchowna ślepotą: á ta iest karą nayszczęśliwą, i zemstą ośtatnią Boga nad grzesznikiem, w tym życiu; podług Proroka: leżeli chcełz Panie zemścić się nad tym ludem, oślep rozum iego, ażeby widząc niewidział bo już takiego żadne upomnienia, żadne reflexye, ba i samo piekło nienaprawi. Mogłeś widzieć wielu rozumnych ludzi, którzy iednak w iprawie zbawienia tak są nieumiejętni, że sobie nie poradzić niemogą, ani się od złego utrzymać; á to nie z innąd pochodzi, tylko z ślepoty Duchowney, która się z złego życia i powtórzonych grzechow urodziła; nieuydziesz pewnie tey kary i ty, kiedy odtąd stałey odmiany nieuczynisz życia twego.

*Punkt* **P**O utesknionych ośmiu dniach,  
3. iuż też do końca przychodzisz  
twoich

twych rekolekcyi; Ach czy nienastępuje razem koniec i życiu twemu? Długie ci się zdawały godziny na tych zbawien-nych Exercycyach, lecz przy śmierci naydłuższychbyś pragnął dla poprawy życia twego, ale niewiem i naykrótsza czy będzie ci pozwolona? Tak wielu tobie dobrze znajomych, którzy w przeszłym roku takowe odprawowali Exercycya, już do drugich nie dożyli, i na sąd Boski stawić się musieli; toż samo i tobie przydarzyć się może. Cobyś więc czynił, i iakiebyś przedsięwzięcia uстанawiał, gdybyś wiedział o bliskiey twej śmierci, czyn toż samo teraz; bo inaczey nieubezpieczysz zbawienia twego. Jużesztyle razy odprawił tę świętą zabawę, lecz cale mało świątobliwości i pobożnych cnot nabyłeś. Jeżeli więc i teraz wteyże gnusności i oziębłości życia zostaniesz, wtey i umierać musisz. Pozwolił ci Bóg miłosierny ieszcze ten czas do reflekto-  
wania się, i poprawy życia twego, ale podobno czy nie ostatnie już to są środki, któremi cię Bóg chce pociągnąć do siebie, i do należytey pobudzić doskonałości? U-

znay-



znayże dobroć Boga twego, á szczerze bierz się do pokuty. leżeli tych Rekollekcyi nieużyjesz do twego nawrócenia, próżno się masz innych spodziewać; bo albo ich niedożyjesz, albo z nielepłą gorliwością odprawisz, i tak zawsze w niebezpieczeństwie zbawienia twego zostaniesz. Wiesz, pewnie, iż ci koniecznie trzeba albo się nawrócić, albo na wieki zginąć; na cóż tedy odkładasz? i w niebezpieczeństwo się wdajesz? Ten, który przyobiecał przyjąć twoją pokutę, nieobiecał ci jutra, do którego twoją odwołasz pokutę, mówi S. Augustyn. Dziś więc niech będzie koniec twoim nieprawościom, á szezśliwy początek doskonałego życia. Dziś ustanow, czego się masz wystrzegać przez tę resztę dni życia twego, á ustanowiwszy, mocno się utrzymuy, ażeby cię żadna przeciwność, żadna rokosz, i sama moc szatańska od miłości Boskiej nieoderwała, i twego przedsięwzięcia niezruynowała. W reście upadłszy do nóg Jezusowych, proś o pomoc, aby on sam był początkiem nawrócenia twego podług słów Jeremiasza

31. *Nawróć mię, a nawrócę się do ciebie! boś ty iśt Pan Bóg mój.*

*Rozmowa z Bogiem:* A któż mię o Pa-  
nie nawróci do ciebie? kto z błędów wy-  
prowadzi, w których dotąd zaślepionym  
leżałem? jeżeli nie ty światłości niepojęta  
Chryście JEZU? I cóżem ja iest? tylko u-  
łomność, łama złość i ślepotą; iakże się  
nawrócić mogę bez pomocy twojej?  
Wspomóżże mię łaską swoją, szczerze  
pragnącego poprawy; otwórz oczy mo-  
je, oświeć rozum i wolę, ulecz ślepotę  
serca mego; niech widzę i poznawam do-  
broć twoję, żeś mię dotąd nie karał grze-  
szącego, aleś miłosiernie czekał poprawy  
życia mego. Wyrzekam się odtąd wszel-  
kich grzechów, i złych nałogów moich!  
lecz ty dobrotliwy Panie, racz umocnić  
mię pokusami osłabionego, i prawie już  
całe zepsutego; władać myślą i uczynka-  
mi memi podług upodobania twego! Tobie  
się cały poddaję, tobie żyć i służyć pragnę  
nieodmiennie. I lubo nie iestem godzien,  
ażebym między sługi twoje był policzo-  
ny, ty iednak godzien iestes usługi stwo-  
rzenia twego; sprawże to, ażebym po-  
prze-

przestał być grzesznikiem, a zaczął być  
 sługą twoim. Niech tedy żyję ja, już nie  
 ja, ale niech żyje we mnie Chrystus! To-  
 bie Panie niech będzie cześć i chwała na  
 wieki wieków, Amen.

*Oycze nasz, i Zdrowaś MARTA &c.*

Po zakończoney medytacyi, ponow twe  
 wszystkie przedsięwzięcia, któreś posta-  
 nowił pod czas tych Rekolekcyi: iako to:  
 wystrzegać się pewnych okazyi grzechu,  
 czynić niektóre umartwienia, wypełniać  
 obowiązki Zakonne, nieopuszczać Exa-  
 minow sumnienia, mieć wrażoną w pa-  
 mięć przytomność Boską i inne; które  
 rozumiem żeś ponotował w twojej oso-  
 bey książeczce, podług potrzeby i dewo-  
 cyi twojej: a tak mocno ugruntowany  
 w miłości Boskiej, podziękuy onemu za  
 te wszystkie oświecenia, któreś miał na  
 Exercycyach, i przed Najświętszym Sa-  
 kramentem pokłękawszy zmów: Ciebie  
 BOGA Chwalemy &c.

*Lekcja Duchowna z Tomasza á Kempis*

*Księgi 3. Rozdział 59.*

---

SOLI DEO HONORET GLORIA.

---

✠   ✠   ✠

# R E G E S T R

## MEDYTACJI I NAUK MORALNYCH.

### DZIEŃ PIERWSZY.

Medytacja 1. <i>O zbawiennych okolicznościach, w których stworzonyś jest.</i>	1
Nauka Moralna. <i>O Pustyni Duchowney.</i>	9
Medytacja 2. <i>O końcu ostatnim.</i>	15
Nauka Moralna. <i>O pilnym przygotowaniu się do należytey Spowiedzi.</i>	21
Medytacja 3. <i>O Dobrodziejstwach Boskich.</i>	24

### DZIEŃ WTIORY.

Medytacja 1. <i>O grzechu śmiertelnym.</i>	34
Nauka Moralna. <i>O przyczynach upadku Zakonników.</i>	42
Medytacja 2. <i>O grzechu powszednim.</i>	47
Nauka Moralna. <i>O przyczynach codziennych defektów.</i>	56
Medytacja 3. <i>O szkodliwej oziębłości.</i>	62

### DZIEŃ TRZECI.

Medytacja 1. <i>O zachowaniu ślubów Zakonnych.</i>	72
Nauka Moralna. <i>O strzeżeniu się partykularnych przgiżni.</i>	86
Medytacja 2. <i>O słusznych przyczynach zawstydzenia się niedoskonałego Zakonnika przed Bogiem.</i>	91
Nauka Moralna. <i>O pilności w rzeczach małych</i>	103
Medytacja 3. <i>O przedniejszych cnotach Zakonnych.</i>	102

### DZIEŃ CZWARTY.

Medytacja 1. <i>O śmierci.</i>	121
Nauka Moralna. <i>O codzienney gotowości do śmierci.</i>	130
Medytacja 2. <i>O sądzie Boskim partykularnym.</i>	134
Nauka	



Nauka Moralna. O drogim czasie życia ludz-  
kiego. - - - - - 144

Medytacya 3. O sądzie powszechnym. 147

### DZIEŃ PIĄTY.

Medytacya 1. O Czyścu. - - - - - 158

Nauka Moralna, O takliwości przyzwoitey  
człowieka. - - - - - 168

Medytacya 2. O mękach Piekielnych. - - - 271

Nauka Moralna, O pogardzeniu respektów lu-  
dzkich. - - - - - 181

Medytacya 3. O niepojętych sądach Boskich. 185

### DZIEŃ SZÓSTY.

Medytacya 1. O powrocie do grzechu. 195

Nauka Moralna. O cztach heroicznych. 207

Medytacya 2. O Pokucie. - - - - - 210

Nauka Moralna. O strzeżeniu języka. 221

Medytacya 3. O strachu koło zbawienia. 225

### DZIEŃ SIÓDMY.

Medytacya 3. O miłości Chrystusa Pana. 236

Nauka Moralna. O umartwieniu. - - - 247

Medytacya 2. O Boleściach Matki Najświę-  
tszej. - - - - - 252

Nauka Moralna. O pożytkach życia ukrytego. 263

Medytacya 3. O miłości ku Panu Bogu. 266

### DZIEŃ OSMY.

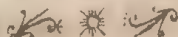
Medytacya 1. O miłości ku Matce Najświę-  
tszej. - - - - - 280

Nauka Moralna. O skromności Zakonnikowi  
przyzwoitey - - - - - 292

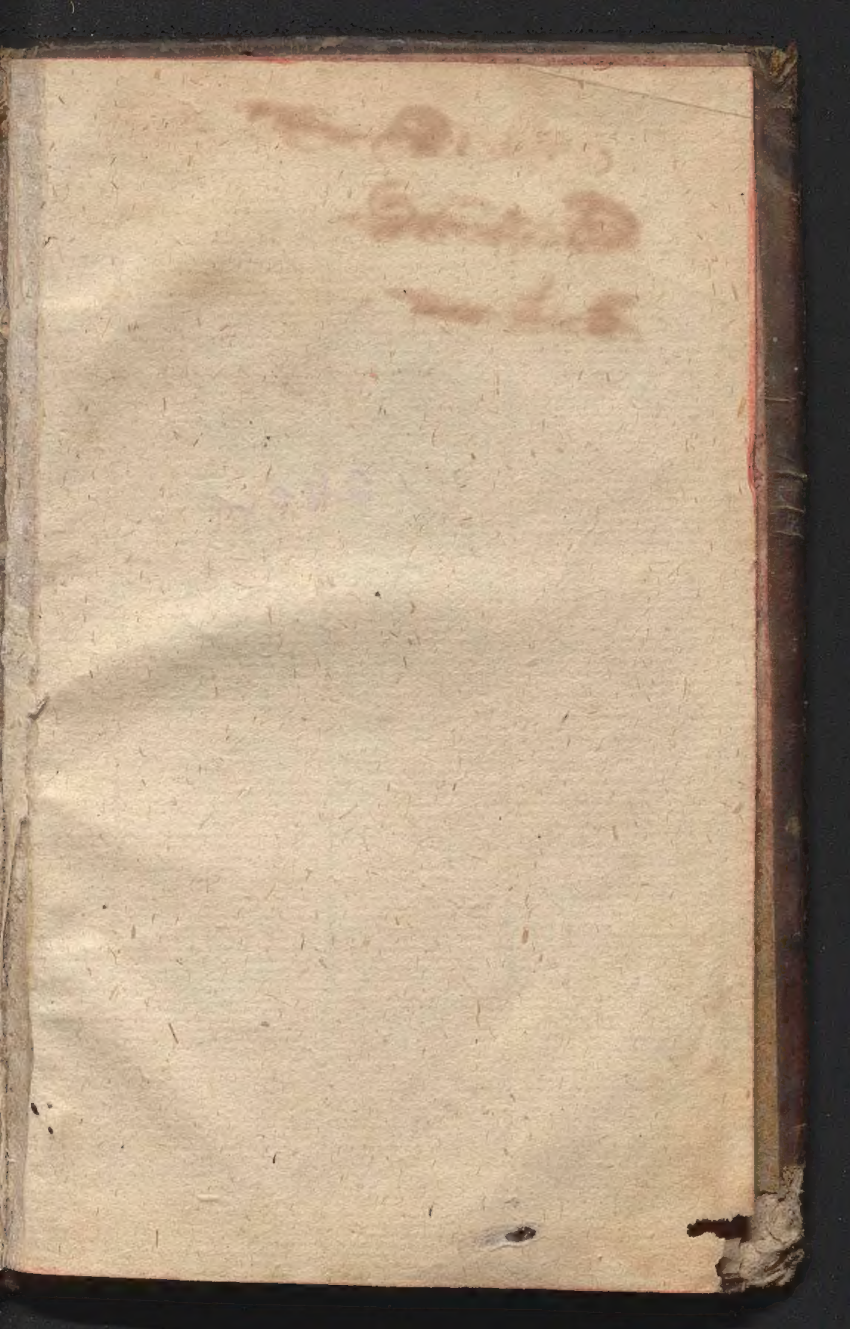
Medytacya 2. O Przenajświętszym Sakra-  
mencie. - - - - - 297

Nauka Moralna. O szacunku i miłości powo-  
łania Zakonnego. - - - - - 313

Medytacya 3. Konkludująca Rekolekcyę. 315







Ultimus Pae lib. 10. sum  
~~Pae. Pae. Pae. Pae. Pae.~~  
~~Pae. Pae. Pae. Pae. Pae.~~

Cont 3 Floronij

240 —

385883

13. 28





